



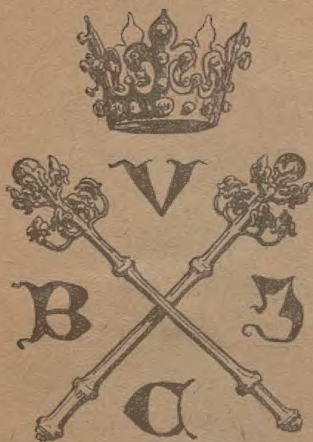
BIBLIOTHECA
UNIV. JAC. POL.
CRACOVENSIS

37509

I

Mag. St. Dr.

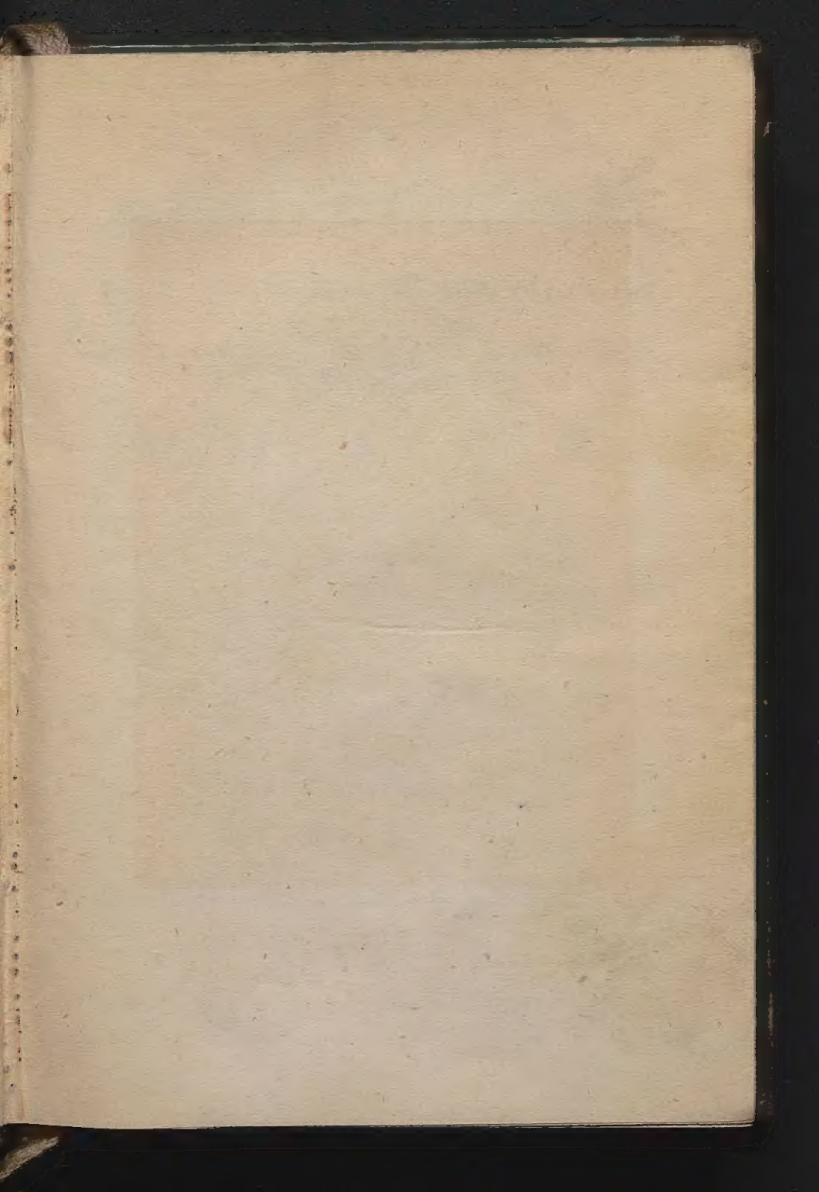
P



37509

I

Feol. 7078.



N. 475. 111.

KAZANIA NIEDZIELNE

W. X. LUDWIKA BOURDALOUE

w Obecności Ludwika Czternastego
Krola Francuskiego.

M I A N E

Na Oyczyſty Język

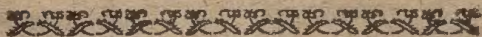
Przez

X. PIOTRA KONITZETA

PRZEŁOZONE

Roku Pańskiego 1784.

T O M I.



W K A L I S Z U

w Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

Michael Pawlowski ord. Rec.

ALABAMA
NATIONAL

W. A. LUTHER A. BORDEN JR.
W. A. LUTHER A. BORDEN JR.
W. A. LUTHER A. BORDEN JR.



THE
JOURNAL

37.509
I

THE
JOURNAL

THE
JOURNAL

DO
WIELMOŻNYCH
Żchmość Państwa
KAZIMIERZA
Y
KATARZYNY z GUROWSKICH
SOKOŁOWSKICH
MAŁZONKOW
CHORAŻYCOSTWA KRUSWICKICH.

WIELMOŻNE PAŃSTWO i NAYŁASKAWSZE
DOBRODZIEYSTWO MOJE.

✠✠
✠ *D*zielo zawieraiące w sobie Kaza-
nia na Niedziele całego Roku przez
✠✠
Xiędza Ludwika Bourdaloue Sławne-
go niegdyś w Francyi Kaznodzieię mia-

ne, a przez Xiędza Piotra Konitzera
na Polski język przełożone. WW. Pań-
stwo KATARZYNO z Gurowskich i
KAZIMIERZU SOKOŁOWSKI Cho-
rażycostwo Kruświcy Dobrodzieie moi.
w Ręku Waszych składam. Pracował
nad tym tłumaczeniem Kapłan Wam
ze wszelkich miar najżyczliwszy i Sła-
wę Waszą wszędzie uwielbiający. Słu-
szna więc, aby wzajemnie Jego
praca Prześławionemi Imionami Wa-
szemi uzacniona, światu rozgło-
szona była. Przyimiecie ją z rę-
ki tego, który iak wysoko Prześwietne
Imiona Wasze szacuje sobie, tak ro-
wnie

onie ma sobie za naywiększe uszczę-
śliwienie bydź z nayuroczystszym uwiel-
bieniem

WIELMOZNYCH

Państwa Dobrodzięstwa

**Nayniższym i nayobowiązań-
szym sługą**

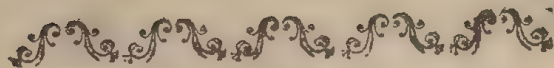
X. J. M.

A P P R O B A C Y A

Czytałem z pilnością cztery Tomiki Kazań Niedzielných, te nayprzod po Francusku wydane od W. X. Ludwika Bourdaloue sławnego niegdyś w Francyi Kaznodziei, Teraz na Oyczy-
 sty język przełożone od W. Jmć X. Piotra Konitzera. Te wszystkie Kaza-
 nia ponieważ nic nie mają przeciwko wierze S. Katolickiey, ani przeciwko dobrym obyczajom, i owszem mocno służyć do naprawy obyczajow, i do po-
 stępowania w Cnotach Chrześcijańskich, przeto sprawiedliwie sądzę aby wyszły z druku. Dań w Kaliszu Dnia 28. Sier-
 pnia Roku 1782.

*Andreas Mroczynski Professor Theo-
 logiae Librorum Censor per Archi-
 Diecesim Gnesnensem*

mpp.



IMPRIMATUR.

GREGORIUS
ZACHARYASZEWICZ

Canonicus Metrop: Gnesnen:
& Lovic: Inful: Camen: Præpos:
Causarum Curiae suæ Celsitudinis
Primatialis Judex Surrogatus.

mpp:



RE

REIESTR KAZAN

Zamykających się w Tomie I.

Na Niedziele I. po trzech Krolach O Obowiazku Rodzicow wzgle- dem powolania dzieci swoich. -	I.
Na Niedziele II. po trzech Krolach O stanie Matz ńskim, - - -	71.
Na Niedziele III. po trzech Krolach O Wierze. - - - - -	136.
Na Niedziele IV. po trzech Krolach, O utrapieniu Sprawiedliwych, i pomyślności grzesznikow. -	196.
Na Niedziele V. po trzech Krolach, O Przesławianiu Sprawiedli- wych z grzesznikami. - -	253.
Na Niedziele VI. po trzech Krolach O Świąteczności i mocy Prawa Chrześcijańskiego. - - -	302.
Na Niedziele Starozapustną, O Pro- żnowaniu. - - - - -	349.
Na Niedziele Mieszcypustną. O Słowie Bożym. - - - - -	390.
Na Niedziele Zapustną. O Zgor- szeniu się z Krzyżem. -	443.
Ad M. D. G. B. V. M. OO. SS. PP. Honorem.	

KAZA-



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ I. po TRZECH KROŁACH.

O OBOWIAZKU RODZICÓW WZGLĘDEM
POWOŁANIA DZIECI SWOICH.

*Trzekła do Niego Matka Jego, Synu,
cożeś nam tak uczynił? Oto Oyciec
twój, i ja żałosni szukaliśmy Cię. T
rzekł do nich: czemużeście mię szuka-
li? Niewiedzieliście, iż temi rzeczami,
które są Ojca mego, iam się bawić wi-
nien? A oni niezrozumieli tego słowa,
które im mówił. u Łukasza S.*

w Rozd: 2.

*TE odpowiedź dało Dziecię JE-
ZUS MARYI, gdy Go po trzy-
dniowym szukaniu w Koście-
le Jerozolimskim znalazła. Odpo-
wiedź, ktoraby Was mogła w podzi-*

A

wie-

Tom I. Kaz: Niedziel: X. Bourdal:

2 *na Niedzielę pierwszą,*

wienie wprawić, i ktoraby nam się podobno zbyt przykrą, i surową wydawała, gdybyśmy niewiedzieli o tym, że jest odpowiedzią wyśokich tajemnic pełną. Gromił albowiem, iako mowi Święty Ambroży przy tey okoliczności, Syn Boski Matkę swoją, ponieważ się zdawało, iż ona sobie iakieś prawo, i staranie nad sobą iego przywłaszczyć chciała, które jednak nienależało do niey. Tak sądził ten Święty Nauczyciel. Ponieważ zaś to mniemanie niezupełnie się zgadza z wyśokim tym rozumieniem, które my wszyscy onienaganney świętobliwości MARYI mamy, przeto umiarkuymy nieco tę myśl Świętego Ambrożego, i mowmy, że Zbawiciel świata w przykladzie MARYI chciał Oycom, i Matkom dać przewyborną Naukę, iako się względem dzieci swoich, a zwłaszcza względem tego zachować powinni, co się tycze obrania stanu do ktorego ich BOG powołał. Rzecz ta, Słuchacze, jest bardzo wielkiej wagi. Jakokolwiek zaś zdaie się
bydź

bydź określona, obaczycie iednak z szacowney tey Nauki, którą z niey wyczerpnę, że tak powfzechna, i takiey obfzerności iest, iż się w całym tym zgromadzeniu bardzo mało znaydzie, kterymby niesłużyła, i ktorzyby się z niey zbudować nie mogli. Dobra iest rzecz, udawać się niekiedy, do szczegulnych okoliczności ludzi, aby powfzechne prawidła Boskiego Prawa do nich przyftosowane były. To ia dnia dzisieyszego czynię. Gdy bowiem okażę Rodzicom, co oni Dzieciom swoim, i Dzieciom, co oni Rodzicom swoim, w iednym naycelnieyszym życia swojego przypadku powołania, i stanu, powinni, okażę przez to famo każdemu zfluchaczow moich, co to iest powołanie, iakiemi się prawidłami, i maxymami przy powołaniu rządzić, czego się w powołaniu naszym wystrzegać, czego się chronić i o co się powinniśmy starać. Trzeba nam do tego światła i pomocy Ducha S. prośmy Go o to.

4 *na Niedzielę pierwszą.*

Nic w tym Chrześcianie dziwnego nie masz, że MARYA, i JOZEF, iako Święty Łukasz sam w założonych odemnie na początku słowach, uważa, niepojęli tajemnicy tej, i że niezrozumieli Syna Boskiego, gdy, aby się był przed nimi sprawił, co w Kościele czynił, mówił, iż wyciąga powinność Jego, aby wykonywał to, do czego go obowiązał, i co mu rozkazał Ojciec Jego? Ze JOZEF tego, co odpowiedź ta zamykała w sobie, niezupełnie przeniknął, temu się nie dziwnie. Bo lubo on przez nieustanne i poufale z JEZUSEM Chrystusem obcowanie wielkiego przeniknienia nabył, nie była jednak rzecz istotnie potrzebna, aby był owszystkich tajemnicach Wcielenia Syna Boskiego wiedział. Ze jednak MARYA, otrzymawszy łaski, i światła Niebieskiego pełność, a co większa, począwszy w wnętrzościach swoich Słowo, które się ciałem stało, o iednym nayistotniejszym Wcielenia Chrystusowego, i Jego na świat przyścia niewiedzia-
ła

ła, to w nas większe podziwienie powinno sprawić. Niebawmy się, słuchacze około objaśnienia tej trudności, lecz rozwiązanie oneyże zestawmy tłumaczom. To nas iednak powinno daleko bardziey wzruszyć, iako cale szczegulncy wyciąga uwagi. Jakoż zaprawdę, ieżeli MARYA i JOZEF niezrozumieli tego, co do Nich Zbawiciel świata o tych powinnościach mówił, do których był powołany od Przedwiecznego Oycy, nie iestże to prawda, że się naywięcey znajduie Rodzicow takich, którzy nieuchronnych powinności swoich względem powołania i stanu dzieci ich, nieprzeniknęli nigdy? Więc rzecz iest potrzebną, aby im powinności te wyłuszczyć, i to iest, com na terażnieyszym Kazaniu uczynić przedsięwziął. Daycież baczność, nie chcę ia się w wewnętrzne Domow waszych rządy wdzierać, abym was nauczał, iak niemi mądrze według świata rządzić macie. Powieździelibyście zaiste, i to nie bez przyczyny, że to nienależy do mnie.

Kie-

6 *na Niedzielę pierwszą.*

Kiedy zaś w rzędach Domów waszych znajduie się, co do Religii i sumnienia należy, nie iestże to obowiązkiem moim, aby was w tej mierze nauczył? Otoż ja mówię, że dwie są rzeczy, o których doskonale nie wiecie, wiedzieć zaś o nich rzecz wam nietylko pożyteczna, ale też nieuchronnie potrzebna iest. Mówię, nienależy do was, rozrządzić to, co się tycze powołania, i stanu, Dzieci waszych, który oni sobie obrać mają. Bez względu iednak na to, przydaie zaraz, wy za powołanie Dzieci waszych, i za stan, do którego się udadzą, BOGU odpowiedzieć musicie. Zdaie się wprowadzie na pierwsze spoyrzenie, że te dwie rzeczy są sobie przeciwne. Obaczycie iednak ztego, co następuje, że się zupełnie zgadzają z sobą, BOG niechce, abyście wy sami z własney mocy i władzy, dzieciom waszym obierali stan, do którego się udawać mają. To część Pierwsza. Bez względu iednak na to, za stan, do którego się dzieci wasze udadzą,

BOG

BOG od was rachunku wyciągać będzie. To druga część. Dwie te części będą podziałem moiego Kazania, i walzey pilności celem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

CZynić rozrządzenie nieokreślonym sposobem względem powołania ludzi, do samego tylko należy BOGA, do samych ludzi zaś tylko należy, aby oni, każdy z BOGIEM postanowili to, co się obie-rania stanu i ich powołania tycze. To jest iednym naypewniejszyym Chrześciańskiey, obyczajney nauki prawidłem. Z tego taki wyprowadzam wnioszek: Chrześciański Oyciec, nie może się nad powołaniem dzieci swoich uczynić Panem, bez dwóch oczywistych nieprawiedliwości popełnienia. Pierwsza jest przeciwko prawu BOGA, a druga jest z własnych dzieci szkoda. Obydwie w rzeczach, które się zbawienia tyczą, nayokropniejszy skutki za sobą ciągną.

8 na Niedzielę pierwszą,

gną. To wam nieco obfzerniey wy-
śliczć: słuchaycie wywodu tego.

Ja mówię, że obranie powoła-
nia ludzi do samego tylko należy
BOGA. Czemu? Bo on iest wszy-
stkich ludzi naywyższym Oycem,
bo on tylko sam przeyrzenie swoje,
w rzeczy tak wielkiey, iak ta iest,
należycie wykonać może. Są to
dwa gruntowne dowody, ktore w tey
mierze Święty Tomasz przywodzi.
Jezeli iá Oycem iestem mowi BOG
przez Malachiasza Proroka, gdzie
iest cześć, ktora mnie należy? *Je-
śli tedy Oyciec iá iestem, gdzież iest
cześć moja?* (a) To iest, abym ten
zarzut, ktory BOG ludowi swoiemu
czynił, do przedsięwziętey rzeczy
moiey przytłosował, iezeli iá nay-
celnieyszym sposobem między wszy-
stkiemi Oycami, Oycem iestem,
gdzież iest uszanowanie, ktore się
mnie, iako takiemu Oycu, wyrządza?
gdzież iest cecha Naywyższego Oy-
costwa mego, kiedy iá inni Oyco-
wie

(a) Si ergo Pater ego sum, ubi est honor
meus. *Malach: 1, v. 5.*

wie przywłaszczając sobie, i kiedy
sobie z temi, którym iestestwo da-
łem, podług moiego upodobania po-
stąpić niemogę, abym ich w tym o-
sądził stanie, który się mnie podoba?
Wy, wy ludzie to odważacie się czy-
nić. Ale ktoż wam do tego udzie-
lił władzy? w Domu, którego same
tylko sprawowanie wam zleciłem,
obchodzicie się iako Panowie, i roz-
ządzacie wszystko według upodoba-
nia swego. Jednego Syna oddaiecie
Kościołowi, a drugiego światu. Ta
corka musi poyść za męża, a owa mu-
si Zakonnica zostać. Y to musi tak
bydź, mowicie, ponieważ wy w taki
sposob ułożyliście rozporządzenia wa-
sze. Lecz coż macie za prawo tak
mówić? Mnież więc iuż tylko Oy-
ca imię służy, ponieważ wy wszy-
stkę moc i władzę Oycowską przy-
właszczacie sobie? Prożno przeto
mowicie czasem, że te dzieci wię-
cey do mnie, aniżeli do was należą.
Bo gdyby więcej do mnie, niżeli do
was należeli, należałoby nie do was,
ale

na Niedzielę pierwszą,
ale do maie, względem osoby ich
nayprzednieysze, i nayistotnieysze
rozrządzenia czynić.

Przydaycie tu Chrześcianie, u-
wagę Świętego Grzegorza Papieża,
że BOG nie tylko naywyższym, ale
też iedynym iest wśzyłkich ludzi
Oycem, ktorego oni według Ducha
uznawają, a zatym, że do Niego iedy-
nie, a nie do kogo innego nad rozu-
mem, i wolą ludzi, należy naywyższy
dozor, albo raczey naywyższe panowa-
nie w powodowaniu, ktore ich do tego
nakłania, że się pewnego stanu, i po-
wołania chwycą. Gdy Matka Ma-
chabeyczykow dzieci swoje pod rę-
ką okrutnikow uyrzała statecznie
cierpiące, rzekła owe prześliczne sło-
wo, ktore w Piśmie Świętym czy-
tamy: Ach! ukochane dzieci moje,
nie ia wam Dufzę tak wspaniałą da-
ła. Duch ten waleczny, ktory was
ożywia, nie iest utworzony z istno-
ści moiey, ale go udzielał naywyż-
szy całego świata Tworca. *Bo nie
iam*

iam ducha i duszę wam darowała. (b)
 Ja iestem Matką waszą według ciała, ale najszlachetniejszy częś wasza, którą iest Duch, iest Boskim, bez zażycia wszelkiego śródku, dziełem. Tak ta Święta Pani do swoich mówiła Synów. Ztąd pochodzi, że sam tylko BOG ma prawo do obrania ludziom powołania, i stanu. Czemu? bo na tym właściwie zawisło panowanie, które on nad duchami ma. Ziemski Oyciec dzieci swoich wychowanie, majątek, i dziedzictwo według upodobania swego rozrządzić może. Co się zaś osoby ich, i obrania stanu tycze, Ty sam o BOZE moy! mówił na, mędrzy z ludzi Salomon, iesteś tego Panem, to prawo Tobie samemu zachowane iest. *Ale ty Panie mocy zwielką solgą nas rządzisz. (c)* Przedziwny wyraz, który taką myśl zawiera w
 w so-

(b) Neque enim ego spiritum, & animam donavi vobis. 2. Machab: 7. v. 22.

(c) Tu autem Dominator virtutis --- cum magna reverentia disponis nos. Sapient: 12. v. 18.

II na Niedzielę pierwszą,

sobie, która daleko częstszey jest uwagi godna: *zwielką solgą nas rządysz*. Nie jest albowiem inaczey, tylko iakoby mówił: Ty, o Panie! niechciałeś, aby rozrządzenie naszych osób pod mocą ziemskich naszych Oyców było, albo ażeby oni nad nim panami byli. Przejrzałeś dobrze, że oni nigdy na tę bacznąć, albo na to uszanowanie, którego są nasze osoby godne, nie mieliby względu. Jakoż, o moy BOZE! postrzegamy, że ile razy się mięszają w ten urząd, tyle razy się to z takowych pobudek dzieie, które wielkości i ważności tey rzeczy, o którą idzie, godne nie są. Trzeba opatrzyć Chrześcianańskie dusze, trzeba ie na taką zaprowadzić drogę, która do zbawienia wiedzie, a oni to z nikczemnych, i cielesnych zamiarów dla szpetnego własnozyłku, i niewiem, podług iakich, zepsutego, i odrzuconego świata, prawideł, czynią. Mało bowiem dbają oto, czyli to, lub owe dziecię znajduie się w tym stanie, który iemu przyzwo-
ity

ity iest, albo nie, byle się tylko
 znaydowało wtym, który się im po-
 doba, i który się z zamyśłami ich,
 albo z żądzą próżney chwały zgadza.
 Maią oni wzgląd na wszystko, lecz
 na osobę tę, ktorey powodzenie u-
 kładaia, żadnego nie maią baczenia.
 Rozrządzaia oni, przez bardzo po-
 wfzechny, i wielkiego ukarania go-
 dny bład, obieranie stanu, nie podług
 własności tego, który się do niego
 zabiera, ale raczey według upodoba-
 nia tego który do tego stanu zabierać
 się każe. Nie iestżé to czynić prze-
 ciw ufzanowaniu temu, ktore stwo-
 rzeniom twoim, a zwłaszcza stwo-
 rzeniom rozumnym należy? Ty zaś
 Panie, który mocnym, i możnym
BOGIEM iesteś: *Ale ty Panie mo-
 cy - - - z wielką folgą nas rządzisz, ty*
 dla nas daleko chwalebniejszy sposo-
 bem obchodzisz się z nami. Gdy
 bowiem stanowisz uszczęśliwienie
 nasze, na nic więcej, tylko na nas
 samych patrzysz. A kiedy zważa-
 my, iak sobie w tej mierze poště-
 puie opatrność twoia, tedy może-
 my

14 na Niedzielę pierwszą,

my w pewny sposób mówić, że ona nam ufazanowanie wyrządza. *Ty Panie --- z wielką solgą nas rządziś.*

Uczyńmy więc Chrześciane to zakończenie, że powodzenie nasze względem rozmaitych stanów, i sposobów życia, od samego tylko BOGA zawisnąć, i pochodzić powinno. A czemuż wy rozumiecie, mówi S. Bernard, że wszystkie stany na świecie, z których się towarzysztwo, i społeczność ludzka składa, są powołaniem, i w samej rzeczy imieniem się powołania zowią? Bo mowiemy, ten ma powołanie do świata, ow do Kłasztora, ten do obywatelskiego, a ow do żołnierskiego stanu. Coż to innego znaczy, tylko, że każdy człowiek powołany jest do pewnego stanu, który BOG dla niego naznaczył w radach mądrości swojej? Czemuż to Oycowie Święci w obyczajnych Naukach swoich za wielki występki mieli, kiedy się kto bez Boskiego powołania do iakiego udaie stanu, jeżeli nie dla tego, że żadnego innego nie mają, któryby
nam

nam był przyzwoity, oprócz tego, w którym nas BOG chce, postanowić, i że my nie zostaniemy w tym stanie, w którym zostawać powinniśmy, jeżeli nas do niego BOG nieprzeprowadził. Już więc kończę. Jeżeli wszystkie na świecie stany są powołaniem Boskim; jeżeli do wszystkich tych stanów jest przywiązana łaska, która nas według Boskiego upodobania i rozkazu do nich prowadzić powinna; i jeżeli dla zbawienia rzecz bardzo niebezpieczna jest, chwycić się bez tej łaski iakiego stanu, tedy do Ojca nie należy nakłaniać do tego dzieci swoje, a jeszcze mniej, w to siebie samego wdawać, a byłaby największa niesprawiedliwość, gdyby ich na ten koniec przymuszał. Bo Ojciec w Domu swoim nie jest tym, który rozdaie powołania. Ta łaska nie jest w mocy i władzy jego, aby nią mógł obdarzyć kogo, i iako chce. Nienależy do niego, aby ta córka do Klafztoru poszła, a owa za mężem żyła, a to rozporządzenie, które w tej ok-

ko-

koliczności czyni, iest wdzieranie się w naywyższe Panowanie BOGA. Czemu? bo ponieważ każde powołanie iest łaską, sam ią tylko BOG udzielić może. Komu innemu ią przypisać, nic innego nie iest, ieno samę obrazić łaskę, i nieiakię sobie przywłaszczać prawo, ktore tylko BOGU samemu służy.

Jakoż w rzeczy samey Chrzescianie, kiedy kto komu chce iaki ofiarować urząd, i stan ten, ktory iemu przyzwoity iest, rzetelnie okazać, potrzeba do tego niekończoney mądrości, i opatrności. BOG zaś takowey mądrości, i tak wielkiej przezorności Rodzicom względem dzieci swoich nieudzielił. Nie musiał też przeto udzielić Rodzicom mocy do rozroznienia stanu dzieci ich. A ponieważ sam BOG wszelką w tey mierze potrzebną posiada przezorność, tedy byłby BOG popelniał omyłkę, gdyby był rzecz tę powierzył komu innemu, iak sobie samemu. Jezeli się pytacie, czemu Oysiec nie może sobie wie-
rzyć,

rzyć, iż ma tyle przezorności i mądrości, aby mógł ustanowić powołanie dzieci swoich, posłuchajcie iedney znaywiększych prawd Chrześciańsko obyczayney Nauki. Przyczyna tego iest ta, że nie tak ścisłego związku z zbawieniem nie ma, iako powołanie do pewnego stanu, i że częstokroć całe dzieło zbawienia do stanu przywiązane iest. Czemu? bo stan iest drogą, którą nas BOG do zbawienia doprowadzić pragnie, bo pomocy do zbawienia, które BOG nam udzielić postanowił, tylko przyzwóicie do stanu są naznaczone dla nas, i że Opatrzność BOGA, kiedy nie iesteśmy w tym stanie, w którym nas postanowić chciała, iuż więcej obowiązana nie iest, utrzymywać nas przez szczegulne łaski, które upewniaią zbawienie, a bez których bardzo trudno iest, otrzymać ten szczęśliwy koniec. Z tego iako wnioszek z tych dowodów powinniśmy zważyć, że tym co naybardziej pomaga do zbawienia naszego, nie iest

B

wła-

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

właściwie światłość stanu, ale raczy zgadzanie się stanu z zamyśłami BOGA, który stan ten naznaczył dla nas, i w nim nas prowadzi, Tyśiąc zostało zbawionych w Duchownym stanie, a tenby się w nim miał wpo-
tepienie wtrącić? Tyśiąc na świecie zginęło wiecznie, a tenby na tymże świecie miał otrzymać zbawienie? O przepaści mądrości BOGA! Z tym wszystkim wroćmy się do rzeczy samey. Czegożby się domagano po Oycu, gdyby sobie chciał przywłaszczyć prawo, stanować powołanie dzieci swoich? Nie powiem nadto, Słuchacze, wiecie bowiem, że ja prawdę powiadam tak, iak ja sobie na myśli wystawuję, nie wdaiac się daley. Czegożby się mowie, domagano po Oycu, gdyby dziecięciu swemu powołanie to, którego się chwytac ma, chciał przepisać? Musiałby o drogach iego zbawienia wiedzieć, musiałby w tajemnicę przejrzenia weyrzec, musiałby o porządku łask, które są iemu zgotowane, o pokusach, w które

wpa-

wpadnie, o sposobnościach do zguby, w które będzie wplątane, wiedzieć. Musiałby przyszłe przeniknąć rzeczy, aby te okoliczności poznał, które się przez rzeczy teraźniejszy odmienić mogą; owszem musiałby w serce tego dziecięcia weyrzeć, aby w nim pewne ukryte skłonności odkrył, które się jeszcze zewnątrz nie niedozwalają poznać. Bo na poznawaniu wszystkich rzeczy, gruntuie się prawo okazania ludziom powołania, i kiedy BÓG powołuje kogo, tedy poznawania, i przeniknienia tych wszystkich rzeczy do tego zażywa. Gdzież zaś na całym świecie jest takowy Oyciec, któryby choć najmniejszy z tych posiadał własności? Nieistże to więc niewymowny zbytek dowierzania sobie u takiego Ojca, który się chce nad powołaniem, i stanem w Domu swoim uczynić Panem? Nieistże to albo mądrość Boską przywłaszczać sobie, co grzechem jest, albo się tego przy ludzkiej mądrości podjąć, do czego wyższej, i Boskiej mądro-

Ba dro-

drości trzeba, co jest przedsięwzięciem takim, którego za nic innego, iedno za głupstwo, poczytać niemożna.

To są uwagi powszechnie, chciejmy rzecz tę obaczyć ściśley. Ja twierdzę, że takowy postępek zawsze jest szkodliwy BOGU, czyli Oyciec dla dzieci swoich naznacza stan, który dla siebie, i w sobie Święty jest, czyli ie oddaie światu. Proszę na to mieć usilną bacność. Mówicie, że chcecie dziecię waśze w Kościele opatrzyć, dla niego fundusze wyiednać, a gdyby tego potrzeba było, o Kapłańskie się święcenia starać. Mówię, gdyby tego potrzeba było. Bo gdyby tego nie potrzeba, toby się ani pomyśliło o tym, i wy tę potrzebę rozumiecie aż nadto. Ledwo się urodzi takowe dziecko, a Kościół już się częstką iego staie. Można o nim, lubo w przeciwnym cale rozumieniu, powiedzieć to, co napisano o Izaiasz, iż z żywota Matki dla Ołtarza poświęcone było, nie mocą Boskiego powołania,

iako wspomniony Prorok, ale raczy za pośrednictwem powołania ludzkiego. *Powolał mnie z żywota Matki moiej.* (a) Jestże to, Słuchacze, po Chrześcijańska czynić? Jestże obchodzić się z Bogiem tak, iako się z Panem, i Krolem obchodzić winniśmy? Jakże? więcże BOG obowiązany będzie na waszym obraniu przebrać? więcże, iż tak powiem, BOG przymuszony będzie, takowe dziecię do sprawowania Najsświętszych w Kościele obowiązkow przyjąć, żeście wy to ośadzili za dobre, i swoią w tym znayduiecie korzyść? Cożbyście, mowi S. Bazyli, o takim człowieku rzekli, któryby was chciał przymusić, abyście tego, lub owego, który się iemu podoba, przyieli za rządzcę waszego Domu, i do usług waszych? Czyliżbyście mu takowego natrętnego postępku niepoczytali za złe? A wy z daleko zuchwalszey wyniosłości w Domu Bożym osobę taką, która wam się podob-

do-

(a) Vocavit me de ventre Matris meae.
Izaia 49. v. 1.

dobą, osadzić chcecie? Wy chcecie godności i dostojęństwa tegoż Domu Bożego podług waszego upodobania rozdać?

Tym czasem to się między Chrześcianinami codziennie dzieje. To nie tylko niektórzy Oycowie czynią, ale jest ta rzecz w wszystkich Domach zwyczajna, jest i jakimś kształtem prawa. Prawo, które postanowił duch świata, powiem, ani wyniosły, ani własnego upatruiący zysku? Prawo, które przyięte jest od całego świata. Prawo, przeciw któremu Słudzy Boscy i Kaznodzieje ledwo co powiedzieć śmieją. Prawo które ci nawet cierpią, którzy na zniesienie jego naygorliwiej nastawać powinni, iako to zaradzający o sumnieniu, którzy na pozor naysztetelnieyszy, i naysciśleyszy są, naysciśleyszy Nauczyciele obyczajności, którzy są nad innych surowsi, a przynajmniej takimi się okazać pragną. Prawo nakoniec, za którym ślepo idą dzieci, które szkodliwych jego skutkow nieprzenikają ieszcze.

kto-

które ieszcze nie dosyć serca miała do sprzeciwienia się Oycowskię woli, i które się nieszczęśliwym sposobem przymuszonymi widzą, tą się drogą, która im się pokazuje, puścić, i postępować na niey. Ten Syn młodszy prawa pierworodztwa niema, ale mu się to prawo daie, bez względu na to, czyli BOG tak chce, albo czyli Mu to przyjemne będzie. Ten Syn pierworodny niema dostatecznych przymiotów natury, schodzi mu na własnościach pewnych, do utrzymania chwały i wspaniałości Imienia swego. Trzeba go więc bez uwagi na zamyśły BOGA, które ma względem niego, że tak powiem, poniżyć. Daie się iemu miejsce młodszego, a młodszego się na miejsce starszego wladza, i na ten koniec wymaga się z niego przymuszone zezwolenie. Zażywa się przy tym chytrości, i mocy, podchlebstwa, i groźby. Opatrzienie tey córki kosztowałoby nieco. Trzeba ją więc, bez wszelkiey inney przyczyny, do Klasztoru wtrącić. Lecz nie

ma powołania do takiego sposobu życia. Musi ie mieć, bo niewiedzieć, co z nią innego czynić. Ale iey BOG w stanie tym mieć niechce. Trzeba sobie w myśli wystawić, że ią BOG w tym stanie mieć chce, i tak się zachować trzeba, iakoby chciał. Lecz żadnego znaku tego powołania niema; i sama się przyznaie, że żadney ochoty do tego niema. Stanąwszy na wyznaczonym miejscu, za czasem ochoty nabędzie. Tym czasem prowadzą do Kościoła tę ofiarę za ręce i nogi związaną, więcey powiem, przymuszoną, i niemą, dla bicia i ufzanowania Oycy, ktorego sobie wielce poważają zawżę. W pośrzed wielorakich obrządkow, ktore przypatrującym się przyjemnym, lecz dla osoby, ktorey się właściwie tyczą, smutnym się widokiem staia, ofiaruią Kapłanowi, iako ofiarę, ktora się BOGU, zamiast czci, i upodobania, obrzydliwością staie, do śluszney go zapalając zemsty,

Ach

Ach Chrześcijanie co za fromota! Możnaż się przy takich okolicznościach dziwić, kiedy całe Domy ściągaia na siebie przekleństwo Boskie? Nie, nie, mawiał przez Święte nieiakieś szyderstwo Salwian, nie żyjemy my za czasow Abrahama, kiedy to osobliwością było, aby Rodzice dzieci swoje ofiarować mieli. O nic teraz tak łatwo nie iest, iako o naśladowcow tego wielkiego Patriarchy. Już teraz codziennie przewyższamy iego. Bo zamiast czekania na rozkaz Nieba, iako czynił Abraham, uprzedzamy go. Ofiarujemy BOGU dziecię, i to nie tylko bez wszelkiej troskliwości, ale nadto z upodobaniem czyniemy; owszem ofiarujemy ie bez rozkazu BOGA, ofiarujemy ie w ten czas nawet, kiedy BOG zakazuje, i nieprzeſtaie mowić: *Nie ściągay ręki twej ná dziecię, (a) tak wymowny Biskup w Massylii w swej gorliwości mowił. Lecz poprawiwszy swoy*
wy-

(a) Non extendas manum tuam super puerum. Gen: 22. v. 12.

wyraz, rzekł: mylę się, Bracia moi, ci okrutni Oycowie, nic mniej nie są jak naśladowcy Abrahama. Bo ten Święty mąż chciał Syna swojego ofiarować BOGU, ci zaś ofiarują dzieci swoje własnemu szczęściu, i łakomstwu swemu. Przeto chwalił BOG Abrahama, i obdarzył go nadgródą; ponieważ ofiara jego, posłuszeństwa, i bojaźni BOGA dowodem była. Ale dla tego samego tych drugich ganić i karać musi, ponieważ sprawiedliwie trzyma, że przez ich ukarania godne czyny obrażonym został.

Ani mowcie Słuchacze, że bez zwyczajney tej drogi nakłaniania dzieci swoich aby się do Duchownego stanu, lub do Kłasztoru udali, nie bylibyście w stanie należytego dzieci swoich opatrzenia. To jest błąd. Nienależy do mnie wdawać się z wami w rozstrząsanie okoliczności Domu waszego, albo szperać, co uczynić, albo czego uczynić niemożecie. Moim jednak obowiązkiem jest, abym wam powiedział, co wam rozka-

skazuję prawo Boskie, i co wam zakazuję. Niech więc niemożność ta, którą się zaślaniacie, prawdziwa, albo fałszywa będzie, przeto jednak żadnemu Oycu nie będzie wolno, względem powołania dzieci swoich iakie rozrządzenie czynić, dla nich dziedzictwa w Kościele obmyślić, lub na Klasztor, iako na frzodek ołowobodzenia' się od troskown względem dzieci swoich, patrzeć, a jeżeli się odważy na to, tedy do gniewu pobudza BOGA. Jeżeli Oyciec dzieci swoje wtakim zostawi stanie, w którym niewiele zbytecznego mają, tedy nie będą wystawieni na tyle niebezpieczeństw utraty duszy, a oni obowiązki swoje tym wierniey i doskonałej wykonywać będą. Niech ie Opatrzności zleci, BOG iest ich Oycem, On będzie miał staranie o nich. Takbym wam mógł odpowiedzieć; ale ia o tym wżyszkim milczę, i przestaję na tym. Niech się bowiem, co chce, napotym stanie, ia jednak zawsze przy dowodzie moim stoję, i mówię, trzeba byđ

Chrze-

Chrześcianinem, i bydź posłusznym BOGU. Niechce BOG, aby dzieci waszych powołanie zawiśło od was; a wy w tej mierze nie powinniście się wręcz takową mięszać, która do was nienależała nigdy, i nigdy należeć nie będzie. Zważcie co wam powiadam, i na tym dośyć.

Rzeczecie; czyliż przynajmniej wolno nie będzie Oycu dzieci swoje oddać światu? Odpowiadam na to: Czemużby Oyciec miał mieć większą wolność dzieci swoje światu, a niżeli Kościołowi oddać? Czyliż stany świeckie zarówno iak i duchowne niepodlegają najwyższemu panowaniu i Opatrzności BOGA? Czyliż do stanu małżeńskiego zarówno, iak i do Klasztoru, niepotrzeba łaski powołania? Czyliż stany świeckie, zarówno iak i inne, z zbawieniem dufzy ściśłego nie mają związku? Jak prętko stany świeckie, są stanami życia, tak powołanie do nich do samego, należy BOGA. Gdyby były takowe stany, przy którychby powołanie potrze-

bniey-

bnieysze było, niżeli przy drugich, tedy sprawiedliwie mówić mogę. byłyby stany te, które nas obowiązują żyć na świecie; bo te, bez wszelkiego sprzeciwienia, są nayniebezpiecznieysze, ponieważ w nich niebezpieczeństwa są daleko częstsze, pokusy daleko nieznacznieysze, i natężenie, i w nich daleko większa zachodzi potrzeba, aby nas prowadziła mądrość, i łaska BOGA. Lecz stoimy tylko przy prawie BOGA. Chcecie wy Słuchacze, tego pierwotnego Syna swego wywyżżyć na świecie, ma się na nim okazać świetnie, ma się w górę wynieść, ma być podporą waszego Domu. Ale zkądże wiecie, że go BÓG nie zachował dla siebie? a gdybyście wiedzieli o tym, czyliżbyście się odważyli z nim o pierwszeństwo walczyć? Kiedy zaś niewiecie o tym, co możecie uczynić więcej, iak Jego zasięgać rady, Jego się o upodobanie badać, Jego prosić, aby was Boską swoją oznaymił wolą, wzywać zwyczajnych środków zażyć, aby

abyście ją poznali, i iey się poddali, iak tylko uwiadomieni będziecie o niey. Ale coż wy to czynicie? Wiecie, że BOG dziecię to chce mieć w Zakonie, á wy chcecie, aby się zostało na świecie. Zachodzicie więc, że tak powiem, w sprzeczkę z Bogiem. Ktoż tu powinien otrzymać gorę? BOG ie albowiem do siebie woła, a wy ie dla siebie mieć chcecie. Albo więc wy się wdzieracie w Prawo BOGA, albo się BOG w prawa wasze wdziera. Lecz powiedzcie mi nikczemni, i nędzni ludzie, coż wy za prawa przed Bogiem macie. i na czym się gruntuia? Nauczcie się w tym samym czasie, nienadwerezonym Prawom BOGA, ktory Tworcą waszym iest, należyta cześć wyrządzać.

Znayduie się w Świętym Ambrożym mieysce bardzo wielkiej uwagi godne, a to w Księdze pierwszej o Pannach, gdzie ten Nauczyciel opisał walkę, którą pewna młoda Chrześcianka, nie z prześladowcami wiary, ale z krwią i ciałem,

sem, i z swoiemi krewnymi miała.
Z iedney strony domagano się po niej,
aby zezwoliła na małżeński zwią-
zek, który iey ofiarowano; z drugiej
zaś strony przekładano iey, aby przed
Ołtarzem Świętą przyjęła zaślone.
Coż czynicie, rzekła ta wspaniało-
myślna Panna do krewnych swoich,
ktorzy nalegali na nią, i czemu po-
deymnuiecie tyle nadaremney troskli-
wości, abyście na świecie partya
wynaleźli dla mnie? Ja już opa-
trzona jestem, (a) częstuiecie mnie
oblubieńcem, a iam sobie innego o-
brała. Pokażcie równie bogatego,
równie możnego, równie wielkiego,
jak moy jest, a w ten czas obaczę.
iaka was odemnie odpowiedź spotka.
Nic mi zaś nieokaznuiecie podobne-
go; bo ten, o ktorym mowicie ze
mną, człowiekiem jest, a ten, kto-
regom ja obrała sobie, Bogiem jest,
Jego mnie, albo mnie Jemu, chcieć
wydrzeć, nie jest przysporzyć u-
szczę-

(a) Quid in exquirendis nuptiis sol-
licitatis animum? iam provisum sum. S. Am-
brosius.

szczęśliwienie moje, ale raczey iest zazdrościć temuż. (b) Słowa, ktoręmi się wszyscy przytomni, iako S. Ambroży mowi, wzruszyli. Każdy wylewał łzy, gdy w tak młodey osobie uyrzał tak itateczną, i tak osobiwą cnotę. A gdy ieden powiedział do niey, gdyby ieszcze żył Oyciec twoy, nigdyby niebył pozwolił na przedsięwzięcie twoie, odpowiedziała: ach! podobno go BOG dla tego zabrał, aby rozkazom Nieba, i zamyśłom Opatrzności względem minie na przeszkodzie nie był.

Nie, Chrześciane, chociażby iakiemu Oycu, naywięcey zależało na tym, aby dziecię swoje z pożytkiem na świecie rozporządzone widział, tedy iednak, bez iakiegoś wiarołomstwa, niemoże się na BOGA żalić, kiedy to dziecię do życia światobliwszego woła. A takowemu powołaniu albo przez rozmaite sztuki, albo przez długie, i niezwykłe opieranie się przeszkadzać, buntem przeciw BOGU, i przeciw Je-

Jego łasce nazwać mogę. Czemuż tak wiele wzdychacie, i płaczecie, pisał S. Hieronym do iedney przednieyszey Pani w Rzymie, gdy iey małą stateczność, i małą wiarę wyrzucał przy utracie corki, którą kochała, i którą iey odebrało Niebo? Smucicie się, i zostaiecie bez pociechy, ale słuchaycie JEZUSA Chrystusa, który z wami tak rozmawia, a przynaymniey tak do was mówić może: iakoż to, Paulo ty się na mnie żalisz, że corka twoja teraz należy do mnie, a przez łzy nagany godne, które ty niepomiarkowanym, i upornym sposobem leiesz obrażasz Boskiego Oblubieńca tego, który posiada cel żalu i zasmucenia twego?

(a) Piękny zarzut, który wielkiej liczbie Rodziców sprawiedliwie zarzucić można. Ani rozumieycie, że wystarczającą wymówkę macie, gdy mowicie, że ten Syn jest iedynakiem,

C

kto

(a) Irascaris Paula, quia Filia Tua mea facta est, & rebellis lacrymis facis injuriam possidenti. S. Hieron.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

ktory wam z dawney a wielkiej Familii pozostał, bez ktoregoby ona zupełnie wymarła, właśnie iakoby się BOG musiał waszemi światowemi prawidłami rządzić, właśnie iakoby utrzymanie Familii waszey coś wielkiego, i ważnego było, kiedy o woli Boskiej iest mowa, właśnie iakoby się nie wszystkie Familie, prędzey lub późniy musiały skończyć, i iakoby wasza sławnieyszego zakończenia doczekać się mogła, iak przez wypełnienie woli Pana i BOGA waszego.

Patrzcież Chrześcianie, to się tycze pożytku i korzyści BOGA. Coż? gdybym chciał ielzcze o pożytku dzieci waszych, i o tey niesprawiedliwości mówić, którą im czynicie, kiedy względem nich śmiecie rozporządzenie czynić, ktore ich wolności, a mianowicie ich zbawieniu szkodzi? Bo iedyne prawo, ktore oni posiadają, i względem ktorego oni waszey nie podlegają władzy, zasada się na tym, że względem tego, co się duszy ich i wie-

czno-

czności tycze, oni sami, po BOGU, mogą rozrządzenie czynić, a to same im odbieracie prawo, albo przeskadzacie przynajmniej, że prawa tego niemogą zażyć. A przecież prawo to, jest prawem naysprawiedliwszym; bo jest wszystkiemi prawami zmocnione, wszystkiemi zwyczajami potwierdzone, wszystkiemi przyczynami ugruntowane, wypływa ze wszystkich prawideł natury, gruntuje się na wszystkich Religii prawdach, a zatym nienaruszone jest. Proszę na to mieć baczenie, wszystkie prawa wzmacniaią je, bo iedne wolność dzieci, mówię o rozumney wolności, wszelkim możliwym sposobem wspieraią, drugie przez naysurowsze kary wstrzymują fałszywe domagania Rodziców, którzy pospolicie wykraczaią przeciw tey wolności, i tamują wykonanie cneyże. Jedne pozwalają dzieciom. w wieku tym, w którym w żadney sprawie nie dośkonalego stanowić niemogą, w sprawach tyczących się osoby ich, moc nieodmiennego postanowienia, czego,

iako uważa uczony Toſtat, nikt nie może ganić, chybaby zdanie ſwoie chciał przełożyć nad zdanie całego Kościoła, który to poſtawił. Drugie, gdy uroczyſty ſlub Zakonny potwierdzaia, chociażby był uczyniony bez wiadomości Rodziców, którzy go żadną miarą oſłabić nie mogą. A w reſzcie, co największa ieſt, że ſię nigdy żaden ſąd, ani Duchowny, a ſwiecki takowy nie znalazł, któryby obowiązywał dziecię w tym, co ſię obrania ſtano ty-cze, ſtoſować ſię do woli Ojca; a przeciwnie wiele ieſt takowych, którzy mówią, że wſzyſtkie ſłowa, które dzieci dały, i wſzyſtkie związki, które zawarły, niemają żadney mocy, i wazności, kiedy do tego przy-muſzone były, i kiedy przy tym granice względnego poſłuszeńſtwa przeſtąpione były. Czemuż ſię, Chreſzczanie to wſzyſtko z uſzkodzeniem Ojcowſkiej mocy, i władzy dla wſtrzymania nierozważnych poſtawień, które młodzi uczynić mogą, ſtało? Potrzeba tego było, po-

nie-

nieważ się tego domagały nayważniejszy, i nayistotniejszy przyczyny, z których ia tylko te przywodzę. Wyciąga niemniej przyrodzone, iako i Boskie prawo, aby ten stan swoy sam obierał sobie, który sam w osobie swoiey iemu zadość uczynić, i obowiązki iego powinien pełnić. Jest to niezbity dowod, bo kiedy w przeciągu życia mego, u martwienia cierpię, tedy przestaję na tym, żem te na siebie dobrowolnie ściągnął, a tak moje wolne, i wyraźne obieranie, te same mi łatwieyszymi czyni. A ieżeli w sercu moim powstanie iakaś przeciwność, i mruczenie przeciw obowiązkowi mego stanu, tedy się nieiaako uspokoić muszę, gdy sobie wspominam, żem ten ciężar sam na siebie zwał, żem to sam przedsięwziął, żem się sam odważył na to, co mię przykrego, i ciężkiego spotka. Lecz cale się przeciwnie dzieie, kiedy się dzieci udać muszą do takiego stanu, do ktorego ani skłonności, ani powołania nie czują. A kiedy ie przy-

mu-

mutzacie, aby do Kłafztoru poszli; tedy się nieobowięzuiecie zamiast nich, iarżmo, i iego obowiązki na siebie przyiąć, iego surowość wykonać, iego gorycze, i przeciwności znosić. Prowadzicie ie aż do świątyni, a tam na nich cały wkładacie ciężar, nic z niego nie zachowawszy dla siebie. Kiedy dopuszczacie córce, aby do stanu małżeńskiego poszła, do którego się poczuwa skłonną, tedy nie jesteście obowięzani, iey odpowiedzieć za obchodzenie się upornego, i naprzykrzonego męża, którego niewolnicą będzie. Nieuwalniacie iey od niekończonych troskow, ktorych się po niey wychowanie Dziątek domagać będzie, i ktore na nią nieuchronne obowiązki włoży. Chcieć więc z nią się w takowy sposób obeysć, niesprawiedliwością iest. Jeżeli bowiem ma bydz związana, czyliż nie słuszną, abyście przynajmniej iey samey zostawili władzę wolnego obierania więzow?

Lecz rzeczą nayważniejszyą iest to, com iuż powiedział, i teraz powta-

wtarzam, abym to na nowo obja-
śnił, i do mo-ey przytłosował rze-
czy; to jest, że tam gdzie jest mo-
wa o powołaniu, tam oraz jest o zba-
wieniu mowa. Jak prędko zaś jest
o zbawieniu mowa, tak żadna Oy-
cowska nad Synem moc, i władza
mieysca niema, bo przy zbawieniu
wszystko jest osobistą sprawą. Wszy-
scy staniemy przed stolicą sądzące-
go BOGA, mowi S. Paweł, aby ka-
żdy z nas za własne życie swoje ra-
chunek oddał. Przeco, mowi Świę-
ty Chryzostom, wszyscy nad nim
powinniśmy mieć wolną moc, i wła-
dzą. Takimi bowiem rzeczami my
sami powinniśmy rządzić, za które my
sami musimy rachunek oddać. Wy
nie będziecie sądzeni za mnie, a za
tym nie należy do was, nademną co
stanowić. A kiedy to czynicie, i
odważacie się dla mnie stanowić stan
takowy, w którym zbawienie moje
niebezpieczne jest, tedy do was to
powiedzieć mogę, co S. Walenty-
nian Cesarz do Posła Rzymskiego mo-
wił, który z nim imieniem całego

Ra.

Rady, względem odnowienia Kościo-
łów fałszywych Bogów rozmawiał.
Gdyby Rz, m. który jest Matką mo-
ją, czego innego odemnie żądał, te-
dybym był obowiązany iemu moje
usługi świadczyć, lecz te usługi mo-
je daleko słuszniejszym prawem ie-
stem Wynalezcy moiego zbawienia
winien. (a) Przeto Oycowie Świę-
ci, wszystkie rozumowania, i wszy-
stkę wymowę swoją, wprzód wy-
warłszy na nakłonienie dzieci do po-
kornego i wiernego posłuszeństwa
Rodzicom winnego bez względu na
to, uwolnili też dzieci od posłu-
szeństwa Rodzicom, iak prętkoby
z niebezpieczeństwem zbawienia do
jakiego stanu namowione, albo od
niego wstrzymywane były. Coż dam
za odpowiedź tobie, pisał S. Bernard
do pewnego światowego człowieka,
który w sobie czuł skłonność do Za-
konnego życia, a Matka namawiała
go, aby się na świecie został, coż to-
bie powiem? Czyli, abys własną
opu-

(a) Sed magis debeo salutis auctori.
Valent. Imperat.

opuścił Matkę? To się dziecinney miłości i użanowaniu przeciwne zdaie. Lecz według wyrazu Ewangelii, nikt niemoże dwom Panom służyć; czego sobie życzy Matka twoja, to się twemu, i co ztąd sprawiedliwie wniesć można, Matki twoiej i przeciwia zbawieniu. Dla tego odważ się albo iey tylko samey wypełnić wolą, albo ubespieczyć obojga was zbawienie, i uszczęśliwienie. Jeżeli miłujesz Matkę, to ją opuść z miłości ku niej. Jeżeli bowiem ciebie przy sobie, zatrzyma, i dozwoli ci opuścić JEZUSA Chrystusa, tedy się obawiać trzeba, aby siebie wraz z tobą, i dla ciebie nie wtrąciła w potępienie. A iakżeby to rzecz podobna była, aby nie zgubiła siebie, gdyby duszę swoją zabiła, cielesne ci udzieliwszy życie? To wszystko powiadam tobie, przydaie wspomniony Nauczyciel, abym się stołował do słabości twojej. Bo Pismo Święte wyraźnie mówi, i dosyć tobie ie przypomnieć; lubo przeciw dziecinney powinności
jest,

jest, wzgardzić Matką, to się iednak z obowiązkiem dziecięcia zgadza, gdy kto Matką dla Chrystuła gardzi.

Ach Chrześciane, pożytkuymy z tak szacownych Nauk. Prawa Boskie, w rządach Domow waszych, zawsze w należyтым poszanowaniu mieycie, a praw dzieci waszych na złe nie zażywajcie nigdy. Zostawcie im tę wolność, ktoreyscie sobie życzyli przedtym, i o ktorąście podobno wielce gorliwi byli. Czyńcie dla nich, coście chcieli, aby czyniono dla was. A ieżeli w tey mierze iaką wam wyrządzono krzywdę, nie ścigajcie tego na niewinnych duszach, ktore w to nie wchodziły, i ktore wy powinniście kochać. Patrzcie na ich zbawienie, ktore się ztym łączy, a nie bądźcie tak okrutnemi, abyście ie ludzkim waszym zamysłem poświęcić mieli. Nie zarabiacie na to, abyście kiedy, stawszy się ich nieszczęśliwości źródłem, nie stali się też ich przeklęstwa celem. Bo przekle-

klęstwo ich, byłoby przeklęstwem
 inocnym, i ściągnęłoby na was prze-
 klęstwo BOGA. Jeżeli im niemo-
 żecie wiele zostawić, jeżeli wiel-
 kiego nie będą posiadać majątku, nie
 wydzieraycie im przynajmniej, że
 tak powiem, dziedzictwa siebie sa-
 mych. BOG nie wyciąga po was,
 abyscie ie zostawili bogatemi, ale
 rozkazuje wam, abyscie zostawili
 wolnemi. Jakże! powiecie, kiedy
 nieuważne dzieci, które młodym
 zwyczajna porywa gorącość, na złe
 obieranie trafia, więcże rodzice po-
 winni ie na siebie samych spuścić,
 i przed wszystkim zamykać oczy?
 Nie mówię tego, i owszem ani my-
 ślę, iako zaraz okażę. Kiedy tako-
 we dziecię źle obiera, tedy możec-
 ie ie przez roztropne uwagi na pro-
 stą naprowadzić drogę. Jeżeli nie
 słucha zbawiennych uwag, możecie
 mu rozkazać. A jeżeli niechce byđ
 posłusznym, możecie wszelkiey wa-
 szey Oycowskiey władzy zażyć. Bo
 to wszystko nie iest osobie, lub po-
 wołaniu iego rozkazywać, ale ra-
 czej

czye iest do takowego ie przypro-
wadzić stanu, aby się same lepszego
w tey mierze chwyciło zdania. Ja
nazywam rozkazywać woli dziecię-
cia, gdy mu pokazujecie, i stanowi-
cie ten właściwy stan, którego się
ma według waszey woli, i żądania
chwycić, bez względu na to, czyli
do niego ma iaką ochotę, lub nie.
Ja nazywam rozkazywać powołaniu
dziecięcia, gdy ie kto od rozumne-
go obrania, ktore się za poradą BO-
GA stało, odciąga, i do wykonania
onego niezwyciężonemi trudnościa-
mi przeszkadza. Ja nazywam rozka-
zywać powołaniu dziecięcia, gdy
kto lekkowierności iego zażywa ná
złe, aby ie przez fałszywe obietni-
ce zwodził, gdy mu pokazuje uro-
ione pożytki, ktore sam zmyślił,
aby ie nieznacznie przyprowadził
tam, gdzie ie zaprowadzić pragnął.
Ja nazywam rozkazywać powołaniu
dziecięcia, gdy córka długo czekać
musi, niżeli rozporządzoną będzie,
gdy się surowo, i naprzykrzenie z
nią obchodzą, gdy cierpliwości iey
przez

przez złe obchodzenie się z nią tak długo doświadczają, aż sobie nakoniec świat sprzykrzy, i nim postanowi wzgardzić. To, to ja nazwę rozkazywać powołaniu dziecięcia; i to oraz jest, co BOG zakazuje. Coż Mu odpowiecie na owczas, kiedy wam wyrzucać będzie, żeście się wśprawowaniu Domu tego, który wam powierzył, sprzeciwili zamiśłom i układow iego? Kiedy się od was rachunku domagać będzie, nie za krew, ale za dużę dziecięcia tego, które on chciał zbawić, któremu na ten koniec wszystkie drogi gotował i śrózdkie, a wyście ie od tego wszystkiego wstrzymali, naprowadziliście ie na drogi błędne, i w wieczną ie wtrąciliście zgubę? Coż odpowiecie samym dzieciom waszym? Powstaną bowiem przeciwko wam, i oskarżycielami waszemi będą, tak, iak wy kuficiele, i zagubiciele ich byliście. Nie mówię ja, co ieszcze raz powtarzam, że wy w obieraniu stanu niepowinniście dzieci wasze nakłaniać,

niać, że im niepowinniście radzić, że nie powinniście wszelkich środków zażyć, które wam BOG w ręce podał, abyście ie zachowali przed niebezpieczeństwami temi, w które się płocha i nierozważna młodość łatwo wplątać daie. Więcey mówię, i całę twierdzę, że nie tylko to możecie czynić, ale też powinniście; i na tym gruntuie ia drugi dowód, którym wam przelożył, to iest, lubo wam nie wolno stanowiąć i obrać ten stan, do ktorego się dzieci wasze udawać mają, bez względu iednak na to za ten stan, na który one się odważą, musiecie dać rachunek BOGU. Do wyluszczenia tey drugiey Części, ieszczę na krotki czas, o uwagę proszę.

C Z E Ś C II.

JEst to w całej Chrześcijańsko-obyczajney nauce wszędzie przyjęte prawidło, iż my rzeczy te, których uczelnikami bydz powinniśmy, ile tylko nasze pozwalaią siły,

na

na siebie przyjąć, i za nie odpowiedzieć, obowiązani jesteśmy, i że według uczestnictwa, które z nimi mamy, i według pożytku, który nas do tego obowiązuje, większy, lub mniejszy rachunek za nie musimy oddać. Prawidło to jest wyraźne, i jasne, a i z niego wyczerpnę dowód drugiej odemnie założoney prawdy. Bo lubo Rodzice nie mają mocy, stanowienia dzieciom swoim obrania powołania, są jednak uczestnikami obrania tego nie tylko iako Rodzice, ale też iako Rodzice Chrześcijańscy, ponieważ mają prawo kierować dzieci swoje, i mieć nad nimi dozór. Ztąd pochodzi, że oni za takowe obranie odpowiedzieć muszą, i że BOG, bez niesprawiedliwości, za to rachunku od nich domagać się może. Objaśnią to niektóre pytania, na które ja odpowiem bez zwłoki.

Jest to powszechnie pytanie, czyli w niektórych stanach, a zwłaszcza w tych, które nie podpadają pod Ewangeliczną doskonałość, wła-
dzą

dzę ma dziecię, na siebie iaki związek przyiąć, i obowiązywać się bez dozwolenia, i uczestnictwa Rodziców? Niemożę tego, Chrześcianie uczynić dziecię, ale iego powinnością, a powinnością ściłą jest, o radę się Rodziców swoich pytać, ich uwag słuchać, i niemi się, ile rozum pozwala rządzić. Bo Teologowie mówią, że cześć, którąśmy Rodzicom winni, jest wyraźnie przykazana od BOGA. Gdyby się zaś kto całe o ich zdanie nie pytać, bynajmniey się o nie nie troskać, w tey mierze, podług zupełney niepodległości sobie postępować, i samą się tylko głową swoją chciał rządzić, byłoby to oczywistą ich mocy, i poszanowania wzgardą. Takowa zaś wzgarda w rzeczy tak wielkiej, iaka jest obieranie stanu, jest ciężkim przestępstwem Boskiego Prawa. Jest pytanie szczególne, czyli dziecię, które już dorosło, bez Oycowskiej wiedzy, i bez prośzenia go o zezwolenie, może wnieść w małżeński związek, do którego

się skłonnym czuie, i czyli to dobrym sumnieniem uczynić może? Odpowiadają Teologowie, że nie może; a gdy to czyni, ma Oyciec prawo do ukarania, i wydziedziczenia iego. Kara, która się poczytuje za kłuszną, a zatym, którą obrażenie uprzedza. Pytają się czyli się Oycu, gdyby widział, że Syn iego chwycił się takowey Partyi, która by mu u BOGA szkodliwa była, na to milczeć godzi, i czyli przez milczenie swoje pomódz, i takowy postępek usprawiedliwić może? Byłoby to według wyrazu całego Chrześcijańsko obyczajney Nauki, ciężkim występkiem. A gdy w tej okoliczności przez szpary patrzy, i nie sprzeciwia się tyle, ile się sprzeciwzić winien, tedy postępuje sobie przeciw obowiązкови swemu. Ztąd więc pochodzi, że lubo R. dzice powołaniu dzieci swoich rozkazywać nie mogą, atoli różnemi sposobami stają się uczestnikami obierania ich, napominając, radząc, ustępując, ze-

D.

zwa-

zwalając, i przeciwiając się, i karząc. Y to iest gruntem tey prawdy, ktorą wam przekładam. Gdyby bowiem BOG niewyciągał po was, abyście mu odpowiedzieli za obieranie, to, ktore dzieci wasze czynią, czemużbyście kary godnemi byli, gdy albo waszey nieużywacie władzy, albo do uczynienia dobrego obrania, zdrowey niedaiecie nauki, i rady? Czemużby to w was naganna opieka była, gdybyście dzieci wasze spuścili na siebie samych, aby bez karnie, i nierozmyślnie to obierać mogli, co iednak, iako wy wiecie, im nieprzyzwoite i szkodliwe iest? Czemużbyście się obieraniu ich sprzeciwić, przeszkadzać, i ich za nie ukarać mogli, gdy nie iest podobnie myśli waszey, i gdy wam powinno nie okazali pożanowania? BOG was mocą tą bezwątpienia obdarzył iedynie dla tych obowiązkow, ktore się z nią łączą, a z tych wszystkich obowiązkow, ktore na dzieci wasze włożył, powstaie przyrodzony

ny obowiązek dla was, abyście za stan ich rachunek oddali BOGU. Gdy więc błądzą, że ich lepiej, nienauczacie, albo się im niesprzeciwiacie, albo znikczemności iakiey przyspieszacie głupie ich układy. czyliż BOG w ten czas niema prawa, aby się was trzymał, i mówił: Oddajcie rachunek, nie tylko za was samych, ale też za tego syna, i za tę córkę, przy których wy iako Oycowie, miejsce moiego sługi zastępować mieliście, abyście im za wodza byli. Jakoż zapewne, Chrześcianie, ktoż nie wie, że Oyciec za wychowanie dzieci swoich BOGU odpowiedzieć musi? Coż zaś w wychowaniu dzieci istotniejszego, i ważniejszego jest, nad stan, którego się chwycić i sposób życia, na który się odważyć mają?

Wywiódźmy to ieszcze daley, i objaśniewmy ie na nowo, aby rzecz ta co do Nauki obfitsza, a co do używania zwyczajniejsza była. Obieranie stanu złe bydz może trojakim sposobem, iako mowi Święty

Dauid Bo-

Ponawentura. Albo w sobie i dla siebie, gdy stan obrany jest przeciwny zbawieniu, albo przynajmniej bardzo niebezpieczny; albo gdy ow, który stan obiera, nie jest do niego zdatny; albo gdy kto, chociaż stan obrany uczciwy jest, i chociaż osoba obierająca zdalna jest do pełnienia obowiązków jego, nie wstępuje do niego drzwiami uczciwości ani rzetelnymi i prostymi drogami. Uważcież dobrze. ja najsamprzód mówię, że obranie stanu jest w sobie i dla siebie, złe, a przynajmniej bardzo niebezpieczne. Przywiędę w tej mierze przykład Świętego Mateusza. Czymże był Apostoł ten, jeżeli go powołał, i nawrócił JEZUS? Był celnikiem; i potrzeba przyznać, że ten urząd, który się na wybieraniu pewnych publicznych pieniędzy zasadał, na ow czas popolicie przeciw sumnieniu sprawowano; ponieważ Chrystus w Ewangelii, gdy o Królestwie Niebieskim mówił, celników, i wzięteczne rozpuszcne niewiały w iednym porządku kładł.

kładł. *Celnicy, i wszetecznicę.* (a)
 Tę uwagę uczynił Święty Hiero-
 nym, do ktorey Święty Grzegorz
 przydaie drugą. Jnni Apostołowie,
 po nawroceniu swoim, trzymali się
 pierwszego sposobu życia, i powro-
 cili do Rybołóstwa swego. Sam
 tylko Święty Matteusz porzucił
 swoy celniczy warsztat zupełnie, i
 na zawsze. Zkądże, mowi Święty
 Grzegorz, pochodzi ta różnica, ie-
 żeli nie ztąd, że zabawa Świętego
 Piotra, i innych Apostołow, była
 rzeczą niewinną; przeciwnie zaś za-
 bawa Świętego Matteusza płałała
 go w pewne i bliskie bardzo niebes-
 pieczeństwo. Jeżeli więc, czego
 roztrząsać niechęć, i oczym ledwo
 pomyśleć mogę, na świecie znajdu-
 ią się takowe dzieła, i prace, ieże-
 li się na nim takowe znajdują sta-
 ny, w ktorych według powszechnego
 mniemania, zwyczajnym sposo-
 bem niepodobna iest, utrzymać się i
 bydz Chrześcianinem, czyliż więc
 bogoboyny Oyciec, pozwolić może,
 aby

aby się Syn na slepo do nich udał, i w nich zosławiał? Ach! Słuchacze, zamiast dozwoleń, pochwalenia, i cierpienia, wszelkiedyby troskliwości zażył, aby w nim takowych łtanow obyczajenie wzbudził, i zupełnie go oddalił od nich. To samoby do niego mówił, co świątobliwy Tobiasz. Bądźmy dobrego umysłu, Synu mój, dośyc bogatemi będziemy zawsze, jeżeli się BOGA będziemy bali. Przekładamy boiaźń Boską nad wszystkie skarby świata, i nigdy niepozwalamy na to abyśmy dla dobr doczesnych, dobra wieczne utracić mieli, albo ie na niebezpieczeństwo podać. *Wiele dobrego mieć będziemy, jeśli się będziemy bać BOGA,* (a) Takby mówił, a przynajmniej takby powinien mówić. Gdyby się zaś własnemu zyskowi opanować, i prowadzić dopuścił; gdyby przez wzgląd na doczesne szczęście, i na pewny, prędki, i wielki zarobek pochwalił obranie takie, które syn ie-

go

(a) Multa bona habebimus, si timuerimus
DEUM Tob: 4. v. 23.

go czyni względem stanu, który według wyroku BOGA, przynajmniej niebezpieczny jest, gdyby był pierwszym, któryby mu wstęp do niego iedną, któryby go wspomagał, któryby go w iego przedsięwzięciu wspierał, i dla dostąpienia zamysłów iego wyrabiał przyczynców, i opiekunów, któż powątpiwać może, ażeby przez to nie miał na siebie wiele nieszczęśliwości zwać, o ktoreby się frańować musiał, ażeby Oyciec przez to nie miał się wszystkich i nowskich błędów uczynić winnym, ażeby potępienie tego imienia go człowieka iemu przypisane być nie miało, a nakoniec ażeby to nie miało być iedną z największych okoliczności, za którą BÓG na strasznym sądzie iego, rachunek odda? Już o tym nie możemy więcej. Stosujcie raczej, Chrześcianie, tę Naukę do was samych, i obaczcie, jakie skutki z tego na tym świecie wyprowadzić macie. Postąpmy dalej.

Oprocz tego, że obranie stanu, w sobie, i dla siebie zle być może, ieszcze się to daleko częściej zdarza względem osoby, gdy ten, który stan biera, nie jest zdatny, nie wszystkie posiada własności potrzebne do stanu tego, i całe nie może zadość uczynić obowiązkom jego. Ztąd pochodzi powszechne to zepsucie, które na świecie, i w wszystkich stanach widzimy. Ztąd pochodzą tyle na zle zażywania, które się do Kościoła wdarły, i w nim panują. Ztąd pochodzi prawie powszechny nieporządek, w sprawowaniu urzędów, a osobliwie w szafunku sprawiedliwości. Ztąd pochodzi niemal wszystko złe, które współcześnieństwo ludzkie niespokoyne czyni. Ale ztąd też pochodzi, obowiązek dla Rodziców, na który powinni truchleć. Ztąd wynika niekończona materya grzechow, ztąd niewyczerpane źródło zgryzot sumnienia, i nayokropnieyszy rachunek, który oddać muszą Rodzice. Bo jeżeli się do samego powrociemy źródła

dła, i należycie rostrząśniemy, co
jest przyczyną tylu zamieszek we
wszystkich stanach życia, i z kąd
wypływa tyle nierządów, na które
wprawdzie dość sarkamy, ale ich
nigdy niepoprawujemy, postrzeże-
my, że się popolicie przypisać po-
winny Rodzicom, którzy dzieci
swoie, bez względu na niezdarność
ich, wywyższyli na godności, i na-
dali im urzędy, których sprawowa-
nie siły ich przewyższa, i zdolność.
Jakoż w samej prawdzie, gdyby Oy-
ciec godności tej, którą wyrobił
dla syna, nie był kupił, tedyby syn
teraz niebył tym, czym jest. A
gdyby tym, czym jest, niebył, tedy-
by tej mocy i władzy, niezażywał
na złe, którą otrzymał nie będąc
w stanie, sprawowania i wykonania
oneyże. Niezażywałby tej mocy,
i władzy, ktorej dostał, na czynie-
nie uciępieżenia, gwałtowności, i
niesprawiedliwości, które powsze-
chne dobro, cierpi, i ubolewa na nie.
Mógł więc Oyciec zagrozić tak
niezczęśliwym skutkom, i cze w
swym

swym zapędzie wstrzymać. Bo tego młodego człowieka znając, mógł mu, zamiast wywyższenia iego, i wspomagania go, odmówić pomoc, i wsparcie swoje. Nie tylko to uczynić mógł, ale też powinien to być czynić. Ktoż się więc zadziwi, że go BOG za to sądzić i karać będzie?

Z tym wszystkim to jest naszym wszystkim ludziom biedem. Gorliwość Rodziców o dzieci swoje nierozciąga się tak daleko, aby uważali, czyli one są zdadne, ażeby opatrzone były, lecz przedstawiają na tym, że opatrzone są. Ten pierworodny syn musi mieć ten urząd; to się za najwyższe prawo pisze. Możeżli wystarczyć na wszystkie wydatki iego? To się z wszelką potrzebną bacnością zważa. Węgiel pierwszego układu tego, czyliż zbędzie tyle, ile inne wyciągaia koszty? Y to się iak najsćślej rachuje. Wreszcie niepomysla nawet, czyli dziecię to, które się w takowy opatruie sposob, zdolne jest do należytego

tey

tey godności piastowania. Jeżeli
zdatne jest, dobrze jest. Jeżeli zaś
zdatne nie jest, tedy Pełnomocnik
iego zastąpi nieysce. Wiadomo zaś
bardzo dobrze, że powinney zdatno-
ści niema, i że nigdy mieć nie bę-
dzie. Wiadomo to, ale się zawsze
czyni tak, iakoby niewiadomo było.
Gdzież albowiem teraz są Oycowie
owi, którzy tak czynią, iak ow
Rzymski Ceiarz, który urzędowym
spółobem od rządów oddalił Syna,
ponieważ widział, że należytey zda-
tności nie ma do dźwigania ciężaru
tego. Ten człowiek młody należy
do tey Familii, w ktorey godność
ta dziedziczna jest. Przeto powo-
dzenie iego już jest ustanowione,
Syn musi naśladować Oyca. Ale
coż z tego prawidła idzie? Wy ie-
ścieście codziennemi świadkami te-
go, to jest, że dziecię, ktoremu za-
den ważny interes szczególnego Do-
mu powierzony bydź niemoże, sta-
runek o cały iaki Powiat, i powle-
chne dobro w swoich ręku trzyma.
Może wydać wyrok, iak mu się po-

dobą, może rozporządzić, iak chce, może wszystko według swoiego upodobania czynić. Cierpi się przy tym, płacze się na to, przedaie się słuszność, a sprawiedliwość w zanie dbaniu leży. Lecz Oyciec o to ma- ło się pyta, gdy tylko żadney ztąd nieodnosi szkody, a Syn opatrzony iest. Tak bowiem dnia dzisieysze- go sędzi naywiększa połowica Oy- ców, ktorzy albo powinności swoich nie znają, albo ich nieprzestrzegają. Rozumieią oni, że iuż się pozbyli wszystkiego, gdy dziecię opatrzone iest. Mniemają, że się na tym za- sadza wielkość, i wspaniałość świa- ta, a w reszcie podchlebiają sobie, że iest powszechna Opatrzność, kto- ra nadgrodzi to wszystko, czego im niedoiaie. Jakoż tak iest, Chrze- ścianie, nie wątpcie o tym, iest po- wszechna Opatrzność, ale ona suro- wą opatrznością iest, która wszystkie te omyłki i błędy osoby wazey wprzod ukarze, niżeli te same po- prawi na świecie. Jest powszechna Opatrzność, lecz ona sprawiedliwa, a nie

a nie miłośnierna jest, która wam ra-
 chunek oddać każe za wszystko złe,
 któreście w początku przytłumić mo-
 gli, a wy dopuściliście ie, i dopo-
 magaliście mu. Prawda, że Piśmo
 S. w pewnym rozumieniu mowi, że
 każdy za siebie samego, i za nikogo
 wiecey, na strasznym sądzie B. jakim
 rachunek odda, że ciężar iednego, nie
 będzie ciężarem drugiego. Ale i
 to niemnieysza prawda, że to same
 Piśmo Święte w innym rozumieniu
 mowi, iż BÓG rozkaże Ojcu nie-
 godziwość Syna swojego nosić, że
 są Ojca, nie będzie oddzielony od
 sądu Syna, że Syn dla Ojca, a Oj-
 cieć dla Syna potępiony będzie.
 Dwoiaki wyrok, który od iedneyże
 pochodzi prawdy, a zatym ani pier-
 wszv, ani drugi oszukaniu podlegać
 niemoże. Dwoiaki wyrok, który
 zdaie się niezgadzać się z sobą, a ie-
 dnak sobie w niczym przeciwny nie
 jest. Ale oraz jest to dwoiaki wy-
 rok, ktorego nigdy niezgodzicie ina-
 czey, tylko gdy roztrząśnicie, do
 czego, iako Ojcowie, obowiązani
 ie-

ieście, i iaki grzech popełniacie; gay zślepey miłości ku dzieciom waszym, albo z inney iakiey przyczyny przykładacie się do obierania stanu ich, chociaż dobrze o ich niezdolności wiecie, i chociaż wam doskonale wiadomo, iaka zachodzi nierówność między ich słabością, i urzędami temi, które pisać mają.

Kiedy więc obieranie stanu ani w sobie, i dla siebie, ani względem osoby złe nie jest, już to dosyć na tym? Nie, Chrześcianie. Bo i z przyczyny środków złe być może, i w tym także waszey potrzeba czułości. Daymy to, że stan ten w sobie, i dla siebie, ani uczciwości, ani sumnieniu nic przeciwnego nie ma. Można w nim być Chrześcianinem, i Chrześcijańskie prowadzić życie. Idę ieszcze daley, i pozwalam wraz z wami, że dziecię to do tego stanu jest zupełnie zdolne, lecz daymy to, że niezliczonemi przymiotami obdarzone jest, tedy iednak zdadność, i zasługa nie zawsze są drzwiami, przez które można wstęp
nie

nie mniey do Kościoła, iako i do świata znaleźć. Wiele iest innych szrodkow, do ktorych się częstokroć potrzeba udać; a między temi szrodkami iedne są sprawiedliwe, ktore pozwala, a drugie są niesprawiedliwe, ktore zakazuje prawo. Jezeli zaś kto przy obraniu iednych, i drugich, nie zażywa pozwolonych szrodkow przeto, że albo niewystarczające są, albo że nie dosyć prędko pomagają, albo że ich cale niema, a przeciwnie udaje się drogami niesprawiedliwemi przeto, że, lubo są zakazane, bezpieczniey iednak, i prędzey prowadzą do zamierzonego celu, tedy iednę z nypopolitfzych, i naywiększych niesprawiedliwości broi. Nie iestem tego przedsięwzięcia teraz, abym wam miał okazać nieślusznosc oneyże, smutną wraz z wami opłakiwać klęskę, w którąśmy w tych ostatnich czasach wpadli, i żałować dawnych czasow rzetelności. Tego iednak zamilczeć nie mogę, ale muszę to z wszelką gorliwością, i żywą Ewangelicznegó slo-

wa wyraziłością mówić, że znaj-
dują się Oycowie, którzy dzieciom
swoim sami pokazują takowe drogi,
aby się dobrze opatrzyć na świecie,
i wydzwignąć się w górę. Tego al-
bowiem mamy codziennie smutne
przykłady. Chce kto, aby syn ten
był wyniesiony na pewny stopień;
o iakiego on nie wymysla podey-
ścia; iakich nie ciągnie kabałów?
do iakich nie przychodzi zdrożności
przeciw tym, którzy sami dla siebie
zabiegają o to? Upodoba sobie kto
Partyą iaką dla swey corki. Aby
osobę tę lepiej do związku pocią-
gnąć, iakich, mam powiedzieć, iey
nie pozwala wolności? iakich nie
czyni nawiedzin? na i kież iey nie
podaie niebezpieczeństwo? Mowi-
cie, że przez takowe środki łatwo
się otrzymuie koniec, a bez nich
niczego dokazać niemożna. Lecz
czyliż takowe środki BOG pochwa-
ła, usprawiedliwia Ewanielia, poda-
ie przyrodzona słuszność, i czyliż
się przy nich utrzymać może? Są
to więc środki takie, które Oyciec

Idzie ,

dzieciom swoim podać, do nich im pomagać, i z nich dać może przykład? Jeżeli się więc namiętnościom swoim tak zaślepiac dopuszcza, że im spokojnie, i bez wszelkiego sprzeciwienia z swojej strony, pozwala takimi się drogami udać, owszem sam naprowadza nanie, i na nich wiedzie, czyliż sam się uczestnikiem grzechow, i zbrodni dzieci swoich stając, nie ma przyczyny obawiania się, że w tym wyroku, który BOG uczyni nad nami, on także zawarty będzie? czyliż ma sprawiedliwą wymowę iaką, ktoraby go od tego obronić mogła?

Ach! Słuchacze, czyliż nie ddfyć dla nas, że własny dźwigamy ciężar, i że za siebie samych rachunek musimy oddać? Owszem czyliż dla siabości naszey nie będzie nadto? Rzecz zaś niepodobna iest, aby sąd Boski względem Rodzicow przedstawiał na tym, ale z przyczyny smutney konieczności, i nieu-

E... chron-

chronnego obowiązku daley, ostepować musi. Nie może bowiem Oyciec za siebie rachunek oddać, bez rachowania się za dzieci swoje, ponieważ tylko przed Bogiem tyle był chwalebnym, lub naganym Oycem, ile przy dozorze i staraniu o Familią swoją, a zwłaszcza przy staraniu i dozorze dzieci swoich, obowiązki swoje pełnił, albo zaniedbywał. BOG Oycom moc i władzę daie, aby oni ie mogli zażyć, i aby On według zażycia oneyże, ich mógł sądzić. Udziela im BOG szczególne, i stanowi ich właściwe łaski, aby z niemi współpracowali, a nie żeby niepożytecznemi były. Wreszcie to wszystko co n ia powiedział o obieraniu dzieci waszych, i o rachunku, który za to BOGU musicie oddać, nie tak rozumieć potrzeba, iakoby się nie godziło albo w Kościele, albo na świecie dzieci swoje gdy ie BOG woła, przystojnym sposobem opatrywać. Bo ia nie tylko tego nie ganię, ale owżem wyraźnie twierdzą, że to waszą powin-

winnością jest. I nie pochwalę nigdy tej obojętności, że nie powiem, nieużytości Oycow i Matek, którzy przeto, że się samemi sobą tylko zatrudniaia, i nic wydać niechcą, dopuszczaią młodym bez opatrzenia więdnąć, przez co naylepsza sposobność im upływa. Moie przedsięwzięcie raczey do tego zmierza, abym was pobudził do Świętej gorliwości starania się o doskonałość dzieci swoich, o które starać się BOG wam przykazał, abym was do tego przywiódł, abyście, poki są pod waszą władzą, wszelkiego zażyli starania, aby dzieci wasze zdolnemi, mądrymi, i godności tych, o które się według urodzenia swego starać mogą, godnemi były. Do tego zaś gruntowniejzey pobudki niewiem, iako abyście sami do siebie mowili: albo dzieci moje od wszystkiego muszą być oddalone, nieznaione prowadzić życie, i żadnego urzędu nie piastować nigdy, albo ja muszę się o ich zdatność i ćwiczenie starać, aby czego na świecie dokazać mo-

gły. Albo też jeżeli ie bez względu na ich niezdolność wywyższę, tedy siebie wraz z niemi w potępienie wtracę. Gdyby zaś od wszystkich miały być oddalone, tedy by to dla nich chańbą, a dla mnie szpetnym zarzutem było. Gdybym siebie wraz z niemi w potępienie wtracił, tedyby to największym głupstwem, i największą nieszczęśliwością było. Idzie więc za tym, abym niczego nie żałował, ale raczej abym wszelkiey spokoibności, wszelkiey Oycowskiey miory i władzy zażył do tego prowadząc dzieci moje, aby nabyły tych wszystkich właściwości rozumu i serca, które im w przyszłości do stanów tych, które Opatrzność naznaczyła dla nich, potrzebne będą. Spodziewać się bowiem, że sam BÓG wołając dzieci nasze do pewnego stanu, wszystkiego doda, i że im nadzwyczajne przenikni nie udzieli, iest wyciągać cudów, i wywracać porządek, który mądrość Jego wprowadziła w rządzeniu światem. Pragnąć, aby BÓG
te-

tęgo wżyskiego, czego im niedostaie, a co odemnie mieć mogły, mnie nie przypisał, iest iedney z nayprzednieyzych moich powinności nieznać, i samego siebie zdradzać. Patrzcież, Chrześciance, na co pilną mieć potrzeba baczość. Wżysko w tę mierze iest niekończoney wagi, a gdy tego zaniedbacie, powinno was boiaźnią przerazić i strachem. Ale oraz wżysko w tę mierze iest bardzo wielkiey zasługi, a gdy to wykonywacie wierne, tedy wam powinno wielką pocieche przynieść.

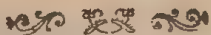
Stan Ojca wielkie na was obowiazki kładzie, ale wam oraz sposobność daie, zbierania wielkie dla Nieba skarby. Bo ktoż nie wie, co kosztuie dozor i wychowanie dzieci, iak wiele rzeczy nieprzyjemnych wytrzymać, iak wiele niedoskonałościom wybaczac, iak wiele słabości znosić, iak osirownym bydź potrzeba, aby ich nauczać bez utrudzenia, aby ie w porządku trzymać bez naprzykrzenia, aby ie pożytecznym spo-



sposobem łaiac, i karać, bez uczynienia ich uporczywemi. Ale też z tego wszystkiego, nic nie zginie przed Bogiem, i na tym właśnie zasadać się powinna wasza przed Bogiem świętobliwość. Z starania waszego, które podejmiecie, dzieci wasze pożytkować będą, albo nie? Jeżeli z niego żadnego nie odbiorą pożytku, będzie to przykrością, a przykrością ciężko dolegającą dla was. Z tym wszystkim uczyniliście zadość powinności swojej, a zatym ani im, ani BOGU za co odpowiedzieć nie-macie. Jeżeli zaś korzystają z troskliwości waszey, jeżeli BOG, iak się spodziewać możecie, pobłogosławi czułości, i gorliwości waszey, iakieyż pociechy, i upodobania ztąd nie odniesiecie na tym świecie, widząc że Familia wasza w należyтым porządku stoi, a iakież dopiero wasze uszczęśliwienie będzie, kiedy się czasu swego obaczycie z sobą w szczęśliwości wieczney, ktorey wam życzę.

A M E N.

KA-



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE II. PO TRZECH KROLACH.

Były Gody Matżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka JEZUSOWA. Wezwan też był i JEZUS, i Uczniowie Jego na Gody.
u Jana S. w Rozdz: 2.

Nie tylko był zaproszony, ale też
znaydował się na tych Godach
JEZUS. A znaydując się na nich
pochwalił ie, uszanował ie, poświę-
cił ie, Oddalił wszelki nieporzą-
dek od nich, i natychmiast rozpo-
rządzenie czynił, aby ie w Kościele
przez postanowienie Sakramentu
poświęcił. Więc rzecz ta nie była
prożna, i nie stało się to bez zamy-
ślu, że chciał byź zaproszony na
nie. *Wezwany też był i JEZUS.*
Bo ztąd, iak mówią Oycowie Świę-
ci, pochodzi stanu Matżeńskiego
świą-

świętość. A kiedy do niego nie zapraszają JEZUSA, tedy w stanie tym wszystko jest świeckie, i nie w nim takowego nie ma, co by go wywyżzyć mogło. Więcej mówię, i twierdzę, że mało na tym, iż JEZUSA do niego zaprasza człowiek, i eżeli człowieka do niego pierwej nie wzwat JEZUS. To jest, Słuchacze, łaska powołania, przez którą was BOG poświęca, abyście się mogli do stanu Matrzeńskiego udać, powinna poprzedzić prośbę, i wezwanie wasze, przez które BOGA nieiako zniewolić chcecie, aby związku tego, który czynicie, był uczestnikiem, i pobłogosławił iemu. Bez Bożkiego tego powołania prośba, i wezwanie niepożyteczne, i daremne jest. Kiedy zaś BOG was pierwej woła, a wy potem Jego wzywacie wzajemnie, tedy to prawdziwym jest wzorem, i należytym wyobrażeniem Chrześcijańskiego Matrzeństwa. I to jest ważną materią ową, którą wam dnia dzisiejszego wyłuszczyć umyśliłem. Ponieważ

zaś

zaś wiem dobrze, iak wiele w niey obrazić mogę, przeto uciekam się do BOGA. Obracam się ku Niemu z Prorokiem, i proszę Go, aby strzegł ust moich, i niedopuszczył ięzykowi memu takie wymówić słowo, które-goby złość światowa na złe zazywać mogła.

Gdy Święty Augustyn w prze-wybornym iednym Piśmie o mał-żeństwie mowi, i wszystkie pożytki ktore BOG do tego stanu przyłą-czył, wylicza, siera ie osobliwie do troiakiego dobra, iako to do wy-chowania dzieci, ktore iest onego celem, do zobopolney, i małżeńskiey wierności, ktora iest związkiem, i do właściwości Sakramentu, na czym się, w czasach Nowego Zakonu, i-stota iego zafadza. (a) Znayduiemy przerzeczone słowa w pismach tego Świętego Nauczyciela na rożnych miejscach. Jakoż w samey rzeczy dobrze iest dla ludzi, że BOG przez postanowienie Sakramentu, utano-wił

(a) Bonum habent Nuptiae, & hoc tri-partitum, proles, fides, Sacramentum. S. Aug.

wił między niemi obowiązki; i że obowiązki te przez łaskę, których oni sami są wykonywaczami, do nadprzyrodzonego porządku wyniosł. Jeszcze więcej; nie mały to jest pożytek dla osoby, która w małżeństwie żyje, iż myślić może, że inna osoba na świecie z wiernością iey złączona jest, i że, lubo ani dla porządku natury, ani dla pokrewieństwa, nie należy do niey, iednak bez względu na to iey jest wszystko winna, miłość, poszanowanie, upodobanie, i wiarę. Na ostatek mówię, że to jest chwała dla Oycow i Matek, że od BOGA wybrani są, aby Mu w małżeńskim stanie wychowali dzieci, to jest, sługi, którzyby Jego wyśławiali, i poddanych, którzyby Kościół Jego rozkrzewiali, i rozposiżeniali. Troiaki to, i bardzo wielki stanu Małżeńskiego zaszczyt. Jest Sakramentem, jest z obopolney współeczności związkiem, jest sprawiedliwe rozkrzewienie, i pomnożenie Synow Boskich. Wszystko to jest prawda. Ale też nierozumiecie

cie

cie Chrześcianie, że te dobrowolnie udzielone i zasłużone dobra takie są, aby żadnego za sobą niepociągaly ciężaru. Uważcie bowiem, iakie rozumienie w tey mierze mieć powinniście, i dobrze pamiętaycie na to, bo to moiego Kazania podziałem będzie. Z troiakiego pożytku tego wynikaia pewne powinności sumnienia, i obowiązki, które w stanie Małżeńskim koniecznie zachować potrzeba. To będzie pierwsza Część. Wynikaia z tego wielkie, i naprzykrzone trudy, które w stanie Małżeńskim na siebie wziąć potrzeba. To będzie Część druga. Wynikaia z tąd wielkie niebezpieczeństwa względem zbawienia, których się w stanie Małżeńskim chronić potrzeba. To będzie Część trzecia. Teraz zaś twierdżę, że bez łaski, i bez powołania Boskiego ani tych powinności wykonać, ani tych trudów znosić, ani tych niebezpieczeństw uchronić się niemożna. Ztąd wnosię, że niemasz między ludźmi takiego stanu, w którymby powołanie

Bo-

Bołkie potrzebnieysze b, 10, iak w stanie Małżeńskim. To iest całym celem wafzey bacznosci, o którą was proię.

C Z Ę S C I.

Niemożna wątpić. Chrześcianie, że, gdy stan Małżeński według całej swey obszernosci, a osobliwie, według wspomnionych trzech własności, to iest, iako Sakrament, iako związek zobopolney współeczności, i względem wychowania dzieci, których on sprawiedliwym rozkrzewieniem iest, zważemy pilnie, tedy znaydziemy w nim powinności i obowiązki, których wiadomość wam bardzo potrzebna iest, a ia, abym urzędowi mojemu zadofyć uczynił. iuz ie wyłuszczać zaczynam.

Wielkie to, bez wątpienia, dobrodziejstwo iest dla Chrześcian, a osobliwie dla was, których Opatrzność doświeczonego powołała stanu, ze Syn Bołki Małżeński stan przez swoje postanowienie poświęcił;
ze

że stan Małżeński nie tylko nie jest stanem grzesznym, iakim go niektorzy ogłaszali kacerze, ani samym obywatelskim towarzystwem, iakim jest między pogaństwem, ani też samym obrządkiem Religii, iakim był za czasow starego Testamentu; ale jest Sakramentem, które udziela łaskę JEZUSA Chrystusa, które postanowione jest dla poświęcania dusz, i dla przypominania nam jednej z naywiększych tajemnic naszych, którą jest Wcielenie Przedwiecznego Słowa, i dla udzielenia zasługi onegoż tym, którzy go przyjmują godnie. *Sakrament to wielki jest.* (a) Tak jest, Bracia moi, mówił Święty Paweł, Sakrament ten wielki jest, a ja wam powiadam to, abyście wiedzieli, iakie pierwszeństwo w tej mierze Religia nasza między wszystkimi innemi Religiami trzyma. Bo dla tego tylko wielki jest, że się z JEZUSEM Zbawicielem naszym łączy. Jest
tyl.

(a) Sacramentum hoc magnum est. ad Ephes. 5. v. 32.

tylko w Kościele wielki, który
 jest Oblubieńcą Chrystusową. Jest
 tylko dla prawowiernych wielki,
 którzy są członkami Duchownego
 Ciała JEZUSA Chrystusa, to jest,
 wielki jest tylko dla was. *A ia mo-
 wie w Chrystusie, i w Kościele* (b)
 Tego wszystkiego naucza nas Pismo
 Święte. Lecz coż ztąd wynika?
 Obowiązki, które się na świecie
 mniej zważają, które iednak, bez
 względu na to, na nas stan Małżeń-
 ski włożył. Gdy albowiem jest Sa-
 krament nowego Zakonu, niego-
 dzi się do niego inaczej, tylko z
 czystym, i Świętym zamyślem udać.
 Nie godzi się inaczej iego przyjąć,
 tylko w czystym, i od wszelkiego
 grzechu uwolnionym sumnieniem.
 Niegodzi się inaczej iego zażywać,
 tylko podług rozrządzenia BOGA,
 i dla końca podobającego się BO-
 GU. A kto powinności tych za-
 niedbrywa, ten popełnia grzech, kto-
 ry się świętokradztwu równa; po-
 nie-

(b) Ego autem dico in Christo, & in
 Ecclesia. *Ibidem.*

nieważ Sakrament znieważa. Jeżeli na Pismo S. obrociemy oko, tedy w wszystkich tych wnioskach nie takowego niemaż, co by nie było iasne, i żadney niepodpadające sprzeczce.

Lecz, mówię to raz ieszcze, że się o tych wszystkich wnioskach na świecie prawie nie pomyśli nigd. Ale zkądże to pochodzi, że niepamiętamy na to, że przy tym Sakramencie nie zachowuiemy prawideł bogoboyności, na które iednak przy odbieraniu innych bacznie mamy, a przynymniej wierzymy, żeśmy obowiązani do nich? Wy iścieście pierwzemi, do potępienia człowieka tego, któryby się albo dla własnego zysku, albo z chciwości do Kościoła, i Kapłaństwa udał. Do Sakramentu Ołtarza nieprzyśtąpilibyście prędzey, azbyście się wodą pokuty oczyścili pierwey. Sądzilibyście, że grzeszycie, gdybyście dla innych przyczyn przyśtąpili do Spowiedzi, iak dla oddania czci powinney BOGU, i dla pojednania się z Nim. Kiedy kto z wami o Szymonie Czarnoksiężniku mówi, który

dla próżney chwały Sakramentu Bierzmowania, od Apostołów żądał, i kiedy wam powiadaia, że się Judasz u stołu Pańskiego w grzechowym znajdował stanie, i w nim pożywał Nayswiętszego Sakramentu, tedy brzydziecie się tak zuchwałym i bezbożnym postępkim iednego i drugiego. A sian Malżeński, iako Sakrament, czyliż nie iest rownego pożanowania godzien? Czyliż go Zbawiciel świata nie tak postanowił, iak i inne Sakramenta? Czyliż nie ma tey samey mocy udzielenia łaski, którą inne Sakramenta maia? Czyliż rownie wyfokich tajemnic nie zawiera w sobie, iak inne Sakramenta? Czyliż to wszystko, co się o innych Sakramentach dla ich wywyższenia, i dla wzbudzenia w nas powinnego im uszanowania, nie służy Jemu? A zatym nie wyciągaż takiey doskonałości, tak Chrześcijańskiev pobudki, i doskonałey czystości serca, tak przystownego, i tak świętobliwego zażywania, iak drugie?

Umie.

Umiemy to wszystko, ale tylko sposobem przypatrywania się, (a) ale kiedy przychodzi do samego wykonania, i skutku, wielka różnica między tym, i innemi Sakramentami zachodzi. Co się innych Sakramentów tycze, czyniemy przygotowanie do nich, szukamy przy nich BOGA, mamy zbawienne myśli, i w tym postępujemy sobie iako Chrześcianie. Co się zaś Sakramentu Małżeństwa tycze, mówić można, że w życiu cale jest rzeczą obojętną i świecką, ktorey ani BOG, ani Religia uczestnikiem nie jest. Wstępnie się do Małżeństwa, iedynie z ludzkich przyczyn, bez najmnieyszey ztąd wynikającej niespokojności sumnienia, zawiera się przed Ołtarzem w rzeczywistym stanie grzechu. I lubo to niesprzecznie bezbożna zniewaga jest, iednak żadnego ztąd się nie czyni szkrupulu, gdy wielu bardzo o tym obowiązku potrzebney nawet wiadomości niema.

F Ale

(a) Modo speculativo.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

Ale iako się. Słuchacze, w tej mierze przed Bogiem usprawiedliwić można? Bo jeżeli wam zdanie moje mam w tej okoliczności odkryć, tedy to jest jednym z największych błędów, które w tych czasach między Chrześcianinami panują. Nie ważą teraz Małżeństwa, iako rzecz Świętą, ale raczey iak doczesne dzieło, iak iedyną światową sprawę. Ktoż BOGA o radę prosi, gdy się ma do tego stanu udać? Ktoż stan ten uważa iako stan Święty, do którego go BOG woła? Ktoż obiera ten stan, mając wzgląd na łaskę wiecznego wybrania, i zbawienie swoje? Mamże powiedzieć? Paganie w tej mierze daleko bogoboynieyszy, a przynajmniej daleko mędrsi, i rozumnieyszy byli. I lubo stan Małżeńki nie był Sakramentem u nich, ale też nie był u nich, iak u nas teraz, dziełem szukającym swego zysku, przy którym się iedne z drugim łączy, nie dla rozumney skłonności iakiey, nie dla przyszłego szacunku, ani też dla zasług, i godno-

dnosci ofoby, ale dla dochodow, i
dziedzictwa, dla wlosci i maiatkow,
ktore posiada. Takim sie albowiem
sposobem ledwo nie wszystkie Mal-
zenstwa dzieja. Czynia ie Pienia-
dze. Z tad pochodzi potym, ze po
zawarcu, bez naymnieyszey sklon-
nosci, Malzenstwa, gdzieindziey czy-
nia sie bez Malzenstwa, związki u-
ragania godne. Ale nzech to iak
chce bedzie, Chrzeszczanie, to iednak,
czego dosyc oplakiwac niemozna,
zasadza sie na tym, ze, lubo stan
Malzenski dwie istotne wlasnosci za-
wiera w sobie, to iest wlasnosc u-
gody, i wlasnosc Sakramentu, my
iedynie zważamy pierwszą, ktora
podleyfza iest, a cale niedb my o
drugą, ktora iednak nadprzyrodzona,
i Boska iest. Ugoda iest, i przeto
zachowuiemy przy nim wszystkie
prawidła mądrości. O iak wiele
nie zawieramy Traktatow, o iak
wiele nie czyniemy umow, i zgro-
madzeń, iak wiele nie spisuiemy
artykułow, iakieyz nie zażywamy o-
strożności, i iakich sie nie chwyta-

my prawideł? Sakramentem jest, ale na to nie mamy uwagi, i żadnego z tej przyczyny do niego nie czyniemy przygotowania. Rozumiemy, że się wszystko na zewnętrznym Kościele obrządku kończy, na który się bez nabożeństwa i bojaźni BOGA zapatrujemy. Jestże to zaś podobna, aby Sakrament tak znieważony sprawował w was z strony BOGA pomoc, i łaskę, którą do niego przywiązał? A tej pomocy nie mając, iakże wykonacie obowiązki waszego stanu?

Mówię obowiązki, który na was stan Małżeński kładzie nie tylko iako Sakrament, ale też iako zobowiązanie wspólnoty zwiążek. Tu albowiem potrzeba najmocniejszey, i najobfitszey łaski BOGA, iako to natychmiast uznacie. Mówię i tu nie tylko o wspólnoty, i zjednoczeniu na pozor, ale mówię o zjednoczeniu serca, tak, że ten rozkaz Apostoła podług litery wykonać powinniście: *Meżowie miłujcie żony wasze, iako i Chrystus umiłował Kościół.*

ściół. (a) Wy, wy mężowie miłujcie te, które wam BÓG dał za towarzyski, a wy, wy żony miłujcie tych, których wam za towarzyszów nazaczyła Opatrzność. Prawidło którym się w tey mierze powinniście rządzić, zależy na tym, abyście się wzajemnie kochali, iako swoy Kościół umiłował Chrystus: *Jako i Chrystus umiłował Kościół.* Ten jest wizerunek, na który się zapatrywać macie. Kochaycie się wzajemnie miłością uczciwą, miłością wierną, miłością ochotną, i ulegającą, miłością słateczną i trwałą, miłością Chrześcijańską. Wszystkie te powinności zamyka w sobie Małżeńska wierność, którąście sobie przyrzekli, i która was złączyła. Uważcież dobrze, ja mówię, kochaycie się wzajemnie miłością uczciwą, bo poufałe obcowanie bez uczciwości, nieznacznie, a prawie nieomylnie do wzgardy wiedzie.

Ja

(a) Viri diligite uxores vestras, sicut & Christus dilexit Ecclesiam. ad Eph: 5.

Ja mówię, kochaycie się wzajemnie miłością wierną, tak, abyście gotowemi byli dla żony, albo dla męża, opuścić Oycę i Matkę, ponieważ się tego wyraźnie domaga Prawo Bożkie, ale też abyście nie mniej gotowemi byli, uprzętnąć każdy inny związek, któryby mógł krępować serce, i uwolnić się od każdej tey okoliczności, któraby serce dzielić mogła. Ja mówię, kochaycie się miłością ochotną, i ulegającą, która zapobiega potrzebom, albo je ułatwia, która nad słabościami lituje się, która iednoczy serca, i doskonala zgodę utrzymuje w myślach. Mówię miłością stateczną i trwałą, któraby się wżyskim naprzykrzeniom, któreby ją zmniejszać mogły, podeyrzeniu, i nienawiści, gorącości, i gorzkościom oprzeć mogła. Mówię na koniec miłością Chrześciańską. Tu albowiem słowa S. Pawła przytłosować mogę, i tu się w skutku powinny pełnić, gdy mówi: Chrześciańska i cnotliwa Pani, iest poświęceniem swiego męża. Takie-

kiemi były owe sławne Księżne i Krolowe, które Państwa swoje czyniły Świętymi, Mężów swoich nawracając, i poświęcając, których nie tylko żonami, ale też Apostołami były. Tak i wy Chrześcijańskie Panie powinnyście czynić, zachowując w Domach waszych to, co owe tak chwalebnym i zasługi pełnym sposobem uczyniły w Państwach swoich. Tak albowiem powinnyście sądzić, że najlepsze któreście małżonkom waszym winne, prawdziwey miłości świadectwo zależy na tym, kiedy ich odprowadzacie od grzechu, a prowadzicie do BOGA. Powinnyście się o to iak najuściślej starać, i wszystkie życzenia wasze, wszystkie wasze rady, wszystkie wasze troskliwości do tego kierować końca abyście się przez to, co Święty Hieronim do Lety mówił, pobudziły do statecznego trwania w tak Świętym ćwiczeniu. Była ona Poganina corką, ale żona iego przez czułość, i cierpliwość swoją, dokażała tego, że Wiarę Świętą przyjął.

Ja-

Jakoż, mowi S. Hieronym, niemogło to bydź inaczey; tak wielka gorliwość, jaką Matka wafza miała o zbawienie fwoiego męża, nie mogła mieć innego skutku. 'A co fię mnie tycze, przydaie ten S. Nauczyciel, według wyfokiego i kfztałtnego fwego fposobu mowienia, ia trzymam, że sam Jowifz, ktorego Poganie za Boga czcili, byłby uwierzył w JEZUSA Chryftusa, gdyby był żył w tak Świętym związku. (a)

Lecz co fię, Słuchacze, dzieie, dla nieporządku, ktorego nigdy dofyć oplakiwać niemożemy, ktorego okropne skutki wy podobno sami czuiecie? Musicie wiedzieć o tym, bo codziennie patrzycie na to. Komuż ta wfpółeczność, ktora ieft zgoda, i ufzczęśliwieniem Familii, i ktora bydź powinna podporą onychże; ta wfpółeczność, o ktorey utrzymanie, mąż i żona, iako o naykfztownieyfe ftanu fwoiego dobro, sta-

(a) Ego puto etiam ipsum Jovem, si habuiffet talem cognationem, potuiffe in Chriflum credere. *S. Hieron.*

starać się winni, komuż bez przedstawku jest wydana na sztych? Rozłączeniom, nienawiściom, kłotniom, a czasem naygorzszym rzeczom, które wielkie podeyrzenie czynią? A to czemu? Oto przeto, że ani ten, ani owa do utrzymania wzajemney współeczności, przyłożyć się niechce. Pani ta jest wymyślna, uporna, i od osoby swej nadęta. Kocha się w grze, w rozrutności, w próżności, w zbytku, i w stroiu, w kompaniach, i rokoszach świata. Mąż ow jest furowy, nienawistny, naprzykrzony, gorący, i zapalczywy, w swoim się upodobaniu, i w niewstrzeźliwości kocha. Zadneym naymnieyszey przykrości sobie uczynić niechcą. Niechce Pani odstąpić swego wymysłu i uporu, niechce się pomiarkować w grze, rozrutnościach, próżnościach, i miłości świata. A mąż niechce odstąpić wyniosłości, niechce umiarkować naprzykrzenia, niechce opuścić swego niesprawiedliwego podeyrzenia, i fałszywie uroionych, i źle ugruntowanych niespokojności swoich,

ich, w refzcie niechce gorącości tłomić, i od nieporządnego odftąpić życia. Ztąd pochodzą fprzeciwienia, i niezgody, obuftromne fkaſgi, i fze-
mirania, gorzkie i przenikliwe zarzuty. Ztąd wynikają wzajemne nienawiści, i aby więkſzym iofzcze nieporządkom zapobiedz, częftokroć widzą ſię bydz przymuſzonymi do rozvodu. Rozwody, i rozłączenia, które w tych czaſiech tak zwyczajne ſą na świecie, na które lubo zezwalają prawa ludzkie, nie zawſze iednak przez to ſame, ſą ſprawiedliwe przed Bogiem, i według Bołkiego prawa. Rozwody, i rozłączenia, które dnia dzisieyſzego tak zwyczajne ſą na świecie, na które my iednak iako na hańbę naſzych czaſow zapatrywać ſię możemy. Rozwody i rozłączenia, które prawie nieomylnym ſpoſobem upadek nayıſpaniałſzych Domow za ſobą ciągną, á przy tym widzimy, że ſię co do litery wykonywa w ſkutku, co powiedział Chryſtus, że każde Kroleſtwo, które ſię niezgadza z ſobą,

puścym zostanie. Rozwody, i rozłączenia, w których częstokroć bez zgryzoty sumnienia takowe osoby żyją, które się nad innych w bogobojności ćwiczą, ponieważ nieuwważają na to, że nayprzednieyszy obowiązek prawdziwey bogobojności względem nich, i ile w nich jest, zasądza się na tym, aby się zostali w tey współeczności, którą sam BÓG postanowił, a przynajmniej postanović musiał.

A dla czegoż ją postanowił? Powiedziałem zaraz z Świętym Augustynem, że dla należytego rozkrzewienia i wychowania dzieci. Ten jest trzeci dowód, nayważnieyszych i nayistotnieyszych obowiązków Małżeńskiego stanu. Nie dosyć albowiem na tym, że się te dzieci narodziły na świat, trzeba ie też żywić. Nie dosyć na tym że się żywią, ale też trzeba ie opatrzyć. Nie dosyć ieszcze na tym, że są opatrzone na świecie, ale też trzeba ie nauczać w Chrześcijaństwie, i wychowywać. Abyście się o utrzymanie
ich

ich życia, które od was wzięły, starali, tego was samo przyrodzenie uczy, a zatem niemałz tak wielkiej potrzeby, do tego was nakłaniać. Abyście myśleli o doczesnym ich opatrzaniu, do tego was, oprócz natury, własna wasza pobudza pycha, i niekiedy aż nadto gorliwie obstawacie za nimi. Pracować około doskonałości ich, i doskonalić pewne dary, które ie od drugich rozróżnić i wywyższyc mogą, i to takową iest rzeczą, ktorey niezaniebnuiecie całę, a wiele z iak naywiększą czułością staraia się o nię. Nie przeczę ia, że mamy twardych, i nieczułych Rodzicow, którzy sobą samemi się trudniąc, zdaia się dzieci swoich nieznać, i dopuszczaią im, i w naywiększych potrzebach niedostatek cierpieć, gdy iednak własney osobie swoiey, niczego nie bronia, co próżności i zmyślności ich zadolęć uczynić może. Nie przeczę ia, że są takowi Rodzice, ktorym spoyrzenie na dzieci swoje tak nieznosne iest, że ie na długie lata od

Oy-

Oycowskiemu oddalaia Domu, wype-
dzaią ie nieiako od oblicza swego,
i ponieważ się oczom ich nieznos-
śnemi zdaia, w cudze ie oddaia rę-
ce. Nie przeczę ia, że są takowi
Rodzice, którzy, iakom w poprze-
dzaiącym Kazaniu namienił, ponie-
waż dla dzieci swoich, i dla posta-
rania się o należyte ich stanowi o-
patrzenie, nic cale wydać niechcą,
dopuszczaią im spokojnie i niemi-
łosiernie u siebie ięczyć, poki nie
wnidą wlata, i przymuszaią ie do
tego, że dni życia swego bez urzę-
du, bez Imienia, i bez stanu prze-
pędzić muszą. Nie przeczę ia, że
są takowi Rodzice, którzy, ponie-
waż albo o dzieciach swoich zapo-
minaią cale, albo dla pieszczonych,
i ślepych zamiśłow nawet ani dla
świata ich niewychowuią, ale raczey
dozwalaia im żyć według upodo-
bania swego, i na wszystkie ie, że
tak powiem, puszczaią sobie samym,
i wszystkim ich przyrodzonym błę-
dom. O iak mi się obfzerne tu nie
pokazuje pole, gdybym się chciał
nie

nie mniej przy tym, iak i przy wielu innych zabawić błędach, o których ja milczę, przeto, że nie tak ważne są iak drugi, i nie tak się zdarzają często. Ale rzecz nayistotnieysza, naypospolitsza, i nayzwyczajnieysza, załadza się na tym, że wychowują się dzieci, iako ludzie światowi, a nie iak Chrześcianie. Ze się na to wszystko baczenie daie, co się ich uszczęśliwienia tycze, ale o to się mało dba, co się do zbawienia ściąga, że w nich wpaiamy myśli, ktore się zgadzają z prawidłami świata, a mało się troszczemy o to, czyli się z Nauką, i prawem Ewangelii zgadzają. Ze im nieprzepuszczamy w niczym, co się do dobrego zachowania, i znajomości świata ściąga, przeciwnie zaś daruiemy wszystko, kiedy idzie o niewinne, i bogoboyne życie. Ztym wszystkim z czegoż Rodzice więkzzy rachunek oddadzą BOGU, iako z świątobliwości swych dzieci? Gdy więc bez wszelkiej sprzeczeki to nayważnieyszą, albo raczey ie-

dy.

dyną ich sprawą jest, tedy przy
ćwiczeniu dzieci na to dać powin-
ni szczegulnieyszą bacznąć. A za-
tym jest ich obowiązkiem, dzieci
swoie prowadzić do BOGA, i u-
trzymywać w boiaźni BOGA. Jest
ich obowiązkiem, poprawić złe skłon-
ności w dzieciach, i wcześniej nakła-
niać do cnoty. Jest obowiązkiem
ich, dzieci swoje oddalać, i zachow-
wać od wszystkiego tego, co serce
ich zepsuć może, iako od nieporzą-
dnych sług, od niebezpiecznych kom-
panii, od swawolnych rozmow, od
światowych, i z grzechem złączo-
nych widokow, od iadowitych, i
zaraźliwych książek. Jest obowią-
zkiem ich, starać się dla dzieci
swoich o nieskażone nauki, dawać
im dobrą radę, a ofobliwie zbudo-
wać je dobremi przykładami, nic
w obecności ich nie mówić, i nic
nie czynić, coby tym słabym, i do
każdey rzeczy zdatnym duszom zgor-
szeniem byǳ mogło. Lecz toby
mę zadaleko zaprowadziło, abym
więc zanierzonego sobie ochronił

96 *na Niedzielę drugą,*
czasu, nie wdam się w żaden obfzer-
ny wywód.

Te więc, Słuchacze, są powin-
ności, które są stanowi Małżeńskie-
mu właściwe. Mają swoje trudno-
ści, i wielkie. Lecz coż ztąd wnio-
sę? To, że się stanu tego nie trze-
ba bez Boskiego powołania chwycić.
Bo kiedy kto te wszystkie powin-
ności chce wykonać, tedy mu po-
trzeba szczegulney pomocy BOGA.
BOG zaś pomoc tę tym iedynie da-
ie, których On powołał. Pomoc
potrzebna nie tyłko do zadosyć u-
czynienia obowiązkom Małżeńskie-
go stanu, ale też do znoszenia tru-
dów, o których mi z wami, w dru-
giey Kazania Części, potrzeba mo-
wić.

C Z Ę S C II.

ZNayduią się w Małżeńskim stanie
trudności, a dowod onychże sam
wam Chrzęścianie w oczy wpada,
bo ich aż nadto często doświadczacie.
Abym ie wam przełożył, po-
trze-

trzeba mi tylko przy przeszłych wyrazach zostać, i stan Małżeński, pod temi samemi okolicznościami zważyć. To potrzebuie nowey uwagi:

Mowilem zaraz z początku, i powtarzam to ieszcze raz, że stan Małżeński Sakramentem jest. Na tym się w czasie nowego Zakonu zasadza iego wybornosc, i naywiększe pierwszeństwo. Ale oraz to jest zkad iego wynika niewola. Czemu? Bo właściwość Sakramentu, która go nierozrywany, a za tym iarzmem, poddaństwem, i niewolą czyni, w której się człowiek swej wolności zrzeka. Gdyby Syn Boski stan Małżeński był zostawił zupełnie w przyrodzonym porządku, tedyby niczym więcej nie był, iak ugodą, ktoraby wprawdzie względem obowiązku daleko ścisleysza była, ni eli wszystkie inne, aleby iednak, gdyby tego naywiększa wyciągała potrzeba, rozwiązana być mogła. Jakoż widzimy, że u Pogan, u kto-

G

rych,

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

tych, iako się zdawało, Prawa, i nauka o nich naybardziej się zgadzały rozumem, rozłączenia Małżeńskiego staną rzeczą wprowadzoną były. Rozwodzili oni się, gdy tego ważne wyciągały przyczyny, i odstępowali od tych związkow i ugod, które poczynili, iak prętko im szkodliwe były. Sam BOG w starym Zakonie pozwolił żydom, dać list rozwodny żonom swoim. A lubo im tę moc, i władzę dał iedynie dla twardości serc ich, ta iednak moc i władza była prawna, ktorey oni według upodobania swego zażywać mogli. Ale w Kościele Chrystusowym, iak tylko Chrystus z stanu Małżeńskiego uczynił Sakrament, i udzielił mu moc onegoż, tak Sakrament ten charakter nieodmienności zawiera w sobie. Jak prętko Małżeństwo raz iest uznane za ważne, tak nieodmiennie ważne iest. Chociażby szło o utrzymanie życia, chociażby całe Królestwa zagubione były, chociażby powszechnemu Kościołowi zagrożono zgubą, chociaż

ciężby się przeciw niemu wszystkie mocarstwa uzbroiły, tedy iednak Matzeństwo to stałe, i trwałe będzie aż do śmierci, która sama iemu koniec uczynić może. Tego nas samo Pismo Święte uczy.

To ja Chrześcijanie nazywam, i w samey rzeczy jest niewolą. Powiedcież mi albowiem, czyliż st. n. ten, który was podległemi czyni, bez wiedzenia, komu się poddaćcie; i który wam odbiera wolność wszelką do odmiany; w nieiaki sposób niewolą nie jest? To zaś wszystko stan Matzeński czyni. Krępuie was z kim innym, iak wy jesteście, i to jest najistotniejszą rzeczą, mówię z kim innym, który żadney mocy i władzy nad wami nie miał, a od tych czas od niego musiecie bydź zawisłemi, nabywszy nieodmienne go nad wami prawa. Przez Kapłaństwo przywiązałem się tylko do BOGA, i do siebie samego: do BOGA, mego Najwyższego Pana, do którego należał zawsze, i do siebie samego, który przyrodzonym sposobem sobą

rzadzić, siebie powodować, i prowadzić powinienem. Lecz przez stan Małżeński przenosicie to panowanie, które sami nad sobą macie, na osobę obcą, a to, co przy ślubach Zakonnych nayuciążliwższego, i naywaleczniejszy jest, staie się nayprzedniejszy obowiązkim waszego stanu: W Zakonach nie iestem przywiązany do żadney osoby w szczególności, nie iestem właściwie, i na zawsze, ani do tey, ani do owey, ale raczey, czasem do tey, czasem do owey przywiązany, co iarzmo Zakonne bez wątpienia lekkim uczynić musi. Ale w st. nie Małżeńskim nieodmiennie do iedney osoby przywiązani iesteście. Jeżeli wam się osoba ta podoba, jeżeli iest podobny waszego serca, tedy to iest szczęściem dla was. Jeżeli zaś mąż ten niepodoba się żonie, jeżeli żona owa nie przypada do serca mężowi, tedy przeto nie mniej są złaczeni z sobą. Jakim zaś umartwieniem nie iest takowy związek?

Przytaczam tu, Bracia moi, jeszcze jedną różnicę, która między dwoma stanami naszymi wielkiej jest uwagi godna. W Zakonie jest Nowicyat, i czas doświadczenia, ale go w stanie Małżeńskim niema. Ze wszystkich stanów życia, iako mówi Święty Hieronym, jest stan Małżeński, do którego obrania największą mieć powinniśmy wolność, ale oraz jest tym stanem, w którym najmniej wolności mamy. Obowięzujecie się, ale nie wiecie komu. Bo myśli, przyrodzenia, i przymiotów osoby, z którą ściśle zawieracie związek, niepoznacie pierwej, poki nie dacie słowa, niemogąc go wprowadzić więcej. Teraz, gdy ow młody człowiek stara się o was, niepokazuje wam nic, oprócz przymilenia, i zda się na pozor całem miłym, skromnym i cnotliwym. Skoro się zaś ten związek zawrze, wnet obaczycie, czym jest. Za tą zmyśloną łagodnością, gorącość i gniew, za tą przyętą skromnością, załotrzenie, i gwałtowność, za tą fałszywą

cno-

enota nierządy. i namiętności poy-
dą. Teraz, gdy ta młoda osoba ie-
szcze opatrzona nie jest. a nadarza
się dobra partya dla niey, przymi-
lać się, i układać umie. Lecz gdy
iuz nie będzie miała tyle przyczyn
utrzymywania się, i starania się, o
upodobanie wasze, w krotce ie-
y u-
p-r, zaiatrzenie, i wyniosłość pozna-
cie. Postępuycie sobie iak ch. ecie,
i nie żałuycie choć naywiększey
troskliwosci, zawzse się iednak ażar-
dować, i na Boże szczęście musiecie
puścić. Dla tego mawiał Salomon,
dobra, i skarby otrzymuiemy od Ro-
dzicow naszych, lecz mądrą, i cno-
tliwą niewiaścę, od samego tylko
BOGA możemy dostać. *Dom i ma-
iętności dawane bywaią od Rodzicow,
ale żona rostopna własnie od same-
go Pana. (a)*

Uważcież więc dobrze, Słucha-
cze, co takowym związkiem, albo
takową niewolą jest, która trwa
przez

(a) Domus & divitiæ dantur a Paren-
tibus a Domino autem propriè uxor prudens.
Proverbi. 19. v. 19.

przez całe życie, i odmieniona być nie może. Zaden ślub, żadne przyrzeczenie tak uroczyłe nie jest, od ktoregoby nie mógł uwolnić Kościół. Ale względem Małżeńskiego stanu, że tak powiem, ma związane ręce, i władza jego tak daleko się nierościaga. Jest to związek, który się Apostołom tak ważny zdawał, iż dla tey iedyney przyczyny mówili, że lepiej jest zostać w stanie wolnym. *Jeśli tak jest sprawa człowieka z żoną niepożytecznie się zerwać.* (b) Coz im Syn Boski odpowiedział na to? Odrzuciłże ten wyrok, który dla stanu Małżeńskiego z pożytkiem nie był? Bynaymniey; owszem, pochwalił go, i winshawał im tego szczęścia, że pojęli to, czego wielu nie poymuie. *Nie wszyscy poymuą słowo tego.* (c) Czemu? bo wiedział, iak wielkim ciężarem w samey rzeczy ten Sakrament by dź miał

(b) Si ita est causa hominis cum uxore, non expedit nubere. *Matt: 19. v. 10.*

(c) Non omnes capiunt verbum istud. *Ibid: v. 11.*

miał dla wielu, którzy go przyjmą,
 Z tym wszystkim Chrześcianie, nie
 powinno to, co mówię, w was obrzy-
 dzenie tego stanu sprawić, ale ra-
 czej z tego powinniście poznać, iak
 bardzo wam w stanie Małżeńskim
 Boską pomoc potrzebna jest, i iak
 wiele zależy na tym, abyście się do
 niego nie udali bez woli, i upodo-
 bania BOGA. Ach! iak wielu nie
 było tych iak wielu nie jest, tych
 naszych czałow, którzy pod tym
 ciężkim iarzmem albo upadają cale,
 albo mu ledwo wystarczyć mogą, i
 nieszczęśliwy stan swoy tyśiąckro-
 tnie oplakują. O iak wiele jest
 tych nieszczęśliwych na świecie, i
 to we wszystkich stanach świata,
 którzy się powierzchownie zdają
 bydź ukontentowani, ale wewnątrznie
 wzdychają na niewolę, w ktorej ży-
 ją. Tych, ieżeli się tak mówić go-
 dzi, tym bardziej żałować trzeba,
 im mnieysze prawo mają narzekania
 na siebie samych. Bo ktoż na nich
 włożył te kaydany, ktoremi obciąż-
 eni są? Uczyniłże to Pan BOG,
 kto-

ktorego się nie radzili o to, czyli raczey uczyniliż to oni sami? A iakże dla iwey pociechy z Bogiem, mogą do Niego przed Ołtarzem mówić, wesprzyj mię moy Boże! albo skrusz kajdany moje, albo przynajmniey pomoż mi one dźwigać. Ale cożby im z swoiey strony BÓG mógł odpowiedzieć na to? Jam tego związku nie zawarł, nie namowilem was do niego, niemam więc żadnego obowiązku do wspomagania was, lub do usmierzenia boleści waszey.

Co trudność tę wdwoynasob powiększa, i co ją większą ieszcze czynić musi, jest owa współeczność, ktorey związkiem jest stan Małżeński. Bo lubo współeczność w sobie, i dla siebie zważaną, każdego czasu poczytano za dobro, dla wielkiey jednak trudności wznaalezieniu takowych dusz, ktoreby się zupełnie zgadzały z sobą, i ktoreby się właśnie dobrały, mówić można, że osobność nad nieg przekładać trzeba. Trudno nam siebie samych znosić, a ko-

ko innego czyliż zniesiemy łatwiej. Nie mówię ja o niezliczonych naprzykrzeniach, które towarzystwo, współeczność Małżeńskiego stanu za sobą ciągnie. Te albowiem są tylko rzeczy przypadkowe waszego stanu, ale są w nim tak pospolite, iż Małżeństwa Książąt nawet i Królów, nie są od nich wolne. Ja się tylko różnicy skłonności trzymam, którą się częstokroć między żoną i mężem trafia. O iakiż to krzyż, o iakiż to doświadczenie! Jakiegoż umartwienia ciała, iakieyż nie potrzeba cierpliwości, kiedy się roztropnemu i uczciwemu mężowi płoża, i niestateczna żona, albo kiedy się porządney, i cnotliwey żonie, wolny i rozwiozły mąż dostanie? Jak wieleż się między tyle małżeństwami, które się codziennie dzieją, jest takowych stadeł, u których jest ferca, i umysłow równość? Jeżeli zaś są przeciwne sobie, czyliż się więkfsza męka może znaleźć? Gdyby przynajmniey przez to swojey świątobliwości szukali, gdyby przynaj-

Najmniey krzyż swoy nosili, iako
 Chrzescianie, gdyby przynajmniey
 z tak opiakaney potrzeby uczynili
 sobie cnotę i zadługę. Ale się na
 to sprawiedliwie potrzeba zalic, że
 się te domowe przeciwności na nic
 nieprzypadzą więcej, iako aby was
 ieszcze bardziej oddalały od BOGA,
 i aby was w oczach Bóskich ieszcze
 większey kary uczyniły godnemi.
 Szukamy bezszkodnym się gdzie
 trzymać, kierujemy skłonności swo-
 ie do czego innego, a do iakich na-
 miętności powodować się nie daie-
 my? Jakiey nieprzyjaźni, iakiey
 nienawiści nie chowamy w sercu?
 Na iakich zażaleniach, i szemra-
 niach, na iakich troskach i rozpaczy,
 nie przepędzamy lat naszego życia?
 Trwamy w tym stanie aż do śmier-
 ci; i nic nie czynimy więcej. Iak-
 ko mówi Święty Bernard, tylko że
 się z iednego piekła do drugiego, z
 piekła grzechu, i zbrudni, do piekła
 ukarania, z piekła Małżeńskiego sta-
 nu, do prawdziwego piekła czartow
 przechodziemy.

Już też to cśtatek, mowicie wy. Prawda Niech tak będzie; nic iednak bez względu na to, w stanie Małżeńskim nad to pospolit-fzego niemasz. A czyliż my z te-go samego ciężaru iego oczywiściey nie powinniśmy poznać, kiedy w nim widzimy się bydź częstokroć przymusz nemi, do popełnienia takowych błędow? Gdybyście się w stanie tym z przyczyny Bożkiego po-wołania znajdowali, gdybyście go nie byli obrali sami, albo gdybyście się do niego nieinaczey iedno z Bo-żkiego powołania, iedno według Bo-żkich zamysłow, i według rozrzą-dzenia Bożkiego byli udali, tedyby wam Jego łaska cały ten ułatwiała ciężar, Opatrzność Jego zawfzeby gotowa była do wspomagania was w potrzebach waszych. Byłby was BOG iako Rebeke do tego oblu-bieńca zaprowadził, którego wam przeznaczył, i któryby był przy-zwoity dla was. Dałby słowom waszym siłę, pobłogosławiłby fzcze-gulnym sposobem troskliwości wa-fzey,

fzey, aby mąż ten był skłonniefzy, aby utrzymał niestatek i gorącość swoją, aby go od nieporządnego odprowadził życia, aby uczył niespokojność, i oddalił nienawiść jego. A przynajmniey przy tym obrzydzeniu, i naprzykrzeniu, przy odrzuceniu i wzgardzie, uzbroił by was Boską swą mocą, abyście to znieść mogli, a przez swoje wewnętrzne namaszczenie umiałby tak kierować rzeczy, abyście w ten sam czas, ktorego powierzchownie wzyfłko się w niespokojności zostawać zdaie, wewnątrznie na duszy waszey przyjemności świętego pokoju zazywali. Gdyście się zaś sami i to na ślepo, okuli w kaydany, dopuszczą wam, abyście cały onychże ciężar znosili i czuli. To iest, ba wiecie wy dobrze o tym, dopuszczą, abyście cały upor dziwaczego, całą pychę zuchwałego, całe zaiętrze nie gorącego, całą oszczędność i skępstwo łakomego, cały zbytek rozrzutnego, całą wzgardę was niekochającego i obojętnego, wszyfikie
głup-

głupstwa i dziwaczne urojenia, zawziętego męża czuli. Dopuszczając, że wy zamiast szukania środków do cierpliwego przykrości wam dokuczających znoszenia, i zamiast roztropnego ułagodzenia, wy te same jeszcze powiększacie, że wy same staiecie się żoną próżną, żoną nierozmyślną, żoną zuchwałą i uporną, że wy same swoje odmiany, i niestatek, swoje zaiatrzenia i wyniosłość, swoją gorącość i zapalczywość macie, że oboje już do niczego nieieścieście zdadni, tylko do wzniesienia pożaru kłotni, i do wtrącenia siebie w stan co raz oplakany.

Gdyby to przynajmniej już wszystko było, ależ wychowanie dzieci jest trzecim jeszcze źródłem trudności Małżeńskiego stanu, a mówić mogę, że źródłem niewyczerpanym. Mądre dziecko mówi Salomon, jest pociechą Ojca, ale głupie, przynosi Matce swojej boleść i smutek. *Mądry Syn rozwesela Ojca, a Syn głupi, smutkiem iest*

Ma-

Matce swojej (a) Ja zaś mogę bez
 najmniejszego tych Najswiętższego
 Ducha słow nakrećania, przydać,
 wychować dzieci, czyli one są swia-
 tobliwe i cnotliwe, czyli nie, iest
 pospolicie dla Oycow i Matek wiel-
 ki ciężar, i ciężki krzyż. Nie mo-
 wię ja tu, o niezliczonych troskach,
 ktorego wyciągaia pierwsze lata
 dzieciństwa, ktore podlegaią niezli-
 czonym słabościom, ktorym wyba-
 czyć, niezliczonym niedostatkom,
 ktore opatrzyć, niezliczonym przy-
 padkom, na ktore potrzeba czuwać.
 Postawmy ie w owym dorastaiącym
 wieku, i w owym czasie, gdy wła-
 śnie zaczyaią przez złe lub dobre
 przymioty swoje pokazywać się
 światu. Daymy to, że dobrej na-
 tury dzieci, że się po nich w przy-
 szłości czego dobrego spodziewać
 można; że są dobrymi poddanemi,
 na ktorych się w dalszym przeciągu
 życia spuścić można. Ale czyliż
 ie-

(a) Filius sapiens læti e. Patrem,
 Filius vero stultus mœnitiæ est Matris suæ.
 Erasm. 10. v. 2.

iesteśmy w stanie opatrzenia, i wy-
 niesienia ich? Jużże to jest pe-
 wność, że ich nie utracimy, ale
 otrzymamy? O iak to jest prze-
 nikająca boleść, mieć liczną Fami-
 lią, a iednak niemiec potrzebnych
 do iey opatrzenia środków! mieć
 dzieci, ktore do wszystkiego zdadne,
 a iednak ni modz ich do niczego
 nakłaniać, widzieć się bydz przy-
 muszonym do zostawienia ich wznie-
 wolonym próżnowaniu, w którym
 dni życia swego samotnym przepę-
 dzają sposobem, że ani urodzenie,
 ani śmierć, ani osobiste ich zasługi,
 świata wiadomemi bydz nie mogą.
 Jakaż to boleść, iaki żal, kiedy lub
 niespodziany przypadek, lub śmierć
 zabiera dzieci te, któreście kocha-
 li, w których pokładaliście nadzie-
 ię, którymbyście wielkie skarby, i
 godności zostawili, i ktore bydz mia-
 ły podporą waszego Domu, który
 albo z niemi razem, albo przynaj-
 mniej w krotce po nich, upadnie!
 Wszakże wiecie, że to są nie czę-
 ste na świecie trefunki, z których

żadnego niemożna uczynić wniosku:
Ale wam też wiadomo, czego was
w tej mierze tak powszechne do-
świadczenie nauczyło, i czego was
jeszcze doświadczenie uczy.

Ale i to jeszcze lepiej wam
wiadomo, ponieważ to rzecz jeszcze
powszechniejsza jest, co kosztuje
Rodziców wychować dzieci krną-
brne, poprawić dzieci niesforne, do-
pomagać niezdatnym, przekonać dzie-
ci niewdzięczne, błędne, namiętno-
ściom poddane, lażańskie, i niepo-
rządne, wydatne i rozrzutne dzieci,
do przestrzegania ich powinności
przywieść. Czyliż wszystkie Fa-
milie nie są napełnione niemi? Coż
zwyczajniejszego nad to? Mówię,
dzieci krnąbrne, dzieci, które są
zawsze gotowymi do sprzeciwienia
się roztropnym uwagom, które im
się czynią, i zbawiennym naukom,
które im się dają. Dzieci niesfor-
ne, których wszystkie skłonności do
niecnoty dążą. W których ani Chrze-
ściańskiej, ani uczciwej myśli nie

H... mo-

można wpoić. Dzieci nie zdadne, z ktoremi się chciałoby się co uczynić, aby im na świecie dopomódz, przy których dla ich niezdadności, wszystko próżne, i daremne jest. Dzieci niewdzięczne, które nawet nie widzą, i nieuznawają, co się dla nich czyni, od których żadnego zawdzięczenia niemaż, tylko niezliczone przykrości, które tym czuley dolegają, im się ich mniej spodziewać można. Dzieci płóche, i nieważne, które ślepa pretkość w nieprzeftanne naprzykrzenia płąta. Ladałakie, i nieporządne dzieci, które namiętność wprowadza w błędy, które ie na ludzkie podają ięzyki, i których chańba, na tych, do których należą, spada. Dzieci wydatne i rozrzutne, które, aby na zbyteczne wydatki swoje wystarczyć mogli, wszędzie się, i to pod naysfurowłzemi warunkami, zapożyczają, bez wszelkiego zafrasowania się o przyszłość, bez postrzeżenia tego, iak okropne skutki nastąpić mogą. Lecz czemuż się dłużej zabawiam
przy

przy tym? I coż wam powiedzieć
mogę, w czymbyście lepiej nizeli
ia przekonani nie byli? Nie iest-
że to, powiedzcie Rodzice, co wam
tyle łask wyciska? Nie iestże to,
co albo smutnemi czyni, albo spra-
wuie cale, że sobie samym nieprzy-
tomnemi iestecie? Nie iestże to,
co wam pożera serce, i częstokroć
pobudkę daie do mowienia tego, co
mowiła Jakoba i Ezawa Matka: *Je-
śliż mi tak być miało, co było po-
tym, żem poczęła.* (a) Jeżeli te są
owoce Małżeńskiego stanu, czyliżby
nie było lepiej, gdybym nigdy nie
był pomyślił o nim? Szczęśliwy
iest ten stan, w którym człowiek
iest swobodny od wszystkich troskow,
i w którym tylko o sobie samym
myśli! Tak mowicie, Chrześcia-
nie, i to nie bez gruntu. Lecz to
ieszcze pewnieysza iest, i daleko
bardziej to mowić, i sobie samym
przed Bogiem zarzucać powinniście,
że niepowinniście byli tak prędko
H 2 czy-

(a) Si sic mihi futurum erat, quid ne-
cesse fuit concipere, Gen: 25. v. 22.

czynić obranie stanu, którego skut-
 kow bardzo wam się obawiać potrze-
 ba było; żeście się z Bogiem do na-
 leżytych przepisów udać, Jego się
 samego, za pomocą modlitwy, ra-
 dzić, i sług Jego, których On uczy-
 nił tłumaczami woli swojej, o radę
 pytać, żeście rzecz całą nie na fał-
 szowych prawidłach świata, ale na
 szali Ewangelii, i na wadze świę-
 toblowości ważyć powinni byli, że
 w reszcie nie potrzeba wam było
 pierwey się stanu Małżeńskiego chwy-
 tać, ażbyście byli nie tylko wszy-
 stkie obowiązki, i trudności pojęli
 doskonale, ale nad to pokibyście nie
 byli poznali wszystkich jego niebe-
 śpieczeństw, o których mi z wami
 rozmówić się należy w trzeciej
 Części.

C Z E S C III.

Wszystkie stany życia mają swo-
 ie niebezpieczeństwa, mówię
 niebezpieczeństwa względem zbli-
 wienia, a to niebezpieczeństwa nie
 tyl-

tylko powszechne, ale też szczególne, które stanowi każdemu właściwe są. Osobność nawet od nich wyięta nie jest, i Pustelnicy sami wiele do czynienia i walczenia mieli, aby byli niewinność swoją ubezpieczyli, i aby się byli przeciw wszystkiemu przypadkowi, którym wystawieni byli, uzbroili. Jednakże nie zawsze się im udało. A iak wiele razy nie widział Kościół, że największe światła jego gasną, że musi opłakiwać tych upadek, których kiedy w poczet Świętych policzyć zamysłał. Ale jeżeli według powszechnego mniemania Ojców Świętych i Nauczycieli obyczajności niebezpieczeństwa znajdują się wszędzie, tedy mówić można, że stan Małżeński jest jednym z najniebezpieczniejszych stanem. Przyczyna tego jest ta: że w stanie Małżeńskim rzeczy takowe potrzeba zgodzić, które się bardzo trudno pogodzić dać, których prawie nigdy razem nie można znaleźć, które się, według powszechnego mniemania
lu.

ludzi sobie przeciwne zdają, bez których iednak zbawionym być nie można. Trzeba bowiem Małżeńską wolność z wstrzemięźliwością, i czystością, prawdziwą, i ścisłą przyiaźń ze stworzeniem, z nienadwerżoną wiernością ku Stworcy, a ściśle i czułe staranie o doczesne interesa z uwolnieniem Ducha, i wewnętrznym od wszystkich dobr ziemskich oderwaniem zgodzić. Na czymże się to wszystko załada? Zawsze na tych samych własnościach Małżeńskiego stanu, które za grunt całego Kazania tego położone są.

Jakoż, Chrześcianie, jeżeli się co znajdzie, co niewstrzemięźliwość i błędy stanu Małżeńskiego w oczach Boskich kary godne czyni, tedy to jest, że on Sakramentem jest. Bez względu na to nie iak stan Małżeński błędem nieporządne i niepohamowane namiętności podległe nie jest. Coż wyraźniej nakłania żonę owszem co ją całę obowiązuje, starać się z wielką gorliwością o dobro męża, i pamiętać na to, aby się

podobała Jemu? Nie iestże to świętym związkiem między niemi zachodzić powinnym? Ale czyliż o-raz gorliwość ta o dobro męża, ta skłonność i miłość, która ją na oczy-wiśte wystawuje niebezpieczeństwo, zaniedbania sprawy BOGA w nie-zliczonych okolicznościach, i niepo-dobania się BOGU? Nakoniec Oj-ciec i Matka czuwać i usilować mu-szą o rozpostrzenienie dobra Domu swoiego, a bez tego czuwania, i u-silowania nie czynią zadosyć obowiązkowi sumnienia swego, bo oni są opiekunami dzieci swoich, ktorym dawczy życie, obowiązani są do starania się o utrzymanie i wy-chowanie ich. Powiedzcież więc, czyliż czułość i staranie o przyprowadzenie do dobrego porządku Fa-milii, o opatrzenie dzieci, o zostawienie im znacznego majątku, ktoroby ich w stanie tym, w którym się narodziły, utrzymywał, czyliż mo-wię to wszystko nie iest jedną z naj-większych pokus? Czyliż to nie iest najłatwiejszym i najkkształtniey-

tniejszym pozorem do usprawiedliwienia wszystkich niesprawiedliwości. które łakomstwo, i chciwość zbiorow do serca może podać? A zatym czyliż nie jest nieustanną, i zawsze przytomną sposobnością do wtrącania się w piekielną przepaść? Roztrząśniemy to wszystko cokolwiek dokładniej, a wy, Słuchacze, którzy z przyczyny stanu waszego na tyle niebezpieczeństw wystawieni jesteście, otworzcie oczy wasze, abyście je postrzedz, i przed nimi się chronić mogli.

Pierwszym niebezpieczeństwem jest niewstrzemięźliwość, albo nieczystość Małżeńskiego stanu. Nie zażywam innego słowa nad to, lubom go nieinaczey jak bardzo niechętnie wymowił. Święty Hieronim pisząc do pewney Panny, i nauczając iey obowiązkow bezżeńskiego stanu, w którym ona żyła, nie zważał na wyrazy takie ktoremi ona się obrazić mogły. Czemuż to czynił? Dla tego, mowił do niey wspomniony Święty, że wolę się raczey od-

odważyć, mówić z wami sposobem
nieco wolnieyszym, niżeli zataić
prawdy, które się waszego zbawie-
nia tyczą. (a) Miał podobno przy-
czynę tak mówienia w liście. Ale
tu, Chrześcianie, na Ambonie, bez
zaszkodzenia prawdzie, muszę roz-
tropney ostrożności zażyć, którey się
domaga urzędu moiego godność.
Wiecie, co wam przykazuje Chrze-
ściańskie prawo, i co wam zakazu-
ie. Albo jeżeli nie wiecie, tedy
to wszystko, co wam powiedzieć
mogę, zasadza się na tym, że wiel-
ce należy do was, abyście się tego
nauczyli, bo się to do waszego zba-
wienia ściąga. Stan Małżeńcki nie
mniey iak i stan wolny, iest stanem
czyłości i wstrzeźliwości, iak-
kolwiek się w czym innym od sie-
bie różni. BOG postanowił pra-
wa, które się stanu Małżeńskiego ty-
czą, i niegodzi się przeciw nim wy-
kraczać. Zdrożności te, które się
w tym stanie popełniają, z przyczy-
ny

(a) *Malo verecundia periclitari, quam
veritate. S. Hier:*

ny Sakramentu wymowne, i nieia-
ko usprawiedliwione bydź niemoga,
owfzem z tey samey przyczyny są
szczegulną złością, i nieprzyzwoi-
tością. Macie sumnienie, ktorego
w tey mierze powinniście słuchać, i
ktore was przed Bogiem sądzić bę-
dzie. Nakoniec według mniemania
S. Hieronyma, między trojakim ga-
tunkiem czystości, to jest między
czystością Panieństwa, między czy-
stością Wdowieństwa, i między czy-
stością Małżeństwa, czystość Mał-
żeńska, lubo jest nayniedoskonalsza,
jest iednak naytrudniejszy. Cze-
mu? bo, iako mówi tenże S. Oy-
ciec, daleko jest łatwiey, zupełnie
się wstrzymać, a niżeli umiarkować,
łatwiey jest ciału, ktore jest domo-
wym nieprzyjacielem waszym, wszy-
stkiego odmówić, niżeli mu przepi-
sać granice, i powstrzymać. Pa-
nieństwo, dodaje tenże S. Nauczy-
ciel, zwycięża prawie bez walki i
potyczki. O niebezpieczeństwie pra-
wie nie wie, bo się jego chroni, i
oddala się od niego. To samo nie-
mal

mał o stanie Wdowim powiedzieć można. Ale się względem czystości Małżeńskiej całę inaczey dzieie. Między nią i nieczystością iednego tylko potrzeba kroku, ale krok ten prowadzi do grzechu, a nawet i na potępienie.

Z tym niebeśpieczeństwem pierwszym, ieszcze się łączy drugie, to iest niebeśpieczeństwo zobopólney współeczności. Tey albowiem współeczności skutkiem powinno być tak doskonałe ziednoczenie serca, abyście gotowemi byli dla Towarzysza swego wszystko opuścić, i wszystko ofiarować, pod tym iednak bardzo niedotkliwym, i rzadkim warunkiem, aby miłość Małżeńska nie brała gory nad miłością BOGA, aby mąż i żona tak sobie wzajemnie przychylni byli, aby z oboiey strony tego samego czasu byli daleko przychylnieyszy BOGU, i aby się żona, która gotowa iest poyść za wszystkiemi rozuinnemi skłonnościami męża, odważyła sprzeciwić się iemu, gdyby za namiętnościami iego chodzić,

dzić, iego zdrożności się stać uczestniczką, nieczystych iego i bezbożnych rozmow słuchać, lub gdyby się do iego zemsty przykładać miała. Lecz stać uczestnikiem iego rozdrażnienia, i gniewu, pochwalić niezdrożności, i gorącość iego; usprawiedliwiać to wszystko, co mu rozjątrzone, i zaiuszone serce podaje, nie jest to czynić, iak Chrześcijańska Pani powinna ezynić. Nie jest to prawdziwą wiernością, á gdy Chrystus postanowił Małżeństwo w Kościele swoim, niechciał, aby był sposobnością, z cudzego grzechu uczynienia własny. A gdyby takowy dumny, i własnego zysku upatruiący mąż złego się przedsięwzięcia chwycił, i chciał was, przeciw wszelkiej sprawiedliwości, przeciw wszelkiej wierności, i rzetelności, w swoje zamyśły wplątać, w ten czas powinnyście się z świętą statecznością złości i niesprawiedliwości oprzeć. Alem posłuszna bydz powinna. Niewinnyscie mu żadnego posłuszeństwa, ktore jest przeciwnie

Bo-

Boskiemu prawu. Lecz oddali się odemnie? W ten czas iego przykrość lepsza dla was będzie, niżeli iego poważanie. Ale się przez to nadwyręży pokoy. Będziecie mieli pokoy sumnienia, i na tym dosyć. Lecz w każdey okoliczności będzie dla mnie naprzykrzenia szukał. Naprzykrzenie wasze poda wam sposobność ćwiczenia się w cierpliwości, a w reszcie BOG wam pociechą będzie. Ale iakże się przy tak nieodmiennej stateczności zachować niewzruszonym? Prawda że to jest rzecz trudna; ale dla tego wam to przełożył iak iedną z największych niebezpieczeństw waszego stanu.

Tego właśnie nauczał Paweł S. w liście swoim do Korynthian mówiąc: że szczęśliwość Panien zależy na tym, iż się nie dzielą między światem i Bogiem, iż nie mają obowiązku starania się o podobanie mężowi, ale tylko samemu Chrystusowi, Oblubieńcowi dusz ich; *I białogłowa niemężata i panna,*

na, myśli o tym co Pańskiego iest. (a) Przeciwnie zaś, iako przydaie daley, mężata nieustannie o tym myśleć musi, aby się razem przy życzliwości męża, i przy łasce Bożkiej zachować mogła, ponieważ obowiązana iest, ile tylko może i pierwsze-
mu, i drugiemu zadowolyc uczynić, przy niezliczonych iednak okolicznościach nie wie, co począć, i iako ich ziednoczyć tak dalece, że z smutney potrzeby widzi się bydz przymuszoną iednego dla drugiego opuścić, iednego się wyrzec, dla nieodmiennego przy drugim trwania. To zaś w sercu niepokoyności, i rozłączenia wzbudza. Napełnia głowę iey myślami, przedsięwzięciami, i skłonnościami zupełnie sobie przeciwnemi. To ią w naywiększey nieostrożności, a czasem w nayokropnieyszey niewiadomości trzyma. *A która szła za mąż, myśli co swiatu należy: iakoby się podobala mężo-*

(a) Et mulier innupta & virgo cogitat quæ Domini sunt. 1. ad Corint: 7. v. 34.

żowi. (a) Tym więkſzemu niebe-
 ſpieczeńſtwu wyſtawiona ieſt, im
 więkſza ieſt impreſſya, którą nie-
 przetanna obecność meża z ſobą ży-
 iącego czyni. Jeżeli czaſem, przy
 mocnieyſzym przedſiewzięciu, i przy
 więkſzey obfitości łaski uſłucha ſu-
 mnienia, i uczyni co iey obowiązek
 każe, tedy ſię iednak obawiać trze-
 ba, aby ſię nieuſłanną ſpoſobnością
 obarczone ſumnienie nie oſłabiało, i
 nie uſłapiło w czaſie. Czyliż to ta-
 kim ſpoſobem zbaweczne upodoba-
 nie tak wiele nieſwiaſt nie wtraci-
 ło w potępienie, i czyliż codzien-
 nie tak wiele innych nie wtrąca ie-
 ſzcze? Były w ſobie, i dla ſiebie,
 i podług przyrodzonych ſkłonności
 ſwoich, łaskawe, cierpliwe, chwale-
 bne, rzetelne, i porządne, lecz nie-
 naſycony, i łakomy, zapalczywy, i
 mściwy, zmyślny, i rokoſzuiący
 mąż przywiódł ie do tego, że ſię
 iego oſzukańſtwa, obrzydliwości, ie-

go

(a) Quæ autem nupta eſt, cogitat quæ
 ſunt mundi: quomodo placeat viro. 1. ad
 Corint. 7. v. 34.

go zdrożności, i nayfzkaradnieyfzych
namiętności uczestnikami ſtały.

Coż wam mam powiedzieć o
oſtatnim niebeſpieczeńſtwie, z kto-
rym ſię ſtaranie o Familią, i wy-
chowanie dzieci łączy? Pewna to
ieſt, i zaraz dla zadoſyć wam u-
czynienia powiedziałem zpočzątku,
że wychowanie dzieci z przyczyny
powinności, i ſtanu waſzego obowie-
zuie was ſtarac ſię o doczeſne rze-
czy. Ale i to niemniefza prawda,
że ten obowiązek ſkałą ieſt, o którą
ſię rozbiłamy częſto. Jakoż ktoż
nie widzi, iak to rzecz trudna ieſt,
ſtaranie o dobra doczeſne, pogodzić
z oderwaniem ſerca od tychże dobr
doczeſnych? Jeżeli, według Ewa-
nielii, zaniedbuiecie ſtaranja według
ſtanu ich o dzieci waſze, tedy obra-
żacie BOGA. Jeżeli ſię zaś z dru-
giey ſtrony, pod pozorem ſtaranja
ſię o dzieci waſze, chciwoſci i mi-
łoſci bogactw zwyciężyć daiecie, te-
dy niemożecie ſię ſpodziewać zba-
wienia. Niegodzi wam ſię w ſta-
nie Małżeńſkim opuſcić wſzyſtko, i
iſć

iść za Chrystusem. Nie na tym zasada się doskonałość wazza. Musicie co posiadać, musicie się o utrzymanie iego starać, owszem musicie się rozumnym sposobem troskać, abyście zawsze co na dalszy czas mieli. Gdy zaś co posiadacie, utrzymujecie, i na dalszy czas zachowujecie, powinniście serca waszego strzedz przed wszystkimi ziemskimi skłonnościami; to wam powiada S. Paweł. Słuchajcie go: *To tedy powiadam, Bracia, --- to zostacie, aby i ktorzy żony mają, byli, iakoby mieli --- a ktorzy kupują, iakoby nie dzierżeli, a ktorzy używają świata tego, iakoby nieużywali.* (b) Patrzcie Bracia, mówił ten wielki Apostoł, co wam z strony BOGA oznaymić mam; to jest, ci, ktorzy z was w stanie Małżeńskim żyją, względem

I dem

(b) Hoc itaque dico Fratres --- reliquum est, ut & qui habent uxores tanquam non habentes sint, & qui emunt tanquam non possidentes, & qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur. 1. ad Cor. 7. v. 27.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

dem Ducha, i serca swego tak wolnemi byź mają, iakoby sami nad sobą zupełnemi Panami byli. Ci którzy przedają i kupują, tak się sprawować powinni, iakoby nic nie posiadali; a ci którzy według upodobania swego rządzić mogą dobrami świata, tak ich zażywać mają, iakoby nie należały do nich. Czemu? bo kształt świata tego miła, przydaie **Nauczyciel Narodów: Bo przemija kształt świata tego.** (a) Ja zaś dodam, gdy naukę tę do was stosuję, bo staranie, które o dobra doczesne mieć możecie, i mieć powinniście, nie może was żadnym sposobem uwolnić od obowiązku gardzenia niemi dobrowolnie, i z serca. Chrystus to uczynił powszechnym dla wszystkich ludzi prawem. Ponieważ zaś, iako mówi S. Chryzostom, to prawo nie może się rozumieć o rzeczywistym wyrzeczeniu się, więc koniecznie się rozumieć powiano o wyrzeczeniu się rozumu i Du-

(a) Præterit enim figura hujus mundi.
1. ad Corint: 7. v. 31.

żeńckiego stanu, albo lubo tę łaskę mają, niechcą iey iednak, iak powinni zażyć. Tym zaś którzy są powolni łasce, wszystko iest podobne. Zył Abraham w Małżeńskim stanie, w którym i wy życie. Miał tak, iako i wy Familią, o ktorey musiał myśleć, większe posiadał dobra, niżeli wy posiadacie, ale te nikczemne dobra nie wzbudzały w sercu iego naymnieyszey chciwości, ani ognia łakomstwa w nim nie wznicały nigdy.

Ale niech temu, iak chce będzie, Słuchacze, iuż wy teraz znacie obowiązki Małżeńckiego stanu, wiecie o trudnościach iego, ani też niebezpieczeństwa iego wam tajne nie są; á zatym przenikacie dobrze, iak wi le wam zależy na tym, aby was BOG oświecał, prowadził, i wspierał, to iest, iak wiele wam zależy na tym, abyście się do niego nie udali inaczey, iedno kiedy was BOG do niego wybrał, i abyście się w nim starali o łaskę BOGA. Jeżeli się zaś nie mocą Bo-
skie-

skiego powołania udałem do Małżeń-
skiego stanu, jużże żadney dla mnie
pomocy niemasz? Coż mam czy-
nić? Powinniście czynić to, co po-
kutuiący grzesznik czyni. Nawra-
cając się do BOGA, otrzymacie przez
łaskę pokuty to, co utracił, ogła-
cając się z łaski niewinności. Podo-
bnym sposobem w stanie Małżeńskim
naprawicie to złe, ktoregoście się
dopuszcili udając się do niego. A tak
nie miawszy pierwzey tego stanu
łaski, udacie się do BOGA, abyście
otrzymali drugą. BOG albowiem
ma łaski drugie, aby naprawił nie-
dołatek pierwszych, i na tych dru-
gich łaskach nadzieię wazną grunto-
wać powinniście. Ponieważ zaś ła-
ski drugie daleko rzadsze, i nie tak
zbyteczne są, kiedy niepoprzedziły
pierwsze, tedy to co wam ieszcze
pozostaie czynić, zasadza się na tym,
abyście tym baczniey postępowali
sobie, abyście wszystkie obowiązki
stanu tego, w którym się już musi-
cie zostać, tym gorliwiej wykony-
wali, abyście za błędy, w ktoreście
przez

przez winę waszą wpadli, tym bardziej żalowali. abyście wzdychnia wasze w dwoynasob powiększali, i tym usilniey wołali do Pana: Ach moy BOŻE! bądźcie do Niego mówić, iako Brat Jakoba do Izaaka mówił, utraciwszy pierworodne prawo. Jużże żadnego błogosławieństwa niemaż? Nie iestże skarb łask Twoich nieprzebrany? *Izali, iedno tylko masz błogosławienstwo Oycze?* (a) Prawda, Panie, opuściłem drogę moją, gdy opuściłem tę, którą Ty mi pokazał. Bo ta właściwie była drogą, i gościńcem moim. Ale czyliż mię odrzuciłeś przeto, i czyliż Opatrzności Twoiej brakne środków do powetowania straty, którąm ponioł? Spoyrzy i iestże, o moy BOŻE! łaskawym okiem na mnie, a nie zostawuy mię samemu sobie, chcę się albowiem w przyszłości Twojemu powodowaniu, i prowadzeniu zupełnie poddać. *Mnie też, proszę, abyś*
bło-

(a) Nunc unum tantum habes benedictionem Pater? Gen: 27. v. 38.

po Trzech Królach.

135

błogosławił. (b) Wyśłucha was BOG,
Chrześcianie, a okazawszy wam na
nowo miłosierdzie swoje, nowe za-
myśły przejrzenia względem was
uczyni, i doprowadzi was do szczę-
śliwey wieczności, ktorey wam ży-
czę. AMEN.

(b) Mihi quoque, obsecro, ut benedi-
cas. *Ibid.*



KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE III. PO
TRZECH KROLACH.

*Rzekł JEZUS Setnikowi, idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie.
u Mateusza S. w Rozd: 8.*

Nie iestże to rzecz podziwienią godna, że Zbawiciel świata, ani wszechmocności swojej, ani sobie, i najwyższej władzy BOGA nie przywłaszczał cudów, ale ie pospolicie w Ewangelii przypisał wierze? W uczynkach, i w słowach możnym będąc, uwalniał opętanych, uzdrowiał chorych, i wkrzeszał umarłych. Lubo zaś w ten czas, którego inni zysk i pożytek odnosili z tego, mógłby był dla siebie zachować chwałę, iednak i tę zupełnie samey przypisał wierze, iakoby sama wiara to sprawowała przez niego, co On sam sprawował przez wiarę. *Idź,*
mo-

mowi On w Ewanielii naszey, *a iakoś uwierzył, niech ci się stanie.*
 Tak odpowiada Setnikowi, który
 go prosi o uzdrowienie sługi swego,
 ktorego śmiertelny paraliż ruzzył.
 Tak odpowiedział, i przy wielu in-
 nych okolicznościach, i dziełach.
 A lubo, iako się zdaie, niczemu się
 nie był powinien dziwić, wszędzie
 się iednak dziwuie wierze. Wszę-
 dzie chwali, i wywyższa wiarę.
 Wszędzie moc, i skutek wiary na
 oko wiadomy czyni. Wszędzie znać
 daie, że wierze niczego odmówić
 nie może. *Idź, a iakoś uwierzył,*
niech ci się stanie. Ztądci to oita-
 tnych czasów kacerze fałszywie wno-
 sić chcieli, że całe dzieło i cała
 sprawa ludzkiego zbawienia iedynie
 tylko zależy na wierze. Błąd, kto-
 ry iest wyklęty od Kościoła, i kto-
 ry do wyrugowania ćwiczenia się
 między Chrześcianami w dobrych
 uczynkach, i do znoszenia ich po-
 trzeby dąży. Ja zaś, Chrześcianie,
 czerpam z Ewanielii moiey, bez wpa-
 dania w takowe błędy, daleko grun-
 to-

townieyszą naukę, która oraz iest
całey Chrześciańskiey nauki o oby-
czaiach, gruntem. A tak przy tych
Syna Bożkiego słowach: *á iakoś u-
wierzył niech ci się stanie*, stojąc, bę-
dę z wami o prawdziwych skutkach
wiary zbawienia się tyczących mo-
wić. Ta cnota okazała w MARYI
całą swoją siłę, gdyż MARYA Przed-
wieczne Słowo BOGA poczęła przez
Wiarę.

Niech się, Chrześcianie, iakim
chcę sposobem tłumaczę, nie iestem
jednak tego przedsięwzięcia, abym
miał mniemanie terażnieyszych ka-
cerzow z nauką Kościoła względem
mocy i działania wiary zgodzić.
Mowi mi albowiem S. Augustyn,
że między błędem i prawdą, nic
więcey niemożna czynić, iako u-
znać prawdę, á wyprzysiadz się błę-
du. Mniemanie, albo raczey błąd
kacerzow naszych czasów, zasadza-
się na tym, że mówią, iż sama wia-
ra człowieka przed Bogiem uspra-
wiedliwia, iż dobre uczynki cho-
ciażby naydoskonalsze były, nic nie
po-

pomagają do zbawienia, iż żywot wieczny w Niebie nie daie nam się iako nadgróda, ale tylko iako szczerze dziedzictwo; dziedzictwo, którego zasłużyć nie możemy, i które dzierzemy bez najmnieyszego Prawa do niego. Tak brzmi mowa kacerstwa. Ale też posłuchaycie co wiara mowi. Oto nam powiada wiara że nas sama wiara nie może zbawić. Wiara, albo Pismo S. mowi, że dobre uczynki nasze bydz powinny częścią naszego usprawiedliwienia; Wiara mowi, że przez dobre uczynki nasze otrzymujemy gruntowne prawo do chwały, którą nam BOG zgotował, i że ta chwała mocą cudownego działania łaski Chrystusowej w iednymże czasie, iako S. Augustyn wyraża, iest niemniej darem BOGA, iako i zasługą człowieka.

Nie wdaiąc się więc Chrzescianie w sprzeczkę, która ani terazniejszemu czasowi, ani Słuchaczowi, do ktorego mowie, nie służy, dwie wam przelożę prawdy, które
się

się nie tylko z czyścią zgadzaia nauką, ale też cale beziprzeczne są, i które czynią tego Kazania podział. Są zaś następujące. Wiara zbawia nas; to pierwsza. Częstoć iednak Wiara nas potępia, to druga prawda. Te dwie prawdy zdaia się sobie bydź przeciwnie. Ale pozor-na przeciwność którą zawieraią w sobie, poda mi sposobność przekładania wam naypięknieyszych prawideł, i nayużytecznieyszych nauk w tej rzeczy tak wielkiej wagi. Wiara zbawia sprawiedliwego, a grzesznika potępia. Wiara zbawia sprawiedliwego; bo usprawiedliwienie nasze szczegulnym sposobem pochodzi z wiary, iako w pierwszey obaczycie części. Wiara potępia grzesznika, bo wiara bez uczynkow staje się przyczyną iego potępienia, iako wam w drugiej części okażę. Poydźmy do samey rzeczy.

C Z E S C I.

Wiara nas zbawia. Ta prawda w Piśmie Świętym tak grunto-wnie

wnie wyrażona jest, że o niey bynajmniej nie możemy wątpić. Lecz pytają się o to, iak, i w iakim rozumieniu prawda jest, że nas wiara zbawia. Odpowiedam na to, że podwoynym sposobem zbawia, nie muiey ile doskonałość naszych dobrych uczynkow, iako też ile grunt naszych dobrych uczynkow. Jako doskonałość dobrych uczynkow naszych, bo dobre uczynki nasze szacunek swoy nayosobliwiey z wiary mają. Jako grunt dobrych uczynkow naszych; bo tę gorliwość świętą, która nas pobudza do ćwiczenia się w nich z wiary, i od wiary mamy. Tę dwoiaką myśl w tym, co następuje, obaczycie dokładnie. Daycież na obydwie pilną bacznąć.

Niech Teologowie tajemnicę usprawiedliwienia ludzkiego, iak chcą tłumaczyć; zawsze to iednak pewna jest, iż, iako nas Pismo Święte uczy, dzieła nasze swoy szacunek, i moc u BOGA od Wiary mają; a zatym, iż doskonałością cnot, i wszystkich dobrych uczynkow naszych

fzych jest Wiara. Niemogę inaczej, iedno przez zasługę dobrych uczynkow, byđ z bawionym, i mieć prawo do nadgrody Boskiej. To jest pewna, i niezawodna prawda. Ale też powinienem wiedzieć i uznawać, że dobre uczynki moje u BOGA inaczej byđ nie mogą zasługuiące, iedno przez wiarę. Wiara musi na nich wyrazić wiecznego żywota pieczęć, którą Święty Paweł, w wyimuiącym rozumieniu *Pieczęć sprawiedliwości Wiary* (a) nazywa. A iako pieniądz, mowi S. Chryzostom, nie mający na sobie wyobrażenia Krolewskiego, iakokolwiekby był kosztowny, żadnegoby szacunku niemiął, i niemogłby byđ używany przy kupnie i sprzedaży, tak iak cokolwiek przystojnego, chwalebne go, a nawet wielkiego, i wspaniałomyślnego czynię, ieżeli tego nie czynię z wiary, i ieżeli to wszystko znamienia wiary na sobie niema, nic sobie z tego zbawieniu pożyteczne.

(a) Signaculum iustitię fidei. ad Rom: 4. v. 11.

cznego obiecywać nie powinienem. To, Chrześcianie, w każdym czasie miano za rzecz takową, która w Religii naszej bezsprzeczna jest, z której my całego naszego sobie postępowania prawidło uczynić powinniśmy. To żydom tak gorliwie przekładał Apostoł. To Pelagianom tak wyraźnie i gruntownie okazywał Augustyn Świąty. To swoich czasów kacerzom bezprześcannie wyuſzczali Oycowie Świąci. To jeszcze po dziś dzień, i to daleko bardziey niżeli kiedy, Kaznodzieie powinni Słuchaczowi swemu do przekonienia, i pojęcia podać: to jest, że bez wiary, mowie, bez wiary prawdziwej, pokornej, i poduszney, wżyltko cokolwiek czyniemy, do zbawienia bynajmniey użyteczne nie jest.

Uważaycie, Chrześcianie, i poydźcie ze mną. Żydzi spuszczali się na prawo Moyżeszowe, to jest, na oſiary, które im przepisane były. A wykonywając wiernie i nienadwerężenie to prawo, wierzyli za-

pe-

pewne, że się wszystkie obietnice
 Abrahamowi uczynione, na nich speł-
 nią. Oszukujecie się, Bracia moi,
 mówił do nich Paweł Święty, wy-
 konywanie waszego prawa nie zba-
 wi was, ale wiara w JEZUSA Chry-
 stusa. Chociażbyście nieustannie by-
 dłęta na ofiarę bili, chociażbyście
 się zawsze oczyszciali, chociażbyście
 nabożeństwa iak nayscisley zacho-
 wywali, jeżeli te wszystkie usta-
 wy i obrządki nie będą poświęco-
 ne przez wiarę, tedy nic nie czy-
 nicie; przez wiarę usprawiedliwie-
 ni jesteście, a wiara musi wam przy-
 stęp do BOGA iednać: *Będąc z wia-
 ry usprawiedliwieni.* (a) Tak mo-
 wił ten mąż Apostolski do nich,
 Pelagianie spuszczali się na przy-
 rodzone dobre uczynki swoje, i ro-
 zumieli, że BOG na nie w szafun-
 ku łaski swojej patrzy, i przyczy-
 nę, dla ktorey BOG iednych woła,
 a drugich nie, i czemu iednych
 przed drugimi wybiera, tę nazna-
 czali, że się iedni daleko skrzętniey
 ni-

(a) *Justificati ex fide. ad Rom. 5. v. 1.*

niżeli drudzy, przez dobre uczynki przyrodzone spofobią do odebrania łaski powołania, i wybrania. Trzeba z Świętym Prosperem przyznać, że błąd ten coś oczywistego zawiera w sobie. Był to iednak błąd, a BOG wzbudził S. Augustyna, aby przeciwko niemu walczył, i aby go zbijał. Bynaymniey, Bracia moi, mówił ten nieporównany Nauczyciel, ta rzecz nie tak się dzieie. Te przyrodzone dobre uczynki wasze, na które się spuszczacie, nie cale nie pomagają do zbawienia. To niepobudza BOGA do udzielenia nam łaski swoiey, i za to nam w wieczności nigdy nie grodzi. Złączył On całą życia naszego zasługę z wiarą, a bez wiary nie nas do Niego zaprowadzić nie może. Jednym słowem, wszyscy prawie kacerze pożytkować chcieli z dobrych uczynkow swoich, i z śl. pey wyniosłości podchlebiali sobie, iakoby w swym kacerstwie daleko świętobliwiey żyli, niżeli Katolicy, iakoby daleko czystsza naukę mieli, suro-

K

wfze prowadzili życie, i bardziej się ćwiczyli w uczynkach miłości i pokuty, niżeli Katolicy. Jakoż powierzchnownie, i ma pozor tylko sądząc, mówili to czasem nie bez przyczyny. Ponieważ iednak wiara ich nie była wiarą zdrową. odpowiadali im zawsze Nauczyciele Kościoła, iż się nadaremnie chełpią, że wfzyftkie te uczynki, lubo bardzo wpadają w oczy, nic więcej nie są, iedno uczynki umarłe, że cnoty ich są tylko na pozor cnotami, a luboby przy wierze były pożyteczne, bez wiary iednak niepożytecznemi się drzewami staia. Tylko na roli Kościoła spodziewać się można dobrych owocow zniwa. Kto gdzie indziej sieie, ten psuie, i rozprasza (własnych słow ich tu zażywam.) W tym powszechnym Kościele, który iest iedynym Wiary prawdziwey srożem, chciał BOG, według świadectwa Dawida, bydz chwalonym. *U ciebie chwała moja w Kościele wielkim.* (a) Oprócz tego

(a) Apud te laus mea in Ecclesia magna. Psal. 21. 6. 26.

ani śpiewania, ani modlitw nie wy-
 słuchiwa. A gdyby człowiek, któ-
 rego wiara zfałszowana jest, odwa-
 żył się pokazać się przed Ołtarzem
 dla sprawowania sługom Bożym na-
 leżącego obowiązku, tedyby się do
 niego temi okropnemi odezwał slo-
 wy. *Czemu ty opowiedasz sprawie-
 dliwości moie, i bierzesz Testament
 moy w usta twoie.* (b) Czemuż się
 odważasz na święcenie Imienia me-
 go? A niemając sług moich wi-
 ry, czemuż się odważasz na uczy-
 nienie mnie usługi, która się mnie
 nie może podobać? Zamiast tego,
 aby dobre uczynki bez wiary u ka-
 cerzow bydz miały załugą, będą
 im raczey zawstydzieniem, i pohań-
 bieniem przed Bogiem, ponieważ
 BOG nie tylko nie nadgrodzi tego,
 co uczynili dobrego, niewierząc te-
 go, co powinni byli wierzyć, ale
 też surowiey ich sądzić będzie, że
 niewierzyli tego co wierzyć obo-

K 2 wią-

(b) Quare tu enarras justitias meas,
 & assumis Testamentum meum per os tuum.
Psalm. 49. v. 16.

wiązani byli, wykonywając to dobro, które czynili. (c) Jednym słowem, między Chrześcianinami BOG rozróżnia cnotliwych od bezbożnych, nie tylko przez same uczynki, ale też przez wiarę. (d) To wszystko mówi S. Augustyn. Ztąd więc wnosi, że Chrześcianin chociażby w stanie swoim to wszystko czynił: cokolwiek Świętego i doskonałego jest, jeżeli jednak niema prawdziwej wiary, tedy przy całej swojej doskonałości, i przy całej swojej mniemaney świętobliwości od BOGA na wieki potępiony będzie. (e)

Tak,

(c) Ac per hoc solo DEI, meoque iudicio non solum minus laudandi sunt, quia se continent, cum non credant, sed etiam multo magis vituperandi, quia non credunt, cum se contineant. S. August:

(d) DEUS quippe noster, & sapiens Iudex, iustos ab iniustitia non operum, sed ipsius fidei lege, discernit. S. Augustin:

(e) Per quam discretionem fit, ut homo injuriarum patientissimus, elemosynarum largissimus, si non rectam fidem in DEUM habet, cum suis istis laudabilibus moribus ex hac vita dampnandus abscedat. S. Aug:

Tak, Słuchacze, mówili wielcy mężowie owi, których nam BOG dał za Nauczycielow. To iest tak okropnego nieporządku i zamięszania źródłem, w ktore tak wiele wyniosłych, i duchem niedowiarstwa zwiedzionych wpadło. Ach Chrześcianie! któż pojąć, któż należycie wyrazić zdoła? Ktoż naprzykład wypowiedzieć może, iak wiele zasług iedyne Kalwina kacerstwo zniszczyło, dobrych uczynkow zepsuło, iak wiele cnot zgubiło, i iak wiele przedziwnych przed Bogiem owocow wytępiło, ktore łaska powinna była wydać, i ktoreby prawdziwa wiara była ożywiła. Krotko mówiąc, uważmy tu tylko, chociażby tylko dla pokornego uczczenia Sądow Boskich; przyznajmy rzetelnie, a przez świadectwo, ktore damy prawdzie dla nas cale niepożyteczney, przekonamy się oczywiście, i mocnym sposobem o inney, na ktorey względem nas wszystko zależy. Przy nieszczęśliwych Sektach, ktore, albo kacerstwo, albo

od-

odszczepieństwo wzbudziło, zawsze się znajdowało przynajmniej jakieś pozorne dobro. Wyrzód kłólu tego, który zasiał nieprzyjaciel, chciał aby cokolwiek dobrego ziarno weszło. Znajdowali się między temi ludzie uczciwi, dobroczynni, i wstrzemięźliwi. Ale pamiara nasza wierzyć każe, że ponieważ Niemie-li na czołe swoim cechy żywego BOGA, to jest cechy prawdziwej wiary, przeto, cokolwiek dziwnego czynili, BOG do nich zawsze mówił, nie znam was. Modlili się oni, ale modlitwę ich odrzucono. Pościli oni, ale BOG wzgardził ich postem. A gdyby się byli na to uskarżać chcieli, gdyby byli chcieli do BOGA tak, jak żydzi, mówić: *Przeczemy pościli, a nie weyrzałeś? poniżyliśmy dusze nasze, a niewiedziałeś?* (a) Ach Panie! nacożemy pościli, kiedyś łaskawie niewyrzał na nas? Czemuśmy się pokorzyli przed

(a) Quare jejunavimus, & non aspexisti? humiliavimus animas nostras, & non scisti. *Isaia* 58. v. 3.

przed Tobą, kiedyś niewiedzia! o tym, albo kiedyś się zdawa! niewiedzieć? BOG, który zawsze sprawiedliwy, i sprawiedliwości swego postępku zawsze pewny jest, byłby im da! tę niemniej rozumną, iako też nieupodobanie swoje okazującą odpowiedź. *Oto w dzień postu waszego nayduie się wola wasza.* (b) Oto przeto; zem bez względu na wstrzemięźliwość, i posty wasze, postrzega! pychę, krnąbrność, upor. wolą, i przywarę serca, która posłuszeństwu ducha, którego się domaga wiara moiego Kościoła, wbrew przeciwna jest. *Oto w dzień postu waszego nayduie się wola wasza.* Odpowiedź, ktoraby ich była napełni!a wstydem.

Jakoż gdyby się w godzinę śmierci swojej, w ktorej od BOGA sądzeni będą, popisywali z temi dobrymi uczynkami swemi, ktore czynili w kacerstwie, obaczy!by się BOG, iakokolwiek w nadgradzanu

(b) Ecce in die Jejunii vestri invenietur voluntas vestra. Ibid.

niu szczodry jest, przymuszonym do odrzucania ich, i do wydania, przez innego Proroka usta, smutnego, i okropnego wyroku tego: *Sia-
hście wiele, a zwieźliście mało.* (a) Prawda, żeście wiele siali, ale to największe nieszczęście dla was, iż nic niemacie do żniwa. *Patrzyliście na więcej, a oto stało się mniej.* (b) Rozumieście, że więcej zgromadzicie dla siebie, niżeli Bracia wasi, którzy w prostości szli powszechną drogą wiary; lecz wy udawszy się za uroioną korzyścią, utraciliście prawdziwy i rzeczywisty pożytek, któryście odnieść mogli: *Wnieśliście do domu, i rozdmuchnąłem je.* [c] Zgromadziliście kupę, i skarby, ale to była kupa kurzawy, którą wiatr rozniósł, i rozproszył. Lecz czemuż się to wszystko stało, mowi

BOG

(a) Seminastis multum & intulistis parum. *Agg. i. v. 6.*

(b) Respexistis ad ampli us, & ecce factum est minus. *Agg. i. v. 9.*

(c) Intulistis in domum & exsufflavi illud. *Ibid.*

BOG daley? Dla ktorey przyczyny mowi Pan zastepow? (d) Uwazcież Chrześciance przyczynę tego: Iż Dom moy iest pusty, a wy się spieszycie, każdy do domu swego. (e) Dla tego, żeście Dom moy, którym iest Kościół, opuścili, i że się każdy z was do swoich szczegulnych Domow udał. Dla tego, żeście sobie według upodobania waszego uczynili Kościoły, żeście się nowościom ofzukać dali, żeście Nauczycielow odemnie nieposłanych, Ruchali, i żeście szkaradnego i upornego wiarołomstwa, ich wymyśli i postęпки, nad powszechne odemnie dane prawidło, przekładali. To BOG przez Proroka swego mowił. Ten iest robak, ktory wszystkie dobre uczynki wasze ztoczył.

Coby zaś Chrześciance BOG powiedział na ow czas, to my teraz
bar-

(d) Quam ob causam dicit Dominus exercituum. Ibid.

(e) Quia Domus mea deserta est, & vos festinatis unusquisq; in domum suam. Ibid.

bardzo dobrze mówić, i do siebie samych stosować możemy. Lubo się albowiem między Katolikami niezayduią kacerze iawni, rzecz iednak oczywista, iż niemało jest takowych, których wiara nam przynajmniej bardzo podeyrzana być powinna; ponieważ wiara ich czystą i niezfałszowaną nie jest. Nie opuścili oni wprawdzie na pozor Kościoła. Ale można powierchośnie żyć w Kościele, a przecię wiary Kościoła nie mieć. Można się zaydować w towarzystwie Ciała Kościelnego, a iednak można nie być w towarzystwie Ducha Jego. Są takowi ludzie, którzy nienagannie prowadzą życie. To wy powiedacie, a mnie przynagła miłość, że wierzę, lubo się wiele zayduie przykładów, ktoreby mi to nienaganne życie obojętnym i wątpliwym uczynić mogły. Ale chociażby iak Aniołowie żyli, i Męczennikami byli, jeżeli iednak czyste, pokorne, niezfałszowane, i zupełne niemałą wiary, tedy wam z Świętym

tym Pawłem odpowiem zawsze, że niepodobna jest, aby się przy tym mniemanym ich Anielskim życiu BOGU podobać mogli. *Bez wiary niepodobna jest zpodobać się BOGU.* (f) A ja z Świętym Cyprianem przydam, BOG niepragnie ich krwi, ale wiary. (g)

Jeżeli Chrześcianie od tey ważney prawdy dokładnie przekonani jesteśmy, iak wyfoko nie będziemy szacować kosztownego daru wiary? Będziemy się nie tylko strzegli, abyśmy nie zgubili wiary, ale też abyśmy naymniey nienadwerężyli oneyże, i, że wyrazu S. Ambrożego zażyję, abyśmy Panieństwu iey naymnieyszey nie uczynili szkody. Ten albowiem Oyciec Święty uważał wiarę iako Pannę, którą naymnieysza zakąsał szpeci. Takiego wyrazu używał, mówiąc o Świętym Pawle, i pierwszych Chrześcianach, nad

(f) Sine fide impossibile est placere DEO. - *ad Hebr: II. v. 6.*

(g) Non querit in vobis sanguinem, sed fidem. S. Cyprian:

nad któremi ten wielki Apostoł miał
 baczość (a) Obawiał się, aby wier-
 ni nie stracili Panieństwa wiary swo-
 iey. Przy tak wielu sprzeczkach,
 które się zdarzyć mogą, zamiaść
 wielkiego rozumowania, i głębokie-
 go szperania, i zamiaść przywiza-
 nia się do przesądów naszych, albo
 do własnego zysku, nic innego nie
 będziemy czynić, iako Kościołowi
 synowskie wyrządzać posłuszeństwo,
 i iego się doskonale trzymać. To
 iest, do tey się przyłączemy strony,
 która uskramia sprzeciżki, i odszcze-
 pieństwa wszystkie, do tey, którą
 nami Oycowie Święci każdego cza-
 su, przed wszystkimi dziełami nay-
 bardziy zalecali, do tey, która nas
 od wszelkiego ofzukania, i zdro-
 żności obroni, do tey, którą BOG
 błogosławi, do ktorey nas prowadzić
 On sam obowiązany iest, i przy
 ktorey wolałby raczey cuda czynić,
 aniżeli nas zostawić w błędach. Cze-
 stokroćbyśmy się do BOGA z tą od-
 zy-

(a) Timebat, ne virginitatem amitte-
 rent. S. Ambr:

zywali proźbą, którą do Chrystusa zanosili Apostołowie. *Przymnoż nam wiary.* (a) Panie! pomnoż wiarę moją, oczyść wiarę moją, posilay i umacniay wiarę moją. Wiem albowiem o moy Boże! że nas wiara zbawia, nie tylko przeto, że wśzystkim dobrym uczynkom naszym szacunek iedna, i oraz doskonałością onychże iest, ale też przeto, że nas do ćwiczenia się w nich pobudza, i że iest gruntem i źródłem onychże. Otoż Chrześcianie, mniemanie moje, staraycie się abyście ie przynikli dobrze.

Działać, i dobrym sposobem działać, są to dwie rzeczy między sobą różne. Lubo więc wiara iest potrzebnym warunkiem wydoskonalenia uczynków naszych, ile razy co czyniemy iednak ztąd nie wypływa ieszcze, iż ona ma osobliwą siłę przynaglenia nas, abyśmy co czynili. Bez wiary nic zbawiennego uczynić niemogę. To iest pierwsze prawidło. Ale to prawidło
nie

(a) *Adauge nobis fidem. Luc. 17. v. 5.*

nie jest iedne z następującym: Jak prędko mam wiarę, tak czuję w sobie, iż mię coś rozrzeźwia, i przynagla, abym wykonał wszystkie zbawienne dzieła, i nic nad wiarę zdawniejszego nie jest do wpoienia w nas usiłowania, i gorliwości takiej, iakiey się dziwuiemy w Świętych, i na czym się załada Chrześcianańska żarliwość. Otoż nas wiara ieszcze i tym drugim sposobem zbawia.

Wystawcie tu sobie na myśli, (to porownanie uczynił S. Bernard, a w samey rzeczy bardzo naturalne jest.) Wystawcie sobie, mówię, na myśli wiarę w cnotliwych, iako pierwsze poruszenie na świecie, albo iako owe Niebo, na którym są gwiazdy stałe. Niebo to, ktore my pierwszym poruszeniem (a) nazywamy, tak bardzo nad inne Niebiosą wywyższone jest, że inne poruszenie, i działanie swoje od niego sobie udzielone mają, i że tego samego czasu, ktorego się to obraca, wszystkie inne z nim obracają się

ra-

(a) Primum mobile.

razem. Gdyby to Niebo zaſtanowi-
ło ſię w obrocie ſwoim, tedyby wſzy-
ſtkie inne Niebieſkie kule bez po-
ruſzenia wſzelkiego ſtały. Ponie-
waż zaś obrot iego trwa bezprze-
ſtannie, przeto też obrot niſzſzych
Niebios żadnego nigdy zaſtanowie-
nia ſię w poruſzeniu ſwoim niema.
Tak ſię właſnie zwiara dzieie.
Wiara w Chreſciańſkiey duſzy i
wſzyſtkich działaniach łaski, ieſt
pierwſzym poruſzeniem owym. Wia-
ra ieſt ſilą nad wſzyſtkie inne ſiły
wywyżſzoną tak, iż wſzyſtkie inne
iey ſą podległe, tyle iedynie dzia-
łając, ile ie poruſza wiara. Wſzy-
ſtko co dla BOGA czynię, to czy-
nię dla tego tylko, że mam wiarę,
i podług wymiaru wiary, którą
mam. Jeżeli mam wiele wiary,
tedy zawsze gotowy ieſtem wiele
dla BOGA czynić. Jeżeli mam
mało wiary, tedy ieſtem ſłaby, i
mało dla BOGA czynię. Jeżeli zaś
cale żadney wiary niemam, tedy
rzecz pewna, i beſſprzeczną ieſt,
iż cale nic dla BOGA czynić nie
będę. Wła-

Właſne doſwiadczenie naſze u-
 pewnia nas o tym, com teraz po-
 wiedział; ale S. Paweł poſtępuje
 dalej. Chce albowiem nie tylko
 aby wiara była porużającą przy-
 czyną ową, która wſzystkie cnoty
 naſze działającemi czyni, ale też
 żąda, aby ta ſama przyczyna ſpra-
 wowała w nas działania cnot wſzy-
 ſkich, i aby wſzystkie nadprzyro-
 dzone, i Boſkie cnoty właſciwie nie
 czym innym tylko iey narzędzia-
 mi były. Prawda, którą ten wiel-
 ki Apoſtół, iak naywyrażniey Ga-
 latom przekładał, mówiąc do nich:
 że wiara przez miłość działa. *Wia-
 ra, która przez miłość działa.* (a)
 Uważcież, proſzę, Chrzeſćcianie, te
 ſłowa dobrze. Nie mówi on, iż
 miłość przez wiarę działa, ale mó-
 wi, że przez miłość działa wiara,
 że kocha przez miłość, że przeba-
 cza za poſrzednictwem miłości, że,
 za poſrzednictwem miłości, broni,
 właſnie iakoby żadnego działania
 nie .

(a) Fides quæ per charitatem opera-
 tur. *ad Galat: 5. v. 6.*

nie miała miłość, któreby iey właściwe było, i iakoby wszystko, cokolwiek czyni i przedsiębierze, było dziełem wiary. Jeżeli więc wiara działa, gdy kochamy BOGA i bliźniego, (na których dwóch istotnych obowiązkach całe się zafadza prawo,) ktoż powątpiwać może, iż nas wiara zbawia i usprawiedliwia?

Ztąd też pochodzi, że tenże S. Paweł położywszy znaczny dowód szereg, niepowątpiwa nayprzedziwniejsze i naywspanialsze wszystkich innych cnot działania samey tylko przypisać wierze, iędnę tylko, że tak powiem, w całym Chrześcijaństwie uznawając cnotę, którą iest Wiara, i łącząc wszystkie inne cnoty z Wiara, iako się zdaie, że Święty Augustyn wszystkie cnoty w miłości zawarł. Lecz wyraz S. Pawła w tej mierze daleko dobitniejszy iest, niżeli S. Augustyna. Słuchaycie tylko iak wspomniany Apostoł w przedziwnym liście

L

swo-

swoim do Żydów mówi: *Wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował BOGU niżeli Kain.* (a) Przez wiarę odważył się Abraham Syna swego na ofiarę oddać. *Wiarą Abraham ofiarował Izaaka, gdy był kuszon* (b) Przez wiarę porzucił Mojżesz Egipt, i nie bał się Faraona. *Wiarą opuścił Egipt.* (c) Tak i o innych mówi. Lecz iakże, mówi S. Hieronym, czyliż ganiąc ku ludowi żydowskiemu miłość, Mojżeszowi nie była pobudką do opuszczenia Egiptu? Czyliż bogoboyność i Religia Abła, nie czyniła go tak szczodrym ku BOGU, że mu tak wiele oddawał ofiar? Czyliż posłuszeństwo Abrahama nie poddało BOGU, i czyliż nie sprawiło w nim wspanialey tey odwagi, że chciał iedynego, i ukochanego Syna

na

(a) Fide plurimam hostiam Abel, quam Cain obtulit DEO. ad Hebr. 11. v. 4.

(b) Fide obtulit Abraham Isaac cum tentaretur. Ibid. v. 17.

(c) Fide reliquit Egyptum. Ibid. v. 27.

wiony jest od BOGA. Nie mówi Piśmo, że uwierzył, a potym usłuchał, opuścił Dom swoy, poszedł na górę, wyciągnął Izaaka, podniósł rękę, i przez to usprawiedliwionym został, ale tylko mówi, uwierzył, i usprawiedliwionym został. Czyni w tey mierze Piśmo nieiako tak, iak Filozofowie, którzy bez długich wywodów, ostatni wniosek z pierwszym założeniem łączą. *Uwierzył Abraham BOGU, i poczytano mu iest ku sprawiedliwości. Uwierzył, i został usprawiedliwionym, bo w famey rzeczy, cała reszta, która iakąkolwiek pomocą była do usprawiedliwienia Abrahama, zawiera się w tych słowach, Uwierzył Abraham, iako w swoim źródle, i w swoiey przyczynie.*

Dla tego właśnie Zbor Trydentcki, chcąc nam dokładnie wyrazić wiarę, zażył trzech wielkiegó użyci godnych słów, mówiąc. że *Wiara iest początkiem, gruntem, i korzeniem naszego usprawiedliwienia.*

nia. (a) Daycież baczenie na trzy różne wyrazy te, które tak z sobą są złączone, i taki z sobą związek mają, że ieden coraz więcej, niżeli drugi znaczy, bo *grunt* więcej niżeli *początek*, a *korzeń* więcej znówu niżeli *grunt* oznacza. *Początkiem* albowiem jest to, co w porządku rzeczy najpierwsze jest, a *grunt*, oprócz tego, że jest pierwszą częścią, przez którą budowa swojy początek bierze, jest nad to tym, co cały budynek podpiera, i trzyma. Nosić zaś i podpierać więcej jest, aniżeli zaczynać. *Korzeń* zaś, oprócz tego, że jest pierwszą częścią drzewa, oprócz tego, że całe drzewo podpiera, i trzyma, wydaie nadto wszystkie gałązki, kwiecie, i owoce drzewa. Ale wydać owoce drzewa więcej jest, niżeli je podpierać, i trzymać. Otoż troiaka cecha wiary. Wiara jest najpierwszą ze wszystkich cnot nasych. A ieszcze więcej, wiara jest pod-

(a) Fides est initium, fundamentum, & radix totius justificationis nostræ. *Cont. Frid:*

podporą, i gruntem wszystkich cnot naszych. I to mało, wiara wydaie, i rodzi wszystkie cnoty nasze. To iest, Chrzescianie, kiedy sprawiedliwym iestem, tedy nie tylko zaczynam przez wiarę, nie tylko się utrzymuję, i podpiszcam przez wiarę, ale też działam, i żyję nieinaczey tylko przez wiarę, według tych słow Pisma Świętego: *A sprawiedliwy mój, z wiary żyje.* (b) Sprawiedliwego mego ożywia wiara. Ach Chrzescianie moi, o iak to iest rzecz piękna bydź sprawiedliwym BOGA? O iak wiele znajduje się dnia dzisiejszego takich, ktorzych podług ludzkiego oka sprawiedliwemi nazwać można, a w oczach Boskich są godnemi kary, są grzesznikami? A mój sprawiedliwy, mowi Pan, iako sprawiedliwy niema innego życia, oprócz życia wiary. Z tego go poznawam. *A sprawiedliwy mój z wiary żyje.*

Ja-

(b) Justus autem meus ex Fide vivit. ad Hebr: 10. v. 38.

Jakoż zaprawdę, kiedy iako
sprawiedliwy żyję, tedy całe życie
moje koniecznie jest życiem wiary.
Uważam, czynię, obawiam się,
spodziewam się, szukam, i chronię
się nieinaczey, iedno z pobudki, i
nakłonienia wiary. Wiara sprawu-
ie, że nieprzyjaciół moich kocham;
bo bez wiary nienawidziłbym ich.
Wiara sprawuie, że się rokoszami
świata brzydę; bo bez wiary ko-
chałbym się w nich. Wiara spra-
wuie, że o uczynioney sobie krzy-
wdzie zapominam; bo bez wiary
mściłbym się iey. Wiara sprawu-
ie, że BCGA w utrapieniach chwale,
że poważam ubóstwo, i że suro-
we obieram życie; bo bez wiary
brzydziłbym się nim. Wiara więc
jest wizerunkowego dobrego źródłem,
ona mię ożywia, i zbawia: *A spra-
wiedlny moy z wiary żyje.*

Co iezeli tak jest, czemuż więc
bez względu na to, w Chrześcijań-
stwie, a nawet w samym pośrodku
wiary, wiary po całym świecie tak
bardzo rozkrzewioney, tak wiele
znay-

znayduie się Chrześcian, którzy się sami wiecznie gubią, a przeciwnie tak mało, którzy zbawionemi bywają. To jest, Bracia moi, iedną znaywiększych trudności, nad którą zdumiewali się Oycowie Święci, i nad którą, iako się zdaie, przywszystkiej swojej bystrości załta-nowił się Święty Augustyn. Jestto trudność, którąbym mógł zaraz uprząć, gdybym chciał twierdzić, że wiara na świecie tak daleko rozkrzewiona jest, iak nam się podoba powiedzieć. Nie, nie. powiedziałbym, ieszcze to rzeczą nieomylną nie jest, a ia dla honoru wiary raczey wolałbym powątpiwać, że teraz tak powszechna jest, aniżeli pozwolić na to, że, gdy tak powszechna jest, mało iednak przynosi owocow. Uznaymy błąd swoy, przydałbym. Opowiedanie Ewangelii rozkrzewiło się wprawdzie po całym świecie; ale dałby BOG, aby się toż samo z wiarą działo! Wielka albowiem między opowiedaniem Ewangelii, i wiarą zachodzi

dzi różnica. Pierwsze jest łaską zewnątrzną, która nie zawiła od nas, druga zaś jest udzieloną, i wlaną cnotą, którą my w sobie utrzymywac, i pomnożyć winniśmy. To opowiadanie Ewangelii, ta zewnątrzna łaska przez dobr czynne rozporządzenie Opatrzności jest bardzo powłszeczna; ale bardzo sprawiedliwie mi się zdaie, że wiara bardzo rzadka jest. Chrystus pytał się Uczniow swoich, czyli też, gdy przydzie, iezcze cokolwiek wiary na świecie znaydzie, gdyż, iako Święty Chryzostom mowi, nie wierzył, aby na ten czas żadney na nim bydz nie miało, albo przewidział, że bardzo szczupła będzie. *Wszakoz Syn Człowieczy przyszedłszy, izali znaydzie wiarę na ziemi?* (a) Czyliż się słowa te za naszych czasow daleko bardziey niżeli kiedy nie zaczynaia prawdzic? Owszem chociażby Syn Boski nie był tak powiedział, czy-

(a) Verum tamen Filius Hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra. *Luc.* 18. v. 8.

czyliżby same życie teraźniejszych
Chrześcian wystarczające nie było
do wzbudzenia we mnie wątpliwo-
ści o ich wierze? Czyliżbym z
małej tey wiadomości, którą mam
o świecie sprawiedliwie nie wniośł,
albo czyliżbym się przynajmniey
domyslić nie mógł, że iakis utai-
ony, i ukryty kwas niedowiarstwa
przyczyną jest tak wielkiego na
świecie zepłucia? Krotkobym al-
bowiem, z Świętym Bernardem, po-
wiedział daley, trudno jest, aby wię-
ksza połowa ludzi, inaczey cale
czyić, aniżeli wierzyć miała, i a-
by się w ich postępках tak wielka
przeciwność znajdowała, iaka jest
ta, że żyją tak, iak żyją, a iednak
wiarę mają. Ledwo to pojąć mo-
żna, a w mniemanyim tym układzie
zawiera się coś tak gwałtownego,
że niepodobna, długo obstawać przy
nim. Kiedy więc takiego Chrze-
ścianina widzę, który tak rozwio-
zły, tak zmyślny, tak wyniosły jest
iak poganin, owżem ięszcze bar-
dziey niżeli poganin, tedy zaniał
te-

tego, abym powiedział, iak zwy-
czajnie mowiemy, iż się ten czło-
wiek zapiera wiary swojej, ledwo-
bym nie mówił, że człowiek ten
żadney zgoła wiary niema. Gdy-
by albowiem miał wiarę, tedy ja
nieprzenikam, iakby on tak powsze-
chnie, i tak niecdmiennie mógł się
zapierać wiary. Kiedy widzę w
świecie zatopioną niewiaścę, która
przy namiętnościach swoich spokoj-
na, w mowie rozwiozła, w obcowan-
niu, i zabawach swoich gorzająca
jest, tedy zamiast, abym według
zwyczaju, powiedział, że ta niewia-
ścia ma słabą, i nadwątloną, podłą, i
niepożyteczną wiarę, pytałbym się,
i mówiłbym, czyliż ta Pani ma a-
by jedną iskierkę wiary? Prze-
świadczony albowiem jestem, że iey
nie potrzeba więcej, do obrzydze-
nia sobie stanu iey, i do opuścze-
nia go.

Takbym sądził, i wnosł, a
wiara sama miałaby pożytek, i u-
szanowanie z tego. Chwalebniej-
szaby albowiem dla wiary była, u-
trzy-

trzymywać, że większa połowa ludzi jest bezbożna, i niema żadney wiary, aniżeli wierzyć, że ma wiarę taką, która się niczemu niesprzeciwia, która nic nie zwycięża, która nic nie działa, owszem która w naywiększe zdrożności, i nayfornieysze obrzydliwości dopuszcza wpadać. Niemożnaby mi odpowiedzieć, że ci grzesznicy, którzy się z iedney strony udawają za niepomiarowanemi namiętnościami swemi, z drugiey strony upewniają iawnie, iż mają wiarę. Wiem ią, odpowiedziałbym na to, że tak mówią, ale się o to pytam, czyli słowu ich można wierzyć, i czyli nie lepiej jest, odsyłać ich do tego do wodu, ktorego się domagał Święty Apostoł Jakob: *Ukaż mi wiarę twą bez uczynkow.* (a) Wy (chrześcianie, którzy się podobno chełpicie z tego, czego nie macie, chcecież mi okazać wiarę waszą, usprawiedliwiacie ią. A przez co? Przez

u-

(a) Ostende mihi fidem tuam sine operibus. *Jacob. 2. v. 18.*

uczynki wasze. Póki się albowiem uczynkami swemi sprzeciwicie temu, co wyznawacie uſty, póki nie obaczę uczynków waszych, póty ſłowom waszym nie będę wierzył. A czyliż nas Słuchacze złość ſwiata nie przyprowadza do tego, że o wierze Chreſcjan niemożemy być pewni, i że niemożemy mówić, czyli oni wiarę mają, albo czyli niemają żadney, i że już niemożemy wiedzieć, czym oni ſą? Nie ieſt-że to największego użalenia godny ſtan tego, co ſię między nami nazywa ſwiatem? Udaycie do Dworów Kſiażąt, poydźcie do chatek ubogich, bywaycie, ieżeli możecie, na ſkrytych radach mężów tych, którzy rządzą ſwiatem, bywaycie na kompaniach, i w poſiedzeniach, bawcie ſię w Kościołach, i na innych Świętych mieyſcach, wſzędzie ſię będziecie pytać, czyli ſię znajduje wiara, bo wſzędzie nic nie znajdziecie więcey, iak zgorſzenie, i ladaiake życie: *Wszakóż Syn*

Człot-

174 na Niedzielę trzecią,
Człowieczy przyszedłszy, izaliż znaj-
dzie wiarę na ziemi?

Ale już się nie bawmy przy
tym, aby snadź bezbożność tego nie
zażywała na złe, i nie znalazła w
tym zasłonę do usprawiedliwienia
siebie. Jedna albowiem z wymo-
wek bezbożności zasada się na tym,
że powiada, iż się nie wierzy, i iż
się żadney wiary niema; a to prze-
to, aby mieć mogła prawo namię-
tności swoje przypisać niedostatkowi
przekonania, co się przystoyną
wymówką zdaie, zamiast tego, aby
je zepsuciu serca przypisać miała.
Uważmy, i uznaymy, że między
wielką liczbą Chrześcian, którzy
się na świecie gubią, w samey rze-
czy znajduje się wiele, którzy ie-
szcze cokolwiek wiary mają. Po-
zwolmy im na to wszystko, na co
im tylko pozwolić możemy, to jest,
pozwolmy, że wiara ich ieszcze
stoi. Pozwolmy im dla pociechy
ich, że przy zdrożnościach bezbo-
żnego swego życia mogą utrzymać
wiarę. Tę zaletę im bezpiecznie
przy-

przyznaje Kościół. Owszem chciał
 ien przy niey utrzymać przez wy-
 rżny wyrok, na Zborze Tr, dent-
 skim mówiąc: że nieczyste, i ze-
 psute życie nie zawsze się rozcią-
 ga aż do wykorzenienia wiary.
 Przyznajmy wraz z niemi, że Chrze-
 ścianinem, a jednak złym Chrze-
 ścianinem być można, że można
 mieć wiarę, a jednak przeciwko
 wierze czynić. Lecz czyliż nas w
 ten czas zbawia wiara? Bynajmniej.
 Owszem nie tylko nas nie zbawia,
 ale raczey potępia, z przyczyny ca-
 le przeciwnego działania, i skutkow;
 a to jest drugą częścią.

C Z E S C II.

Niemamy, Chrześciane, przyczy-
 ny dziwienia się, że nas też sa-
 ma wiara zbawia, i potępia przed
 Bogiem. Nic więcę w tę mie-
 rze nie czyni nad to, co czyni sam
 Chrystus, który sprawcą naszego zba-
 wienia będąc, staie nam się codzien-
 nie, gdy zasług iego używamy na
 złe

złe, sprawcą naszej zguby i potępienia. Tak właśnie służy wiara, która nam jest jedynie dla usprawiedliwienia naszego dana, do potępienia naszego, według różnego sposobu, którym się względem niej zachowujemy, i którym się z nią obchodzimy. Pytam się więc znów, czemu nas potępia wiara, i w jaki nas potępia sposób? Dwie uwagi, które wam objaśnić trzeba, i które nowej wyciągają pilności.

Ja mówię, potępia nas wiara, kiedy nie według jej prawideł prowadzimy życie. Bo niecnotliwe prowadząc życie, więzemy, iako mówi Święty Paweł, w naszej niesprawiedliwości wiare, bo odbieramy jej, iako Święci Hilary, i Ambroży mówią, najpiękniejszy owoc płodności jej, którym są dobre uczynki; bo na koniec, według mniemania S. Jakuba Apostoła, dopuszczamy jej umierać w nas. Nie sąż to szczerze zawstyżenia, które wyrządzamy wierze, których ona, że tak powiem, musi się zemścić, po-
tę-

tepiając nas? Uważcie dobrze. Wiążemy my w naszej niesprawiedliwości wiare, te są własne słowa Nauczyciela Narodów: *Ktorzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości zatrzymują.* (a) Trzymają, mówi on, prawdę Boską razem właścuchach i więzach. Prawda zaś Boska jest w nas iedynie przez wiare. Póki zepłute prowadzimy życie, poty okazuje się iawnie, że gwałt czyniemy wierze, że ją w poddaństwie i niewoli trzymamy, bo iey niedopuszczamy wolności działania w nas, iak ona chce, i powinna. Za pierwszych Nowego Zakonu czasów pod czas prześladowania, iako uważa S. Bernard, wiara była wolna, a prawowierni w niewoli byli. Teraz zaś, gdy się uspokoiły prześladowania, prawowierni mają wolność, ktorey zażywiają na złe, a wiara niewolą cierpi. O iak bardzo powinniśmy się tego wstydzić!

M o

(a) Qui veritatem DEI in iustitia decinent. *ad Rom: 1. v. 18.*

Tom I. Kaz: Niedziel: X. Bourdak:

o iak to nas potępiac będzie! W więzieniach nawet, i naygłębszych tarasach Męczennicy Święci tę wiarę opowiadali iawnie, którą w sercach mieli; i wyznawali z wszelką wolnością, bez względu na okrutników, JEZUSA Chrystusa. Rzecz to iest dziwna, że, gdy zupełnego pokoju zażywa Kościół, wiara Chrześcianańska tey wolności niema, i że iey tę wolność sami odbierają Chrześcianie, ktorzy się iey prześladowcami stają, i daleko surowiej z nią, się obchodzą, niżeli niewierni; ponieważ ią do tego przyprowadzają stanu, do ktorego iey sami niewierni niemogli przywieść: *Ktorzy prawdę BOŻĄ w niesprawiedliwości zatrzymują.* Uważaycież dobrze ten wyraz: *w niesprawiedliwości.* Bo S. Paweł nie tylko mówi, że więziemy wiarę naszą, ale że ią *w niesprawiedliwości* więzimy, która niewola dla niey nayfronotniejsza, i nayobrzydliwsza iest. Jakoż wiara ta iest cale Święta, a my ią zatrzymujemy w duszach ca-
le

le bezbożnych. Wiara iest cale
 czysta i nieskalana, a my ią w ro-
 skofznych, i cale zmyślnych wiezie-
 my duszach. *Ktorzy prawdę BŌZĄ*
w niesprawiedliwości zatrzymywaią.
 Coż więc czyni wiara? Ach Słu-
 chacz! pozwolcie mi tego wyra-
 żenia zażyć; wiara nasza, z którą
 się tak obchodziemy, którą chańbie-
 my, i z nieważamy, powstaie przez
 ciwko nam; sprawiedliwości od BO-
 GA żada, i woła o pomstę na nas-
 I niemożemy wątpić, aby iey BOG.
 wysłuchać, i za nią się ku zgubie
 naszej uiać niemiał.

Tym więkſzey kary, i potę-
 pienia godnemi iesteśmy względem
 wiary, im bardziey przez nieporzą-
 dne, i grzeszne życie nasze odbie-
 ramy iey naypięknieyszy iey pło-
 dności owoc. Wiara albowiem, ia-
 kosmy iuz widzieli, iest cnot wszy-
 stkich źrzodłem, a źrzodłem nieza-
 tamowanym, z ktorego bez przest-
 ku nowe owoce łaski wypływaią, a
 przynaymniey wypływać mogą. Na
 okazanie tego nic wam o Patryar-

chach starego Zakonu, ani o ich przedziwnych nie wspomnę czynach, które nam tak wyraźnie w liście swoim do żydów opisał Apostoł. Przypomnieycie sobie tylko to wszystko, co za czasów nowego Zakonu tak wielu obojey płci Męczenników, tak wielu Pustelników, i Pokutników czyniło, i co dnia dzisiejszego jeszcze tak wielu Zakonników, i dusz pobożnych w pośrodku świata czyni. Odnowcie to wszystko w pamięci waszey, coście o ich przedłużonych modlitwach, o Ich krwawym ukrzyżowaniu ciała, o Ich czuwaniu, i pracach, o Ich umartwieniach, i postach, o Ich żarzystey gorliwości, i nieznuzoney stateczności słyszeli, z którą oni ćwiczyli się w Ewangelickiey doskonałości, aż do ostatniego tchu śmiertelnego życia. Otoż to są owoce wiary. Otoż, co wiara w nas, i przez nas sprawować może. Bo chociaż ostrygła gorliwość wiernych, tedy iednak siła wiary odmieniona nie jest. Zawsze nam te same prze-
kła-

kłada prawdy, a w tych samych prawdach zawierają się zawsze pobudki do orzeźwienia nas. Jeżeli jednak, Chrześcianie, podług ducha świata, i podług ciała prowadzimy życie, tedy owoce te w samym ich początku gubimy. Mamy wprawdzie wiarę, lecz iakokolwiek dzielna jest, przecież nas nie czyni czułym, powinności naszych nieprzestrzegamy pilnie, i nie staramy się bardziej o wykonanie uczynków dobrych. Wiara w nas jest próżna, i nieużyteczna, bo działaniom iey czynimy przeszkodę.

Postępujemy nawet daley; według mniemania. i wyrażu S. Apostoła Jakuba, zabijamy wiarę. Bo życiem i duchem wiary, są dobre uczynki. Jako zaś ciało, gdy się od niego duszą ożywiająca ie odłączy, żywe nie jest, tak też wiarę tę za nieżywą mieć potrzeba, ktorey nieożywiają uczynki dobre. *Abowiem iako ciało bez ducha iest martwe, tak i wiara bez uczynków*
mar-

martwa iest. (a) A jeżeli rzecz tę w rzeczywistym, i właściwszym ielsze rozumieniu brać chcemy, tedy możemy mówić, że nic prościey, i prędzey nie prowadzi do niedowiarstwa, i Libertynostwa, iak rozpustne życie. Stawszy się zaś zaboycami wiary waszey, czegoż się inn-go spodziewać możecie, iako surowego sądu? Tak iest Słuchacze, zważcie te dwa słowa, zaboycy wiary waszey, dobrze. To iest wielkie przestępstwo, za które się kiedyżkolwiek rachunku od was domagać, i za ktore was karać będą. W ten czas wiara wasza, która w fercach waszych, dla niepożytecznego, albo też cale złego życia, martwa była, znowu ożyje, zmartwychwstanie, i dla przekonania, i potępienia was przed Bogiem stanie.

Mówię dla przekonania. Bo jeżeli chcecie wiedzieć, nie tylko czemu, ale też iak was potępi wiara,

(a) Sicut enim corpus sine spiritu mortuum est, ita & fides sine operibus mortua est. *Jacob: 2. v. 26.*

ra, tedy wam to bardzo łatwo okazać można. Stanie się to, przekonując was o trzy rzeczy, to jest, żeście mogli żyć iako Chrześcianie, żeście powinni byli żyć iako Chrześcianie, żeście iednak o nic niedbali mniej, iako abyście byli po Chrześciańsku żyli. Troiakię przekonanie, które wam gębę zatka, i sprawi, że sami przeciw woli waszey podpiszecie wiecznego potępienia waszego wyrok. Przekona was, żeście żyć mogli iako Chrześcianie; ponieważ wam do tego na niczym nie schodziło, ani na uwiadomieniu, ani na pomocy. Nie zbywało wam na uwiadomieniu, bo sama wiara była Nauczycielem waszym, bo wszystkie wam oznaymiła prawdy, któreby was oświecić mogły; bo w sercach waszych bez przesłanki sprawowała tychże prawd uczucie, aby was iuż przez nadzieię wzbudzała, iuż przez boiaźń wstrzymywała, iuż przez świętą miłość nakłaniała, iuż przez prawdziwy pożytek zachęcała, a zawsze aby was

na-

nauczała, i wzruszała. Nie zbywało wam ani na pomocy; boście w Chrześcijaństwie mieli wszystkie źródła łaski, tak wiele Sakramentów, które was oczyścić, wzmocnić, z Bogiem poiednać, w dobrym utrzymywać, i pomnożyć mogły; tak wiele sług Boskich, którym Prawo Boskie powierzone było, aby go was nauczali; którzy Boskie skarby w ręku swoich mieli, aby je między was rozdawali, i którzy duchem Bożym napełnieni byli, aby Go wam udzielali; którzy wszystkę moc i władzę Boską mieli, aby was poświęćali, tak wiele dobrej rady, tak wiele siły, i dobitnego upominania, tak wiele zbawiennych przykładów, a na koniec tak wiele śizodków, których wszystkich wyliczyć nie mogę, których używanie nieomylnieby was było zbawiło. Przeto więc zły sługa, że wiedział, i wiedzieć mógł, tym surowiey sądzony, tym bardziey potępiony, i tym sprawiedliwiey karany będzie.

Na większą ieszcze u BOGA zarabiacie karę, ponieważ was przekona wiara, żeście nie tylko żyć mogli iako Chrześcianie, ale też żeście powinni byli żyć iako Chrześcianie. Boście do tego obowiązani byli. Toście przed Ojtarzem, i przy Chrście Świętym przyrzekli. Wyrzekliscie się uroczyscie czarta, i wszystkich spraw iego, świata, i wszystkiey pychy iego, ciała, i wszystkich powabow, i pożądliwości iego. Uczyniono to na mieysce wasze, a skoroscie przysli do tego stanu, w którym to mogliście ztwierdzić, samiscie to uczynili. Nic zaś nadaremnie niemożna obiecywać BOGU, a między wszystkimi obowiązkami żadnego świętżego i naydotkliwższego nienależy nad ten, w który z takim wchodzimy Panem. Skoroscie się więc poddali wierze, tym samym poddaliście się prawu. To jest, iak prętko na siebie przyieliscie cechę Chrześcianina, iak prętko zaczęliście nazywać się Chrzescianinem, tak

tak zaraz obowiązani byliście do wykonywania powinności Chrześciańskich. Trzeba się z tego sprawić wierze, owszem trzeba się z tego sprawić samemu BOGU. Jakoż abyśmy rzecz tę ieszcze bardziej obiasnili, i ścisley zważyli, powiedzcie mi, czyliż to nie iest iedna z nayoczywistszych przeciwno-mowności, kiedy kto nie czyni tak, iak wierzy, albo nie wierzy tak, iak czyni? Nie iestże to wiarołomstwa naywiększego karania, i obrzydzenia godne, przed obliczem BOGA wyrzekać się piekła, i wszystkich uczynkow ciemności, ktore są w prawie Boskim zakazane, a przecię bez względu na to, dobrowolnie, i nieodmiennie ie popełniać? Wyrzec się próżney i nikczemney wyniosłości świata, a przecię byźdź czci-cielem oneyże? Wszystkie iedynie życzenia, wszystkie bezprze-stannie starania, wszystkie nieodmiennie troskliwości, wszystkie sprawy i uczynki podeymować dla niey? Wyrzec się ciała, a przecię według
cia-

ciała prowadzić życie, słuchać namietności, i za wszystkimi się powabami, i pożądliwościami jego puścić?

To iednak iest, o co was przekona wiara, i to iest ostatnim tym świadectwem, z którym przeciwko wam wiara stanie, to iest, że, luboście żyć mogli, iako Chrześciane, i luboście powinni byli żyć iako Chrześciane, przecięście o nic nie dbali mniey, iako o Chrześciańskie życie. W ten czas położywszy wszystkie nauki i prawidła swoje, zważym ie porowna życiem. O iak iedne drugiemu przeciwne będą? Wiara, która człowieka niczego innego nie uczy, tylko wżgardy ziemskich i przemiłujących dobr. Życie, które się całe przepędza na nabyciu, utrzymywaniu, i pomnożeniu ich przez wszystkie czyli sprawiedliwe, albo niesprawiedliwe środki, które tylko nienasycoue podaje łakomstwo. Wiara, która człowieka niczego innego nie uczy, tylko pokory i uniżoności, chronienia się

fał-

fałszywey wielkości, i wyfokości świata. Zycie, które się niczym nie trudni tylko troskliwościami, wynalazkami, a częstokroć wielkiego karania godnemi podeysciami, około powiększenia ludzkiego szczęścia. Wiara, która człowiekowi nic innego nie opowiada, tylko ukrzyżowanie ciała, pokutę, i zaprzeczenia się samego siebie. Zycie, które się na grach, nawiedzinach, kompaniach, zmyślnościach, a częstokroć na naysromotnieyszych rokoszach trawi. Wiara, która się działającą pokazuje. Zycie, które ze wszystkich dobrych uczynków ogołocone jest. Jestże to więc takim sposobem być Chrześcianinem, albo iestże to żyć po Chrześcianisku? Jestże to być Chrześcianinem, nic z tego wszystkiego nie czyniąc co rozkazuje wiara, a przeciwnie to wszystko, co taż wiara zakazuje, czyniąc? Tym podobne zarzuty wam uczyni wiara. A za tak gruntownemi zarzutami, przy których niczym się wymówić nie-

mo-

można, co innego oprócz nielitościwego sądu nastąpić może?

Zakończmy, Słuchacze, tą uwagę, o ktorej nigdy nadto nie możecie myśleć. Wiara moja, albo mnie zbawić, albo potępić musi. Jedno z dwoyga musi się koniecznie ziścić. Jeżeli wiara moja nie jest gruntem usprawiedliwienia mego, tedy nieomylnie będzie przyczyną potępienia mego. Odemnie tylko zawisło, aby wiara była środkiem zbawienia dla mnie; bo odemnie tylko zawisło tak używać wiary, iakem powinien, i iako BOG wyciąga po mnie. Jeżeli zaś z moiej winy wiara nie jest środkiem zbawienia dla mnie; albo jeżeli, przez złe zażywanie tego zbawiennego środku, przeszkodą jestem, że mi nic nie pomaga, tedy zawisło odemnie, że mi się wiara środkiem moiego potępienia staie. Ten albo wiem środek talentem jest, który mi powierzył Pan BOG, abym Mu z niego rachunek oddał, i miał z niego cały pożytek, który obiecywał.

wał folie. Lardzobym więc oszukał siebie, gdybym się chciał na wiarę, którą otrzymałem, zapatrywać tak, iako na iednę z obojętnych rzeczy, które iężeli niepomagaia, tedy też niemogą szkodzić. Jeżeli mi wiara moia nie przynosi naywiększego zysku, tedy mię naywiększą nabawi strata. Na iedno z tego dwoyga odważyć się muszę; iedne zaś tylko obrać mogę. Lecz czyliż się tu długo namyślać można? Możnaż rzecz tę i w naymnieyszą zwłokę puścić, gdzie o uchronienie się nieszczęśliwey wieczności, i o nabycie naywiększego uszczęśliwienia idzie?

Ach Chrześciane! pamiętajmy iak nayczęściey na te słargi, które przeciwko nam zaniesie wiara, i na te zarzuty, które przeciwko nam uczyni, gdy z nami przed sfołicą sądzącego BOGA stanie. Teraz mniej zważamy na to, ale iak kształt świata tego zniknie, a z samą tylko wiarą staniemy przed Bogiem, coź odpowiemy w ten czas?

Do

Do tegośmy się przez całe życie nasze sposobić winni. Prawda, że wam w tey mierze potrzeba starania, gwałtu, i gorliwości zażyć. Ależ przecię lepiej jest gwałt sobie na czas nieiaki czynić, anizeli pograć się w nieszczęściu takim, które nigdy nie weźmie końca. Ja powtarzam ieszcze, i nigdy tego dożyć powtorzyć niemogę. Jeżeli się wtrąćcie w potępienie, tedy w wierze waszey największą znajdziecie mękę. Już w prawdzie tey nadprzyrodzoney, i Boskiej wiary, która jest iednym z naykosztowniejszych darów Boskich, mieć nie będziecie; bo ona jest łaską, którą wam BOG odbierze. Ale mieć będziecie pamiątkę wiary, mieć będziecie piątno wiary, mieć będziecie wszystkie oświecenia, które w was sprawowała wiara, a to wszystko karą, i męką waszą będzie. Mieć, mówię, będziecie pamiątkę wiary, która was tak gruntownych prawd uczyła, ktoremiście wzgardzili, która wam tak święte przepi-

pisywała prawidła, na któreście
mniey dbali, która wam tak wiel-
kie obiecywała nadgrody, który-
chście zaśluzyc niechcieli. A ta
pamiątka daleko wam więkſzey bo-
leści przyczyną będzie, niżeli wſzy-
stek piekielny ogień. Mieć będzie-
cie piątno wiary, to ieſt, mieć bę-
dziecie charakter Chrztu Świętego.
A to piątno znakiem będzie, po
którym was czarci, iako wykony-
wacze ſprawiedliwości Boſkiej, mię-
dzy potępieńcami poznawać będą,
aby całą ſwą zaiadłość tym ſzale-
niey wywarli na was. Mieć bę-
dziecie wſzyſtkie oſwiecenia, które
w was ſprawowała wiara; a te o-
ſwiecenia nadgrodzą niedoſtatek wia-
ry, tak, że kaſdego czasu, takim
ſpofobem w BOGA będziecie wie-
rzyć, iakim czarci w Niego wierzą.
Będziecie drżeli, iak oni drżą, bę-
dziecie rozpaczali, iak oni rozpa-
czaia. A wiara waſza wam ſię, iak
im, nie przyda na nic, tylko na za-
wſtydzenie wieczne.

Lepiejby więc było nie mieć wiary. Prawda, lepiejby było, gdybyśmy nigdy nie byli mieli wiary, aniżeli, żeśmy przez rozpustne życie nasze zelżyli wiarę. Ale i to już w waszey mocy nie iest. Zawsze albowiem, przeciw woli waszey, przez całą wieczność, prawda będzie, żeście Chrześcianami byli, i wiecznie będziecie karani za to, żeście co do imienia tylko, i nieużytecznym sposobem Chrześcianami byli, w samey rzeczy, nie będąc niemi. Abyśmy więc ten zarzut i straszną karę, którą nam grożą, oddalili od siebie, coż nam przedsięwziąć potrzeba? Nic innego, tylko że się będziemy starać, abyśmy utrzymali wiarę, i że podług niej będziemy żyli. Wiara ta opowiada nam takowe rzeczy, które się iey sprzeciwiają zmysłom; ale się iey potrzeba poddać. Opowiada nam, że świat iest naygłównieyszym nieprzyjacielem naszym, więc uciekamy przed nim. Opowiada nam,

N

że

że sami siebie nienawidzić, i zapierać się mamy; nie żałujemy więc starania, abyśmy się świętego tego zaprzenia nauczyli, i ile możliwości, ćwiczyli się w nim. Opowiada nam, żebyśmy przez ducha martwili ciało, żebyśmy się utrzymali od rokoszy, i pożądliwości; walczmy więc mężnie, i nieprześcannie przeciwko nim. Opowiada nam, że nawet przy wielkości, i wspaniałości pokornymi, przy dostatku ubogimi, przy wygodach pokutującymi być powinniśmy; uczyliśmy tego wszystkiego nie tylko początek, ale też przyprowadźmy to wszystko do szczęśliwego końca. Znajdziemy za pomocą łaski, w pobudkach wiary naszej co nas orzeźwiać, wzmacniać, i wszystko nam ułatwiać będzie. Prośmy z ufnością o pomoc tę, a BOG nam iey nie odmówi. Pobudki te statecznie przed oczyma miejmy, a nieomylnie nam podporą będą. W ten czas będziemy godni usłyszeć to kiedy tedy z ust JEZUSA Chrystusa, co w E-

wa-

wanielii naszej rzekł do Setnika:
Jakoś uwierzył, niech ci się stanie.
 Zyskaliście tym talentem, którym
 wam powierzył, Wiara wasza w do-
 brych uczynkach płodną, i działa-
 iącą była. Poydźcież więc, i nad-
 grodę odbieraycie za to. Udaliście
 się drogą, którą wam pokazywała
 wiara, postępowaliście na niey, i aż
 do końca nieodstąpiliście od niey,
 posiadaycie więc Niebieskie Krole-
 stwo moje, ktore iest celem, do kto-
 rego iesteście powołani, i gdzie
 wiecznego uszczęśliwienia zażywać
 będziecie, AMEN.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

A gdy On wstąpił w łódkę, weszli za Nim Uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego Uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, ginimy. I rzekł Im JEZUS, czemu bojaźliwi jesteście mały wrary.

u Mat: S. w Rozdz: 8:

TO jest bardzo naturalne wyobrażenie tego, co się codziennie w oczach naszych, i między nami dzieje. Zda się, iakoby Duch Święty, wyłuszczać nam to w Ewangelii naszej, chciał nam iedną z największych tajemnic zachowania się Bożkiego względem ludzi, przedłożyć, i nas nauczyć o nim. Uczniowie

wie Chrystusa Pana, to jest, cnotli-
wi i wybrani BOGA żyją na świe-
cie, który jako burzliwe morze
uważać możemy, i znajdując się na-
wet z rozkazu Opatrzności Boskiej
na nim. BOG jest z nimi, i nie-
opuszcza ich nigdy. W wszystkich
drogach ich za nimi idzie, oświe-
ca ich, i wspiera. Z tym wszystkim
powierzchni nie sądząc, możnaby
nowić, że się oddala od nich, że
zapomina o nich, że ich opuszcza,
i względem nich zasypia. *A On spał.*
I opuszcza, że najsilniejsiejsze
wichry, i fale napadają na nich, i
ich niespokojnymi czynią, że w naj-
większe wpadają pokusy, że ich nę-
dze doczesnego życia trapią, i le-
dwo nieprzyciskaią do ziemi. Ktoż-
by tu więc wierzył, że jest Opa-
trznosc, ktoraby się ucieka za nimi;
albo przynajmniej ktożby wierzył,
że ta Opatrzność ciężkim snem za-
sypia, i nie wie o tym, czego im
niedostać, i czego im braknie, a
zwłaszcza widząc, że się bezbożnym
na świecie powodzi dobrze, że wspo-
koy

koyności, i pokoju żyją, że oni nacylnieyszemi, i nayprzednieyszemi są, że wszystkiego podostatek mają, i że posiadają to wszystko, co się pomyślnością, i ludzkim uszczęśliwieniem zowie? Tak dziwny, i z naszymi mniemaniami cale się nie zgadzający rozważając podział, zawołał Dawid, i mówił do BOGA: *Powstań, czemu śpisz Panie? (a) Powstań Panie, czemuż zasypiasz w takowy sposób? Tak i my mówimy do Niego z Apostołami: Panie zachowaj nas, giniemy. Ach Panie! gdzieżeś jest? My giniemy, a Ty nas opuszczasz. Biłą na nas wszystkie utrapienia wichry, a Ty się przy tym wszystkim nieczułym zdaiesz. Nic innego na to zstroiny swojej nie odpowiada Pan BOG, tylko to, co zatrwożonym Uczniom odpowiedział JEZUS: Czemuż boiaźliwi jesteście małej wiary? Gdzież jest wiara wasza? Gdzie ufność, którą pokładać powinniście w BOGU?*

(a) Exurge, quare obdormis Domine?
Psal: 43. v. 23.

GU? Czegoż się lękacie, kiedy ja z wami jestem? Tajemnica. Opatrzności, przy której was zabawię dzisiaj, gdyż wiele zależy na tym, abyście o niey uwiadomieni byli. Rzesz moja nie jest właściwie z grzesznikami, ale raczy mówić mam z duszami wiernemi, i wybranemi Pana, którzy Jemu służą; którzy iednak, iakkolwiek pilnie służą BOGU, doświadczają często, że się wszystkie ukarania. Nieba zwalają na nich, gdy tym czasem ludzie światowi dni żywota swego na roskoszach, i zmyślnościach trawia. Więc ich pocieszę, i uspokoję, wazwawszy wprzód o pomoc Najświętszego Ducha.

Wiara Chrześcian każdego czasu niespokojna była, i ufność ich w BOGU chwiała się, widząc, że bezbożni pomyslnie, i spokojnie żyją, gdy się tym czasem cnotliwym źle powodzi, i nic więcej, tylko kłopot, i pracę mają. Ten na pozor tak niesprawiedliwy podział, że tak powiem, był zgorżeniem

Opatrzności. Grzesznicy albowiem ztąd zabrali pochop do tryumfowania; cnotliwi zaś na drodze cnoty słabemi, i leniwemi się stali. To właśnie naywiększym Świętym prawie podało sposobność, że z szkodą wiary swoiey czynili sobie wątpliwość. Słuchaycie tylko co o tym powiada Dawid: *Ale moje nogi mało się niepotknęły, mało nie szwankowały kroki moje.* (a) Co się mnie tyczy, mówił on, przyznaję się, że się chwiała wiara moja; i iakokolwiek ufność moja gruntowna była, ledwom jednak niepoległ. Czemuż to? Bo w fercu moim powstała zawieść, i niechęć, gdym widział grzeszników, którzy mieli pokoy, których przedsięwzięcia dobrze się udały, którzy domy swoje opatrzyli, i którym w życiu nic nie brakło: *Iżem był ruszon zawiescią przeciw złośnikom, widząc pokoy grzesznych.* [b]

Za-

(a) Mei autem pene n oti sunt pedes, pene effusi sunt gressus mei. *Psal: 72. v. 2.*

(b) Quia zelavi super iniquos, pacem peccatorum videns. *Ibid. v. 3.*

Zaiste, mowiłem, iakże to podobno, aby BOG miał wiedzieć co się na świecie dzieie, i iakże mogę wierzyć, aby miał na to bacznosc? *Ja-koż wie BOG, a iesli wiadomosc na wysokości?* (c) Libertynowie, i bezbożni, są nayszczęśliwsi, naypoważniejszy, i naybogatzi na świecie: *Oto ci grzesznicy a obfitujący na świecie, otrzymali bogactwa.* (d) Ztąd prawie uczyniłem wniosek, dodaie tenże Prorok, że mi się to na nic nie zda, trzymać w niewinności ferce, i ręce od niesprawiedliwości wstrzymać: *Tom ci tedy próżno usprawiedliwiał serce swe, i omywałem między niewinnemi ręce moje.* (e) Tak Święty ten Krol Ludu Bożego mówił, i ten był zarzut, który
Po-

(c) Quomodo scit DEUS, & si est scientia in excelsis? *Ibid: v. 11.*

(d) Ecce ipsi peccatores & abundantes in saeculo, obtinuerunt divitias. *Ibid: v. 12.*

(e) Ergo sine causa iustificavi cor meum, & lavi inter innocentes manus meas. *Ibid: v. 13.*

Foganie czynili Chrześcianom. Jakiemuż wy służycie BOGU, mawiali do nich Bałwochwalczy Kapłani? Gdzież jest sprawiedliwość, i dobroć jego ku wam? Widzi, że ubogiem, i nędznem iestecie, a nielituie się nad wami. Czyli nie-noże, czyli niechce? Jeżeli to pochodzi z niemocy, tedy nie iest Bogiem, iako też nie iest nim, ieżeli to z nieczułości pochodzi. Obiecu-iecie sobie nieśmiertelność na innym świecie. Lecz iakże to bydz może, aby BOG ten, ktorego wystawu-iecie sobie, dosyć możnym, i dobrym, do wskrzeszenia was po śmierci, w tym was życiu wspomagać nie miał? Tym czasem wyrzekacie się wszystkich uciech. Nie znaydu-iecie się na widowiskach. Ponosicie głod, i pragnienie. Cierpicie najsurowsze męki. Ztąd pochodzi, że ani terażniejszego, w którym zostacie, ani przyzłego, uroionego, ktorego się spodziewacie, niekosztu-iecie życia. Roznie na to odpowiadali Oycowie Święci. Najwię-
cey

cey z nich niepozwalali na takowe założenie, aby byli przekładali całe przeciwną prawdę. Twierdzili albowiem, iż cnotliwi ludzie nigdy na świecie nieszczęśliwemi nie są, i iż bezbożni żadney nigdy prawdziwey na tymże świecie nieużywają szczęśliwości. *Niech zrozumie człowiek*, mówił S. Augustyn, *BOG niedopuszcza nigdy, aby bezbożni, szczęśliwemi byli.* (a) Przeto tylko źli здаią się być szczęśliwemi, że się niewie, co jest prawdziwą szczęśliwość. (b) Nie trzeba też o takowej rzeczy powierzyć chownie sądzić. Ten, mówi S. Ambroży, здаie mi się być w sercu swoim wesołym, i uspokojonym, gdy jednak w nim niezliczone na przykrycia czuć. Szczęśliwym jest według moiego zdania, ale według własnego wyroku swego, w prawdzie, i istocie samey jest nędznym. W tak-

ko-

(a) *Intelligat homo: nunquam DEUS permittit, malos esse felices. S. Aug:*

(b) *Ideo malus felix putatur, quia, quid sit felicitas ignoratur. Idem.*

kowy sposób tłumaczyli się Oyco-
wie Święci. Ja zaś Chrześciane,
rzecz tę całę inaczej liorę. Niech
bezbożni, i grzesznicy, posiadanie
ludzkich upiech bezsprzeczne mają,
a nawet pozwolmy na to, że cno-
tliwi tak niešťczęśliwi są na świa-
cie, iak rozumieją bezbożni. To
namieniwszy, twierdę, że zawsze
iessmy godnemi kary, gdy iakąś
nieufność w Boskiej Opatrzności
mamy, która takie uczyniła rozrzą-
dzenie. Aby'm was przekonał o tym,
dwoiaką wam przykładam prawdę,
ktora to wszystko zawiera w sobie,
co się tylko gruntownego w tey rze-
czy powiedzieć może, i która w
sobie zamyka moiego Kazania po-
dział. Mowię nayprzod, że w ta-
kowym postępowaniu BOGA nic ta-
kowego niemasz, coby wiarę naszą
chwierającą się uczynić powinno, al-
bo mogło. To iest pierwsza pra-
wda, i pierwsza część Kazania. Mo-
wie ieszcze więcej, i twierdę, że
takie postępowanie BOGA wiarę
naszą wzmocnić i utwierdzić może.

To

To jest druga prawda, i druga część Kazania. Jak pierwszą, tak i drugą nieco obszerniej wywiędźmy. Nierozumiecie, abym was nikczemnymi wykrętami miał zatrudniać. Przełożę wam dowody, które niemię gruntowne, iak poruszające są. Poydźmy do samej rzeczy.

C Z E S C I.

BArdzo pięknie mowi S. Augustyn, że tajemnice Boskie powinny w nas uznanowanie wpoić, powinny nas uczynić baczniemi; do ich zważania; powinny nas orzeźwiać, do ich roztrząsania; ile nam pozwala pokora wiary; ale niepowinny nigdy w nas znajdować sprzeciwianie się, i nie należy do nas o nich sądzić, albo się im sprzeciwić. (a) To jest cale Chrześcijańską i ważną nauką. Naywiększa albowiem rozumu naszego przywara zasadza się na tym, że powstaie przeciw temu

(a) Secretum DEI intentos nos habere debet, non adversos. S. Aug:

mu wszystkiemu, co się naszemu po-
jęciu przeciwnego zdaie. Z tego
źródła wypływają wszystkie błę-
dy, wktóre my, względem BOGA
wpadamy. Słuchajcież więc, iako
ia prawidła wspomnianego Świętego
używam, abym okazał pierwszą
prawdę moją, względem tak niero-
wnego podziału dobr, i przeciwno-
ści tego życia, który sprawuie, że
się w czasie cnotliwym źle powodzi,
gdy się iednak bezbożnym dobrze
dzieie. Ja mówię, iż w tym nie
takowego niemasz, coby wiarę na-
szą niespokojną uczynić powinno.
Jakoż chociażbym żadnego gruntu
niemiał o tym postępku BOGA, cho-
ciażby to dla mnie przepaścią było,
wktoreybym nic poznać niemógł, i
wktoreybym swoy rozum gubił, te-
dy iednak to w wierze moiej nie-
powinno żadney odmiany sprawić,
i nicbym więcey niepowinien czy-
nić, tylko z Świętym Pawłem wo-
łać: O głębokości, (b) i przyznać,
że to iest tajemnicą Opatrzności,

kto-

(b) O altitudo. ad Rom: II. v. 33.

ktorą w pokorze czcić, ale nie roztrząsać winienem. Kiedy więc wyfokiey, i niepoiętey tajemnicy iednego BOGA w trzech Osobach, niepoymuję, niemam przeto prawa powątpiewania o niey. Nie mogę przeto wnosić, że niemasz żadnego BOGA, że niemasz żadnego naywyższego Jestestwa. Ale raczey tak wnosię: to naywyższe Jestestwo przewyższa wszelkie poięcie ludzkie, a ia trwam ślatacznie przy moiey wierze. Czemuż tu tego samego uczynić niemam? A gdy o rzecz takową idzie, która należy do Boskiey Opatrzności, i posłepowania Jey, w rządzeniu świata, czemuż ia mam powątpiwać o niey? czemuż się mam niepokoynym czynić, że iey niepoymuję?

Krotko mowiąc, niezliczone mam dowody, które mię przekonywają, że iest Opatrzność na świecie, i że wszystko, co się na świecie dzieie, tak od BOGA rozrządzone iest. Trzeba mi tylko otworzyć oczy, trzeba mi tylko spoyrzeć

rzec w Niebo, i wszystkie stworzenia zważyć; niemasz żadnego z nich ktoreby mi tey nieokazało prawdy, i ktoreby nie było niezbitym dowodem oneyże. Poznali ją nawet Poganie, i grube narody; a ia nad samych niewiernych byłbym niewiernieyszy, gdybym iey przyjąć niechciał. Z tym wszystkim bez względu na te wszystkie światadwa, powstaie we mnie pewna trudność. Tak albowiem sam do siebie mówię; ieżeli iest Opatrzność iaka, czemuż dopuszcza, że cnotliwi w uciśnieniu, a bezbożni w wywyższeniu żyją? Niemożę tego z sobą pogodzić. Lecz powiedzcież mi, Chrześcianie, iestże to rzecz rozumna, że ia dla iedyney tey trudności, odstępnie prawideł wiary, ktora tak nieomylna, tak mocno utwierdzona, iak prawda Opatrzności iest, i że ia dla tego, iż się pewna okoliczność zdarza, przy ktorey mi się postępowanie Opatrzności wydaie ciemne, powątpiwam o niey, i odważam się nawet cale iey od-

odstąpić? Czyliż daleko słuszniejsza nie jest, abym przeciw tej trudności, która mię niespokojnym czyni, wystawił wszystkie prawidła wiary, i całe przeniknięcie mojego rozumu, i abym, niemając dosyć pojęcia do zgruntowania tej Opatrzności, która, iako się zdaie, tak surowo postępuje sobie z cnotliwymi, a przeciw grzesznikom tak się okazuje łaszodzą, abym mówię, miał czekać, poki tego w swym źródle, to jest, w samym nie obaczę BOGU?

To czynił Koronowany Prorok, przyznawszy się przed Bogiem, że nie pojmuie postępku tego, i że zachowanie się, które tak mało się zgadza z załugami iednych, i ze złością drugich, przewyższa pojęcie iego, i wszystkie iego uwagi niłzczy. Spodziewam się iednak Panie, mówił on, że rozrządzenie sądown Twoich odkryiesz mi w tej mierze, i że mi, iakoby wzwierciedle, pokażesz utajone przyczyny,

O

kto-

ktoreś miał, abyś był rzeczy tak rozrządził. Na ten czas wiedzieć będę, czemuś dopuścił, że tego cnotliwego trapieno, i prześladowano, że względ bezbożnego wiecey wazył niżeli niewinność, i cnota; że się temu sprawiedliwemu nic niepowodziło, i że ten człowiek światowy, który ani wiary, ani sumienia nie miał, szczęśliwy był we wszystkich przedsięwzięciach swoich, że ta cnotliwa, i uczciwa niewiasta, doń żywota swego w utrapieniu i w śmiertelney nienawisći przepędziła, a owa bałwochwalcka czcielka świata, która się wżysztka za namietanościami udała, prowadziła ucieśzne, i rokoszne życie. Pokaż nam, o BO JEŚ! wżysztkie pobutki do tego, i przez ieden świat i twoiego miłi udzielony promień, wżysztke chmury rozpedził, i sprawisz, że wżysztkie wątpliwości znikną, które teraz bez naszej winy powstają przeciw czci godney Opatrzności Twoiey. Rozumiałem, że rzecz tę, po pilnym iey roztrząsa-

faniu, ieszcze w tym życiu rozem
znam, i że niepojęte rady mądrości
Twoiey przeniknę: *Mysliłem, abym
to zrozumiał.* (a) Alem bardzo błę-
dził, i postrzegłem, że się niepo-
trzebnym badaniem trudnił: *Pacea
to przedemną.* (b) Ztąd wniosłem,
że mi potrzeba czekać, aż przyjdę
do Świątyni Twoiey, i obaczę, na
co pierwszych, i drugich nadzieia
przydzie: *Aż wnidę do Świątynie
Bożej, i zrozumieć ich dokonczenie.*
(c) Tak wnosł ten S. Król, a Duch
BOŻY temi go myślami natchnął.

Wszakże przy tym wszystkim
ieszcze nieieścieśmy przyprowadzeni
do tego, abyśmy się po prostu pod-
dali wierze, i iej powolnemi byli.
Nie zbywa nam na dowodach, przez
które rozumowi naszemu względem
tey tajemnicy tak, a podobno ie-
szcze bardziey, niżeli względem

O2

ka-

(a) Existimabam, ut cognoscerem hoc.

Psal: 72. v. 16.

(b) Labor est ante me. *Psal: 72. v. 16.*

(c) Donec intrem in sanctuarium DEI,
& intelligam in novissimis eorum. *Ibid. v.
17.*

każdey innoy, zadość uczynić możemy, i dla tego także cale niewymownemi iestesny, kiedy w niepokojności żyjemy, i w nieufność wpadamy, widząc, że się cnotliwi smućą, a grzesznicy zażywają wszelkiey wygody, i uciechy życia. Sami albowiem znajdujemy przyczyny, i dowody, które postępki Boski zupełnie przed nami usprawiedliwiają, i przekonywają nas, iż BÓG mądrze uczynił, tak rozrządzaiąc. Jeżeli zaś ja, którego rozum jest pełny błędow, i ciemności, znalazłem w tej mierze przyczyny i pobutki, niemażę być przekonany, iż BÓG mi daleko ważniejszy i wyższy, których ja nieprzenikam? Więcże pobutki Boskie, których ja w prawdzie nieprzenikać, ale ie z moich miarkować mogę, nieuspokoia moiego serca? Dla czego nie mi niepożożnie więcej, tylko abym za radą Świętego Agnityna poszedł, i starał się, nie o doskonałe przeniknienie tej tajemnicy, ale przynajmniej o iakiekolwiek weyrze-

nie w nie, aby mię to, co przenikam
nauczyć, iak mam śadzić o tym,
czego przeniknąć niemogę, i aby
mię niunniej pierwfze, iak i dru-
gie w mey nadziei wśparło. (a)

Ale coż przenikam wtey ta-
iemnicy BOGA, i ktorcz to są do-
wody, ktore ia względem podziału
śamemu rozumowi pozornie przeci-
wnego, wymyślić, i przłożyć mo-
gę? Pragniecie o nich, Chrzescia-
nie, wiedzic, a ia bez długiego
fzerzenia się okaże te, ktore mi
przychodzą na myśl. BOG chce
wybranych swoich doświadczyć, i
podać im spofcбноść, gdzieby swo-
ią ku Niemu wierność okazać mo-
gli. BOG chce ich, według poro-
wnania ukoronowanego Proroka swe-
go, oczyścić przez ogień utrapienia,
iako więc złoto w topieniu czy-
szczą. Chce BOG zbawienie ich
upewnić, chce ich przed nieuchron-
nym niebezpieczeństwem, ktore się
z fzczeńliwoscią światową łączy, u-
be-

(a) Secretum DEI intentos habere de-
bet, non adversos. S. Aug:

beśpieczyć. Chce BOG, iako mowi S. Bernard, przez przyienną gwałtowność przynusić ich do złączenia się z nim, czyniąc im wiżyskie inne rzeczy gorzkie. Chce BOG, aby bez pizestanku, i statecznie walczyli, aby tak zawsze mieli sposobność zwyciężenia, a zatym zażuzenia. Lubo są sprawiedliwymi, z wielu iednak rzeczy muszą BOGU rachunek oddać, ponieważ, iako mowi Salomon, i sprawiedliwy siedm razy na dzień upada, ponieważ BOG karac ich chce iako Oyciec, nie iako sędzia, a zatym karze ich według miłosierdzia swego na tym świecie, aby ich na drugim świecie nie musiał według swey sprawiedliwości karac. Nie dosyćże na tym Chrzescianie, do wsparcia cnotliwych wiary, bez wdania się dalszego w roztrząsania zamysłów Boskich? Czyliż iedna z tych przyczyn wystarczająca nie jest do obronienia, i uzbroienia wiary przeciw nayszwawszym wszystkim natarczywościom? Niech BOG uczy-

czy-

czyni, iak mu się podoba, niech obala i płuie, niech upokarza, uniża, i chłofzcze, iako chce, cnotliwy człowiek zawsze Go iednak chwalić, i ślawić powinien. A gdyby chciał na to sarknąć, ślufzanieby mu BOG zarzucił, co Zbawiciel swiata Świętemu Piotrowi zarzucił: *Małey wiary czemuś wątpił.* (a) Ty ślepy człowiecze, dopuść BOGU, niech uczyni co chce, kocha ciebie, i wie dobrze, co ci pożytecznego iest. Jeżeli się teraz przykro obchodzi z tobą, tedy ta przykrość pozorna tylko iest. Jakokolwiek chłofsty te delegaiące bydź mogą, które ci iego zadanie reka, zawsze ią iednak prowadzi miłość.

Wzrużaiące myśli, i cale dzielne pobudki do Chrześciańskiej pociechy! Rzecz niepodobna, aby się w licznyim tym zgromadzeniu nie miała znaydować wielka liczba dusz, które BOG kocha, na które iednak bez względu na to, utrapienia złyła.

(a) *Modicæ fidei quare dubitasti?*
Math. 14. v. 31.

Ja. Więc jest obowiązkiem moim, abym wam prawdy te uczynił przyiemne. Jest obowiązkiem moim, abym was pokrzepił; bo podobno osłabionemi iestescie przez stan ubożstwa, niskości, i utrapienia, w którym się znajdujecie, i który wam życie uprzykrzone, i uciążliwe czyni. Powiniennem wam, iie opowiadacz Ewangelii, okazać, jakim sposobem w wierze waszey wszelką potrzebną pomoc możecie znaleźć. Nie na tom tu albowiem tylko stała, abym wam wyrzucał niedowiarstwo wasze, i abym w was przedwiecznych sądów Boskich boiaźń zbawienną wzbudził. Uczynilem to przy podajacey się sposobności, czynię to ieszcze, i nigdy BOGU dosyć dziękować niemogę za to, że wy słow moich, albo raczey słow Boskich, które wam opowiedam, tak pilnie słuchacie. Ale też powinnością moją iest, abym was w waszych przeciwnościach, i utrapieniach cieszył. Zastępując więc miejsce JEZUSA Chrystusa, który

do was przezemnie mowi, ktorego
 ia poslem, i slugą iestem: *Miasto*
Chrystusa poselstwo sprawujemy. (a)
 Dnia dzisieyszego to wam powie-
 dzieć muszę, co Zbawiciel nasz do
 rzeszy mowił: *Poydźcie do mnie*
wszyscy, ktorzy pracujecie, i obcią-
żeni iesteście, a ia was ochłodzę. (b)
 Poydźcie smutne. i strapione dusze,
 poydźcie, ktorzy pod ciężarem nę-
 dzy ludzkiej, i pod boleścią, kto-
 ra was dolega, ięczycie, poydźcie
 do mnie. Swiat pogardza wami,
 i odpycha was, doświadczacie co-
 dziennie, iak niesprawiedliwie ob-
 chodzi się z wami. Naynierzą-
 dnieyszy, i nayniecnotliwsi piżą na
 świecie na sprawiedliwych prawa,
 to was obchodzi bardzo, to was za-
 smuca i traji. Ale ia powtarzam
 ieszcze, poydźcie, a ia łtan wasz,
 bez odmiany iego, poprawię; *poydź-*
cie

(a) Pro Christo legatione fungimur,
 2. ad Corinth: 5 v. 20.

(b) Venite ad me omnes, qui labo-
 ratis, & onerati estis, & ego reficiam vos.
 Math: 11. v. 28.

cie--- a ja was ochładzę. Niezym w prawdzie nie jestem, tylko słabym człowiekiem, iak wy, owszem słabzym, nizeli wy. Ale przy pomocy moiego BOGA, przy pomaszczeniu Jego dława, przy naukach Jego Ewangelii, do tego was przywiode, abyście przeciw najwyższym natarczywościom niewzruszonemi byli. Orzeźwię wszystkie wiarę waszą, i ożywię całą ufność waszą. Nauczę was, abyście niczego powabnego na świecie nie żądali, abyście przeniknęli pierwszeństwo, i szczęśliwość waszego stanu, w którym BOG nad wami z tym większą troskliwością, i miłością czeka, im muiey się wydaie, że się o wasze dobro stara, i że was kocha.

Abym to porządnie uczy-
nił, i to wszystko, com w krotkości
nadmienił, i co całej waszej po-
trzebie uwagi, bo jest słabem, i
niewyczerpanym źródłem cierpli-
wości dla was, obszerniey wywiódł;
mówię: gdy BOG z cnotliwym czło-
wie.

wiekiem na pozor ośtro postępuje
sobie, i zaśmucha go, tedy to dla
iego doświadczenia czyni. Tako-
wym sposobem tłumaczy się na nie-
zliczonych Piśma Świętego miey-
scach, gdzie wyraźnie mowi, że to
jest obowiązkiem Opatrzności Iego,
i dla tego utrapienia swoje daleko
częściey na tych, którzy Jemu słu-
żą, aniżeli na innych złyta. Prze-
to utrapienia w Piśmie Świętym po-
spolicie się nazywają d-świadcze-
niem, lub kufzeniem; a stosując się
do tego sposobu mowienia, to wży-
śtko, cokolwiek Duch Na-święty
pokufzeniem zowie, nie innego nie
jest, tylko przeciwnosci, i utrapie-
nia. Tę śliczną, i gruntowną od-
powiedź dawał ieden z nawa-
w-ższych obrońców Chrześciańskiego
prawa, b-wo ochwalcom, i niewier-
nym, gdy mu zarzucali, iak bardzo
BOG opuszcza wiernych, i z tego
czynili wniosek albo przeciw mocy,
albo przeciw miłosierdziu tego BO-
GA, ktorego my czciemy. Pładzi-
cie, mowił do nich, nie schodzi na-
sze-

szene PCC, ani na szcickach, ani na
 dachy woli do wycna, alia nas. (a)
 Ale co czyni? Cio kiedego z nas w
 izczegulnosc coswacza. A co? na
 z. koniec tego doswiadczenia? Cio
 odebranie nam dobr doczestego zytia,
 i odcytanie nas przeciwnosciami, i utra-
 pieniami, (b) flowa te sa uwagi godne.
 bCG jest badaczem ludzkiego serca.
 On te czlowieka pyta. A przez co?
 Cio przez przeciwnosci, i utrapienia,
 (c) Wlasne jakoby bCG do gnoli wych
 mowil: pokażcie sie i daycie mi siebie
 poznac, czym jesteście. Niewiedzialem
 dotad, i sam sie tego od was dowiedziec
 pragne. Pokiście na swiecie izczestli-
 wemi byli, pokiście pokoy i polzanowa-
 nie mieli, mowiliste wprawdzie do mnie,
 ze sie mnie poddać chcecie, ale sie w ten
 czas na slowo wasze spuscic nie można
 bylo. W izczescu waszym ieszczescie
 dobrze nie poznali siebie, i niemogli-
 ście bezpiecznie iadzie do kogo wlasnie
 nalezycie, czyli do mnie, czyli do sie-
 bie samych. Ale teraz, gdy nietrzeze-
 śliwy przypadek zepul wasze przye-
 mne

(a) DFUS ille rober quem colimus, nec
 non potest tubvenire, nec despicit. *Ampt:
 Felix.*

(b) Sed in adversis unumquemque explo-
 rat. *Idem.*

(c) Vitam hominis sciscitatur. *Idem.*

moje życie, gdy słabemi, i choremi iestescie, gdy w niedostatk i życie, gdy, jako się zdaje, wszystkie nieszczęśliwości zwały się na was, w tym stanie waszym mólcie mnie o wierze waszey ubespieczyć, a ja mogę się na wasze słowo spuścić. Gdy więc was w służbie mojej statecznych widzę, gdy słyszę, że mi codziennie przed moimi Ołtarzami nowe czynicie upewnienia, nie nadwerężoną ku mnie okazujecie skłonność, i miłość, wysłucham was, i uwierzę wam. Takim albowiem sposobem doświadczona miłość już więcej podeydzana być nie może. Coż my, śluchacze, możemy odpowiedzieć na to? Jeżeli BÓG bezbożnego takim sposobem niedoświadczają, także poróżnienia czuć powinniśmy widząc jego pozorne szczęście? Mamyż mu zazdrościć, albo raczej niemamyż na to zażreć? Kiedy mu bowiem BÓG przepuszcza, tedy to ztąd wynika, że go BÓG więcej siebie nie sądzi godnym, że BÓG żadnego już nie czyni narażenia, aby go dla siebie spsobił, że go BÓG uważa, jako fałszywy kruszec, o który rzemieślnik nie dba, gdy przeciwnie złoto do pieca wrzuca, i przez ogień je przepuszcza. Dla tego tę Świętą modlitwę do BÓG-A czynił Dawid: *Probuę mię Panie, i doświadcz mię.* (a) Ach Panie, probuę mię,

(a) Proba me Deus, & tenta me. Pf: 25. v. 2.

mię, i niezazdrość mi tego szczęścia, i największego pożytku mego, że ci pokazać mogę, kto jestem, i jakie jest w samej rzeczy, i prawdzie ku tobie serce moje. A że tego lepiej pokazać nie mogę, jako cierpiąc, przeto uderz, pal, i wyniszczyć mię, kiedy tak być musi, utrapieniem, i nędaą. Wszyltko to od ciebie przyjmę: *Wypal nerki moje, i serce moje.* (a)

Powinniśmy utrapienia nasze ieszcze i przeto cierpliwie znosić, że nas BOG nawiedza niemi, aby nas od wszystkich ziemskich skłonności oczyścić. Jakoż gdyby doczesne szczęśliwości z enotą związane były, tedybyśmy dla nich służili BOGU, a zatym nie kochalibyśmy Go dla niego samego. To bardzo dobrze uważał Święty Augustyn, i zdanie swoje w tej mierze według swojego zwyczaju, bardzo dobitnie wyraził. Widyąc, mowi on, że się nieprzyjaciele Bofcy, i bezbożni ludzie w pomyślnym znajdują stanie, obruszacie się na to, i mowicie sobie: już od dawnego czasu służyłem BOGU, chowam przykazania Jego, wszystkiego przestrzegam, czego się Religia domaga po mnie. Tym czasem los mój zawsze jest równy, w niczym mi się nie powodzi lepiej, owszem zdaie się, jakoby mi w zamyślach moich

(a) *Ure renes meos, & cor meum.* *Psal:*
25. v. 2.

ich BOG przeszkadzał, i cały w nich porządek męszął. Owi żyją w grzechach i zbrodniach, bez przepisów i prawa, bez wstrzemięźliwości. i boiaźni BOGA, a przytym wszystkim zażywają czerstwego zdrowia, zgromadzają skarby, szanują, i poważają ich na świecie. Ale wspomniony Nauczyciel odpowiada na to: Więcże to było czegoście szukali? (a) Więcże dla cieleśnego zdrowia, dla dobr światowych, i dla świeckiej czei, chcieliście się podobać BOGU? Patrzenie więc że wam to wszystko sprawiedliwie BOG odebrał, aby was nauczył, że Jego powinniście kochać, nie dla tych rzeczy, które On udziela ludziom, ale dla tego, co sam w sobie i dla siebie jest. Uważcież bowiem, przydaie tenże Święty Ojciec, że, cnotliwemi będąc, żyjecie w ślania i porządku łaski. Ponieważ zaś łaska ta, z strony BOGA, jest całe niezsiłowaną łaską, tedy też zniewala was, abyście go dobrowolną miłością kochali BOGA. (b) Jakoż nie powinniście BOGA dla żadney inney nagrody kochać, tylko dla niego samego, ponieważ On sam bydz chce całą nagrodą waszą. (c) Dobra ziemskie

(a) Talia ergo quærebas? S. Aug:

(b) Si idco gratiam tibi dedit DEUS, quia gratis dedit, gratis ama. S. Aug:

(c) Noli ad præmium diligere DEUM, quod ipse est præmium tuum. Idem.

Nie uczyniłoby miłość waszą do własnego zysku, i zarobku uczącą. Skarżą się zaś na to, że was niemi BOG nie obdarza, albo że wam ie odbiera, znając daciecie, że dobra te wam miłsze są, niżeli sam BOG, a za tym, że nie jesteście godni, abyście go posiadali.

Dobra tak zaraźliwe, że i najsłabszych zdradzić mogą, a częstokroć pograżyły ich w najokropniejszą przepaść, i przywiodły ich do zupełnej zguby. Wiele tego oczywistych i częstych przykładów mamy. Lecz jakim sposobem BOG wybranych swoich przed tym niebezpieczeństwem strzeże, okazując nowy cał znak Opatrzności i miłosierdzia swego? Przez ubóstwo, które im za szrodek broniący ich od zarażającej choroby doczesnych skarbów i bogactw. Przez podły, i prosty stan, który ich przed zaraźliwą chorobą nikczemnej wielkości, i wspaniałości strzeże. Przez słabość i chorobę, która ich przed zarazą zmysłnych ucisków, i podchlebiających cielesnych ponęt ubeśpiecza. Cnotliwy człowiek teraz wprawdzie przedziknąć niemoże, jakimby szczególnym niebezpieczeństwem bardziej, niżeli tak wielu innych, był wytawiony, gdyby BOG względem niego nie był takiej przezorności użył. Czegół zaś niepomyślnie teraz, to przy dokonaniu świata, w dzień ow wielki sądu pozna. Tu

albo.

Albowiem BOG na niego czeka. Tu mu BOG wystawi przed oczy wszystkie niesprawiedliwości, do którychby go była przywiodła nienasycona żądza; wszystkie ukarania godne przedniewzięcia i podeyscia, w któreby go wplątało było niepomiarowane pragnienie chwały; wszystkie zdrożności, wszystkie złe nałogi i obrzydliwości, w któreby go była wepchnęła ślepa namiętność, i bydlęca rokosz, gdyby przez utrapienia wstrzymane nie był, i gdyby ogniowi temu nie były przeszkodziły przeciwności życia. A tu Boskim obświecony światłem, poznawszy zbawienne i łaskawe tajemnice Przedwiecznej mądrości, która go prowadziła, potysiąc razy BOGU uczyni dzięki za to samo, coby go teraz na pozor do mruczenia przeciwko BOGU pobudzić mogło. W ten czas zapatrywać się będzie iako na cechę wybrania z strony BOGA, iako na łaskę BOGA, iako na naykosztownieyszą ze wszystkich łask, co świat opuszczeniem, i niejakim odrzuceniem sądzi.

Ze zaś niedość jest opuścić świat, i sposobność grzeszenia, jeżeli się to nie dla tego dzieje, aby się poświęcić BOGU, przeto postępuję dalej. Przenikając zwolna co raz bardziej dobrodziejstwo Pana, i to wszystko, co o zamysłach Opatrzności Jego odkryć mogę, P

przy-

prydać i mówię, że BOG dla tego tylko dopuszcza swym wybranym cierpieć, aby ich do siebie pociągnął, i szczęśliwym jakimś sposobem przymusił do udania się pod obronę Jego, do pokładania w Nim iedynie swej ufności, i do statecznego trzymania się przy Nim. Wieloraki albowiem, według S. Bernarda zdania, jest wybranych rodzaj. Jedni gwałtownie porywają Królestwo Niebieskie, a temi są dobrowolni ubodzy owi, którzy sami przez się opuszczają wszystko, i wszystkiego się wyrzekają. Inni banitnią nieiako, aby je kupili, a temi są bogaćci owi, którzy według wyrazu Ewangelii, z jałmużn swoich sobie przyczynców u BOGA, i Przyjaciół robią, którzy ich kiedyś do wiekuiitych przybytków przyjmą. Inni, zdaje się, wybaczcie słowu, że Królestwo Niebieskie kradną. A którzyż to są tacy? Oto ci, którzy są pokornego serca, którzy się chronią światła, nie dla bojaźni ludzkiej, ale rzeczy dla Świętego pragnienia upokorzenia się, i którzy przy spokojnym i wstrzemięźliwym życiu, wszystkie dobre uczynki, w których się ćwiczą, przed oczyma ludzkiemi rają. W reszcie wielu innych do Królestwa Niebieskiego nie inaczej wchodzi, tylko przez przymuszenie, a takimi są ci cnotliwi, którzy się tylko dla tego odważyli szukać BOGA, iż On niedopu-

ścić im co innego znaleźć, czego by się trzymać mogli. Gdyby świat względem nich był tym samym, czym był względem wielu innych światowych ludzi; gdyby im świat był podchlebiał, szanował ich bałwochwaliskim sposobem, i gdyby ich był obdarzył pierwszeństwem, godnościami, uciechami; ach Pannie! czyliby byli na Ciebie wspomnieli kiedy? Byliby tak, iak ow cielesny lud, któryś tak troskliwie wychował, i utoczył ciutkością ziemi, zapomnieli o Stworcy, i Dobroczyńcy swoim. Nie byliby więc pamiętali na to, że Ty ich Bogiem jesteś, a kadziło swoje byliby na ciele innych, a nie na Twoich Ołtarzach ofiarowali: Rozrywaj, ztłuszciasz, opuść BOGA Stworzyciela swego (a) Ale Ty Panie napełniaj ich cierniami które ich klęły, różnemi przeciwnościami, które ich trapiły, przypadkami, i utrapieniami, które ich przymusiły do oddalenia się od nich, i do statecznego trwania w osobności swojej, śmierć im zadając, uczyniłeś ich żywemi, i gubiąc ich na pozor, obroniłeś ich, i zbawiłeś. Nigdzie tylko przy tobie nieznaleźli pomocy, i przeto udawali się do Ciebie. Udawali się do łona Twego, iżko do forticy iakiej, a Tyś ich do siebie przyjął, tam im pozwalasz bezpiecznie mieszkać,

P2 ... szkąc,

(a) Inerassatus, impinguatus dereliquit DEUM factorem suum. Deut. 32. v. 15.

szkąc, tam ich utrzymujesz i strzeżesz: Gdy ie zabił, szukali go, i wracali się, i ranniuczeko chodzili do Niego. (b)

Nie przeczę ja, że im częstokroć potrzeba walczyć, owszem, iako mowi S. Ambroży, tego BOG wyciąga, bo takowe walki ich załugę czynią. Bez walki niemożna otrzymać zwycięstw. a bez zwycięstwa niemożna się spodziewać Korony. Dziwuiecie się, mowi tenże Nauczyciel daley, że BOG naywiersniejszych slug swoich tak doświadcza, a naywiększym grzesznikom w pokou żyć dozwala. Chcecie chętnie przyczyny tego wiedzieć. Istotna, i cale naturalna jest. To pochodzi z tąd, że BOG tylko zwycięzców uwieńcza, i że On swoich wybranych uwieńczać chce, z tego, z przyczyny koniecznego wniosku, płynie, że im do zwyciężania sposobność dać musi. Ze zaś korona dla grzeszników zachowana nie jest, przeto opuszcza ich z przyczyny cale przeciwnego postępku, bez dawania im sposobności do walczenia, i zwyciężenia. Postępuje BOG sobie w tey mierze tak iak świeccy Panowie, albo raczey, świeccy Panowie czynią tak, iak BOG, a my się nie dziwuiemy temu. Nie wierzymy, że oni tych, ktorych wysadzają

na

(b) Cum occideret eos, quærebant eum, & reuertebantur, & diluculo veniebant ad eum, Psal: 77. v. 34.

na pewne godności, opuszczają, gdy na nich, aby ich wstanie tym osadzili i wywyższyli, tak wiele obowiązków wala, albo ich na tak wiele niebezpieczeństw narażają. To według rozsądku światła nie jest obojętnym, ani surowym postępkiem ale raczy jest to łaską.

Coż mam powiedzieć więcej? Chociażby to z strony BOGA względem cnotliwych surowym postępkem było, czyż przecie nie będzie Oycowską, i całe miłosierną ostrością? Nie masz żadnego z cnotliwych, któryby iakiekolwiek upadków do polepszenia, i iakich wiarołomności do pokutowania niemiał. Nayniewinnieyszym, i naycnotliwszym w tym doczesnym życiu, nie jest ten, który ani zgrzeszył, ani nie grzeszy nigdy. Gdzież albowiem w tych czasach jest takowy, i gdzież go znaleźć można? Ale ten, który najmniej zgrzeszył, i najmniej grzeszy; ten, który zgrzechów swoich powstał, i daleko prędzej z nich powstaie. Ktokolwiek on jest, wiele przecie winien BOGU; i musi się zupełnie z długu swojego uiszczyć. Kiedyż się więc uiszczy? Jeżeli to po śmierci uczynić zechce, o pod jaki sąd padnie, o iak surowo karany będzie! Daleko więc lepiej jest dla niego, że się w tym doczesnym życiu, i przez ukarania śmiertelnego życia wypłaci. Ten więc jest czas, który BOG obiera, ten

jest szrodek, kę rego BOG zażywa ná ukaranie tego. To samo pisał S. Hieronym, do sławney owey Pauli, i tak cieszył ją przy utracie, którą poniosła, i przy wielkim smuku, który z tey przyczyny czuła. Czemuż, mowil on do niey, czemuż tak wiele łez przelewasz, i czemuż się tak smucisz? Obieray, i dla zbudowania twego, jedney się z dwoiakiey tey uwagi trzymay. Albo się z przyczyny dobrego świadectwa tłumienia, i bez uszczerbku Chrześciáńskiey pokory, masz za cnotliwą, i spráwiedliwą, á w ten czas cieszyć się powinnaś, że BOG cnotę twoją doskonali, że iej doświadcza, i gotuje dla niey nieprześcánnie nowe doskonałości stopnie. Albo pamiętká upadkow twoich zniewala cię, że się za godną kary osądzić musisz; á w ten czas dla ulżenia sobie nędzdy, i nie tylko dla cierpliwego znószenia, ále też dla záchochania się w niey, powinnaś myśleć, że BOG ekoło popráwy twoiey pracuje, i tobie sposobność daie do uczynienia mu zadosyć małą rzeczą. (a) Lecz czemuż nie szuka popráwy tego rozpustnego i bezbożnego człowieka? Ach! Słuchacze, bądźcie spokojremi, i przestańcie ná tym, że was BOG młóie, á nie wyciągaycie po Nim, aby wam surowey sprawiedliwości swo-

(a) Elise, aut Sancta es, & probaris, aut peccatrix & emendaris. S. Hieronym:

swoicy, którą na drogich wypełnia, rachunek oddał. Jużem wam to wiele razy powiedział, i nigdy tego dosyć powtorzyć nie mogę. Tym surowiey BOG grzesznika karze, im dłużej swoją odkłada zemstę. A biada bogatym, biada możnym na świecie, biada dumnym i wyniośłym na świecie, których BOG jako ofiarę aż do dnia zapalczywości swoiey tuczy! Tak mowi Tertullian.

(b) Stojmy przy tym, a jeżeli wam się podoba, uczynmy jeszcze niektóre uwagi przy dokończeniu pierwszej części. Już więc Opatrzność usprawiedliwiona jest przez to, com wam przetożył, względem podziału doczesnego szczęścia, i utrapienia między cnotliwymi, i między grzesznikami. To albo wiem uspra iedawienie dwie rzeczy powinno znaczyć; nayprzod, że BOG jeszcze w tym doczesnym życiu stara się o wybranych swoich, i powtore, że się inż nawet w tym śmiertelnym życiu sprzeciwia grzesznikom, i sprawiedliwość swoją wykonywa na nich. Gdy więc wybranych swoich BOG doświadcza, gdy ich oczyszcza, gdy ich karze, gdy ich ścisley iednoczy z sobą, gdy ich pobudza do zbierania coraz większych zasług, aby wyższego stopnia chwały do-
sta

(b) Quasi victimæ ad supplicium saginantur. Tertull.

stąpił w Niebie, i aby przez małe za-
 dosyćuczynienia uprzętnęli tę jedyną
 przeszkodę, ktoraby odwlec mogła u-
 szczęśliwienie ich, czyliż to nie są zba-
 wienne starania niemniej mądrego, iak
 dobroczynnego miłosierdzia? Gdy prze-
 ciwnie grzesznikow zostawia sobie sa-
 mym, i namiętnościom swoim, gdy nie
 płać śmiertelney spokojności owey, w
 ktorey im wygodnie odpoczywać i za-
 sypiać dozwala, gdy między fałszywe
 łagodności, które ich gubią, nie nie
 mięsza gorzkiego, gdy ich zostawia w
 wywyższeniu, które ich nądyma, w błá-
 sku, który ich zaślepia, wżbytku, który
 ich miękkimi czyni, przy roskoszny
 życiu, które im do rozmaitych zdro-
 żności sposobność daie, w zapomnieniu o
 zbawieniu swoim, w stanie niepokuty,
 który ich do wiekuiştey prowadzi śmier-
 ci, czyliż to nie są okropne sprawiedli-
 wości chłosty, ktorey się tym bardziey
 obawiać trzeba, im mniey się poznawać
 daie? Błądziemy w tey mierze, bo o
 tych rzeczach sądziemy tylko wzgląd
 mając na czas w którym żyjemy, i kto-
 ry niknie. BOG zaś sądzi o nich o-
 glądając się na wieczność, w ktorey się
 kiedy tedy musimy znaleźć, i która ni-
 gdy nieprześlanie. Ktoreż z tych dwóch
 prawideł lepsze i pożytecznieysze jest?
 Przyznaie, mowi S. Augustyn, podług
 pierwszego ma grzesznik nieiako pra-

wo szczydzenia z sprawiedliwego, i zapytania się iego: *Kiedyż uſt BO i twoy?* (a) Lecz ná drugie, które bez wszelkier sprzeczeki nayproſcieyſze ielt, a nawet iedyne, zá ktorým się udać można, ná ſzyderſtwa grzeſznika ſprawiedliwie odpowieda cnotliwy: *ieſzcze nie przyſzła godzina moia, iáko teſz twoia.* Ale przyidzie nie mniey pierwſza, iáko i druga, a w ten czas zápytam się ciebie: *gdzieſz ſá Bogowie owi, ktorým się klániaſz, i w ktorých wſzytkę twoją pokładaſz uſnoſć? Gdzieſz ieſt ſzczęſliwoſć owá, która cię ſłepiá, i którą ty bałwochwalſkim ſpoſobem czciieſz? Czemuſz iey nie cofaſz. áby cię z wiekuiſtey, w ktorąſ wpadł, wydzwignęta nędzy? Gdzieſz ſá bogowie ich, w ktorých nadzieię mieli?* (b)

Nic wam, Słuchacze, do uczynienia nie zoſtaie wiécey, tylko ábyſcie przeniknęli zámyſły wáſzego BOGA, który was zaſmuca, i ábyſcie clerpliwoſcią wáſzą wſpierali przedſiewzięcia Jęgo. Teraz záſ z niczego bardziey nie powinniſcie się ſmucić, iáko żeſcie z Talentu tego, ktorým bardzo wiele mogliſcie zyskać, mało pożytkowali; żeſcie ſkłonnoſciom nieuſnoſci cale tylko przyrodzoney nádto pozwolili, i one, przez narzekania ſzkodliwe opatrnoſci

Pa-

(a) *Ubi eſt Deus tuus?* Pf; 41. v. 11.

(b) *Ubi ſunt Dei eorum, in quibus habebunt fiduciam?* Deut: 32. v. 37.

Pana, który nad wami czuwa, pokazali
 jawne, żeście zbyt nie uważali zwodzą-
 ce mowy świata względem nieszczęścia
 i pozorney łanu waszego nędzy; że-
 ście się zbyt nie starali o uzalenie ludz-
 kie, abyście byli nikczemną od ludzi po-
 ciechę mieli, wiedząc o obowiązku swo-
 im, że się uważać powinniście jako oso-
 by nienawisci godne, żeście jedyną w
 wierze waszey pomocy i wsparcia po-
 winni szukać; i żeście jeszcze grunto-
 wnie nie zrozumieli prawd Ewangelii
 Świętej, która wyraźnie mówi: Błogo-
 sławieni są ubodzy, bo ich jest Króle-
 stwo Niebieskie; błogosławieni są ci, kto-
 rzy na tym świecie prześladowanie cier-
 pią, i płaczą; bo wielkieście w Niebie
 pocieszeni będą. Aleć Panie, o toż re-
 raz nauczony jestem, iż doskonałe u-
 miem, jako błędy moje chętnie, i nie-
 spokojności serca mego usunąć mo-
 gę. Jeden z tak wielu dowodów wy-
 starczący być powinien, owszem czy-
 li i bez tak wielu dowodów nie do-
 fyc było wiedzieć, że cokolwiek mię
 spotka, tyś chciał, aby się to zemną sta-
 ło? Czyń, o Boże mój! co się podo-
 ba Tobie, i czyn zemną podług woli
 Twiey. Chociażby bezbożny według
 upodobania swego panował nad cnotli-
 wym, chociażby go nogami deptał, cho-
 ciałby się kto i najgorzej obchodził
 zemną, nigdy jednak z owemi przestrá-
 zko-

szonemi Apostołami nie będę mówił:
Panie zachowaj nas, ginemy. Wspomoż
nas Panie, bo się zbliżamy ku zgubie.
Ale spuszczające na nieograniczoną mą-
drość, i miłosierdzie Twoje, powiem
z jednym nawierniejszym Prorokiem
Twoim: *W Tobie Panie nadzieję miał, niech
nie będę zawstydzon na wieki.* (b) W Tobie,
o mój Boże, pokładam nadzieję moją,
a ta nadzieja moja nie będzie zawstydzona.
Jestem albowiem przekonany, iż
mi wszystko dobrze powodzić będzie,
poki całą ufność moją pokładam w Tobie,
i że w tym postępku Opatrzności Two-
iej, która się ludziom tak szczerulna zda-
je, nietylko nie takowego nie masz,
co by wiarę ich chwielejącą uczynić mo-
gło, ale też, że wiele zawiera w sobie,
co Wiarę naszą powinno wzmocnić. To
Część Druga.

C Z E S C II.

TAK jest Chrześciance, jeżeli pobudka
iaka mię w Wierze mojej wzmo-
cić, i w nadziei mojej pokrzepić mo-
że, tedy mię nawozuley wzbudza to, że
widzę iż bezbożni są wywyższeni i szczę-
śliwi na świecie, gdy jednak cnotliwi są
wzgardzeni i nędzni. Ten dowód zda-
je wam się na pierwsze spoyrzenie prze-
ciwny. Ale ja roztrząsać go z wami bę-
dę.

(b) In Te Domine speravi, non confundar
in æternum. Psal: 30. v. 2.

dę, a w krotce bezsprzeczną jego oba-
 czycie prawdę. Potrzejemy bowiem,
 że się na nayspewniejszy, i naysyła-
 żniejszych prawidłach przyrodzonego
 rozumu, doświadczenia, i Religii grun-
 tuje. Dajcież baczną, ja mówię, to jest
 nayprzedniejszy Punkt, od którego cała
 Chrześcijańska Nauka obyczajności zawi-
 sia. Jakoż w samey rzeczy gdy widzie-
 my, że się cnotliwym na świecie źle, a
 bezbożnym dobrze powodzi, co nam się
 nieporządkiem zdaie, tedy to jest jedynym
 z naysławniejszych, i oczywistych dowo-
 dow, do przekonania nas, że oprócz te-
 go życia, jest iefze inne, i że dusze na-
 sze nie umierają z ciałem; że się po śmier-
 ci nadgrody, uwielbienia, i zbawienia
 spodziewać potrzeba, że żądania nasze
 nie są ograniczone teraźniejszym powo-
 dzeniem, w którym się znajdujemy, ale
 że BOG co lepszego zachował dla nas.
 To nam powiada rozum: Przydatę ja,
 to nam pokazuje, że Chrystus Zbawiciel
 nasz, w którym naszą pokładamy ufność
 w słowach swoich nieodmienny jest, że
 obietnice jego są prawdziwe, że nas nie-
 zawiodł, że się na obietnice jego bezpie-
 cznie możemy spuścić; ponieważ zaraz
 w uskutecznienie poszły. Tego nas do-
 świadczenie uczy: Na koniec rzecz ta
 pewna, i bezsprzeczna jest; ponieważ z
 rozporządzeniem, które BOG uczynił
 przy obraniu człowieka, nic się niezga-
 dza

dzia lepiej, iako utrapienie cnótliwych, i doczesny pożytek bezbożnych. Tego nas Religia uczy: Powiedźcież mi teraz, czyliż to nie są trzy ważne uwagi, które nasza ufność utwierdzić mogą? Wiem że jest przyszłe życie, do którego powołany jestem, zbawienne życie, które jest naznaczone dla mnie, a sam rozum moy to mi poznawać daie. Wiem, iż wszystko, co podług przepowiadania Syna Boskiego, ma cnótliwych, i bezbożnych spotkać, pewna jest. A zatym spuścić się mogę, na to wszystko, cokolwiek mi obiecał; a własne doświadczenie moje przekonywa mię, o tym. Wiem, i doskonale przenikam, że obranie ludzi tym sposobem, którym ie BOG wystawił sobie, i wystawić musiał, i że wszystko, cokolwiek w tey wierze rozrządził, zaraz w uskutecznienie idzie. Te zaś trzy rzeczy wiedząc. możesz się tak słaba i chwiejąca się wiara znaleźć, która by się przez to niewzmocniła. orzeźwiła, i cale na nowo ożywiła? Patrząc więc, raz jeszcze powtarzam, co oczywiście wynika z stanu przeciwności, i utrapienia, w którym widzimy sprawiedliwych, gdy tym czasem grzesznicy w wszystkich rzeczach zbytek mając, w uciechach, i zmyślnościach żyją. Rozwiedźmyż te trzy uwagi nieco.

Nie masz żadnego Libertyna, ani co do wiary, ani co do obyczajów, którzy

ryby nim byż nieprzeżał, gdyby wierzył, że jest przyzbie życie. Swobodne życie iego z tąd pochodzi, że albo cale nie, albo tylko na połowę wierzy, aby co rzeczywistego, i prawdziwego było między tym wżytkim, co się iemu powiada o przyszłym życiu, do ktorego my iako do końca naszego biegu, i iako do celu naszej nadziei dążemy. Ale niech o tym, co mu się podoba, myśli (bo ja ani z nim, ani dla niego teraz nie mówię) parcie jednak, iak ja, który w BOGA, Stworzyciela świata wierzę, abym się uspokoił, i abym poruszenia zwywy Wiary, i mocney nadziei w sercu moim nieustannie utrzymał, zażywam różności stanów, w których się znajduję cnotliwi. Mówię do siebie samego; cnota na świecie za zwyczaj uciśniona jest, a bezbożność panuje, i tryumfuje na nim; można na świecie cnotliwych znaleźć, którzy w wżytkich rzeczach niedostatek cierpią, i nędznemi są; można znaleźć Przyjaciół Bńskich, których prześladują, i Świętych, ktoremi gardzą. Jakż z tego uczynię wniosek? Muszą byż inne dobra, których się po skończonym śmiertelnym życiu spodziewa sprawiedawcy, niżeli te widzialne, i znikome, których mu nie dają. Takowy wniosek czynili wżytkich czatów Oycowie Święci; i to jest najpłzym dowodem, ktorego każdego czasu używali przeciwko

ciwko Kacerzom, ktorzy lubo iakąś wiadomość o BOGU mieli, przecę bez względu na to powatpiwali o niesmiertelności dusz naszych. Czytaycie o tym sławne dzieło Witelma de Patu; albo raczey słuchaycie treści jego, którą wam w krotkich przełożę słowach. Po wielu innych rozumowaniach, które wypro-
wodził z natury człowieka, zawsze się do tego, iako najmocniejszy, i naybardziej przekonywającego wraca. Uznacie ziemną, mowi on istność jednego naywyższego Jęstęstwa, wyznacie jednego BOGA. Ale powiedzcież mi, czyli BOG ten miłuje służących sobie, i szukających upodobania Jęgo? Jężeli ich nie kocha, jężeli się nie uymnie za nimi, gdzież jęst mądrość i dobroć jęgo? Jężeli ich kocha, kiedyż to pokazuje jawnie? Nie czyni tego w tym doczesnym życiu; bo w nim utrapienie na nich, i nędzę dopuszcza. Nie czyni też tego w życiu przyszłym, bo wy powiedacie, iż żadnego niemaż. Udaycie się, przydaie ten świątobliwy Biskup, do wszystkich wybiegów waszych, które tylko wymyślić możecie, a jednak tey trudności innym sposobem nie ułatwicie, poki nieśmiertelności duszy nieoznacie ziemną, i poki nie przyznacie, iż po śmierci jęst inne życie, w którym BOG każdemu, według własnych zasług płacić będzie. Gdy albo-

wiem

wiem ten BOG, ile BOG w wszystkich własnościach swoich doskonałym być musi, musi też mieć doskonałą sprawiedliwość. A doskonała sprawiedliwość nieomylnie i koniecznie doskonały sąd za sobą ciągnie. Ten zaś doskonały sąd nie odprawuje się na tym świecie; bo częstokroć bezbożni są najszczęśliwsi na nim. Odprawić się musi na drugim świecie, a zatem musi też drugie życie, którego my się spodziewamy. Oprocz tego, mowi wspomniany Biskup daley, możnaby powiedzieć, że cnotliwi są głupcami, a bezbożni są prawdziwie mądrymi, gdyż bezbożni prawdziwych, i trwałych dóbr szukają, trzymając się trwałeyszego życia; a przeciwnie cnotliwi w nadzieję utrzymania uroionego dobra, wiele cierpią, wiele trudów i pracy znoszą. Uważacież to Chrześcianie, jako ten uczony Biskup u trapienia cnotliwych, wyczerpnął niezwy- cieżony dowód na okazanie pewności wiecznego życia, i wiecznego zbawienia?

Toż samo twierdzi Święty Augustyn Homacząc Psalm gwałczy. Tam rozmawiając z Chrześcianinem, którego widzenie nędzy, i nieporządku, którego się na świecie napa- trzeć można, niespokojnym czyni, te same mu przytacza przyczyne aby go wzbudził do meżnego naysmutniejszyh przypadkow znoszenia. Chceszli, mowi on, być tak powolnym, iak byli Święci Pańscy? Uwa- żaj na wieczność BOGA. Wten czas nay-

wię.

większe utrapienia nie tylko cię nienawidzą-
tła, ale też do stateczniejszey cię wiary, do
pewniejszey, niżeli kiedy ufności wzbudzą.
Jeżeli się albowiem przez to niespokojnymi
czynisz, że się na świecie źle powodzi eno-
cie, a cześć odbiera zbrodnia, tedy wnośisz
z fałszywego dowodu i błędzisz. Zpatruiesz
się tylko na te kilka dni, z których się ży-
cie twoje składa, właśnie iakoby BOG w tych
kilka dniach wszystko wykonać musiał, co-
kolwiek rozrządził względem ludzi (a) To
jest nadbys już teraz widział, aby wszyscy
ennotliwi odebrali koronę, i nagrodę, a prze-
ciwnie, aby bezbożni wszystkiemi karami
sprawiedliwości Boskiej obłożeni byli. Ty
sobie życzysz, aby BOG nieodkładał, i aby
tak pierwsze, iak i drugie w krótkim życiu
twojego czasie skuteczne było. Tęgo
zaś ani sobie życzysz, ani pragnąc niepowi-
nienes. BOG to wszystko uczyni swego
czasu, lubo tęgo nieuczyni za czasów two-
ich. Czasem BOGA jest wieczność, a cza-
sem twoim jest to śmiertelne życie. Czas
tвой krótki jest, ale czas BOGA nieskoń-
czony, i wieczny jest. BOG też nie jest
obowiązany, aby wszystko uczynił za cza-
su twego, ale dosyć jest, że uczyni swoje-
go czasu. (b) Przeto powiadam ci, jeżeli
chcesz wiarę swoją wzmocnić, i utwierdzić

Q

(a) Attendis ad dies tuos paucos, & die-
bus tuis paucis vis impleri omnia S. Aug:

(b) Implebit Deus in tempore suo. Idem.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

uśność, trzeba ci bezprzełtannie pamiętać o wieczności BOGA. Czemu? Oto dla tego, ponieważ ty świadkiem jesteś, pozorney niesprawiedliwości tej, którą BOG zdaje się popełniać na świecie, tak surowo się obchodząc z przyjaciółmi swemi, a nieprzyjaciółom swoim okazując dobroć, przeto z tego następującej uczynisz wniosek: więc BOG tak dla jednych, iako też dla drugich gotuje wieczność, gdzie im wszelką sprawiedliwość która im się należy, okaże, ponieważ iey tak mało doznali w czasie. To wszystko jest z Świętego Augustyna wzięte, i te są własne jego słowa, którem ja przytoczyłem.

Ta właśnie uwaga: wieczności, Świętych wpośród nymnatarczywzych pokus, uczyniła niewyciężonemi. Kiedyż Job mówił zwiększą pewnością, i żywszą wiarą o przyrzłym, i nieśmiertelnym życiu? Oto gdy żelnych dobr, żadnego pomieszkania, i żadney nadziei nie miał, gdy się żadnego od nikogo nie spodziewał wsparcia, gdy w popiele siedział: *uieim, iż Odkupiciel moy żyje.* (c) Tak jest, mówił on, wiem, że moy Odkupiciel żyje, i że ja z nim żyć wiekuiście będę. Mam tedy nie ciemne objawienie iako, ale gruntowne o tym przekonany jestem, *uieim.* A z kądże to wiedział? mowi Święty Chrzęstianin Papiież. Oto ze wszystkiego utrapienia. ze wszystkich przeciwności, które

remi

(c) Scio quod Redemptor meus vivit. Job. 19. v. 24.

remi go BOG nawiedził. Kiedyż Dawid i-
śniew, i wyraźniew wieczne poznawał dobra,
kiedyż rozmawiał o nich, właśnie iakoby
Niebo przed oczyma iego. otwarte stało?
wierzę, iż oglądam dobra Pańskie, w ziemi
żyjących. (a) O to wtenczas, gdy go nay-
bardziey prześladował Saul. Ach! zawołał
on, zdaie mi się, że już tę wspaniałość widzę,
którą BOG zgutował dla wybranych swoich,
i zdaie mi się, że mi się w całym swym po-
kazuje blasku. Lecz Proroku Pański iakże ja
widzisz? Przeciwnościami i utrapieniem ze-
wszad otoczony iestś, a chceś w postód
tego wśzydkiego dobra Pańskiego widzieć, i
pożrzedz. Wszakże w tym, odpowiada S.
Chryzostom, utrapieniu znalazł pewnych re-
czycielow ubespieczających go, że w przy-
szłym życiu; dobra Pańskie posiadać będzie.
Sam albowiem wrodzony rozum mówił w
wnętrznosciach duszy iego, iż, ponieważ
te. utrapienia, które ponosił od Saula, prze-
ciwko wszelkiey sprawiedliwości były, prze-
to wyciąga Opatrzność Boska, aby w przy-
szłości był inny stan, w którym niewinność
iego uznana, i cierpliwość iego uwielbiona
będzie. To było mniemanie iego, to nam
do zrozumienia podał, gdy mówił: wierzę,
iż oglądam dobra Pańskie, w ziemi żyjących.

Jeszcze mamy więcey, Chryścianie, to
iest mamy przepowiadania Chrystusowe, kto-
re, iako nas doświadczenie uczy, w utrapie-

Q2 5 niu

(a) Credo videre bona Domini in terra vi-
ventium. Psal 26. v. 13.

niu cnotliwych, i w szczęśliwości bezbożnych swoy odbierają skutek i to potrzebuje uwagi waszey. Gdyby Syn Boski w Ewangelii był powiedział, że ci, którzy iego naśladować będą, na tym świecie od wszystkich przeciwności, i zmartwień oswobodzeni będą, że będą posiadać dostatki, że niczego nieużyją, tylko uciech, a przeciwnie, że bezbożni niczego się spodziewać niepowinni, tylko zmartwień, i przeciwności, wtenczas mogłaby się wiara nasza zachwiać, widząc, że cnotliwi niedostatek cierpią, w poniżeniu żyją, i boleści czują, a bezbożni są szczęśliwi; możni i nad innych wywyższeni. Trudno bym się mógł poruczeniom nieufności oprzeć; śladziłbym bowiem, że od samego Chrystusa zwiedziony jestem, i że się całe przeciwnie dzieje, a nie tak, iak mi przyrzeczono. Ale zapamiętując się na Święte wyrazy Zbawiciela moiego, i widząc, że się słowo w słowo w tym pośpiechu Opatrzności iszczą; słysząc, że tenże Zbawiciel nasz wyraźnie, i bez wszelkiej obojętności do Uczniów swoich mówi: *świat się będzie wesołił a wy się smęcić będziecie.* (b) wiedząc, że im naywyraźniejszy oznawanie słowami, iż ich ludzie przesładować będą, że im utrapienia te, które będą musieli cierpieć, i niepomysłne przypadki, które będą musieli znosić, że wszystkiemi okoliczności opisywać, a upewnić ich o tym wszystkim.

(b) *Mundus gaudet, vos autem contristabimini. Joan. 16. v. 20.*

wszystkim, przy dokonczeniu mówi, iż dla tego to wszystko im przepowiada piotrowy, aby się nie dziwili, albo aby się niegorzylili, gdy to wszystko swoy skutek weźmie: *tom wam powiedział, abyście się niegorzylili.* (c) i aby pamiętali na to, że im to przepowiedział: *abyście, gdy godzina przysiedzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.* (d) Gdy to wszystko zważam, i gdy się to wszystko w oczach moich pełni, gdy mię tego własne doświadczenie uczy, gdy tego oczywiste mam przykłady, iestże to rzecz podobna aby się nie powiększała usłoda moja, i nowym niepomnażała się wzrostem? Gdybym widział, że wszyscy grzesznicy są niefortunliwymi, a wszyscy cnotliwi są ludźmi sposobem uszczęśliwieni, zadziwiłbym się: bym niewiedział, że się wyraz JEZUSOWY iści. Póki zaś cnotliwi cierpią, póki bezbożni na świecie zażywają szczęścia, poty niczego się obawiać nie będę, cieszyć się, i przy mey nadziei utrzymywać się będę. Taki albowiem wniosek uczynić mogę: Tenże Syn Boski, który powiedział do cnotliwych, *wy się smęcić będziecie*, powiedział też do nich: *ale smutek wasz w radość się obróci.* (a) Ten sam, który im przepowiedział

(c) Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini. *Ibid: v. 1.*

(d) Ut cum venerit hora, eorum remissionem, quia ego dixi vobis. *Ibid: v. 4.*

(a) Sed tristitia vestra convertetur in gaudium. *Joan: 16. v. 20.*

dział przeciwpości, obiecał oraz, że im da Królestwo Niebieskie, a w tym Królestwie obdarzy ich doskonałą szczęśliwością. O toż niemniej w jednym, i w drugim nieomylny jest, zarówno jest prawdziwy oznajmując dobre, jak przepowiadając złe; ponieważ jest zawsze Przedwieczną Prawdą. Ponieważ zaś koniec to wszystko, co o utraceniach wybranych swoich przewidywał, usprawiedliwił, i usprawiedliwia skutecznie, toć też względem chwały tak się zachowywać będzie, którą przyrzekł tymże wybranym swoim. Przeto tak u siebie postanowiony jestem, iako Apostoł, i z nim mówię; cierpię, a cierpię bez sarkania na to, ani mię to nieobchodzi, ani mię też niespokojnym czyni. Wiem albowiem, w kim pokładam ufność, i czyiemu słowu wierzę. Wiem, i pewnie jestem, że nietylko wszystko co mi obiecał, uczynić może, ale też że to uczynić chce, i uczyni; bo to obiecał mnie, i tym wszystkim, którzy się w sichości, i posuszeństwie sposobią do owego szczęśliwego dnia, którego on wybranych swoich uzna, i napelni ich nadzieją.

Jużże to wszystko? Nie, słuchacze. Ja Kazanie moje kończę uwagą taką, która zdaniem moim najważniejsza jest, i taką się i wam zdac powinna. Teraz albowiem z słuchaczów moich, do tego mianowicie mówię, którego BÓG w prawdzie uznaie za najsławniejszego, ale mu też najmniej użytych do-

doczęsnych. Niechaj się mnie przyślucha,
niech poymnie mowę moją; bo teraz do nie-
go mówię. Prawda jest, Bracie mój, i rzecz
ta tajna mi być niemoże, znajduiesz się u
ludzi w smutnych, i uprzykrzonych okoli-
cznościach. Lecz iakż pieczęcią, że ta-
kiego zażyję wyrazu, do tego wycechowa-
ny jesteś? Tą którą wybrani powinni nosić;
tą, która ich jako wybranych, od innych
rozróżnia. Słowem jednym cechą Syna Bo-
żkiego, Głowy i wizerunku wybranych na-
znaczony jesteś, tak dalece, że tym sposobem
wdaiesz się pod porządek przeznaczenia two-
go, a BÓG zaczyna wykonywać wyrok, któ-
ry uczynił w tej mierze. Jakiś powiem,
i przyprowadzę was do tego stanu, w którym
tajemnicę zbawienia waszego przemianicie
lepiej. Już wam to powiedziano nie raz,
a w samej rzeczy jest to prawdą. Wiary
naszey, że, ponieważ Chrystus jest wize-
runkiem wybranych, powinniśmy do niego
mieć Święte iście podobieństwo, jeżeli,
jak on, uwielbionami być pragniemy. Bo
według sławney, i wysokiej Nauki, Nauczy-
ciela Narodów, jest ten nie uchronny waru-
nek, którego się BÓG domaga, kiedy wybra-
nych swoich uczestnikami gwałty swojey
ma uczynić; i tym sposobem, wybrał ich.
Ktore przeurzał, i przeznaczył, aby byli po-
dobni obrazowi Syna iego. (a) Pewna jest, że
Chrystus w tym samym stanie żył na świe-
cie.

(a) Quos praeceivit, & praeordinavit con-
formes fieri imaginis filii sui. ad Rom: 8. v. 29.

cie, który BOG dopuszcza na cnotliwych, że tę samą szedł drogą, że tę samą zniewagę, tę samą wzdargę, i toż same przeciwieństwo ponosić musiał. O głębokosci rad mądrości Boskiej! Tyberyusz siedział na Tronie, i jak nieokrośiony Pan, a Syn Boski jego rozkazów słuchał. Najwyższą moc, i władzę miał w ręku swoich Piłat, a Chrystus przed sądem jego stanął. Patrzcie, iako BOG przez JEZUSA Chrystusa sprawował zbawienie ludzkie; a oraz patrzcie, iako BOG zbawienie wasze przez was sprawuje, i wykonywa. Wyraża na was cechę Syna swego, rysuje na was wyobrażenie swoje. Bez tego wszystko by wam się obawiać trzeba. Lecz czegoż się przytym niemożecie spodziewać, ponieważ to jest wykonaniem łaskawych zamysłów tych, które BOG na względem was, które przeczą, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego.

Powiecie podobno, bywali cnotliwi ludzie, i są do tychezas jeszcze, którzy na świecie bogatymi i poważnemi byli. Pozwalam na to, i odpowiadam troisko. Gdyby w samej rzeczy nie było żadnych cnotliwych, i wybranych, tylko, ubodzy i podli, i ci, którzy albo dla podłego stanu swego, albo dla nędznych okoliczności, w których zostają najniższe posiadają miejsce; wszystkie inne stany wyłączoneby były od Królestwa Niebieskiego, a tym samym byłyby w sobie, i dla siebie odrzuconemi staną.

mi,

mi, i każdyby się ich musiał koniecznie wyrzec, Opatrzność zaś musiała i te stany między ludzi wprowadzić, i między nimi skutecznie je utrzymywać musi. Ztąd wynika, że BOG żadnym sposobem nie mógł z nami nieuchronną zgubę złaczyć, ale raczej musiał dopuścić, aby i w tych stanach przykłady światobliwości były, aby tych, którzy się w tych stanach znajdują do rozpaczyny nieprzywiość. Postępuję dalej, i przydać; że i tak się kiedy Święci znajdowali w stanie ludzkiego uszczęśliwienia, drżeli na to, i przeto nigdy nieufali sobie, upokarzali się, i wstydzieli się przed Bogiem. Niewidząc albowiem w szczególności swoim wyobrażenia cierpiącego JEZUSA, obawiali się, aby ich snadź BOG nie odrzucił, i aby snadź z uwielbionym, i tryumfującym JEZUSEM nie królowali nigdy. Coż więc czynili, aby byli nadgodzili to, czego im niedostawało, i nabyli tego koniecznie potrzebnego podobieństwa z JEZUSEM? Uważajcie dobrze, ta jest ostatnia odpowiedź, którą wam przełożę. Nieporzucali oni swojego stanu, rozumieć bowiem, że do niego powołani byli, i chcieli byćż posłusznymi BOGU. Ale pod powierzchownym pozorem wygodnego, i dostatniego stanu ćwiczyli się w Chrześcijańskim zaprzeceniu, nosili w ciele swoim śmierć, i Krzyż Chrystusowy. Niewyrzekając się stanu swego, albo jakiej powierzchowności swojego stanu, wyrzekli się wszystkich lubości jego, a osobliwie wyrzekli się siebie samych. U-

mię-

mieli oni, w posród bogactw, dostatkw, kosztować niewygody, ubóstwa. W posród godności, umieli wyznosić szrodki, ktoręmi się w wszystkich zamyślach swoich trzymali głębokiej pokory, i cwieczyli się w niej. W posród światowych uciech, ktorých nie kiedy używać się zdali, niezapominali o obowiązkach pokuty, i częstokroć w ten sam czas, nasyturowieć się w nich cwieczyli. Wszystko to czynili dla tego, aby w poczet tych połączeni byli, o ktorých Apostoł mowi: *Ktore przeżył, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna tego.*

Spytacie się dalej, iż byli takowi grzesznicy, i jeszcze są, ktorým się tak źle podzi, iako i enotliwym, i ktorzy w równym utrapieniu żyją. Prawda. Ale bez roztrząśnienia tych wszystkich przyczyn, dla ktorých BÓG ani chce, ani chceć może, aby się zrocznionem zawsze pomyslnie działa, idnę wam tylko przytoczę odpowiedź, która tey, ważney prawdy którą wam przekładam, dowodem będzie. Utrapienia, i przykrości tych grzeszników, ktorzy tak, iako i sprawiedliwi przeciwnościom, i nieszczęśliwościom śmiertelnego życia podlegają, są dla nich według jednostaynego wszystkich Oyców Świętych zdania jednym naykosztowniejszym, i naywyrzistszym znakiem, że ich BÓG zupełnie nieporzucił jeszcze. Naywiększymby dla nich nieszczęściem było, gdyby im przy grzechach, i zbrodniach, zawsze przepuszczano, pobbazano, i nigdy nieprzeszkadzano.

Jedy-

Jedyny środek, który im jeszcze pozostał, udania się znowu na drogę zbawienia, i zjednania im przyjęcia na łono miłosierdzia Boskiego, zasada się na tym, że ich BOG teraz chłoscze, że ich chłoscząc odmienia, że ich, odmieniając poprawia, i że ta odmiana, i poprawa życia ich, wyobrażenie Syna Boskiego, które oni przyćmili, i starli; znowu im przywraca, i w nich odnawia, tak dalece, iż zawsze potrzeba mówić, co Nauczyciel narodów mówi: *Ktore przeyrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna iego.*

Zyczę wam, słuchacze z całego serca, abyście tę tajemnicę łaski i poświęcenia, którą wam przełożył, pojęli dobrze; abyście w cnotach tych, które wam Bógka zadaje ręka, iego ku wam poznali miłosc; aby cnotliwy nadzieję swoją orzeźwił, i umiemywał się przez cierpliwość swoją; aby grzesznik, który od nikczemnego blasku, który go otacza, zlepiony, i od fałszywej szczęśliwości, która go zwodzi, oszukany bywa, fałszywie uroione mniemania złożył, i w dalszym czasie serca swoje oderwał od nich, aby je do trwałszych dóbr przywiązał. Ty, o mój Boże! nie przeto nieodmieniałś w porządku rzeczy, który uczyniła Opatrzność twoja. Postępuj sobie podług zamierzenia twego, a nie podług zamysłów naszych. Zamierzenia twoje są nieskończone, a nasze są określone. Zamierzenia twoje są zupełnie czyste, a nasze są zupełnie ziemskie, doczesne.

Ine. Zamierzenia twoje niemają innego celu, tylko aby nas zbawiły, a nasze do niczego innego nie mają, tylko, aby nas wtrąciły w zgubę. Kiedy powłłacie naturą, kiedy zmyśli mruć, niepozwalay o Panie! ani nieśforney naturze, ani ślepym, i cielesnym zmyśłom, tego, czego sobie życzą. Nie zosiawuy nas własnyin pożądliwoseiom, i pragnieniom naszym, a niewyśłachay nas tak takeś niegdys Lud Izraelski wysłuchał w zapalczywosci twoiey; ale raczey zawsze się za twoimi zamyśłami uday, i wykonyway je, na chwałę twoją, i zbawienie nasze, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO

TRZECH KROLACH.

A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego, i nasiał kłkolu między pszenicą. u Mateusza w Roz; 13.

Na roli Gospodarczą, między pszenicą zasiano ten kłkol, a w Kościele Bożym grzesznicy w porządku cnotliwych żyją, i zjednem mi-śnią się drudzy. W noc, i gdy ludzie spali zpuścił nieprzyjaciół rolę, a w tym doczesnym życiu, które dla nas czasem ciemności, i ciemną właśnie nocą jest, powłóczył Narodu ludzkiego nieprzyjaciół swoje spustoszenia czyni, i utrzymuje na łonie Kościoła, to smutne pomniejszenie bezbożnych, z wybranymi. Nieprzychodzi on, kiedy czuwamy, kiedy oczy otwarte mamy, i na siebie samych dajemy bacność, ale obiera sobie ten czas, którego nas podchlebniące ponęty lubości mamia, którego nas fałszywe przyjemności, i uciechy światła smem obciążają, którego namiętności, oczy nam zamykając, do postrzeżenia ich, i do uznania tego uszczerbku, króty w nas sprawują, przeszkodę czynią. *Gdy*
lu-

ludzie spali. Porozcie, jako się ten zwodzący duch wmyka, i jako grzech w duszę, i prawie niechlewną grzeszników lezbę w niechlewność wprowadza: Przyszedeł nieprzyjaciół, i napał kłólu. Mogłoby złych wprowadzić BOG wszechmocnością swoją jednego dnia wszystkich wykorzenić, ale czeka aż do czasu żniwa, to jest aż do końca świata, i do ostatniego sądu swego, kiedy żenców swoich poszle, aby z pszenicy wyrwali kłół, albo wyraźnie mówiąc, kiedy poszle Aniołów, którzy wolą Jego pełnią, i są sługami sprawiedliwości Jego, aby wyłączyli cnotliwych od grzeszników, aby wybranych, sprawiedliwych ná prawicy, a potępionych grzeszników ná lewicy postawili, aby jednych wprowadzili do Królestwa Jego, a drugich wtręciłi w wiekiuisty ogień. Zbierzcie pierwey kłół, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna moiego. (a) Czas ten, Chrześcianie nie przyszedł leższe, a poki się nie stanie to rozłączenie, poty żyjemy w posrzedku bezbożnych, a bezbożni żyją w posrzedku nas. Wiele więc zależy na tym, abyście wiedzieli, jako się względem nich zachować macie, i jakie z nimi współcześństwo mieć możecie. Aby m was tym lepiej nau-

(a) Colligite primum zizania, & alligate ea in fasciculos ad comburendum, trititum autem congregare in horreum meum. Ibid. 4. 30.

nauczył tego, potrzebna mi jest Duchą Świętego pomoc, i proszę go o nią.

Gdybyśmy chcieli weyrzeć w tajemnice BOGA, abyśmy wiedzieć mogli, dla jakiego końca BOG bezbożnych między wybranymi cierpi, tedy, iako mówi Święty Augustyn, chcielibyśmy odkryć tajemnicę, która dowcip nasz przewyższa, i którą my w pokorze cześć winniśmy, bez wdania się w roztrząsanie onczyż. BOG dopuszcza, że zostają się bezbożni, tego nas doświadczenie uczy. Dopuszcza, że się między cnotliwymi, i wybranymi bawią, i o tym nie możemy wątpić. Jeżeli chcemy przyczynę wiedzieć, czemu to BOG tak mieć chce, tedy to rzeczą jest mienależąca do nas. Jeżeli chcemy wiedzieć, iak z bezbożnymi i Libertynami przedstawiać, i iak się względem nich zachować mamy, to należy do nas. i potrzebnie uwagi naszej. Lecz od kogoż się nauczymy tego? Od BOGA, który iak w wszystkich innych rzeczach, tak ośbliwie w tej wiźronkiem naszego postępu być chce. BOG samą świętobliwośćią będąc, zostaje przy grzesznikach; tu dwie rzeczy uważam, które dwójaką wielkiew wagę nauką być powinny dla nas. BOG albowiem nie inaczej zostaje przy grzesznikach, tylko z potrzeby istoty swojej. To jest nauka pierwsza. BOG zaś zostając przy grzesznikach, umie tego niemniej ku chwale swojej, iako ku ich zbawieniu zażyć. To druga nauka dla nas. To czynię gruntem

dwelakiey powinności naszej, która do nas należy, i która meiego kazania podziałem będzie. BOG tylko z potrzeby iłoty swojej jest przy grzesznikach, i my tylko z potrzeby naszego stanu między niemi powinniśmy mieszkać. To będzie Część pierwsza. BOG umie przez grzesznikow chwalił swojej szukać, i wtenże sam czas pracać około zbawienia ich. Tak i my w ten sposób powinniśmy przedstawiać z niemi, aby z przedstawiania naszego z niemi, i oni, i my pożytek mieli. To będzie Część druga. W pierwszej pokażę wam powszechny obowiązek chronienia się obcowania z grzesznikami. W drugiej obaczemy, iak z obcowania z grzesznikami pożytkować mamy, kiedy się iego uchronić nie możemy. Krótko mówiąc, pomieszanie cnotliwych z grzesznikami pospolicie niebezpieczne jest dla cnotliwych, może jednak niekiedy tak iednym, iak i drugim bydź pożyteczne. Jak niebezpieczne dla cnotliwych jest, tak bardzo powinni się iego chronić. Jak pożyteczne bydź może dla cnotliwych i grzesznikow, tak z niego cnotliwi pożytkować winni. To jest całym waszey uwagi celem.

C Z E S C I.

Słyszac Pismo Święte, możnaby mówić, że BOG nie jakim sposobem przeciwności, iednegoż czasu jest u bezbożnych, i nie jest; że ich opuszcza, i nieopuszcza, że

im odbiera obecność swoją, i nie odbiera. Bo uważcie tylko, jak różnie mówi podług różnych własności, które przyjmuje, i które względem nich zatrzymać chce. Ja jestem, mówi on, który Niebo, i ziemię napętnia. Grzesznik cokolwiek pocznie, mnie się jednak nie uchroni nigdy, ani się przed oczyma moimi niepotrafi ukryć. Otoż tu BOG grzesznikowi przytomny jest, aby miał na niego baczną, i oświecił go. Ale na innym miejscu mówi: żałmi, iżem uczynił człowieka, i oddalam się od niego na zawsze, bo całe cielesny jest. Tu BOG od grzesznika oddalony jest, abym się nad nim zemścił, i jego skarał. Dokądże, o Panie! pójde, mówił Dawid, i gdzie uciekę przed obliczem twoim? Jeżeli zstąpie do piekła, tam cię znajdę, tyś tam przytomny, i wykonywałś furową sprawiedliwość swoją. BOG więc, mówi Święty Hieronym, nawet u potępionych miłzka. Jeżeli słucham Saula, gdy Samuela wzywa, i boleść mu swoją, albo raczej, rozpacz opowiada, w którą wpadł przeto, iż go BOG odstąpił. Jestem uciśnion bardzo; bo Filistynowie walczą na mnie, a BOG odstąpił odemnie. (a) Już więc BOGA w twarzą wicie odrzuconych niepotrzeba szukać. Jakże to wszystko z sobą pogodzić można? Tajemnica ta, iako mówi

R. Świę-

(a) Coarctor nimis; siquidem Philistinum pugnant adversum me, & Deus recessit à me. 1. Reg. 28. v. 15.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Burdaloue.

Święty Tomasz załada się natym, że BOG najświętszym będąc. tylko z potrzeby istoty swojej znajduje się u bezbożnych, a przeciwnie że nie z miłości został u nich. Jaśniej się wytłumaczę.

BOG jest przy grzesznikach z potrzeby istoty swojej; bo go wszystkie doskonałości Boskie do tego zniewalaia; iako to Jego małrosć, przez którą wszystkie stworzenia aż do najuporczywszych grzeszników rządzi, i w porządku utrzymuje; Jego dobroć, ktorey działania na wszystkie stworzenia, ani grzeszników niewyiaży, rozściągają; Jego wszechmocność, która sprawuje, iż wszystkie stworzenia, a zatym i grzesznicy działają. Te wszystkie obowiązki stworcy, które BOG, że tak powiem, do stworzenia przywiązał, są powszechne powinności, ktorych wszyscy ludzie, tak zli iako i dobzy uczestnikami są; a z przyczyny tych obowiązkow, BOG od niezbożnych nierozdzielny jest. Ale to, takim zaraz z początku powiedział, są obowiązki potrzeby, od ktorych się BOG, gdy wprzód poprzedzi dobrodzieystwo stworzenia, uwolnić niemu. że. Lecz jeżeli, Chrześcianie, zważyćcie jego miłość, przywiązanie serca, tedy się wszystko inaczej dzieje. Ledwo człowiek grzech popełnił, alisci BOG całe zjednoczenie z nim rozrywa, a zatym, i całe towarzystwo, ktorego związkiem łaska Jego była, także żadnym z tych sposobow u grzesznika nie jest, które tylko przywiązanie,

i miłość Jego okazać mogą. To jest, już BOG u grzesznika nie jest, ani przez skutek szczególny obrony jakiej, iako był u ludu swego na puszczy, ani przez udzielenie jego darów, iako u wszystkich cnotliwych jest, ani przez ściśle, i tajemnicę pełne złączenie Najświętszego Sakramentu, iako osobliwie jest w Chrześcijańskiej duszy, która go przyjmuje. Względem grzesznika to wszystko ustać, i przeto mówi Duch Święty, że BOGA u grzeszników nie ma. A Teologowie przydają, gdyby BOG (co jest rzeczą niepodobną) mógł złożyć nieograniczoność swoją, tedyby wprowadzić u wielu ludzi, z którymi go łaska jego łączy, był przytomny; ale u grzeszników przeistoczyłby się w przytomny; boby już potrzeby wszędzie się znajdowania, i działania nie miał. Z tąd Święty Chryzostom wnosi, a ten wniosek jest uwagi godzien, nieograniczoność, która jest jedną z najsłabszych właściwości BOGA, jest oraz w niejakim rozumieniu właściwością uciążliwą dla BOGA, ponieważ sprawuje, że się zupełnie od tego od ludzi nie może, co jest jego obrzydzenia, i nieupodobania celem.

Przedziwne wyobrażenie tego, co my względem przedstawiania z wolnemi, i rospustnemi ludźmi światowemi zachować mamy. Czegoż się BOG domaga po nas? Oto, abyśmy z nimi obcowali tak, iak on obcuje z nimi. Możemyż sobie wystawić wizerunek Świętszy? Domaga się więc najprzód,

R 2 aby-

abyśmy ich, podług przykładu jego znofili, i sprawiedliwie domaga się tego, mówi Święty Augustyn; bo też i nas cierpiano, gdyśmy w błędy, i grzechowe nadwężenia wpadli. Patrzcie, mówi wspomniony Święty Ojciec, czemu nigdy niepowinniśmy zapominać o tym, czynieśmy byli abyśmy nad innemi w stanie tym, w którym się znajdują, miłosne politowanie mieli. (a) Dajcież bacznosc, na ten Świętego Augustyna wyraz, między złemi cierpliwie żyć powinniśmy. Nie mówi on iż obcowanie z bezbożnemi ma być upodobaniem dla nas, ale ćwiczeniem się w cierpliwości; to jest, mamy ich cierpieć, ale nie miłować, ponieważ się tym sposobem stosujemy do Prawdy naszego, którym jest BÓG.

Prawda, przyznaję ja, są takowe złączenia, i przedstawiania z bezbożnemi, które nam w prawie nieprzykazuje Boskie prawo, ale też niepozwała nam ich znosić, ponieważ z nich nawet dla nas, obowiązek czyni, i to ja nazywam potrzebą naszego stanu, która się z potrzebą iskry, i Opatrzności Boskiej zgadza. Gdyby albowiem powzięcie i ogółem obcowanie z grzesznikami zakazane było, tedyby nam, mówi Święty Paweł, z świata potrzeba wynisć: bo inaczej
mu.

(a) Cum tolerantia vivendum nobis est inter malos, quia cum mali essemus, cum tolerantia vixerunt, boni inter nos S. Aug.

musielibyscie z tego swiata wynisć. (b) Czy-
liż się naprzykład Oyciec od dzieci swoich
oddalić powinien przeto, że widzi, iż nie-
porządnie żyją; żona od swojego męża, że
rozpuśtne prowadzi życie, i poddany od swo-
iego Pana, że zgorzienie daje? Bez wąpie-
nia, niepowinien; bo to zakazuje prawo po-
dległości, i poddaństwa. A tak mówić mo-
żna, że pomieśzanie złych z dobrymi, jest od
BOGA wprowadzone; bo BOG jest wynal-
ezcą tych stanów, dla których koniecznie
w tym towarzystwie żyć potrzeba. To wszy-
stko jest prawda. Jeżeli zaś kto wykroczywszy
za granice potrzeby, i słuszności, gdy rzecz
cała od jego zawisła woli, bezbożnych szu-
ka, i dobrowolne z niemi obcowanie, świa-
towe, i z grzechem złączone przyjaźni i po-
ustałość zachowanie, których zaistną i wy-
mową same tylko upodobanie jest, i które
niczym usprawiedliwione bydlz niemogą, te-
dy to wyraźnie jest postępować sobie prze-
ciw rozkazowi Boskiemu, i to z Nauczycie-
lem narodów mówię: opowiadamy wam ----
izbyście się odtoczyli od każdego brata nieporzą-
dnie chodząc. (a) Rozkazujemy wam, mo-
wił do nich, w imię Pańskie, abyście tych
wszystkich, z braci waszych opuścili, kto-
rzy nieporządne prowadzą życie, i abyście
rozka-

(b) Alioquin debueratis de hoc mundo
exisse. 1. ad Corint. 5. v. 10.

(a) Denuntiamus vobis - ut subtrahatis
vos ab omni fratre ambulante inordinate 2.
ad Thess. 3. v. 6.

rozkazu tego, jako jednego z ważniejszych, i istotnych przykazań Boskich strzeżli: nie-siedziałem ze zborom marności, a z czynią-cemi bezprawa wchodzić nie będę. Miałem w nienawiści zbor złościwych. (b) To zawsze było prawidłem moim, nie mieć żadnego towarzystwa z przyjaciółmi zbrodni, i nieprze-stawać z temi, którzy się chlubią, gdy złe czynią, osoby ich miłować; bo tego po mnie wyciąga miłość, ale zgromadzenia nienawie-dzieć, ich się podeyscia chronić, obcowaniem ich brzydzić się, ponieważ wyższa miłość, to jest, miłość, którąm BOGU, i sobie same-mu winien, z niemi się wdawać zakazuje.

Patrzcie Chrześcianie, co do nas mą-drość Chrześcijańska mówi, i do czego nas cale obowiązują, to jest, obowiązują nas do chronienia się złego towarzystwa, ile tylko stan nasz dopuszcza. A patrzcie oraz, jako w nas BOG przed niemi obrzydliwość sprawuje, niemniej względem Pogan, i bał-wochwalców, jako względem kacerzów, i tych wszystkich, którzy odszczepieństwa czynią, owszem nawet względem Katolików, którzy Libertynami są, i czynią przeciwko obowiązkowi swoim. Wy jesteście Ludem moim, mówił BOG do Synów Izraelskich, wprowadzając ich do ziemi Chanaan, wy jesteście Ludem moim, iam was, między wszystkiemi Narodami na ziemi, obrał, aby-ście mi szczególnym sposobem przychylniemi byli. Ale też przeto, niebędzie wam wolno,

z nie-

z niewiedziemi Narodami obcować, nie będzie-
cie mogli z niemi czynić związki, lub za-
wierać małżeństwa, czemuż to? mowi Świę-
ty Augustyn. Czyliż takowe prześladowanie
zobcemi, Izraelitom, do wzmocnienia się
w Kraju, i rozrządzenia, nie było potrzebne,
i pożyteczne? Takby podobno mądrość świa-
towych rządcow była sądziła o tym. Ale
BOG, którego Święte i uszanowania godne
zamierzenia, nieskończenie przewyższają za-
myśły ludzkie, chciał, aby światowa mą-
drość mniej, niżeli dobro Religii, uważa-
na była. Nie, mowił on do nich, poży-
tek, który sobie z tego obiecywać możecie,
choćby był największy, jednak z Naroda-
mi temi prześladować nie macie, ale się od
nich zawsze oddalać winniście. *Strzeż się,*
abyś nigdy z obywatelami ziemi oney nie miał
przyjaźnielstwa. (a) Taki był wyraźny zakaz
prawa; a wy Chrześciane, obaczycie, czy-
li takowy zakaz, był niepożyteczny, i bez
gruntu. Chronćcie się, mowi BOG na innym
miejscu przez usta Świętego Pawła. chron-
cie się kacerzow, jeżeli wiarę waszą w czy-
stości utrzymać chcecie: *człowieka heretyka -*
.. się strzeż. (b) Strzeżcie się, abyscie nie-
tylko z zbłądzającemi porozumienia nie mieli,
i nie tylko niekarali się o ich dobro, ale też
abyście z niemi w żadne nawet nie wdawali
się

(a) Cave, ne unquam cum habitatoribus terrae
illius jungas amicitias. Exod: 34. v. 12.

(b) Haereticum hominem evita. ad Tit.
2. v. 10.

się prześladowania, oprócz tych, które Chrześcijańska świętość, i powinność waszego stanu uprawdliwić może. Jeżeli zaś prawowierni, bez względu na nieprzadne życie swoje, w towarzystwie jedney, i teyże samey wrry żyją z nami, czyliż nam BOG obcowanie i współczesności zakazał z nimi? Uważcie i tu, co Apostoł mowi. Jużem was nauczał o tym, pisał Nauczyciel narodow do Koryntian, oznaymiłem wam w jednym z moich listow, abyscie ani z niewstrzeżliwymi, i roskoszniemi, i ani z kłamcami, i obmowcami, ani z żadnym z tych, którzy was zwodzić, i zgorzzyć mogą, nigdy się w żaden nie wdawali związek. A chociażby dla miłości, lub przyjaźni był Bratem waszym, jeżeli złe prowadzi życie, tedy najmniejszego z sobą towarzystwa mieć niepowinniście, a nawet ani ieść niemacie z nim. *Jeśli ten, który się Bratem mianuje, jest porubnikiem, albo łakomym, albo ztorzeczącym, albo drapieżcą, żebyście z takimym ani iedli.* (c)

BOG, mowi bardzo pięknie Wilhelm Paryski, i zaiste słiczna to jest myśl, BOG chce, aby my, odłączając się od bezbożnych to samo już czynili teraz, co kiedyś czynić będziemy, abyśmy takowym sposobem powszechne zmartwychwstanie, i ostateczny sąd uprzedzili. Gdy Syn Boski przyjdzie, i świat

(c) Si is, qui frater nominatur, est fornicator, aut avarus, aut maledicus, aut rapax, cum ejusmodi nec cibum sumere .x. ad Corinth: 5. v. 11.

świat cały sądzić będzie, w ten czas wprawdzie potępieney razem z cnotliwymi, i sprawiedliwymi wstaną nieoęłą jednak z cnotliwymi pomieszani; bo cnotliwi, sprawiedliwi w godzinę zmartwychwstania od potępien-
ców przez okropne rozłączenie, o którym mo-
wi Dawid, i które uczynią Aniołowie, od-
łączeni będą. Przetoż niepowstań niezbo-
żnicy na sądzie, ani grzesznicy w zebraniu
sprawiedliwych. (a) Jakież więc, mowi Wil-
helm Paryski dalej, są zamyśły BOGA? Oto
te, aby dobrzy na tym świecie w tym samym
porządku żyli, w którym kiedyś zmartwych-
wstaną, i sądzeni będą; to jest, aby się sa-
mi od bezbożnych oddzielali, i już na tym
świecie, zaczęli posiadać miejsce swoje,
aby BOG już prawie p. trzeby nie miał zaży-
wać Aniołków swoich do rozłączenia tego, i do
uczynienia innego porządku z wybranymi
swemi.

Na tym się właśnie zasadza doskona-
łość, i wspaniałość cnotliwych na świecie
ludzi. Toż samo nam wyraża Pismo Święte.
BOG albowiem rozkazując Jozuemu Achana
zabić, który był między Ludem Izraelskim
gorzącym męż mnic do niego niepowiódzał
więcej: *Wstań, powieć lud.* (b) Chcę abyś
dnia intrzyczego lud mój poświęcił. Coż
więc dla poświęcenia Ludu twego mam u-
czynić Panie? Oto masz wykorzystać bezbo-
żne-

(a) Ideo non resurgent impii in iudicio,
neq; peccatores in concilio iustorum Ps: 1. v. 5.

(b) Surge sanctifica populum. Josue 7. v. 13.

żnego Achana. Poki on zostanie między ludem moim, poty ia między nim bydz nie mogę, odtącz więc tę godną ukarania duszę, a wszyscy lud moy poświęcony, będzie. Powiecie podobno, Chrześciane, że odtączenie bezbożnych iest Sakramentem poiednania dla sprawiedliwych. Jakoż niezegoby więcęcy niepotrzeba do poświęcenia, całych Domow, towarzystw, i Klasztorow. Ouprawcie bezbożnego służę, który Dom wasz zaraża, a uczynicie tym samym dom wasz cnotliwy, i bogoboyny. Oddacie z towarzystwa, swarliwego człowieka, który niezgody wznieca, a uczynicie z niego zgromadzenie Świętych. Wypądzcie z Dworu, iakiego wielkiego Pana, pewnych Ateistów, którzy tam wiele do roskazania mają; a Dwór Chrześciański uczynicie z niego. Są w Paryżu takowi ludzie, którzy więcęcy dusz zwodzą, niżeli kiedy który czart przeklęty zwiędzie. Wy sami takowe niewiały znacie, których obcowanie więcęcy ludzi rozpuśnieni, i bezbożnemi, czyni, niżeli najzaraźliwsze nauki tych, którzy kiedy szkołę bezbożności założyli. Ruguycież więc małą takowych męszczyzn, i niewiaśt liczbę, a wszędzie prawie Boską przywrocicie służbę. Oddalenie to niebyło niepodobne, gdybyśmy się tak uficznie starali o dobro Boskie, iak o dobro ludzkie. Czyliż Chrześciane niezważyhście rzeczy cał ośobliwej, którą nam Święty Jan opowiada, mówiąc, o ostatniej wieczerzy, którą Chrystus ostatniego wieczora przed śmiercią z

Apostołami swoimi iadł? Tego samego czasu, którego Judasz odszedł na wykonanie przebrzydłego przedsięwzięcia swego, wpadł Zbawiciel świata w niejakieś zachwycenie, i zawołał: *teraz jest uwielbion Syn człowieczy.* (a) Z kądże otrzymał to uwielbienie? mowi Święty Augustyn. Nie otrzymał go z Świętego widzenia BOGA; bo to widzenie BOGA miał zawsze, od pierwszego poczęcia swego. Ani go nie mógł przypisać zmartwychwstaniu swojego ciała, bo w ten czas jeszcze nie był zmartwychwstał. Ale je otrzymał, od, i przez odejście swojego zdrajcy, który dotych czas był przytomny z innymi Uczniami jego. Tę samą przyczynę naznacza i Pismo Święte, mowi albowiem: *gdy tedy wyszedł, rzekł JEZUS: teraz jest uwielbion Syn człowieczy.* (b) Póki się w towarzystwie jego znajdował Judasz, poty niejakim sposobem był dla niego zawstydzieniem, i haniebą. Lecz skoro się od niego oddalił, lubo za tym oddaleniem wszystkie zawstydzenia Krzyża wkrótce nastąpić miały, za cześć, i sławę to poczytał sobie. *Teraz jest uwielbion Syn człowieczy.* Jeżeli zaś chwata, i wspólnałość Syna Boskiego doskonała być nie mogła, póki rozpustnego Judasza przy sobie cierpiał, powiedzieź mi słuchacze, czyliż wy Świętymi, i sprawiedliwymi przed Bo-

(a) Nunc clarificatus est Filius hominis. *Joan. 13. v. 31.*

(b) Cum ergo exisset, dixit Iesus: nunc clarificatus est Filius hominis. *Joan. 13. v. 31.*

Bogiem być możecie, między grzesznikami żyjąc, i z nimi radzi przedstawiając?

Patrzcie, mówi S. Tomasz, czemu Kościół klątwę na niektórych grzeszników kładzie. Przez takową karę oddziela piękną pszenicę od plew, aby zachowała iedną, a wyrzuciła drugie. Przez to nas obowiązku naszego uczy, i znać dać, co my sami jesteśmy obowiązani czynić. Niechciecie wy się od bezbożnych oddalić, więc ich od was oddziela Kościół. Nierozumiecie albowiem, że ich tylko chce ukarać, gdy im odbiera łaskę znajdowania się w towarzystwie swoim. W klątwie Kościelney dwie rzeczy uważać trzeba; to jest trzeba uważać karę dla winnego, i dla niewinnego prawo. Wydać Kościół na grzeszników wyrok, aby już żadnego z wiernymi nie mieli współczuństwa, i to jest kara. Ale oraz rozkazuje wiernym, aby już żadnego z grzesznikami nie mieli obcowania, i to jest prawem. Lecz czyliż za tym idzie, że nam przedstawianie tylko z wyklętymi od Kościoła grzesznikami jest zakazane? Bynajmniej Chrześcianie. Nie wszystko bowiem od Kościoła pozwolone jest, czegokolwiek wyraźnie tenże nie zakazał Kościół. Są wyższe i powszechniejsze prawa, którym posłuszniemi być winniśmy. Kościół, pod karą swoją, zakazuje nam tylko przedstawiania z najgorzejmi osobami, które się jemu sprzeciwiają. Ale oprócz tego, że się sprzeciwiają Kościołowi, dla nas dosyć jest, abyśmy się

ich

ich iak nayspilniey, nie czekając żadnego wyraźnego zakazu, strzegli przeto, że gorzącami są. Bardzobyśmy też źle sądzili, gdybyśmy tak wnosić chcieli; ponieważ Kościół odwołał kary postanowione na tych, którzy obcują z wyklętymi grzesznikami, więc pozwala takowe obcowanie. i częste nawiedzenie. Wytłumaczę się iasniet, proszę was o uwagę, bo dobrze jest abyscie wiedzieli o tym. Według surowości starego prawa, nie mogli się nigdy wierni w żadną sbrawę i obcowanie bez ściągnięcia na siebie kary, wdawać z temi, którzy od współczuństwa Kościoła wyłączeni byli. To byto powszechnym prawem. Ale dla ważnych przyczyn, które na Zborach Kościoła pochwalano, ułapił z tey surowości Kościół, i już teraz nam nie zakazuje więcey, tylko abyśmy nieprzestawali z temi, którzy iawnie, i po imieniu są wyklęci. Czyliż to zaś znaczy, iż możemy bez wszelkiej różnicy, ze wszystkimi kacerzami, ze wszyskimi niegodziwemi i niebezpiecznemi ludźmi obcować, i to pod iedyną tą zaślona, że ich Kościół ieszcze nie obwołał, i że ich ieszcze nie wyklął iawnie? Nie. Słuchacze. Może wprawdzie Kościół prawa swoje odwołać, i odmienić zwyczaj, ale bez uszczerbku prawa Boskiego, które nieodwołane, i nieodmienne jest. Prawo zaś Boskie chce, abym się, oprócz potrzebnych obowazków moiego stanu, oddalił od wszelkiego towarzystwa, gdzie duiza moia niebę-

śpieczeństwu podlegać może. Jeżeli takowego towarzystwa dobrowolnie szukam, nie wypadnę wprawdzie przeto w Kościelną kłótwę, ponieważ mi Kościół ten wzgląd świadczy. Ale wszystkie Kościelne względy, niemogą dokazać tego, abym przez to nie popełnił oczywistej wzgardy BOGA. abym się Braciom moim zgorźnieniem, a sobie nieprzyjacielem nie stał, sam się wtrącając w zgubę. Trzy wielkie błędy, które się wiednym zawierają grzechu. Dajcież baczną,

Tak jest, Słuchacze, kiedy się z rozpustnemi, i bezbożnemi łączycie, o ich rozpustie i bezbożności wiedząc, tedy pogardzacie Bogiem. I w samej rzeczy, coż to jest pogardzić Bogiem, jeżeli złączenie się z nieprzyjacielem Jego pogardą Boską nie jest? A którzyż to znowu są nieprzyjaciele BOGA, jeżeli nie grzesznicy, a ślubnie grzesznicy pewni, i istni? Cożbyście rozumieli o takowym Synu, który się iak najściślej zjednoczył z temi, którzy prześladują Oycę jego, którzy mu prawo i honor jego usiłują wydrzeć, którzy mu iawną wypowiedzą wojnę? Czyliżbyście się jego, iako poczwary natury nieprzelękli? Toż samo wy czynicie przedstawiając z bezbożnemi. Póki oni w grzechach swoich żyją, póty między nimi, i między Bogiem nieprześląganą zachodzi nienawiść. Otworcie Pismo Święte, i czytając w nim o zarzut Jozafatowi Judzkienemu Królowi w wszystkich innych rzeczach bogoboynemu, uczy-

niony. Nie byłoby s'chodziło ná przyczy-
nach rzádu, do zawikłania tego zwiázku,
á c'ła rada iego byłaby nań zezwoliła. A-
le rada iego przeto od BOGA odrzucona
była. Mci Xiążę, mówił do niego z wśzel-
ką wolnością Proroka Jechu: Przestępcą ie-
steś, dałeś bezbożnemu Krolowi pomoc, i
przyiaźń zawarłeś z temi, którzy się ná
twoiego, i moiego BOGA sprzyślegli; iesteś
śmierci godzien: *Dodasz pomocy niezbo-
żnemu, á z temi, którzy mają w nienawiści
Pana, przyiaźń wiedziesz, á przeto zasłużyłeś
był gniew Pański.* (a) Wymowiły Jozaśata
dobre uczynki, i szczeróść iego. Ale cóż
wy Chrześciance za wymówkę mieć możecie?
Oprocz niesprawiedliwosci, którą czy-
nicie BOGU, iakże usprawiedliwić możecie
zgorśzenie, które w Kościele, i w pośrodku
Ludu Bożego daćcie? Bo czyliż to zgor-
szeniem nie iest, że się codziennie w podey-
rzanych znaydaćcie kompaniach? że się ná
takowe zgromadzacie schadzki, z których
wszystek wśtyd wygnany, gdzie się nayro-
zwieźleysze prowadzą mowy, najszkodliwsze
rozgłaszaią prawa, i gdzie częstokroć ná
żadne prawidła uczciwosci żadnego niemają
względu? że z takowemi prześtaćcie ludź-
mi, którzy niemają Religii, z niewiastami,
które niemają uczciwosci, i na takich bywa-
cie

(a) Impio præbes auxilium, & his, qui
oderunt Dominum, amicitia jungeris, & id-
circo iram Domini merebaris. 2. Paralip:
19. v. 2.

cie miejscach, gdzie panuje rozpusta, i śmiertelna rozszerza się truczna? Coż o tym myśleć? coż powiedzieć można? Owszem coż zaraz nie myślano, i powiedziano o tym?

Ani mi mowcie, że się na pilney baczności macie, i świat niechay co chce mowi, wy się spuszczaście na świadectwo sumnienia waszego, które jest dosyć dla was. Ach! Bracia moi, posłuchajcie ieno, co w tej mierze Hieronym Święty napisał do iedney wielkiej Pani w Rzymie. Kiedy tak powiedział, mówił do nię wspomniany Święty Oyciec, musisz snadź bardzo mało wiedzieć o obowiązkach Chrześciańskiego życia. Niewieszże o tym, iż w rzeczach należących do zbawienia, nie tylko z tego, co sam czynisz, ale też z tego, co o tobie powiedają, BOGU musisz rachunek oddać, iż mało na tym, że własnemu sumnieniu zadosyć czynisz, ale też sumnieniu innych zadosyć czynić obowiązane jesteś, i że Święty Paweł daleko bardziej oświecony niżeli ty, tak na ludzi, jako i na BOGA oglądał się, aby obcowanie swe było dobrze rozważał. Nie wierzył albowiem, aby obcowanie jego bydl mogło niewinne, gdyby się z niego gorszyli ludzie, i wiedział dobrze, że w oczach Boskich jesteśmy ukarania godni, gdy mniey uważamy na to, iż się takimi wydamy w oczach ludzkich. Tak mówił Święty Hieronym, i kończył przykładem Świętego Apostoła Pawła, który pozwolonego mięsa po-

żyćwać niechciał, dla tego, że się obawiał zgorzienia wewnątrz. Ach! mówi ten Święty Nauczyciel, towarzyszą ludzkie nie są potrzebniejszy, niżeli pożywienie ciała, a czemuż się chronić niechcemy tych gorzących związków, które się sprzeciwiają czystości naszego Chrześcijaństwa, które do niezliczonego posądzenia pochop dają, i sprawiają, że iawnie źle o nas mówią, gdy jednak widzimy, że się Święty Paweł wstrzymał od mięsa, owszem że je sobie zbrzydził, iak prętkoby się miał choć jeden Chrześcijanin zgorzyc?

Ale przestańmy już o zgorzeniu mówić, i podyżmy do tego, co się nas samych tyczy. Jestże to rzecz podobna, abyście przy poufalem obcowaniu z niepowsiągliwymi i rozpustnikami ludźmi zawsze czyste serce mieć mogli? Możnaż się rozumnie spodziewać, że się na zaraźliwym powietrzu nie zarazićie nigdy? Nie jestże to względem was ślepa, i największy kary godna pycha, spodziewać się, iż tam od niebezpieczeństwa wolniemi będziecie, które wam BOG częstokroć tak surowo zakazuje, iako i tam grzech? Gdyby tak było, tedyby Prorocy i Apostołowie nie byli bardziey utwierdzeni w wierze, niżeli wy, a wybyście ich jeszcze w tym przewyższali, że oni się obcowania z bezbożnymi strzegli, niebezpiecznym je dla siebie sądząc, iako to Święty Hieronim o Ezechielu Proroku świadczy, który

S

się

się z tey przyczyny od ianęgo oddalił ludu, i sam się został; a wy przeciwnie dobrowolnie i bez boiaźni przestaiecie z bezbożnemi, jakobyście nie za wodny szrodek mieli do uchronienia się grzechu. Co ieżeli nie jest tak, iak zuchwale niepostępuiecie sobie, gdy więcey ważycie i na grę ażarduiecie, niżeli ci mężowie Boscy, i pierwszego porządku Święci pozwalali sobie, gdy się wdąciecie w niebezpieczeństwa, na które oni się, nieufając file swojej, narażać niechcieli, gdy tam cale spokojne prowadzicie życie, gdzie oni od boiaźni drżeli? Czemuż przecię BOG tak wyraźnie zakazał żydom, aby się nie mieszały z pōstronnemi Narodami, i aby z niemi żadnego nie zawierali związku? Oto dla tego, że przy takowych związkach upadek ich, i zgubę prawie nieuchronną przeyrzał. Jakż w samey rzeczy, mieliż oni ktedy z Narodem iakim iakiegolwiek towarzystwo i obcowanie, ktoregoby niedowiarstwa i bezbożności wreszcie nie przyięli sami? Pomieszali się z Poganymi, i nauczyli się uczynków ich. (a) Czemuż Kościół w pierwiakach swoich niechciał, aby prawowierni małżeństwa zawierali z niewiernymi? Tak albowiem rozumie Święty Hieronym, te Pawła Świętego słowa: *Nie ciągnijcie iarznią z niewiernymi.* (b) Oto dla te-

(a) *Communi sunt inter gentes, & didicerunt opera eorum.* Psal: 105. v. 35.

(b) *Nolite iugum ducere cum infidelibus.* 2. ad Corinth: 6. v. 14.

tego, że uważał owe niebezpieczeństwo, na które takowe związki narażają Chrześcijańską wiarę. Czemuż dał Chrystus Kościołowi władzę, która, iako się zdaje, obala wszystkie prawa ludzkie? Proszę was, uważajcie dobrze, to was w zadumienie wprawi. Nic zaś nie powiem takiego, coby się nie gruntowało na Pismie Świętym, i na wyrokach Kościoła. Czemuż, mówię, Chrystus dał Kościołowi władzę nayważniejszą ze wszystkich Kontraktów, które się między ludźmi zawierają, małżeństwo prawne, małżeństwo między dwiema osobami w Pogaństwie żyjącemi, z których jedną przyjął Chrystus Święty, a druga trwa w batwochwaleństwie swoim, uroczyście dopełnione, przynajmniej co do przedniejszych obowiązków swoich, rozwiązania, i za nieważny osądzenia, jeżeli nie dla tego, że przy tym pomięszaniu Religii, Religia prawdziwego BOGA niebezpieczna jest? Ktoż nie wie, iż się przez częste obcowanie z niewiernemi wiara zacimnia, i powoli niknie? (a) To przekładał o Kościelną karność wielce gorliwy Tertulian, krótko przed śmiercią, własney żonie swojej, aby ją był od powrotnego małżeństwa wstrzymał, a przynajmniej aby jej był okazał, iak ściśle obowiązana

Sz jest

(a) Quis enim nescit, obliterari quotidie fidem commercio infideli. Tertul:

jest do chronienia się małżeństwa z Poganami. Ja tey samey używając myśli, i stosując ją do przedsięwziętey rzeczy moiey, mówię, któż powątpiwać może, aby się dufz naybogoboyniejszy cnota przez przykłady Przyjaciela nieporządnie chodzącego, i zawsze przytomnego odmienić, i umniejszać nie miała? Wiemy co on myśli, słyszymy go co on mówi, widzimy wszystko co czyni, i przedsiębierze, a tak powoli i nieznacznie przywykamy tak, iak on myśleć, mówić, i czynić. Z początku w prawdzie iakis czujemy opor, powoli jednak to, czegośmy się wzdrygali, iuż w nas żadnego nie sprawuje obrzydzenia, w reszcie podoba się, i gwałtownie nas porywa. Ktoż powątpiwać może, aby karność i roztropność młodey osoby, a nawet naywaleczniejsza cnota iey, przez ścisłe obcowanie i poufalskość z bezbożnemi, nadwierzona bydź nie miała, między ktoremi serce iey zwierza się rozpuśtney osobie, która w nie przepuste prawidła wpaia, a w kilku miesiącach cały świętego ćwiczenia owoc, i wieloletnią pracę niszczy? Ztąd wynika owe wiedzie przyięte, wielu wodami uchwalone, i cale powszechne prawdy: Powiedzcie mi, zkim przestajecie, a ja wam powiem, czym jesteście.

Ale ntech będzie, iak chce, Słuchacze, tedy iednak Kościół nie nieopuścił ztego, czymby uszczerbkowi dzieci waszych z obcowania z bezbożnymi wynikającemu, zagrozić mogła. Lecz coż wy czynicie dla wsparcia zamysłów iego? Podobno mniemacie, że wam obcowania z owym człowiekiem nieporządne prowadzącym życie, i na zmyślności swoje wylanym, nie tak bardzo się wystrzegać trzeba, iak obcowania z niewiernym. Ja zaś powiem, że tysiąc batwochwalców, którzy się spiknęli na zgubę waszą, wam nie zaszkodzą tyle, iak ieden Libertyn, z którym ściśłą zachowujecie przyiaźń, i z którym poufale obcuje. Job utrzymał się w pośrzed fałszywych Bogów, i czcicielów ich; ale Lot byłby się w Sodomie i między swoimi współobywatelami, doczekał zguby. Więcej mówię, wszystkie troskliwości czarta o mniejsząby was przyprawiły szkodę, i nie byłyby tak niebezpieczne dla was, iak przytomność i patrzenie na gorszącego grzesznika. Ale się domyślam, co mówić chcecie, a ja z życia waszego, waszych dochodzę myśli. Nie obawiacie się tych bezbożnych ludzi, bo podobno już was tak, iako i ich zaraziła zbrodnia, i już wam nie mogą szkodzić, bo już wszystko wam wyrządzili szkodę. Nie mogło być inaczej, wyrok

Pań-

Pański musiał się tym sposobem ziścić. Byłby się omylił, gdybyście się byli wspólnie z odrzuconemi żyjąc i przestawiając z niemi, utrzymali przy niewinności życia,

Ach! Chrześcianie, dziwuujemy się widząc, iż dnia dzisiejszego świat jest tak bardzo zepsuty. Niemożemy pojąć z kąd to pochodzi, że młodzież tak nieporządnie, i rozpustnie żyje; wstydzimy się za tak wiele niewiaśt, które się niczego nie wstydzą. Zadumiewamy się słysząc, iak się w małżeństwie nieporządknie dzieie, czego się nowe codziennie ukazują przykłady. Postrzegamy z największym zmartwieniem naszym, iak bardzo rozwiozłość przy Pańskich dokazuje Dworach. I mamże powiedzieć, postrzegamy z zadumieniem, że się zbrodnia nawet do Pańskiej Świątyni wkłada, że się ślug Ołtarza chwyta. Zwycajne źródła, z których wypływa tak okropne zło, są towarzystwa, i przedstawiania z bezbożnemi. To jest powodem zmyślności, to wzbudza namiętność, to daie sposobność do zakazaney miłości, i sprawuje, że się nayszelżywsze dzieła przedsiębiorą, i wykonywają. To mocnych słabemi, a mądrych głupiemi czyni. to znieważa Panny. Rozrządźcie dohrze towarzystwa i obcowanie z ludźmi, a w krotkim czasie wszystkich stanów obaczycie polepszenie. Wy, wy

Qy.

Oycowie, oddalcie tego młodego człowieka od tych, których troskliwie szuka, a zawsze zbawieniami drogami poydzie. Wy, wy Matki, nie przyjmujcie pewnych nawiedzin, albo ich nie czynicie same, a córka wasza, która z wami bywa, wnet się stanie wizerunkiem cnoty. Wy, wy Chrześcianie, zerwijcie z tym i owym przyjaźń, a ręczę, że zbawionemu będziecie. Ale jakże to ja mam opuścić Przyjaciela! Tak jest, musicie go opuścić; chociażby to wasze oko było, to ie wyłupić musicie. Czemuż wy na własną szkodę waszą Przyjaciela utrzymać chcecie? Jakiegoż nie oddacie rachunku za takową przyjaźń, która was wtrąciła w zgubę? Czyliż wam wyraźnie nie powiedział Syn Bożki, że kto krewnych; ba nawet Oycę, i Matki w nienawiści nie ma, ten Jego nie będzie godzien; to jest, kto nie jest gotowy oddalić się od krewnych, a chociażby od Brata, lub Siostry, a nawet od własnego Oycę i Matki, iak prętko by zgorzzeniem byli, ten w oczach Bożkich będzie godzien kary, i nie wnidzie do Królestwa Jego? Jeżeli się zaś względem tych, którym winienem życie, iak zachować powinienem, iak prętko zbawieniu mojemu przeszkodę czynią; mogąż się fałszywi Przyjaciele, którzy mi pomagają do ziego, sprawiedliwie uskarżać na to, że się dla uniknie-

nia wieczney zguby, do ktorey mię prowadzą, oddalam od nich? A jeżeli na to szemrzą, jeżeli z tego szydzą, jeżeli przeto mną pogardzają, mamże ich bardziey, niżeli BOGA słuchać? Nie, nie, Chrześciane, w niczym się z uszczerbkiem duszy moiey nie powinienem kochać, á skoro do tak ważney rzeczy, iaka jest ta, przychodzi, tedy mi ná BOGU, i ná mnie samym dosyć. Wszystkie inne rzeczy są obojętne dla mnie.

Z tym wszystkim są takowe towarzysztwa, w ktore się dla potrzebnych obowiązkow musimy wdawać: á iako BOG z potrzeby istoty swoiey, która Go obowiązuie być przy grzesznikach, umie przez to chwały swoiey i ich poprawy szukać, tak i my bezbożnym, którzy obcuią z nami, pożytecznemi być powinniśmy, i z bezbożnych, z ktoremi z potrzeby naszego stanu przestawamy, pożytkować mamy. To jest nowym obowiązkiem dla nas, który jest treścią drugiey Kazania Części.

C Z Ę Ś C II.

Nieomylna to, Chrześciane, prawda, że, lubo grzech sam w sobie istotną jest niesprawiedliwośćią, którą czyni naywyższey wspaniałości BOGA, iednakże służy do okazania wyfokości, i

oka-

okazałości Jego. Niecierpiałby BOG, iako uważa Święty Chryzostom, grzechu, gdyby przez złość swoją nie był dowodem naywyższej Świętości BOGA, i prędeyby BOG wszystkich grzeszników wyniszczył na świecie, niżeliby choć iednego znośli, któryby pomnożeniem chwały iego użyteczny nie był. Bardzo pięknie mowi Święty Augustyn: kiedy człowiek grzeszy, tedy w prawdzie sobie samemu szkodzi, Bośmiej iednak dobroci na przeszkodzie nie iest. (a) BOG albowiem naydoskonalszym Rzemieślnikiem będąc, niedoskonałości, i ułomności dzieła swego w pożyteczny używa sposob, i przeto ie tylko cierpi, ze go umie zażyć. (b) W tym, mowi pomieniony Oyciec S. daley, który rzecz tę wszelką można wywodzi gruntownością, w tym oczywiście się pokazuje mądrość Stworcy, i zdaje się nawet przewyższać wszechmocność Jego. Bo działanie wszechmocności zasadza się na tym, iż działa dobrze; działanie zaś mądrości na tym, iż w złym znajduie dobre, gdy to na BOGA ściąga. A to ściąganie złego na naywyższe dobro, daleko iest dziwnieysze w BOGU, nizeli wypro-

wa-

(a) Quod facit malus, sibi nocet, non DEI bonitati contradicit. S. Aug:

(b) Illo utique peccatore bene utitur, quia nec eum esse permetteret. Idem.

wadzenie stworzonych rzeczy, które Jemu przyrodzone jest. BOG, przydał ten Święty Ojciec, ma jako się zdaje, upodobanie w tym, że w zażywaniu rzeczy całe nie tak sobie postępuje, jak grzesznicy. Bo ich złość zależy na tym, że oni stworzenia które dobre są, zażywają na złe, a BOG pokazuje przez to sprawiedliwość swoją, że woli ich, która jest zła, umie na dobre zażyć. (a) Wielka zaśle różnica między Bogiem, i między grzesznikami! Lubo, mówi dalej tenże Augustyn Święty BOG jest pierwiastkową czystością, iednakże względem bezbożnych czystym nie jest, bo go codziennie łżąc i obrażając, materją nieczystości czynią, (b) A przeciwnie grzech, który istotną nieczystością jest, oczyszcza się niejako względem BOGA, bo wspaniałość Jego pomnaża się przez Niego. Wszystkie te myśli piękne są, i swojego wynalazcy godne.

Ale nieprzeſtawa na tym, lecz aby powszechne te prawidła utwierdził, i w samey rzeczy okazał, mówi dalej: Patrzenie, Bracia, iako w samey istocie wszystkie złe, gorszące, i odrzucone
rze-

(a) Quia sicut illorum iniquitas est, male uti bonis operibus ejus, sic illius justitia est, bene uti malis operibus eorum. S. Aug:

(b) Immundis ne DEUS quidem ipse mundus est, quem quotidie blasphemant, Idem.

rzeczy na świecie, przedziwnym sposobem, i przeciw mniemaniu ludzkiemu, pomagają do wstawienia BOGA. Zważcie nayprzod tych wszystkich, którzy ani światła Ewangelii, ani żadney nie mają wiary. Obroćcie oczy wasze na bałwochwalców, na upornych kacerzów, zuchwałych odszczepieńców, i zatwardziałych żydów. Czyliż tych wszystkich nie używa BOG do wykonania wysokich swych замыслов? Czyliż nie używa (uważcie te słowa dobrze, bo są z Księgi naszej Religii wzięte;) niewiernych do wypełnienia cudów łaski swojej, i do oznaymienia ichże? Czyliż co mocniejszego, i wyraźniejszego byż może, iako świat od dwunastu rybaków nawrocony? Czyliż nie używa kacerzów, do obiasnienia Nauki swojej, i utwierdzenia nas wprawdziwey wierze? Nigdy nie wykładano iakśniew wiary, iako gdy przeciwko niej waleczono, nic nie podało więkzney sposobności do odkrycia prawdy, iako błąd. Czyliż nie używa tych, którzy odszczepieństwa czynią, iako oczywistego dowodu bezprzełtanney trwałości, i niewzruszoney łateczności swojego Kościoła? Zostaie on zawsze bez względu na oderwanie członków, doskonałym ciałem, a przeciwnicy porywający się na naywyższą Głowę naszą, giną i niekują. Czyliż się nie zdaie, iakoby żydzi,

ta smutna ludu Bożego reszta, ta nieszczęśliwa nłochanego Ludu potomność, dla tego tylko na świecie żyli, aby świadkami o Chrystusie byli, upoważniając, i usprawiedliwiając pisrami sweni osobę iego, potwierdzając przez proroctwa swoje tajemnice iego, i wywyższając Ewangeliją iego przez porównanie iey z dawnemi prawami? (a) Grzesznicy są owym złym nasieniem, które na roli Bożej zasiano; ale patrzcież z podziwieniem, jak wielorakimi sposobami do przysporzenia chwwały Boskiej użyteczny jest.

To samo o wszystkich bezbożnych w powszechności mówię. Umie ich BOG tyfiącznymi sposobami do okazania Boskich właściwości swoich, i na dobro ludzkie użyć. Oni są, chłostami sprawiedliwości iego na ukaranie grzeszników, i narzędziem iego miłosierdzia, na doświadczenie cnotliwych. Gdy pod rządem Tytusa Jerozolima zrabowana była, użył BOG łakomstwa Rzymian, na wykonanie zemsty swej na żydach. Naganne było łakomstwo Rzymian, ale kara Boska sprawiedliwa była. Coż czynili przesładowcy i okrutnicy Chrześcijańskiego Imienia? Oto chcąc wykorzenie wiernych, pomnożyli ich; wystawili tyle wyznawców Chry-

(a) Nonne utitur gentibus ad materiam operationis suæ, hæreticis ad probationem doctrinæ suæ, schismaticis ad documentum stabilitatis suæ, Judæis ad comparationem pulchritudinis suæ. *S. Aug.*

Chryśtuśowych, męczennikami napełnili Kościoł, a wybranemi zaludnili Niebo.

Ale podźmy dalej. Prawda więc iest, że BOG takowym sposobem używa grzeszników ku powiększeniu wspaniałości swojej, i ku naszemu zbawieniu. Prawda, że BOGU niezbyma na środkach, uniknienia bez szkody niesprawiedliwości tej, którą Jemu złość ludzka, i grzech wyrządza, że ją przez złość tych samych, którzy ją popełnili, nadgradza. Y na ten wizerunek zapatrywać się mamy, kiedy z potrzeby naszego stanu, z bezbożnemi obcować musimy, a przynajmniej za Boskim przykładem idąc, ztąd pożytkować wiśniemy. Zawsze to będziemy mogli uczynić, kiedy nieszkaliśmy tego, i kiedy niebyliśmy obowiązani do chronienia się tego. Jako albowiem BOG, mowi Święty Ambroży, znayduie w grzesznikach, przez co wywyższa blask nieskończonych doskonałości swoich, tak i my znayduiemy u grzeszników, przez co możemy cnot wyśokich nabyć, i w nich się ćwiczyć. Jakoż w samej rzeczy, grzesznik, z którym prześwawam, niech, co chce, czyni, jeżeli mam Ducha Bożego, tedy to iest Nauką dla mnie, i sposobem poświęcenia siebie. Jeżeli mię prześlakuie, tedy mi daje sposobność byść cierpliwym. Jeżeli się oświadcza moim nieprzwiązaniem, tedy moją oczyszcza miłość. Jeżeli mię trapi, tedy mam sposobność ukrzyżowania moiego ciała. Jeżeli zuchwale i dumnie wywyższa się nademną, tedy mię

uczy,

uczy, bydź pokoraym. Jeżeli wywierą zapalczywość swoją, tedy ja mam sposobność ćwiczenia się w cichości, i łagodności. Jeżeli w grzechy szkaradne wpadnie, tedy we mnie polutowanie, i gorliwość wzbudza. Więcej mówię, a mówię z Świętym Grzegorzem Papierzem. Człowiek cnotliwy nigdy by podług zwyczajnych prawideł doskonałym nie był, i bydźby doskonałym nie mógł, gdyby go BOG, przez rzędy Opatrzności swojej, nie kiedy niezniewalał do przedstawiania z grzesznikami. Cemu? Oto dla tego, że w tym towarzystwie, i pomieszaniu złych z dobremi, od niedoskonałości ludzkich uwolniony zostaje. (a) A iakżeby się w wysokich cnotach ćwiczył, gdyby żadnego grzesznika nie było na świecie? mówi tenże Oyciec S. Gdzieżby miał sposobność ćwiczenia się w waleczney miłości, ktorey nam Syn Boski zostawił przykład, i którą nam przykazał, gdyby żadnego obrażenia, i niesprawiedliwości, żadney obmowy, i szkalowania, nie było do przebaczenia, i cierpliwego znośzenia? Gdzieżby została zaśluga stateczności jego, gdyby nie było żadnego utrapienia do znośzenia, żadney pogardy do cierpienia, i żadnych przypadków z strony Libertynów, i rozwodźliwych ludzi do wytrzymania?

Nie nadto pewnieyszego, Chrześcianie, gdybyśmy się tak uśilnie starali o zbawienie nasze, iak powinniśmy, i gdybyśmy na drodze

(a) Ipsa quippe malorum societas, purgatio bonorum est S. Gregor.

dzie doskonałości daley postępować chcieli, tedyby przytomność, i patrzanie na tak wiele grzeszników, ktorými zewsząd otoczeni jesteśmy, było jednym z najmocniejszych do BOGA nas prowadzenia środkiem. Ojakby nas do nieśmiertelney wdzięczności ku BOGU pobudzali, widząc że nas przez szczegulne dobrodziejstwo swoje od tych zachowań błędów, ktorých jesteśmy świadkami, i na które pociągamy rzewnie! Do iak głębokiey przywiedliby nas pokory, i iakby nas wzbudzili do nieprześcanney baczności nad sobą, wiedząc że w każdym oka mgnieniu w te same zbrodnie wpaść możemy! Ojak pieśzczenie kochalibyśmy bliźniego, przekonani będąc, że nawet w bezbożności, i niesprawiedliwości swojej Boskie wykonywa rady, i BOGU dla naszego ukarania, i poprawy służy! O iak zbawienną i pokorną czynilibyśmy pokutę, za rzecz nieomylną mając, że im więcej ponosimy przeciwności, tym więcej za grzechy nasze dosyć czynimy BOGU, tym więcej nasze pełniemy obowiązki! Lecz coż się dzieie! przewracamy cały porządek rzeczy, i używamy tych środków zbawienia na zgubę naszą. Prześławianie z grzesznikami powinno nas podług zamiśłow Opatrzności uczynić Świętymi, gdy przez nieuchronną potrzebę, do obcowania z niemi obowiązani jesteśmy, a o toż nas potępia. BOG pomaga przeto chwałę swoją, a my zgubę naszą. On przez tę zbawienną i przypadkową światłość, ktorey mu codziennie wiaśzu-

jemy świętym się stałe, a my przez tę samą
stajemy się coraz bezbożniejszymi, i większy
godnemi kary

Pozwolicie Chrzęścianie, abym wam tu
otworzył serce moje, i wyiawił nayskrytze
myśli moje. Smucę się, na spowiedziach
słyszac na stan swoy skarżącego grzesznika,
własnie iakoby błędy, i zdrożności swoje
chciał usprawiedliwić przez ściśły ow obo-
wiązek, dla którego się na świecie zostać, i
na nim te obowiązki, których niemoże zno-
sić, utrzymać musi. Kiedy słyszę, że si-
iaka Pani na opłakany stan, w którym si-
znayduie, żali, i mowi do mnie, że wszy-
stek nieporządek duszy iey ztąd pochodzi,
że złączona jest z takowym mężem, który za-
dney niema Religii, wszystkim namiętno-
ściom swoim rozpuszcza cugle, i przy zbro-
żnościach swoich niewstrzymuie się cale!
Coż iey mam powiedzieć na to? Sam iey
żałuję, nie dla mniemanego iey nieszczęśliwe-
go stanu, bo jest stanem tym, do którego ią
BOG powołał, ale dla tego, że stanu swe-
go, w którym ią BOG postanowił, niedobrze
używa. Żałuję Pani tey, nie z przyczyny
tego, co cierpi, ale z przyczyny sposobu,
którym cierpi, nie zważa albowiem ona, al-
bo niewie, że ten niecnotliwy mąż, jest w
radach wieczney mądrości wybranym środ-
kiem doswiadczenia iey, i zbawienia. Co
iezeli tak jest, iako nas tego naygrunto-
wnieysza Teologia uczy, czyliż iey nie po-
trzeba żałować, że wszystkie naprzykrzenia

ucia.

Kiedy pomocą BOGA, tego światła, i siły, którą Chrześcijańskiej duszy udziela łaska, w sparcu, w posród grzeszników statecznymi jesteście, kiedy się prozbom, i modłom ich opieracie, kiedy się ani obietnicami, ani groźbami, ani pochlebstwem, ani wzdargą ich usługić niedaciecie; i kiedy bez względu na tak wiele przykładów, które niezliczonych innych za sobą pociągają, obowiązków waszych i prawa niedwujętnie przestrzegacie, o! jak wielkich u BOGA niezbi-racie skarbow z tych potyczek, w które się wdać musicie, i przy tej troskliwości, którą na to łożycie? o! jak daleko nie postępujecie na drodze sprawiedliwości? Naywiększa złość, i niesprawiedliwość bezbożnego załadza się na tym, że w postroiku enotliwych, grzesznikiem i-ść: *w ziemi Świętych nieprawość czynił.* (a) Grzech popełnił w ziemi Świętych. To złość jego powiększa widwoynaśb, i czyni go niegodnym widzenia wspaniałości BOGA, i wnyścia na miejsce wybranych: *nico gląda chwały Pańskiej.* (b) Tak Jeańśz mówił, a ja sprawie-liwie wnołżę, naywiększa świątobliwość enotliwego załadza się na tym, że w posrodku grzeszników enotliwym jest. Mo-żetś, iako mówi Święty Paweł, przy dworze niewiernego Kroła nieprzełstaonie sobie wystawiał wmyśl rzeczy niewidzialne, tak, iakoby na nie patrzył. Święty Ludwik na

Tro,

(a) In terra Sanctorum iniquè gessit *Jfua.*
26. v. 10.

(b) Non viditbit gloriam Domini. *Jbid.*

Tronie będąc zamknął oczy przed blaskiem ludzkiej wspaniałości, i przy szeleście wojennym nigdy niezapominał o BOGU, a posłuszeństwo Najwyższemu Panuiących Panu powinno zawsze tkwić w pamięci jego. Mąż ten z takimi ludźmi przedstawiać musiał, którzy ani o wierności, i wierze, ani o szusznosci nie niewiedzieli, niesprawiedliwie z łakomstwa cudze posiadali dobra, a przecie od wszelkiej niesprawiedliwości czyste zachował ręce, nie wchodzić w uczestnictwo niegodziwych ich postępków. Owa Pani żyjąc w Domu takim, gdzie BOGA za ledwo znała, nie opuściła świątobliwego ćwiczenia swego, i bez względu na wszystkie rozmowy, które przy niej czyniono, bez względu na wszystkie przykrość, którą w sobie musiała strawić, bez względu na wszystkie wzgardę, którą jej wyrządzano, nieustąpiła nigdy z gorliwości swojej, ani żadnego z świątobliwych zwyczajów swoich niezaniechała nigdy. To im wszystkim u BOGA pierwszeństwo jedna, i wierności ich na szczególny zarabia szacunek. Dla tej przyczyny odbiera ową przedziwną pochwałę z ust samego JEZUSA Chrystusa, który to do nich powie, co niegdyś do Apostołów swoich mówił, *wy iścieście którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich.* (a) W ten czas, którego mnie inni opuścili, wzgardzili, bluźnili Imię moje, i przestąpili prawo moje, wy, wy wierni

T 2

20-

(a) Vos estis qui permanistis. n. tentationibus meis. Luc. 22. v. 28.

Łudzy moi statecznościę mię naśladowali. Zostać się przy mnie, kiedy nie do cierpienia, ani żadney przyczyny oddalenia się odemnie nie ma, kiedy wszystko pomaga do ziednoczenia łere waszych ze mną, to jest pospolitey cnoty dziełem. Ale zostać się przy mnie w pokusach, nie odstępować mię, kiedy się częstych zwycięstw dobiąć potrzeba, zostać się przy mnie bez względu na wszystkie iawne zgorzsenia, przeciwności, i przeszkody, bez względu na zwyczaję, i ludzką boiaźń, to jest, w czym ja żywą wiarę, prawdziwe przywiązanie, czystą miłość, i wspaniałomyślną stateczność waszą uznawam, i za to wszystkie nadgrody moje chowam: *Wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich.*

Byliżbyście wierzyli temu, aby grzesznicy dla cnotliwych tak wielki pożytek ku zbawieniu ich przynosili? Ależ nauczcie się jeszcze, iak wy grzesznikom do zbawienia ich pożyteczni być powinniście. Przekłada nam Pismo Święte u Daniela Proroka ośbliwszą między dwoma Aniołami walkę. Walka ta nie zachodzi, iako Rupert Opat rozumiał, między złym i dobrym Duchem, ale podług iednostaynego wszystkich Nauczycielow Kościoła tłumaczenia, którzy za Świętym Hieronimem idą, zachodzi między dwoma Aniołami

dobremi, bez różnicy jedney zażywającemi chwały, i stołącemi przed obliczem BOGA. Pierwszy Judzkiej ziemi srożem będąc, chciał, aby żydzi iak nayszybciej opuścili Persyę, poniewaz byli w niebezpieczeństwie zepfucia się, przedstawiając z bałwochwalstkiemi Babilończykami. A Anioł, który był srożem w Babilonii, prosił raczy, aby żydzi tam zostali, i nieopuszczali Persow, poniewaz ich żydzi przez obcowanie i przykłady swoje zbudować, i do Religii prawdziwego BOGA nawrócić mogą. Jakkż iuż się trzy Krolowie tego obszernego Państwa wyrzekli bałwochwalstwą, aby BOGU Izraelskiemu oddali pokłon, iako w Księdze Ezechaszowej czytać można. Coż więc znaczyła ta między dwoma Aniołami zachodząca waśka? Oto dwoiaką wolą w BOGU, odpowiada S. Grzegorz Papież, ta jednak dwoiaką wolą, zupełnie się z sobą zgadza. Jedną obowiązuje cnotliwych, aby się towarzyszytwa z grzesznikami strzegli, tego nam dowodem jest modlitwa Anioła, który się za żydami wstawiał. Druga rozkazuje cnotliwym starać się o zbawienie grzeszników, kiedy się między niemi znajdują, i z niemi z rozsądnej przyczyny obcować muszą, i z tey przyczyny wstawił się Anioł Persyi za Babilończykami. To jest wielkim i ważnym prawidłem owym, którym my

Się powinniśmy rządzić. Chce BOG, aby ani Jego, ani nasza przytomność bezbożnym bezpożyteczna nie była, ale powinniśmy około ich nawrocenia pracować. Wątpić nie można, że BOG o ich zbawienie troskliwy jest. A iako On niemoże przerwać bytności swoiey z grzesznikami, tak nieprześciane nigdy, około poprawy życia ich pracować. Wzywa ich do niey przez obietnice, obowiązuje ich przez dobrodziejstwa, zniewala przez pogrozki, i przymusza ich przez ukarania swoje. Tym się mądrość, dobroć, sprawiedliwość, i wszystkie doskonałości Jego trudnia. A co naydziwnieysza jest, lubo już wielu potępienie nieomylnie przeyrzał, iednakże bez względu na to, tyle dla nich podejmie pracy, iakoby nieszczęścia ich nie przewidział. Przedziwny postępek, który nam za przykład służy, i który nam iedną z nayistotnieyszych powinności Chrześciaństwa, nam iednak bez względu na to naymniey wiadomą, przekłada.

Bo iako my z grzeszników pożytkować mamy, tak też, ile nasze pozwalały sily, grzesznikom pożytecznemi bydyć powinniśmy. Ten obowiązek jest powszechny, ale oraz jest i szczegulny. Uważajcież dobrze, obowiązek ten jest powszechny, który do wszystkich bez wszelkiego wyięcia, należy ludzi, i którzy

ry na nas prawo miłości wkłada. Nie-
 masz żadnego człowieka, mówi Duch
 Święty, któremu by BÓG nie rozkazał
 służyć się o bliźniego swego dobro.
*Każdemu z osobna dał rozkazanie o bliźnim
 swoim.* (a) Czemu? bo nie masz żadne-
 go człowieka, któremu by BÓG nie ro-
 kazał, aby się w miłości bliźniego cwi-
 czył, gdy tego wyciąga potrzeba, i
 pozwala sposobność. Zład wynika ow-
 ściły obowiązek wspomagania ubogich
 w potrzebach ich. Jeżeli zaś nas obo-
 wiezuje miłość, abysmy nad dozęsłą
 nędzą ubogich politowanie mieli, o ilek
 do mierzynie większego politowania nad
 duchownym nieszczęściem grzeszników
 nas powinna wzbudzić? Jeżeli Brata
 naszego w potrzebie ciała, i doczesne-
 go życia tyżącey się opuścić nemo-
 żemy bez utraty miłości Boskiej, po-
 nieważ przez to utracamy miłość bli-
 żniego, możemyż nie mieć pierwszą,
 jako i drugą utrzymać, niemniej pier-
 wszey, iako i drugiey, zadość czy-
 nić, dopuszczając przez winę naszą tym
 dufsom ginąć, które są Krwi Chrystu-
 sowej kupnem? odmawiając im pomo-
 cy, którą im dać mogliśmy, i która ich
 od wiekistej śmierci i potępienia obro-
 nić mogła? zaniedbując dobrą im dać
 radę, naukę, i przykład, coby ich od
 błę-

(a) Mandavit illis unicuique de proximo
 suo, Eccl: 17. v. 12.

błędów odwieść, a na drogę szczęśliwej wieczności naprowadzić mogło? Między temi albowiem grzesznikami, iako uważa Święty Augustyn, znajdując się i tacy, którzy podług rozrządzenia Boskiego, w poczet przyjaciół Jego, i w liczbę Świętych policzeni być mają. My ich nie znamy, i oni siebie samych nie znają, ponieważ ci obywatele obydwóch Miast Nieba i piekła, potępionych i wybranych teraz tak są pomieszani z sobą, że iednych od drugich rozeznąć niemożna. Ale przeto miłość naszą powinna być miłością powszechną, i troskliwość naszą na wszystkich się powinna rościagać, abyśmy wypełnili zamiary BOGA, i aby ci, na których on za pośrednictwem naszym cud łaski swojej chce okazać, nie zostali bez pomocy i wsparcia, i aby z tych zbawiennych środków, które im zgotował, ogołoceni nie byli. Dla tego Apostołowie tak wyraźnie napominali wiernych, aby obcowaniem i postępkiem swemi małwocześnie i Poganom ku zbudowaniu byli. Dla tego Piotr Święty tak wyraźnie przykazywał cnotliwym, aby się tak zachowali, aby grzesznicy zapatrujący się na ich sposób życia, pobudzili się do naśladowania ich, do kuźnienia BOGU, i wychwalania Go: *Aby - - - z dobrych uczynków przypatrując się wam,*

chwała.

chwiliłi BOGA. (a) Lecz iasnie się fałszywym prawidłem oszukujemy w tej mierze? Oto tym, iż rozumiemy, żeśmy wszystko uczynili, gdy o sobie pamiętamy. Mówimy tak, jak Kain, gdy się go BOG o Abela pytał: Zaim ia iest srożem Brata mego? (b) Czyliż ia Brata meiego srożem postanowiony iestem? Mamże ia tego, lub owej pilnować? Coż za władzę mam do tego? Coż więcey należy do mnie, iako aby'm sam enotliwie prowadził życie, nie frasując się o to, iak kto inny żyie? Prawda, trzeba mieć baczność, na prawidła rostopności, nie zawsze można na wzor slug owego Ewangelicznego Gospodarza, przy pierwszym postrzeżeniu, wyrwać kłokol, i nie zawsze się można potężnemi niewczesney gorliwości wzrúszieniami udać, ktora ani na czas, ani na okoliczności względu nie ma. Ale rostopność ta, ktora gdy się dobrze używa, chwalebna iest, odmienia się często-kroć w fałszywą mądrość, w nikczemną ludzką boiaźń, w opieśzałą obojętność, i w niewierność ukarania godną.

Jest to obowiązkiem szczególnym, ktory pewnym stanom w szczególności właściwy iest. Powiedzcież mi albo-
wiem

(a) Ut - - ex bonis operibus vos considerantes glorificent Deum. 1. Petr: 2. v. 12.

(b) Num custos fratris mei sum ego. Gen: 4. v. 9.

wiem, ktoż rozpuścić dziecię które porzywa gorącość namiętności, lepiej poprawić może, jako rozumny i czuły Oyciec? Ktoż w świecie zatopioną i w siłach świata upłataną córkę, lepiej ku poprawie nakłonić może, iak troskliwa i porządna Matka? Ktoż przeklinających, bluźniących, i niegodziwe życie prowadzących sług lepiej naprawić może, jako Pan, pod którego zstąpią mocą, i który ma władzę utrzymania ich rozwiązość? Ktoż niedoskonałości te uprzatnąć winien, które się nawet w Kościeł Boży, i między Chrześciana wkradaia, jeżeli nie sługa JEZUSA Chrystusa? Ktoż miało iakie od panujących w nim nierządow oswobodzić powinien, jeżeli nie Zwierzchność? Ktoż ma porządnie ustanowić Dwory, jeżeli nie Panowie? Lecz gdzież takową znajdujemy gorliwość? Jakże o innych gorliwemi będziemy, gdy częstokroć o siebie samych gorliwemi nie jesteśmy? A co naydziwnieysza jest, i co nas naybardziej zawstydząć powinno, jest to, że przy każdej innej rzeczy, i przy każdej innej okoliczności, oprócz tej, o której ja mowlę, nie zbywa nam na gorliwości do poprawienia bliźniego naszego. Niech się tylko naymnieysza pokaże pora, a naywiększym zapalamy się ogniem. Jeżeli ten młody człowiek pewnego podług prawideł świata wy-

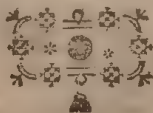
chowania przyjąć niechce. Jeżeli owá osoba młoda ná stápienia, ułożenie, i szaty swie nie dosyć jest baczna: Jeżeli ten sluga, w służbie swojej, aby cokolwiek nieuważny, i nieporządny jest, tedy już dosyć na tym do wyrządzenia mu gorzkich, i żywo dolegających przegryzek. Kiedy zaś o nie więcej, tylko o zbawienie duszy idzie, tedy to bynajmniej nas nie obchodzi, i ledwo kiedy pomyślemy o tym.

Jeszcze to szeregulnieyszym jest obowiązkiem dla Libertypow i grzeszników, kiedy to szczęście mają, iż, poznawszy siebie samych, nowe i pokutujące zaczynają życie. Bo nigdy nie powinni zapominać o wzgardzie wyrządzoney BOGU, przez grzechy swoje, i o szkodzie uczynionej bliźniemu przy dane od siebie zgorzzenie. Dworaką tą uwagą wzbudził się do gorliwości Dawid. Jakoż coż byż może mocniejszego nad tę uwagę do wzbudzenia i rozżarzenia gorliwości waszej? Gdybym komu małątek wydarł, sambym się osądził, że mu powinienem nadgrodzić uczynioną szkodę. Gdybym mu wziął sławę, tedyby mię nie nie wyrzynało od należytego zadość uczynienia temu. Otoż ja obrażem Boski Majeść, czegoż nie powinienem czynić, aby Mu należyta przywrócić chwałę? Jakżeż nie nadgrodził uczynioną szkodę? Przez

złe przykłady moje, bliźniego moiego
wyrądem w naywiększe nieszczęście,
którym jest grzech; straciłem mu nay-
leśtownieysze dobro, którym niewinna
dusza, i czyste iego sumnienie było.
Czegoż nie powinienem czynić, abym
mu do wydziwnienia się z tey prze-
paści, w którą go wprowadziłem, i do
uleczenia ran serca iego dopomógł?
Jeżeli troskliwość moją temu i owemu
odemnie wprowadzonemu w błędy już
więcey nie może pomoc, jeżeli już z
niey pożytkować niemoże, jakże to mię
pobudzić nie ma, abym przynajmniej
tę szkodę nadgrodził przez pozyskanie
tylu innych, do których pozyskania mam
spółność? Szrodek usłutecznienia te-
go okazuje nam się w następujących u-
korowanym Proroka słowach, w kto-
rych nam znać daie, co on sam czy-
nił, i co my na wzor iego czynić ma-
my: *Będę nauczał nieprawę drog twoich, a
błędzi do ciebie się nawrocą.* (a) Nie, mo-
wił ten pokutujący Krol, nie dosyć na-
tym, że ja do ciebie się nawracam, ale
też i grzeszników z sobą do ciebie na-
wrocę, Nauczę ich drog twoich, i o
pozyskanie ich nie mniey słowami, jako
i uczynkami starać się będę. Zniewały-
sam Cię o moy bóg! nie tylko przez
samego siebie, ale też przez tych wszy-
stkich,

(a) *Docibo iniquas vias tuas, & impii ad
te convertentur. Isa: 59. v. 14.*

stkich, których przykład moy do bezbo-
żności przywiódł, albo w niey utwier-
dził. Ciebie więc nie tylko przez fa-
mego siebie, ale też przez nauczanie,
poprawę, i nawrocenie ich wyślawiać
będę. Prawda o Panie! że mi dla te-
go końcá wszelkiej ostrożności zażyć, u-
ważać godziny i chwile, i wiele prze-
szkod zwyciężyć trzeba. Ale nieod-
straszy mię żadna trudność, i nic nie
umniejszy gorliwości moiej. Wiem
álbowiem, że to jest nadgródą, którą
Tobie, za cześć Ci odebraną, i za tyle
duż odemnie zwiedzionych, winien.
Będę nauczał nieprawę drog twoich, a bezbo-
żni do Ciebie się nawrocą. Chwyćcie się,
Chrześcianie, przedsięwzięcia tego, a
kąkol względem was w czystą się za-
mieni pszenicę. Obcowanie które z
grzesznikami będziecie mieli, im poży-
tecznym będąc, i wam samym obfitą
przyniesie korzyść. Obronicie, i zbá-
wicie braci waszych, i mnie razem z
nimi. Zbierajcie skarby łaski w tym
śmiertelnym życiu, zaśluzycie szczęśli-
wość przyszłego życia, ktorey wam
życzę. AMEN.



KAZANIE

NA NIĘDZIELĘ VI. DO

TRZECH KROLACH.

Podobne jest Krolestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej, które najmniejszeń jest ze wszęgo nasienia, ale kiedy uroście, większe jest ze wszęch iarzyń, i stawa się drzewem.
u Mateusza S. w Rozdz: 13.

COż innego jest, Chrześciance, według wyrazu Pisma Świętego, i mniemania Ojców Świętych i Tłumaczy, to Krolestwo Niebieskie, tylko Izraela? Jakż przez to Prawo Boże BÓG panuje w nas, iako też sprowadza nas do królowania i panowania z Bogiem w Niebie. Dwojakie więc jest Krolestwo Niebieskie. Jedno jest w sercach naszych, które jest Krolestwo BOGA; drugie daje nam do owego Krolestwa prawo, które jest dziedzictwem Synów Bożych. To Krolestwo Niebieskie, to Ewangeliczne prawo podobne jest, iako mówi Zbawiciel świata, gorczy-

czycznemu ziarnu, i to dwoiakiem sposobem, który nam Syn Boski w założonych odemnie słowach wyraźnie okazał, to jest co do małości, i co do wielkości iego. Co do małości w swoim początku: *Ktore najmniejszy jest ze wsze- go nasienia*; i co do wielkości iego przez wzrost swoy, *ale kiedy uroście większe jest ze wszech iazyń.* To jest podług uwagi, którą Święty Hieronym o tym podobieństwie czyni, iako ziarno gorczyczne, niżeli się zasieie najmniejszy jest ze wszystkiego nasienia, tak między wszystkimi Religiami na świecie, jeżeli jest co do początku swego, żadna mnieysza, i na pozor nie była słabsza, iak prawo, i Religia JEZUSA Chrystusa. Ale, przydaje ten S. Nauczyciel chcąc to porównanie zupełnie wywieść, iako gorczyczne ziarno, gdy się w ziemię wrzuci, w niej rozkrzewia korzenie, potym rośnie, coraz się bardziej wzmacnia, wypuszcza gałąski, wydaie liście, rodzi owoce, a w reszcie wyrasta iak drzewo, i Ptakom Niebieskim za siedlisko służy: I stawa się drzewem, tak, iż przycho- dzą Ptacy Niebiescy, i mieszkaia na gałąskach iego. (a) Tak też Ewangelia, którą w Judzkiej ziemi opowiedał Chrystus, po- tym przez Apostołow aż do Pogan przyszła, podbiła wszystkie Narody pod

du

(a) Et fit arbor, ita ut volucres Caeli ha-
bitent in ramis ejus. *Matt. 13. v. 32.*

duchowne panowanie jego, zniósł białochwałstwo, i stał się jedynym aż do drugiego końca ziemi panującym Prawem. Prawo stateczne, które szczęśliwy przeciąg wieków bez względu na wszystkie odmiany ludzkie, aż do nieszczęśliwych czasów zachował, i które nieustraszone rozkrzewienie aż do skończenia świata utrzymywać będzie. Prawo, które my odebraliśmy, do którego się przyznajemy jawnie, które w sobie zawiera największą nadzieję naszą, i które jest jedynym prawdem, według którego życie nasze miarkować winniśmy. Trzeba więc dla zjednoczenia się coraz ścisley z tym prawem, abyśmy o wspaniałych przywilejach jego wiedzieli, i o tych dlań rzecz moją do was. Gdybym ja wszystkie chciał wyliczyć, tedyby to rzecz daleko obszerniejsza była, niżeli aby przepisaniem i granicami okreslona być mogła. Stojmy więc przy podobieństwie naszemu. Znajdziemy w nim, co mniej chwalebne i słabe, jako nauką naszą będzie. Wezwijmy pomocy MARYI, która nam tego Bożego Prawodawcę dała, za którego nauką idziemy, i z którym się łączymy przez wiarę.

Sam tylko BÓG w sobie, i dla siebie dusze poświęcić, i nawrócić może; ponieważ tylko BÓG w sobie, i dla siebie Święty, i źródłem wszelkiej

święt-

świętobliwości jest, tak, iako on sam tylko serca ludzkie w ręku swoich trzyma, i w nie przez tajemne działania łaski wpaia, co mu się podobá. Dwoiaka cecha, którą BOG naznaczył Ewangeliczne prawo, i która nam, bez potrzeby innego dowodu, iawnie pokazuje, że Boskim prawem jest. Dwa przywileie, które się doskonale przez podobieństwo gorczycznego ziarna wyrażają, które człowiek na roli swojej zasiał, w którym my dwoiaką uważamy własność, to jest, właściwość świętą, i właściwość mocną. Pierwszą wystawie nam nigdy nienadwerezoną świętość Chrześcijańskiego Prawa w prawidłach życia, które nam przepisuje, i w doskonałości, do której nas powołało. Druga pokazuje nam tryumfującą, i wszystko mozną siłę jego w nawroceniu całego świata, i w niepojętym rozszerzeniu, które bez względu na wszystkie przeszkody, nastąpiło. Wreszcie dwa cale osobliwsze przywileie zawarte w dwóch ukoronowanego Proroka słowach, gdy mówi, że Prawo Pańskie czyste, i nieskalane jest. Zakon Pański niepokalany, a przez siłę iemu iedynie właściwą którą sprawuje w duszach, pociąga je, do BOGA, i nawraca je, nawracający dusze. (a) Więc świętość Chrześcijańskiego prawa, i siła Chrześcijańskiego prawa, treść i podział meiego Kazania czynią. W pierwszey części zważemy

U Ewa-

(a) Lex Domini immaculata convertens animas. Ps: 18. v. 8,

Tom I, Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

Ewangeliczne prawo podług tego, co w samym sobie jest, a w drugiej, co uczynić może, i co uczyniło. Niemniej z pierwszej, jako i z drugiej wniosę, że prawo Ewangeliczne jest prawem całe Niebieskim, że od samego pochodzi BOGA, i sam BOG jest wynalazcą ięgo. Zakon Pański niepokalany, nawracający dusze. Wy Słuchacze ten sam uczynicie wniosek, jeżeli mię prawym, i od własnego zysku oswobodzonym sercem będziecie słuchać, i jeżeli mi nie odmówicie tej bacności, o którą was proszę.

C. Z E S C I.

TAK jest, Chrześciane, Prawo Chry-
stusowe jest prawem Świętym. A-
byście o tym przekonani byli, zważcie
je podług wszystkich części ięgo. Roz-
trząśniycie je co do wynalezcy nauk,
wielorakiey dobrej rady, którą nam
daie, co do naśladowców i tajemnic ię-
go. A z tego wszystkiego tyle mu
tylko przyśądźcie prawdy, ile w nim
postrzeżecie świętosci. Świętosć albo-
wiem nic innego mieć nie może za
grunt, tylko prawdę, a prawda jest za-
wsze świętosci źródłem. Święty Au-
gustyn na dobro Religii naszej dał
przedziwne świadełstwo. Gdy w sekcie
jakiey postrzegamy nierzady, i zdro-

źności należące do obyczajów, łatwo pokazać można, że z fałszywego pochodzi źródła. (b) Ale zupełnie przekonani być możemy, że BOG jest wynalezcą iey, gdy w niej nic innego nie widzimy, ieno niewinne, i czytte życie. Trzymaymy się więc prawidła tego, abyśmy poznali prawą Chrześciańskiego prawdę, i oraz podług świętości wynalezcy iego sądzili o nim.

Tym wynalezcą jest Chrystus JEZUS, od BOGA posłany Messyasz, ktorego, nie wspominając nic o Boskim pomaszczeniu iego, za naysprawiedliwszego, i za Najsświętszego człowieka miano. Sposob życia Jego tak był niepokalany, że się mógł śmiało przed najsławnieyszymi nieprzyjaciółmi swemi odezwąć: *Ktoż z was dowiedzie na mię grzechu?* (c) Cała na niego sprzyścięła Synagoga dwóch z sobą zgadzających się świadectw przeciwko niemu niemożła przywiesić: *lecz świadectwa zgodne nie były.* (d) Sam sędzia, który na niego wydał śmierci wyrok, własnemi ulti nie zbite dał świadectwo o niewinności

Uz. Je.

(b) Cum ad aliquid pervenitur, quod est contra bonos mores, non est magnum, veram sectam, a falsa discernere, S. Aug:

(c) Quis ex vobis arguet me de peccato? Joan: 8. v. 46.

(d) Et convenientia testimonia non erant, Marc: 14. v. 56.

Jego: *Ja żadney winy w nim nie naydnie.*
 (a) Słowem jednym, cnoty Jego, wię-
 cey niżeli ludzkie iawnie są opowieda-
 ne od tych, którym naywięcey zależa-
 ło na tym, aby na zawsze przyćmione
 były: *Zaistie ten był Synem Bżym.* (b)
 Otoż ten iest, który nam to prawo po-
 dał, do którego się przyznaiemy iawnie.
 Inne prawa albo Religie teraz się znaj-
 dujące na świecie, bezbożnych ludzi,
 którzy się za Prorokow udawali, za wy-
 nálezcow miały Bogow, którzy niecno-
 tliwsi byli, aniżeli ludzie, czcili Poga-
 nie; albo Mahometa, który wszelaką nie-
 czystością był skażony, tak iak ci, kto-
 rzy imię Jego noszą.

Lecz poydźmy daley, i abyśmy z
 rzeczy tak wielkiey wszystko zbudowa-
 nie, i pożytek mieli, który z niey po-
 dług zamysłow BOGA mieć powinni-
 smy, zważmy Nauki prawa tego, kto-
 reśmy od Chrystusa wzięli. Prawda,
 nieprzyjaciele Zbawiciela naszego wszel-
 kiego użyli starania, aby Go byli wy-
 krzyknęli za człowieka, który zwodził
 lud, i którego nauką do zepsucia oby-
 czaiow dążyła. Ale też pewna iest, że
 to naygrubszą i nayniegodziwszą ob-
 mową było. Jawniem mówił, rzekł do
 Kai-

(a) *Ego nullam invenio in eo causam,*
Joan: 18. v. 38.

(b) *Verè Filius DEI erat iste. Matth:*
27. v. 54.

Kaisarza pytającego się o to, i nigdy
nie nauczał w skrytości. Pytały się tych,
ktorzy mię słuchali, oni wiedzą, com
powiedział. My wiemy, Chrześcianie,
bo nam Święte nauki swoje powierzył,
i kosztowną pamiątkę iego prawa w
ręku mamy. Trzy rozdziały Święte-
go Mateusza krotką treść iego zawie-
rają w sobie. Trzeba ie tylko z tym
porównać, co nauka pogańska wydała o
obyczajach, a łatwo można obaczyć ro-
żnicę zachodzącą między Duchem Bo-
żym, i między duchem ludzkim. O-
jak przedziwne jest Chrześciańskie prą-
wo, mówił niegdyś Lactancyusz! To
obiasniło wszystkie prawa natury, to
wszystkim prawom Boskim najwyższą
udzieliło doskonałość, to wszystkim prą-
wom ludzkim ziednało powagę, to
wszystkie, bez wszelkiego wyłączenia, pra-
wa grzechu zniósło, i zniszczyło. Czte-
ry przymioty, które tyleż pochwał go-
dne, i któreby w tyluż Kazaniach o-
sobno opowiadać trzeba. To prawo
obiasniło wszystko prawa natury, wy-
łuszczywszy ie podług swoiey zupeł-
ney czystości, i zniósłszy wszystkie błę-
dy, któremi ie przyćmiła niewiadomość,
i rozwiózłość ludzka. Rzeczono Oy-
com waszym (tak Chrystus nauczał ży-
dów) rzeczono Oycom waszym, nie
zabijajcie; a ja powiadam wam, kto
Bratu swemu gniewliwe, i z pogardą

złączone słowo powie, ten przed sądem Boskim sądzony, i potępiony będzie. Oycowie wasi wierzyli, że się godzi nienawidzieć nieprzyjaciela, i mścić się nad nim, a ja wam to zakazuję. Powiedziano im, iż krzywoprzysięstwo jest zbrodnią ukarania godną; a ja wam zakazuję, abyście się całe nieprzyśięgali. Byliż to nowe prawa od Syna Boskiego dane? Nie, mowi Święty Augustyn. Przysięgać albowiem bez potrzeby, zawsze przeciwko uszanowaniu BOGU należytemu było. Ale prawa te, które BOG, jako mowi ukoronowany Prorok, wyraźnie na fercach ludzkich zapisał, nieznacznie w nich nadwerżone były, a prawo Chrześcijańskie odnowiło je. To prawo wszystkim prawom Boskim naywiększą udzieliło doskonałość odmieniwszy obrzezanie ciała, w obrzezanie Ducha. Przez to działania pokuty za obrządkami pokuty idą. To poświęciło Kapłaństwo przez wstrzeżliwość, aby Ołtarzy Boskich godniejszy było. To małżeństwo uczyniło Sakramentem, aby nie inaczej tylko przez świętokradztwo nadwerżone być mogło, to przyprowadziło małżeństwo do pierwszej karności, to jest do iedności, i nierozwiązanej trwałości, którą przy pierwszym ustanowieniu swoim określone było, i oddaliło od niego to wszystko, co BOG za czasów da-

wnego prawa przypisał zatwardziałości
żydów. To same Chrystusowe prawo
ziednało powagę wszystkim prawom
ludzkim. Bo oprócz obywatelskiego i
politycznego obowiązku zachowania ie,
przydaie ieszcze obowiązek sumnienia,
który nienadwerżony i na zawsze trwá-
ły bydz powinien. Bo przełożonych
nie tylko iak samych ludzi, ale też iak
namiestników, i slug Bożych szanować
każe. Bo władzę, i powagę ich utrzy-
muie nie tylko w ten czas, kiedy Chrze-
ściáninami, i wiernemi są, ale też cho-
ciażby pogáninami i bałwochwalcami by-
li; nie tylko, iako Święty Piotr powie-
da, kiedy cnotliwemi i doskonałemi są,
ale też chociażby niezbożnemi byli, nie
tylko kiedy łaskawemi, i powolnemi są,
ale też chociażby gorącemi, i naprzy-
krzonemi byli. Bo chce, abyśmy im
we wszystkim, to tylko wyiawszy, co
wyrażnie, i iawnie iest przeciwko BO-
GU, tak iak samemu BOGU posłuszne-
mi byh, obydwá te przykazania: *BOGA*
się bójcie, Krolá czcicie, (a) nierozerwá-
nie z sobą łącząc, i statecznie mówiąc,
iż iedne istotny grunt swoy ma w dru-
gim. Na koniec, Prawo Chrystusowe
zniosło wszystkie prawa grzechu, kto-
re niezliczone są, i zniszczyło ie, i to
szczególną iest dla niego chwałą, iż za-
dne.

(a) DEUM time, Regem honorificate.
I. Petr. 2. v. 17.

dnego prawa grzechu nie ma, które-
goby nie odrzucało, i niepotępiało. Po-
tępia albowiem wszelką niesprawiedli-
wość, gdziekolwiek się znajdzie, nie
ma w tej mierze względu ani na stan,
ani na godność, ani na zwyczaj, ani na
dawne posiadanie; nie rządzi się ani sta-
bością, ani pożytkiem i korzyścią, a
nawet nie przebacza po-
trzebie, która by być mogła potrzebą
śmierci. (b)

Mogliż się z tej zalety Religie
Pogańskie szczycić? Wiecie Chrze-
ścianie, i nie może wam być tajno;
iż cechą, którą się między sobą różniły,
zasadzała się na tym, że wszystkie zbro-
dnie, i sromoty cierpiały, i pozwalały.
Owszem nie tylko je cierpiały, i po-
zwalały, ale je też usprawiedliwiały i
poświęcały, a jeżeli się tak mówić go-
dzi, zamieniały je niejako w BOGA.
Bo, iako mówi Święty Augustyn, bez-
bożnych i niepowściągliwych Bożkow
przeto tylko uznawali, i przyjmowali Po-
ganie, aby gdy ich czciciele skłonność
do złego czują, raczej patrzyli na to,
coby był uczynił Jupiter, niżeli czego
ich nauczał Kato. (c) Rzecz, którą się
fa-

(b) Ne moriendi quidem necessitati disci-
plina nostra connivet. *Tertul.*

(c) Ut magis intuerentur, quid fecisset
Jupiter, quam quid consulisset Cato. *S. Aug.*

fami brzydził poganie. Bo iakokol-
wiek do złego skłonni byli, jednak znieść
tego nie mogli, aby złemi i bezbożne-
mi z przyczyny Religii byli; a naywię-
cey z tych osobliwie, których miano za
mądrych, byliby woleli żyć bez Reli-
gii, a niżeli Religiją uznać za dobrą,
gdyby ich do lepszego nie obowiązała
życia.

Tak się właśnie z kacerzami dzie-
je. Zawsze albowiem, mowi Święty
Epifaniusz, BOG dopuszczał, że za błę-
dami w wierze zepsute nastąpiły praw-
dła, które należą do obyczajów nasze-
go życia. Aby i po tym ich poznać
można. Zdaie się, iż kacerstwo prze-
szłego wieku w tey mierze ostrożniej-
sze i mędrsze było, przyjmując na
siebie Imię naprawy. Jeżeli zaś na sie-
bie przyjęło imię naprawy, to podobno
nie słusznie mowiemy, że jest jedyną
z tych, które przed prawdą naybar-
dziey zamykały oczy. My jednak, bez
krzywdy iego, i nie mu tylko własne
iego przypisując prawidła, moglibyśmy
go przez nie same czego lepszego na-
uczyć, i przekonać. Wystawilibyśmy
jemu tylko mowy pierwszych iego pa-
sterzów i nauczycielów, a pokazałiby-
śmy ofzukaństwo nikczemney sobie przy-
właszczoney naprawy, i niemogłoby się
zaprzec, że ci fałszywi Kaznodzieie na
Kazaniach swoich zgromadzonemu lu-

dowi te nauki dawali. Strzeżcie się Bracia, mówili oni, powiedziano wam, że przez dobre uczynki wasze powinniście otrzymać zbawienie; ale was o szukano, nie te do zbawienia niepomagaia. Powiedziano wam, że cnotliwy człowiek zawsze nad sobą powinien czuwać, aby nie wypadł z łaski. Błąd to jest. Kiedy kto raz otrzyma łaskę, już jej nie utraci nigdy, chociażby nawet więcej grzeszył. Przekładano wam, że macie wolność opierania się pokusom. A to jest fałszem; żadney już nie mamy wolności, i to jest nieznający wyraz. Utrzymywano was w bojaźni sądów Boskich, ale bojaźń ta jest ukarania godna, jest zła. Powiedziano wam, że pokuta jest rzecz potrzebna, a ja powiem wam, mówił Kalwin, iż wam zaraz przez łaskę Chrztu wszystkie grzechy, niemniej te, któreście już popełnili, iak i te, które jeszcze popełnicie, odpuszczone są. Wmawiano w was, że wiele kosztuje otrzymanie Nieba, lecz bynajmniej, nie tak jest, wiercie, że usprawiedliwieni jesteście, i na tym dosyć. Na koniec oswobodźcie się od niezliczonych zabobonów, które wam są przykre, i gwałt niejakich wkładaia na was. Jeżeli jesteście Kapłanami, tedy porzućcie stan bezżeński, my wam do tego dajemy władzę. Jeżeli jesteście Zakonnikami, a my was

mieć

między siebie przyimiemy. Lecz słub czystości uczyniłem BOGU. Słub ten głupi jest i bezbożny; odpowiedział Luter. Jeżeli wam iarzmo spowiedzi ciąży, zrzućcie je śmiało, i opuśćcie tę niewolą. Jeżeli was do pości napominać będą, tedy wiedźcie o tym, że to jest wynalazek ludzki. Ale Kościół nakazuje pości. Niech Kościół co chce mowi, nie ma on żadney mocy wkładania obowiązku na sumnienia wasze. Ale go iako Matki naszej powioniśmy słuchać. Tak jest, ale tylko dla wspólnego z nim sprawowania obrządkow powierchownych, dla przestrzegania rządów świeckich, ale nie pod karą grzechu. Te są ich wiary, i obyczajow prawidła, które oni opowiedali, a iabym rozumiał, iż niesprawiedliwie czynię, gdybym co miał przydać. Powiedźcież mi teraz, Słuchacze, czyliż się przy tym wszystkim prawda, i czystość Chrześciańskiego prawa utrzymać może?

Bez wszelkiego wątpienia, nie. A jeżeli to Święte prawo ieszcze lepiej pragniemy poznać, uważmy iak daleko zaprawdziło doskonałość wielorakiey swey dobrej rady. Coż jest Ewanieliczne ubóstwo, które nam przekłada, które nas nie tylko oddała od wszelkiey miłości dobr doczesnych, ale też odbiera nam wszelkie posiadanie o-
nych-

nychże. Jeżeli chcesz być doskonałym, mowi Syn Boski do owego młodego człowieka w Ewangelii; tedy poydź przeday wszystko co masz, a co za to weźmiesz, ubogim rozdaj, a w ten czas mię potrafiśz naśladować, w ten czas do najwyższej świętości prawa moiego przyjdiesz. Coż jest dobrowolne zrzeczenie się wszystkich roskoszy zmyslnych? Coż umartwienie ciała, i miłość Krzyża, która nas samych siebie niejako nieprzyjaciółmi czyni, tak dalece, że się wyrzekamy wszystkich pojęt, i powabow życia, że bezprześcannie prześladowiemy samych siebie, i że się nie iako zabijamy sami, wprawdzie nie przez śmierć przyrodzoną, którą nie od naszej zawiśła woli, skracając życie, ale wewnętrzną, i duchowną umierając śmiercią? Coż jest wspaniałomyślna pokora, przez którą tak troskliwie, i uślnie uciekamy przed chwały światowej blaskiem, iak troskliwie świat nam się o nie ubiegać każe, przez którą niskość, prośty i podły stan, owszem wzgardy i zniewagi kochamy; która pociechą napelniała Apostołów, gdy ich w więzieniach, i na jawnych widowiskach przed przełożonemi osobami znieważali i lżyli? Coż jest zupełne zaprzeczenie się tego, co nam najmilszego jest, co się z naszą wolą i wolnością zgadza, tak dalece, że nad chu-

ciami naszymi już nie jesteśmy Panami, ale że w zupełney podległości, i pod iarzmem naysposóbniejszego, i nayscisleyszego posłuszeństwa żyjemy? O jakież to cuda! o jakież to cnoty! Czyliż tym sposobem poświęcone życie, według wyrazu S. Ambrożego. nie jest oczywistym świadectwem Bóstwa? (a)

Otoż się to nauką Chrześcijańską obyczajną zowie, w ktorej niewierni, według Świętego Augustyna upewnienia, nic więcej nie mogli ganić, tylko, że nadto Święta, i nadto doskonała była. (b) Jest to takowy zarzut, który daleko był pożyteczniejszy dla niej, i większą iey przynosił sławę, niżeli wszystkie pochwały, które iey przypisać mogli. Ale jestże to prawo, które w naukach i przykazaniach swoich tak nieomylne, w radach tak czyste i wysokie, i co do wynalezcy swojego tak Święte jest, zarówno w swoich naśladowcach bez odmiany, takie? Ach Chrześcianie! bierzcie tu miarę z tego, czym byćdź powinniście, albo wstydzicie się raczej za to, czym nie jesteście. Bydź Chrześcianinem, jest bydź Świętym. Czytajmy tylko Świętego Łukasza, a obaczemy, jakie pierwiastkowi Chrześcia-

ścia-

(a) Testimonium Divinitatis vita Christiani. S. Ambr.

(b) Videmur iis Christiani res humanas paulo plus, quam oportet deferere. S. Aug.

ścianie prowadzili życie, jeszcze w Jeruzolimie w współcześnieństwie będąc. Trzeba tylko w Tertulliana weyrzeć, jakie ich zgromadzenia były, gdy się na świecie zaczynali mnożyć. Trzeba się tylko przypatrzeć, i zważyć obyczaje, i zwyczaje ich w prawdziwym dziele na ten koniec od Świętego Augustyna ułożonym. Czyliżbyście mówili, iż to śmiertelni ludzie, a nie raczej czyste duchy i Aniołowie byli, których on opisuie? Trzeba się tylko przysłuchać temu, co Euzebiusz mówi, i okazuje, to jest, że sami bałwochwalcy musieli przyznać, że nigdzie oprócz Chrześcian, prawdziwey nie było świętobliwości. Świadeństwo, które im, iako tenże przydaie, osobliwie w ten czas dawali, gdy mności ich doświadczali pod czas powietrza, które za panowania Waleryana Cesarzą zniszczo całe Rzymskie woysko, gdzie widzieli, iż Chrześcijanie tak usilnie około nich pracowali, iakoby Bracia ich co do ciała, albo co do wiary byli. Jakż ich Duch ożywiał w ten czas? Byłże to Duch niektorym tylko z nich właściwy? Bynajmniej, ale raczej był to powszechny Duch Chrześcijańskiego prawa. Czynili to z obowiązku swojego sumnienia. I to nawrocito walecznego i dzielnego wojownika, który był potym ozdobą puszcy sławnego Pachomiusza;

to lednało codziennie nowych Uczniow Ewangelii, widząc iak przedziwne świadectwiwości owoce wydawali Chrześcianie. Tak to rzecz prawdziwa, i niezawodna jest, świadczy Tertullian, o tey samey rzeczy, o ktorey ia teraz, mówiąc, że o wierze z postępów tych, ktorzy ia wyznawali, sądzić można, (a) i że nienaganne życie tych, ktorzy za iaką nauką idą, jest największą pobudką do niey, (b) to jest, kiedy życie i wiara zgadzają się z sobą, i kiedy pierwszego prawidłem jest druga. Zlebyśmy albowiem, według uwagi Świętego Augustyna, wnotili, gdybyśmy o pogaństwie dobrze trzymać chcieli przeto, iż niektorzy rozsądni Poganie ćwiczyli się w pewnych obyczajnych cnotach. W tych się albowiem cnotach ćwicząc, bynajmniey się nie rządzili prawidłami swey wiary. Niemnieybyśmy niesprawiedliwie sądzili, gdybysmy o Religii Chrystusowej źle trzymali przeto, iż się takowi. znaydują Chrześcianie, ktorzy bezbożne prowadzą życie. Bo w tey mierze ani się swey wiary prawidłami rządzą, ani, iak Chrześcianie, nie postępują sobie. Nie zapieraymy się, mowi Salwian, że się między nami znaydują rozwiozli i zepsuci ludzie. Ale to

twier-

(a) De genere conversationis qualitas fidei aestimari potest. Tertull.

(b) Doctrinae iudex disciplina. Idem.

twierdziemy, że rozwiozłemu i zepsutemu ich życiu winna nie jest Chrześcijańska wiara. Bo ona pierwszą jest, która ich jako przestępców oskarża, która ich najpierwey potępia i odrzuca.

Kiedy przeciwnie tak wiele cnot, i tak wielką świątobliwość postrzegam w Kościele. Kiedy rozpamiętywam owe szczęśliwe czasy, których Religia Chrześcijańska zupełną swą siłę miała, i widzę, jakie w ten czas kształtowała dusze, jakie w nie wpaiała myśli, jaką je ożywiała gorliwością, i do jakiej je wynosiła doskonałości. Kiedy aż od czasów Chrystusa, przez wszystkie wieki aż do naszych postępuję czasów, kiedy w nich widzę niezliczoną doskonałych Chrześcian liczbę, więcej powiem, nieprzerachowane mnożstwo nienagannych ludzi, którzy puszczę i Kłasztory, Dwory Książąt, świat, i wszystkie stany na nim poświęcili. Kiedy iakokolwiek świat terazniejszy zepsuty jest, te same przykłady znajduję u tych, którzy temuż prawu z serca wierni, i poddani być pragną. Znajdują się albowiem niektorzy, a lubo ich liczba szczupła jest, jest jednak wystarczająca do pokazania nam ducha tego prawa, który niemi rządzi. Kiedy między Prałatami Kościoła prawdziwie Apostolskich mężów, między Kapłanami godnych Augustyńskiego BOGA; w beżeńskim stanie

Panny, w Matieżństwie cnotliwych Oj-
cow i Matki, którzy dzieci swoje do
dobrego wiedzą, i we wszystkich stanach
porządne, gorliwe, miłosne, cierpliwe,
własnego zysku nieupatruiące znaydują
dusze, które gotowe są wszystko ażar-
dować dla chwały Boskiej, wszystko u-
czynić dla pożytku bliźniego, wszystko
cierpieć, i wszystkiemu przebaczać dla
utrzymania pokoju, w wszystkich rze-
czach roztropnie, nienagannie, i spra-
wiedliwie postępując sobie, we wszy-
stkich rzeczach rządząc się podług za-
mierzenia wiary. Kiedy tak wiele kwi-
tuących zakonow widzę, i postrzegam,
że karność ich tym ścisleysza, i suro-
wsza iest, i że swe zakonne prawa tym
ostrzeż, i świątobliwiey zachowują, im
bardziej się zbliżają ku świętości Ewa-
ngelii. Kiedy, mówię, to wszystko wi-
dę, czyliż nie mogę wnosić tak, iak
wnosił Tertullian; i zakończyć tak,
iak zakończył Tertullian? (a) Czyliż
albowiem prawo, które wszystko poświę-
ca, same też zupełnie być nie powin-
no święte?

Z tym wszystkim, Chrzęścianie,
potrzeba przyznać, że to prawo, kto-
rego nauka względem obyczajow tak

W

wy

(a) De genere conversationis qualitas fi-
dei aestimari potest, doctrinae iudex discer-
plina. Tertull.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

wysokiej doskonałości jest, ma takowe tajemnice, które są do wierzenia trudne. Troista jedność, BOG człowiek, i wiele innych artykułów wiary, są rzeczy, w których Cię rozum gubi, i które całe ślepego wyciągaia poddania się. Lecz roztrząśnijcie dobrze uwagę Wilhelma Paryskiego która bardzo dobrze służy do przedsięwziętej odemnie rzeczy. Kiedy rozum nasz, mówi ten wielki Biskup, sprawiedliwie sądzi, i szczerze dobrego szuka, tedy w wszystkich tych tajemnicach nieoszacowaną znajdzie korzyść. Jak bardzo te tajemnice nasz przewyższaią rozum, tak bardzo go ku BOGU mogą podnieść. Właściwa im to, i dziwna jest rzecz, że przez to samo, iż rozum nasz podbuią pod posłuszeństwo wiary, serca nasze, przez obowiązki świątobliwości, które nam przepisuią, doskonałemi czynią. Jeżeli są w przyczynach swoich ciemne, tedy przynajmniej w swych skutkach napełnione są najsłodszy światłem łaski. Jakoż, kiedy Wcielenie Syna Boskiego wierzę, tedy, lubo nie poymię tę tajemnicy, wyrażnie widzę, że sprawa zbawienia jest największą ze wszystkich innych sprawą; ponieważ dla tej sprawy BOG opuścił Niebo, i przyszedł na świat. Niczem więc dla otrzymania tegoż zbawienia zaniedbywać niepowinien, ale

raczey mam uczynić wszystko; ponie-
waż BOG, do którego tak hardzo, iak
do mnie nie należy, niczego nie opu-
ścił dla pozyskania iego. Nie Ruzna
jest, aby, gdy to zbawienie tyle ko-
szowało BOGA, który ie z nieskoń-
czonego miłosierdzia swego na siebie
przyjął, mnie nie kosztować nie ma-
ło, do którego iednak osobiście należy,
Naylepszym, owszem iedynym wize-
runkiem, który sobie w pracowaniu na
zbawienie przed oczy wytawić mogę,
jest Zbawiciel JEZUS, który mi do
tego sposob podał, i pokazał drogę, i
to daleko bardziej przez przykłady
swoie, niżeli przez słowa. A zatym
powinienem go we wszystkim naślado-
wać, i cnoty iego na sobie wyrażać.
Chociażbym przy tym na własny po-
żytek żadnego względu nie miał, tedy
mię sama wdzięczność wzbudzić powin-
na do ziednoczenia się z Bogiem, kto-
ry mię tak umiłował, że nawet wszy-
stkie nędze moje na siebie przyjął. Po-
winienem, i iedynie dla okazania Jemu
miłości moiej, wszystkie rozkazy Jego
iak naywierniej wykonywać, Jego wo-
li we wszystkim się poddać, i prawo
Jego bez naymnieyszego wyięcia, i
podług całej Jego doskonałości pełnić.
Widzicież Chrześcianie, iakie nam nau-
ki iedyna podaje tajemnica? i czyliż w
drugim liście swoim sprawiedliwie nie

mówił Piotr Święty, iż tajemnice nasze nie są takowe bajki, które światowi wymyślili ludzie, iakimi tajemnice Pogańskie były: *Nie uwiedzeni baśniami misternemi,* (a) ale są tajemnicami w doświadczeniu wykonanemi, które nas do świętobliwego życia, do chronienia się grzechu, i do wykonania wszelkiej sprawiedliwości pobudzają?

Kończmy więc z Prorokiem: *Zakon Pański niepokalany;* jest prawem i zakonem Świętym; a iakież to świętości? Uważcież to dobrze. Jest świętości prawdziwey, i gruntowney, które przeciwko zbrodni nawet w korzeniu samym, i w naydalszych prawidłach walczy, a cnotę na trwałym i niewzruszonym gruncie stawia. Jest świętości działającej i uczynney, która ani na zamyślach, ani na słowach nieprzestaje, ale się uczynków domaga. Jest świętości powszechney, która i iednego Punktu prawa nie opuszcza, gdyż według wyroku prawa dosyć jest ieden Punkt przestąpić, abyśmy na karę i wieczne zarobili potępienie. Jest świętości roztropney, która niczego nie wyciąga więcej, tylko co sprawiedliwego, rozumnego, i do wykonania podobnego jest. Jest świętości mężney, która się trudnościami nie odstrasza, sprze-

(a) Non doctas fabulas secuti. 2. Petr. 1. v. 16.

ciwieniem się nie słabieie, i naywiększych się nie wzdryga ofiar. Jest świętości cierpliwey, która przy naydolegliwszych boleściach, przy nayczulszych zniewagach, przy nayprzykrzeyszych przypadkach, przy nieszczęśliwych i przeciwnych powodzeniach życia, przeciw mruczeniu zmysłów, przeciw ogniewi gniewu, przeciw zdrożnościom zemsty, przeciw zasmuceniu serca, i nikczemności ducha trwa statecznie. Jest świętości szanującey BOGA, poddańcey się BOGU, i gorliwey o chwałę BOGA; która ku bliźniemu miłosna, ochotna, i dobroczynna, na siebie czuła i surowa, od wszelkiey cielesności oddalona, nad wszystko zysk, szczęście, i boiaźń ludzką wyniesiona, od wszelkiego uporu i naprzykrzenia, od wszelkiey oschłości i oziębłości wolna, w przestrzeganiu powinności swoich stała, i niewzruszona, przeto, że to iej powinnością jest, w dobrym, przeto że dobrym jest, i że go w wszystkich rzeczach potrzeba szukać, nieustanna jest. Taka, Bracia moi, jest świętość Chrześcijaństwa, w którym nay się z łaski BOGA narodzili i wychowali. Ta jest cecha iego. A ieżeli wam się to opisanie za surowe zdaie, tedy mu iednak wiercie, bo prawdziwa jest rzecz, że nie tylko nic nie przydałem, ale też

wie-

wielem opuścić musiał, abym waszey w słuchaniu pilności nie oślabił.

Otoż przyznaię, iż między wszy-
skimi pobudkami, które nas prowadzą
do pojęcia prawdy Religii naszej, za-
dnej niemasz, która mię bardziey wzru-
sza, iak ta. Bardzo wiele rzeczy, mo-
wi Święty Augustyn, mię sprawiedliwie
w Kościele trzyma (a) Jednostayna Ną-
rodow zgoda do przyięcia wiary, oka-
załosc cudow, podania Kościelnego da-
wnosc, nieprzerwany, od czasow Świę-
tego Piotra Biskupow szereg, Katoli-
ckiego Kościoła Imię, które przy tak
wiele odszczepieństwach i kacerstwach,
zawsze nieodmiennie nosił. To wszy-
sko umacniało go w tey wierze, którą
przyjął. Wszakże Święty Augustyn
nie był człowiekiem lekkomyślnym,
któryby się ladaakiemu pozorowi dał
omamić, i któryby się zaraz poddał,
pierwey gruntownie i wależycie nie
roztrząsnąwszy rzeczy. Ja zaś przy-
daię, że Świętość Chrystusowego pra-
wa, ma ieszcze coś osobliwszego, co
mię przekonywa. Mowię albowiem z
Opatem Rupertem; Ponieważ się ko-
niecznie muszę do iakiey Religii przy-
znać, czyliż mogę bezpiecznieyszą o-
brać, iak ta jest, która zbudowana jest
na gruncie cnoty, przez ćwiczenie się
w do-

(a) Multa in Ecclesia iustissime retinent.
S. Aug:

w dobrych uczynkach tak Świętym sposobem rozrządzona, i od wszelkiej nieczystości, zbrodni, tak zupełnie wolna? Prawo takie nieomylnie jest dziełem Boskim, a czart nie takowego nie może podać. Może wprawdzie, mówi Kassyan, wziąć cudzą na siebie postać. Ten duch ciemności udaie wprawdzie niekiedy moc i władzę BOGA przez pozorne cuda, mądrość przez fałszywe objawienia, i sprawiedliwość przez złe, którego był przyczyną na świecie, i przez działania swojej złości. Ale świętobliwości, i czystości obyczajów nie może udać, a przynajmniej nie może staćecznie. Ta jest prawą Chrystusową kreśką, której wyrazić nie może, i po której zawsze poznawane było.

Ty sam, o BOŻE mój! podałeś nam to prawo, a Jednorodzony Syn Twój nas go nauczył, a my z wiernym posłuszeństwem poddaemy się Boskiemu Prawodawcy temu, boś mu Ty udzielił władzy. Przekłada nam prawo tak czyste i nienaganne, że go odrzucić nie podobno. A lubo najsłabsze jest, wielkąbyśmy jednak popełnili niesłuszność, gdybyśmy się na to uskarżać mieli. Nie może albowiem być dośyć doskonałe na uczczenie tak wielkiego, tak Świętego BOGA, jak Ty jesteś. Lecz wstydzimy się Panie, widząc w tym prawie tak wielką świętość, a tak mało posłuszając w sobie. Wstydzimy się, że, poddając się Jemu co do rozumu, mało się

ćwi-

żwiczemy w nim, i ledwo się odważamy na to, abysmy się naśladowcami, i Uczniami Jego zwali. Obawiamy się bowiem, aby nam własne sprawy nasze przeciwne nie były. Nauki Jego okropne nam się zdają, ponieważ całe nasze potępiają życie. Jakoż wiemy doskonale o tym, że podług tego prawa sądzić będziemy, że go już odzucić niemożemy, że nigdy nie będzie można powiedzieć o nas, co Święty Paweł o niewiernych mówił: *Ktorzykolwiek bez Zakonu zgrzeszyli, bez zakonu poginą.* (a) Już my nie iak oni, bez zakonu i prawa grzeszymy, ale mamy prawo, a ten sam Zbawiciel JEZUS, który nam ie w pełniłości czasu z Nieba przyniósł, i który na ten koniec z Nieba przyszedł, i uniżył się aż do nas, przy dokończeniu świata w pełniłości sprawiedliwości swojej, i w całej jasności wspanałości swojej znowu do nas przyjdzie, aby nas z prawa tego rachunku słuchał. Otoż, o BOZE mój! co prawo to względem nas tym straszliwsze czyni, im jest świętsze w sobie. Lecz iakokolwiek jest okropne dla nas, mowimy jednak, że jest Ciebie godne, mowimy to z tej samej przyczyny, z ktorey się ięgo obawiamy. Tak albowiem złemi będąc, iak w samej rzeczy jesteśmy, musi nam przeto, że Święte jest, bydź wbrew przeciwne. A gdyby się zgadzało z nami, nie innymby, tyl-

(a) *Quicumque sine lege peccaverunt, sine lege peribunt. ad Rom: 2. v. 12.*

tylko prawem nieporządku, i zepsucia było. Gdybysmy, o moy BOZE! w tey mierze bładzili, (pozwol mi z iednym z najgorliwszych Ang Twoich mówić) Ty sam byłbyś nas wte wprowadził błędy. Do Ciebieby należało odpowiedzieć za zdrożności nasze, a mybysmy się w tey mierze sprawiedliwie trzymali Ciebie, Bo Religia, iak prętko cała Święta jest, jest znakiem Twoiego Bóstwa. Tak jest, o moy BOZE! chociażby wiara moja nie tak pewnie prawdziwa była, iak jest w samey rzeczy, zawszeby w tym pociechę dla siebie znalazł, że Święta jest, i zawszeby wierzył, iż chwyciwszy się światobliwości, tym samym chwyciłem się prawdy. Zawszebym się z tego cieszył, że mi Opatrzność Twoja, do ktorey należy mnie powodować i prowadzić, nie mi nie pokazała lepszego; że ponieważ wszystkie inne drogi do rozwiozłości i bezbożności prowadzą, ta iedną odemnie obrana, nakłoni mię do pełnienia obowiązkow moich, i pobudzi do ćwiczenia się w cnotach. Nie tylkobym się nie obawiał za to kary sprawiedliwosci Twoiey, zem tak Świętą przyjął wiarę, że też daleko bardzieybym się spodziewał, że, jeżeli się spodziewać potrzeba nadgrody iakiey, tedy ta jest zachowana dla mnie, ponieważ nas z Tobą, tylko niewinność serca, i ćwiczenie się w cnotach, ziednoczyć mogą, i ponieważ te tylko wspaniałością Twoją uwieńczone będą. Te zaś wszy-

Atkie znajduję w wierze Zbawiciela mego. Poznajemy, Chrześciane, to pierwszeństwo wiary naszej, i mówmy z Świętym Piotrem: Choćby mi też z Tobą przyszło umrzeć, nie zaprzęę się Cibie. (a) Chociażbym Panie, miał utracić życie, jednak prawa Tworego nie odstąpię nigdy. Tu albowiem, a nie gdzieindziej znajduję odpocznienie moje, doskonałość moją i uszczęśliwienie moje. Oprocz tego rozum mój byłby zawsze niepewny, a życie moje byłoby nieporządnym życiem. Niemiałbym żadnego pewnego mego nadziei celu, ani nie beśpiecznego i trwałego, coby pragnienie moje uspokoić mogło. Powinienem więc, i choć się zawsze trzymać Chrystusowego prawa. Uznaję ja, że to jest dziełem Boskim, nie tylko dla świętości swojej. Zakon Pański niepokalany; ale też dla nadprzyrodzonej, i całej Boskiej mocy, którą przy opowiedaniu swoim, i przy nawroceniu całego świata okazało, i nawracający dusze. Proszę was o nową pilność do tej Drugiej Części.

C Z Ę S C II.

NAymędrszy z ludzi Salomon, trzymał niegdyś, iż trzy rzeczy na świecie są do przeniknienia trudne, i że jest czwarta, ktorey rozum ludzki cale nie może poiać.

(a) Etiam si oportuerit me mori tecum, non te negabo. *Math. 26. v. 35.*

iąć, to jest drogę okrętu na morzu: Trzy rzeczy są u mnie trudne, a czwartę zgola nie wiem, --- drogi okrętu w posród morza.

(a) Zadziwiele się podobno, Chrześciance, nad sposobem tym, którym to Pisma Świętego miejsce tłumaczy Święty Ambroży. Ale iak szczególne jest to tłumaczenie iego, tak rozumne, i gruntowne jest. Ten okręt mowi on, jest Kościół, którego łodka Piotrowa wyobrażeniem była, a droga okrętu tego chodzącego po morzu, jest droga, którą się udał Kościół, aby się był wśród wichrow i prześladowania rozkrzewił. Iakoż, dodaie tenże Święty Ambroży, nie nie znajduję, coby mię dziwiło bardziey. A kiedy wszystkie okoliczności, wszystkie początki, wszystkie środki, wszystkie przeżkody, i cały szczęśliwy postępek tego rozkrzewienia zważam, tedy moc i siłę Borską w tym wszystkim tak wyraźnie widzę, iż się nie mogę wstrzymać, abym w głos zawołać, i mowić nie miał: A czwartę ciale nie wiem, --- drogi okrętu w posród morza.

Wszyscy Nauczyciele Kościoła na rzecz tę wymowę swoją obrócili, i użyli najpiękniejszych wyrazow, chcąc nam ią wytłuszczyć, ale postrzegli oraz, iż rzecz ta jest za wysoka dla nich. Przytoczmy tu niektore myśli ich: i abyśmy zaraz na tak

wa-

(a) Tria sunt difficilia mihi, & quantum penitus ignoro, --- viam navis in medio mari. Proverb: 30. v. 18. 19.

ważną materią wpadli, o coż chodziło, Słuchacze, gdy Chrystus w trzydziestym życia swego roku, w skrytości pierwświe przepędziwszy lata, iawnie się chciał pokazać światu, i nowe cale opowiadać prawiło. Jakież miał zamyśły przy tym? O rzeczy podziwienia godna! Trzeba było cale nowy świat uczynić, i zagubić zabobony, które dawnieysze były, nizeli ludzka pamięć zasięgnąć może, od których podług mniemania Narodów zawisłe było ich uszczęśliwienie, które oni, iako rzecz od Przodków swoich w dziedzictwie wziętą, utrzymywali, o które daleko więcey niżeli o własne życie dbali, i które za grunt Państw i Rządów swoich mieli. Trzeba ich było przywieść do wyrzeczenia się błędów, które wszystkich czasów wprowadzone były, które się wspierały przykładami wszystkich Narodów, które niemogły bydz zburzone i poruszone, nieporuszywszy i nie zburzywszy prawie całego świata. To wszystko potrzeba było zburzyć i zagubić. Lecz coż na to miejsce potrzeba było wprowadzić? Oto ścisłe i surowe prawo, ślepą wiarę, Religiją przeciwną wszystkim skłonnościom ciała. O iakież to przedsięwzięcie! i coż potrzeba było czynić dla uskutecznienia go? Trzeba się było narazić na niebezpieczeństwo, trzeba było oburzyć wszystkie mocarstwa ziemi, trzeba było poruszyć mądrość i siłę rządzących,

frogość okrutników, gorliwość bałwochwalców, i bezbożność Ateistów.

Gdyby się, mówi Święty Augustyn, Chrystus przed zaczęciem tak wielkiej rzeczy, był naradzał z którymś mądrym i rozumnym człowiekiem świata, i gdyby mu się był przyznał w następujący sposób. Chcę bez względu na wszystkie przeciwności, naukę moją po całym świecie rozkrzewić; przyprowadzę całą rzecz do tego, aby nauka moja na świecie przyjęta była, kwitła, panowała, i rozszerzyła się wszędzie. A że Rzym jest całego świata Rządcą, więc przedsięwziąłem tam ją osobiście wprowadzić. Obrąłem to sławne i wspaniałe miasto, aby od tych czas było Religii mojej środkiem. A ponieważ jest Stolicą Rzymskiego Państwa, przeto najprzedniejszym Kościoła mojego miejscem; i twierdzą będzie. Znajdą się tam rozmaici Bózkowie jako w siedliskach i Kościołach swoich, wypędzę ich z tamąd, a sam tam panować będę. Cożby mądry ow podług świata człowiek był odpowiedział na to, i cożby był pomyślał o przedsięwzięciu tym? Gdyby Chrystus był jeszcze przydał, że dla wykonania tego wszystkiego żadnego nie użyje środka, który światowa, do uskutecznienia tak wielkich zamysłów, podaje mądrość, że nie ani na powagę, ani na bogactwa, ani na naukę, ani na wynowność nieuwważa, że do opowiedania swojego prawa, cała pomoc załadza się na dwunastu

ryba-

rybakach ubogich, ani nauką, ani mądrością, ani żadnym innym zaszczytem nieozdobionych. Raz jeszcze powtarzam, mowi Święty Augustyn, czyliżby ten podług świata mądry człowiek takowe przedsięwzięcie nie poczytał za coś osobliwego, i głupiego? Z tym wszystkim tak się Chrześcianie stało, i cud ten przed oczyma naszymi mamy. To jest nad czym się wszyscy wielcy na świecie ludzie zadumiewali, gdy to zważą, i bez przesądów roztrząsali. To Piko-
wi z Miranduli sposobność dało do mówienia: (a) iż wielkie jest szaleństwo, nie wierzyć Ewangelii. Tym samym dowodem dziwnym przemyślem zbił Augustyn Święty pewnych kacerzów wątpiących o zmartwychwstaniu umarłych. Syn Boski, mówił on, przepowiedział pierwej, że ciała zmartwychwstaną. To wam się do wiary nie podobne zdaie. Ale tegoż samego czasu jeszcze co innego przepowiedział, co bardziej jeszcze do wierzenia trudne, i zasada się na tym, że ta sama do wierzenia niepodobna tajemnica o zmartwychwstaniu, po całym świecie wierzona będzie. Z dwóch tych rzeczy na pozor niepodobnych do wierzenia, ta, która najmniej do wierzenia podobna była, zaraz w skutecznienie poszła. Po całym albowiem świecie wierzą, że ludzie znowu kiedykolwiek zmartwychwstaną. Czemuż więc drugiey, mo-
wi .

(a) Magna infania est Ewangelio non credere. Pic: Mirand.

wi daley, która nie t k bardzo do wierzenia niepodobna jest, to jest samego zmartwychwstania niechciecie wierzyć?

Ale Prawo Chrystusowe takowym sposobem wprowadzone jest, gdzie się wszyscy ludzki rozum gubi, i gdzie koniecznie udać się potrzeba do wyższej mocy. To same prawo, mowi Święty Hieronym, przy wszystkich prześladowaniach niewzruszone stało. (b) Dla niego wylana krew nowym Uczniow Jego nasieniem było. (c) BOG okazał nam ten cud rozprzesłrzenia Chrześcijaństwa na owych niewolnikach żydowskich, o których mowi Pismo, że im bardziey od Egypczykow dla wyniszczenia ich uciemiężeni byli, tym bardziey się wzmacniali, tym bardziey się mnożyli, chociaż nie nie czynili więcey, tylko cierpieli: Im bardziey ich tłumili, tym więcey się mnożyli, i rośli. (d) O! coż sobie przypominam Chrześcianie, i jakież widowisko stawa przed oczyma memi! Widzę, że się cały świat przeciwko Chrystusowi i Prawu Jego sprzyślał. Piekło wzburza zewszą! nieprzyjaciół, aby wykorzenione było. Cesarze rozkazy dają, Przełożeni układają wyroki, Ká-

cia

(b) *Sola in persecutionibus astat Ecclesia. S. Hieron.*

(c) *Sanguis Martyrum semen Christianorum. Tertull.*

(d) *Quantoque opprimebant eos, tanto magis multiplicabantur, & crescebant. Exod: 1. v. 12.*

cia sławiają katufze i męczarnie. Coż tu przeciwko tak gwałtownym burzom uczyni mała gromadka ludzi, którzy nakosztali ofiary jakiej zapaleczywości przesładowców swoich wystawieni byli? Ach! Panie, gdy oni sami z siebie nie niemogą, Ty wszystko uczynisz za nich, tu zażyjesz Twej Boskiej władzy, która się nigdy nie pokazuje iawniey, jak przy słabości naszej. Gdyby przeciw Prawu Twojemu nie walczono tak żwawo, albo gdyby możniejszych było obrońców miało, mniejbyśmy przy czyny, i pewności mieli, że Ty tego podporą byleś, i nie tak łatwo byśmy ciebie poczytali za wynalazcę tego. Tak zaś wszyscy moi, i potężni na świecie muszą przeciwko niemu powstać, a obrońcy jego zamiast udania się do broni z przyczyny rozkazu twego, łaski nawet wręku nie powinni nosić. W reszcie lubo ogołoczone z wszelkiej pomocy ludzkiej, i nieiako własnej swej zostawione sile, przecież tryumfować, i wszystko sobie podbić musi. Tak się stać musi, aby każdy widział i uznał, że to Twoje prawo jest, i przeto je przyjąć winien. Jakż przy tak cudownych przypadkach ktożby je za Twoje nie uznał prawo? Wszystko się poręwa na opowiedaczów wiary, i uczniów iey Krępują ich, kują w łańcuchy i kajdany, wtrącają do więzienia, przybijają do krzyża, wplatają w koło, na koniec ich głodem i pragnieniem, ogniem i mieczem, i wszystkiemi spo-

foba-

sobami mąk ogółacią z życia. Prawo jednak, do którego się przyznawała, trwa niezawiszenie zawsze, rozszerza się co raz bardziej, stała się wiadomym w ostatnich Krolach świata; wszystko za sobą porywa, wszystko sobie podbiła, i sprawuje, że te przyjmują wszędzie, że te wszędzie w poszanowaniu mają, *im bardziej ich tłumili, tym więcej się mnożyli i rośli*. Owszem, coż ja mówię? Podobna sobie własnych swych nieprzyjaciół. Ci fani, którzy te najbardziej przestawiali, i starali się o zagubienie jego, stała się obrońcami jego, uymiały się za nim, i iemu są powolni. Przekonywa nawet katów, okrutników, i ukoronowane głowy, *tylko więcej się mnożyli i rośli*.

O czymże mówimy, Słuchacze? czyli o rozkrzewieniu nowo się zaczynającego Kościoła, kiedy pierwszy duch jego był już w zupełnej mocy, i czułości Twojej? Lecz czyliż nam tak daleko potrzeba sięgać, i czyliż po dziś dzień tego cudu nie jesteśmy świadkami? Wszystkie inne udaty ciała, ponieważ wiara, iako S. Grzegorz mówi, już dosyć głęboko wkorzeniona jest, tak dalece, że już tego nadzwyczajnego nie potrzebnie wsparcia. Ale ondo rozpożrzenia Ewangelii utrzymać chęta Opatrzność, ponieważ on był miarą prawdziwej Religii cęchą. Widziemy to, a iako się niegdyś Święty Hieronim z pewną Panią Rzymską

X z tego

z tego cieszył, że pewny Egipski Serapis Chrześcianinem został, że mroźna Scytya od wiernego pożaru gorzała, że Hunnowie Bogu wysławiają chwałę. (a) tak i my, jeżeli w sobie czujemy poruszenia wiary, iakoż powinność i godność nasza każe, Niebu iścieśmy winni dzięki odławać za to, że się w tych ostatnich czasach podobno bardziej, niżeli kiedy rozprzeżrzeni Kościół, że się stał Panem cale nowego świata, że połączni Barbarzyńcy opuścili bydłecę zabobony swoje, a przyjęli świętą jego karność, że nayobyczajniejszy Naro y Wschodu codziennie się gromadzą i poddają Kościółowi, że Białw chwalcy z nayodleglejszych Kraiów przyszli, i w Rzymie nawet uznają naywyższe panowanie jego, że mu naywiększe na świecie Państwo, nakoniec pozwala przystęp i otwiera bramy swoje, i że tam bezprześlannie nowe powstają Kościoły, które cnotami i załugami kwitną.

A jakimże się to wżylko sposobem dzieje? Teni to jest cud Chrzescianie, który tyśiącekrótnie przełożony macie, nad którym tyśiącekrótnie zadumiewaliscie się, i na który ludzka mądrość koniecznie pozwolić musi. Dzieje się to przez szrodki na pozor bardzo słabe, przez szrodki z tym, co za nim idzie i co nas w podziwienie wprawia, żadnego nam nigdy związku, o wżym które się zdają być przeciwe przez szrodki, których użył Chrystus, i które nam zostawił, to jest:

przez

(a) *Humi Psalterium canere nonunt. S. Hier:*

przez krzyż i utrapienie, przez żelżywość i więzienie, przez śmierć i to wszystko, co tak wielu Apostolskich Mężów wycierpiało i jeszcze cierpi. Takową bronią pokonali całego piekła odpor, zwyciężyli bałwochwalstwo, zniszczyli głiszywe boga, pokromili wyniosłość narodów, i nawrocili wiele milionów niewiernych. Czyliż takowe odmienny im samym przyznać, czyli ie raczej samemu Prawu, które oni opowiadali, przypisać? i od k goż moc tę mieć może, jeżeli nie od samego Boga?

Przeto od Boga oświecony Protok winnował Kościołowi szczęściu pod imieniem Jeruzalem, w tak świetnych i wspaniałych słowach: *Wstań, oświeć się Jeruzalem, ... bo gloria Pańska wzięła nad tobie.* (a) *Pokaż się szczęśliwe Jeruzalem, i pokaż się całe nu światu, bo cie on uwieńczył wspaniałością swoją, i uczynił cię wszechmocną władzą swoją. Podnieś w około oczy twie o oglądy.* (b) *Patrz na wszystkie strony, i uwidzaj, jak wiele Narodów około ciebie zgromadzonych jest, i korzących się przed tobą. Zeszyj się ze wszystkich Kraiów świata, aby się poddały panowaniu twemu. Przyślij z Wschodu i Zachodu, od Północy i z Południa, nie masz żadnego Kraju, nie masz tak odległego miejsca, któreby nieuznawało najwyższego*
X z two.

(a) Surge illuminare jerusalem. ... quia gloria Domini super te orta est. I ræ 60. v. 1.

(b) Leva in circuitu oculos tuos, & vide.

Ibidem v. 4.

twoiego rządu: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie. (a) Ach! wspaniała Matko, nie tylko to są poddani, którzy przychodzą i pokorzą się przed tobą, ale są to twoje dzieci, są przedziwne twej płodności owoce. Otwórz łono twoje, a przyjmij ich: Synowie twoi z daleka przyjdą, a Córki twoje z bloku powstaną. (b) Jakie mnożstwo! i jakie ubieganie się, co za zwycięstwa i tryumfy! i jakie pochłchy serca! Zażywaj twoiego szczęścia, a wychwalaj Wszechmocnego Pa-
na, którego tryumfująca łaska z tamtej strony morza okazuje się, i z twojej przyczyny te wszystkie uczyniła cuda. Tedy oglądać i opisywać będziesz, szerzyć się i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci do ciebie zgraja mor-
ska, moc Pogańców przyjdzie do ciebie. (c)

Jeszcze raz mówię Chrześcianie, sama tylko Wiara Chrystusowa ma w sobie cechę prawdy. Ktoż albowiem wie, jak się kacerstwa rozszerzyły na świecie? oto za-
wsze przez gwałt, przez ogień i miecz, zrzu-
ciwszy prawego posłuszeństwa iarżmo, i na-
robiwszy wszędzie zniszczenia i puszek. Ktoż
nie wie, jakim sposobem Religie Pogańskie

wpro-

(a) *Omnes isti congregati sunt, venerunt tibi. Isaia 60. v. 4.*

(b) *Filii tui de longe venient, & filiae tuae de latere surgent. Ibidem.*

(c) *Tunc videbis & efflues, & mirabitur & dilatabitur cor tuum, quando conversa fue-
rit ad te multitudo maris, fortitudo gentium
venerit tibi. Ibid: v. 5.*

wprowadzone były? oto przez rozwiozłe życie, którego nie broniły, zezwalając nadwężonej naturze na wszystko, a nawet usprawiedliwiając najszkodliwsze zdróżności. Jeżeli pragniecie dowodu tej rzeczy, uważcież dobrze, że się wszyscy Filozofom opierającym się zbrodni, i chcącym je naprawić, przedsięwzięcie ich nie udało nigdy. Sprawili na krótki czas jakie zapamiętywanie się na ich zamiary, i na tym się wszystko skończyło; czemu? bo ci między świata z jednej strony nie rzadzili się niezbożnemi i przyrodzonymi skłonnościami, a z drugiej strony nie nad ludzi ofosliwizęgo nie mieli. Cała ich wyniosłość, nawet Arystoteles, przed Jezusem Chrystusem znikła, którego mądrość podobna była do Aaronowey łaski, która wszystkie Czarnoksiężników Egipskich łaski pożarła. Ci wielcy Mężowie, którzy jako S. Augustyn dodać, Nauczycielami światowey mądrości byli, znikli, iak prędko się ku Chrystusowi zbliżyli. Arystoteles twierdził to, a Pythagoras owe, Zeno do innego się przychylił zdania. Ale porównajmy ich z Bogiem człowiekiem, porównajcie moc ich z mocą Ewangelii, a to porównanie zagasi wszystkich. Połki ich śmiałych zważacie, poty wam się to, co oni mówią, coś zdaie. Ale iak prędko ich porównacie z nauką Ewangelii, tak w obyczajnych naukach ich, nie więcej nie znajdziecie tylko próżność. Dla tego mowi S. Hieronim: *ktoż dnia dzisiejszego*

tych Mędrców Piśmie czyta? Widziemy, że się ledwo naysłabsze głowy niem. trudnią, a przeciwnie Naukę Chrystusową po całym opowiadają świecie, każdy mówi o prawie tym, które ubodzy Rybacy rozgłosili. (a)

Coż jeszcze przy dokonczeniu mam powiedzieć, Chrześcijanie? Czas albowiem przyszedł, abym Kazanie skończył, bo rzecz ta bardzo by mnie daleko zaprowadziła, gdybym ją chciał podług zupełney obfzerności swoiey wyluszczyć. Gdy zaś do końca spieszę, opuścić nie mogę niektórych wniosków, które należącie zważyć proszę, i które tak dla mnie, jak dla was szcowną nauką będą. Cztery wam przłożę, które w tylną zawieram słowach: Wdzięczność, podziwienie, roztrząśnienie i przedsięwzięcie. Uważcie dobrze: Wdzięczność, a przeciw komu? czyliż nam to o Panie! byz może takno, i czyliżbyśmy największy nie popełnili niewdzięczności, gdybysmy kiedy o największym twym dobrodziejstwie zapomnieć mieli? Niech Ci za to, o Boże! będą wiczyście dzięki. Ty, ty sam ustanowiłeś Kościół, w którym mamy zbawienie znaleźć. Tyś go przyozdobił darami i twemi, tyś go ożywił Duchem twoim, tyś mu objawił prawdy twoje, i tyś mu powierzył prawo twoje. To wszystko uczyniłeś, abyś nas był wybawił z cienia śmierci, i doprowadził do szczęśliwego życia, do któregoś

(a) *Rudicantes vero Piscatores miseros totius orbis loquuntur, universus mundus sonat. S. Hieronymus.*

regoś nas z nieskończoney Dobroci twoiej powołać raczył. To jest powziętną łaską; co zaś tak leśsze szczególniey i kosztowniey, i leśę uważamy. Ty sam jesteś, o Boże mój! który nas w Chrześciandwie, w którym się narodzić miłiśmy szczęście, wybrałeś, szczególnie oświeciłeś, drog twoich nauczyłeś, i do posłepowania na nich pomoc dałeś. Gdybyś nas takowym sposobem nie był obrat, gdybys nas niezasażonych nad innych nie był umitował: cożby się było z nami stało? i w jakiebyśmy się byli wtrącili ciemności? Nikt nas, o Panie! tylko Ty nie mogli wybrać tak łaskawym sposobem, który nas od wszystkich niewiernych narodów różni. A ponieważ widziemy i uznajemy niegodność naszą, przeto wierząc, żeśmy to pierwszeństwo i największe szczęście nasze nie komu innemu, tylko nieograniczenemu miłosierdziu Twojemu winni.

Podziwienie, a nad czym? Czyż nie widzicie Słuchacze, i czyż w fałszy, rzeczy nas jest najdziwnieyszym dziełem, że wiara od początku Chrześciaństwa cały świat nawróciła, a nas teraz tey fałszy mory bęgnąc, nie nawraca? to jest: wiara od nieboślow i ławochwałstwa odwiedza świat cały, i przywiodła go do służby prawdziwego Boga, a przecie tak wiele na imie Kościoła zosłażących grzeszników nie przywodzi do Boga; nie dowiadacie tego, aby się, porzuciwszy grzechy, do Boskiej udali służby, nie czyni ich pokutującemi przed obliczem Boga,

ani w prześrzeganiu Boskiego prawa wier-
 ni wżemi i gorliwżemi? W tey mierze,
 podług zamynow Boga, powinniśmy sobie
 byż naznaczyć, i sami do siebie mówić:
 Nie iestż to rzecz zadumienia pełna, iż to
 prawo tak wiele dzielności dla innych za-
 wiera w sobie, a dla mnie ma tak mało mo-
 cy? Coż albowiem za odmianę, iaką po-
 prawę życia sprawiło w wszystkich podstęp-
 kach moich? A gdybym był tak niešťczę-
 śliwy, żebym się był narodził w pogaństwie,
 mógłżbym bardziej po świecku myśleć,
 mógłżbym się bardziej zatapiać w roskor-
 szach, niżeli teraz czynię? mógłżbym wię-
 kszę popełnić błędy, i nieporządniejszy pro-
 wadzić życie, niżeli w samey rzeczy pro-
 wadzę teraz? Nie iestż to rzecz naywię-
 kszego podziwienia godna, że to prawo, kto-
 remu się Monarchowie i Mocarze świata pod-
 dali, i które w nich wnieśli wzgardę
 wszelkiej wspaniałości ziemskiej, iestż we
 mnie nie poskromiło nieponiarkowanej żądy
 do chwały ludzkiej? że nikczemnych zabie-
 gów o cześć, szczęściu i wywyżczeniu, ie-
 szcze z moiego nie wyniszczyło serca, kto-
 remi się bezprześlanie trudnię, i którym
 tak często sumienie i zbawienie moje po-
 święcam? Nie iestż to rzecz dziwna, że
 prawo to, które tyle Królestw przywiodło
 do przyjęcia Ewan-elicznego ubóstwa, i które
 im po zupełnym wyrzeczeniu się dobr docze-
 snych, odebrało to wszystko, co w ich po-
 siadaniu było, iestż rozżarzoney i niena-

fyconey mey wszystkiego ogarnienia do tych czas nie uśmierzyło chciwości? Coż jeszcze mam powiedzieć więcej, czyliżby mi zarzutow brakło, którebym mógł sobie zadać, gdybym chciał wszystkie okoliczności tego przebieg? Nie jestże to rzecz dziwna, że prawo to, które tak wiele walecznych Chrześcian uczyniło tak statecznemi, że Wiarę Chrześciańską wyznawali jawnie, że przed sądami stawiali mężnie, mię jeszcze nie ośwobodziło z tey niewoli, w której zostałem dla nikczemnego i kary godnego wstydu, gdy to, że należę do Boga jawnie wyznać, i nad szemranie świata się wynieść powinienem. Gdy oni się pokazywali światu, wpadali w niebezpieczeństwo utraty życia, a jednak ich od jawnego Wiary Świętey wyznania żadne niebezpieczeństwa nie odrywały nigdy. Mnieby zaś tylko kilka słow uszyścić i ponosić trzeba, a przecie milczę. Nie jestże to rzecz dziwna, że prawo to, które tak wiele Męczenników przy naynaprzykrzeńszej nędzy, w nayściślejszym więzieniu, przy grożeniu im nayśroźszemi mękami utrzymało, mię do tego nie może przywieść, abym niektóre przeciwności cierpliwie znośli, abym niektóre ćwiczenia pokutne na sobie przyjął, i z większą wiernością i statecznością wykonywał powinności Religii moiey? To nas, mówię, w podziwienie i zadumienie powinno wprowadzić, i czyliż nie dosyć jest gruntowne? Ach! Chrześciane, coż w tey mierze na usprawiedliwienie nasze możemy mówić? i

coż powiemy sobie? Jednakże to jeszcze nie wystarczy.

Rozważajmy to: Na coż nam się przyda, że się nawet do takiego przyznaliśmy prawa, którego siła wszechmocna jest, kiedy w nas niepożyteczne i bez skutku jest? Na coż nam się przyda, że prawo to triumfowało nad wszystkimi mocarstwem świata i piekła, kiedy nad słabościami naszymi nie tryumfuje? Na coż się innego przydadzą te cuda, te znaki, i te nawrocenia? tylko na zawyśzenie nasze, na przekonanie nas, i na nas przepięcie nasze? Ach! Słuchacze moi, więc że tak ważnych prawd nigdy nie zachcemy pogodzić? Prawo Chrześcijańskie ma moc nas nawrócić i poświęcić nas. To jest Artykuł Wiary. Jeżeli więc nas nie nawraca, i nie poświęca, nie możemy temu przypisać więcej; ponieważ daleko więcej uczyniło. Prawo Chrześcijańskie nie tylko nas nawrócić i poświęcić może, ale też potrzeba, aby nas w samej rzeczy nawróciło i poświęciło. Potrzeba tego z dwójakiej przyczyny, naprzód dla tego: że nie możemy być inaczej nawróceni i poświęceni, tylko przez nie; powtórę dla tego, że bez nawrocenia i poświęcenia naszego życia, zbawionemi być nie możemy. Na koniec: prawo Chrześcijańskie nas nie nawróci, i nie poświęci nigdy, jeżeli inne prawo w nas panować będzie. Boskim albowiem prawem będąc, same w sercach tych, którzy je przyjmują, i których prowadzi, chce panować. A zatem tego Bo-

skiego prawa z prawami świata, ducha iego z duchem świata, nauki iego z nauką świata nie zgodzimy nigdy. Jest to tajemnica, której Święci nigdy nie mogli pojąć, jest ukrytą rzeczą, której nam Ewangelia nie obia-wiła; jest zaślepieniem, które wiele na pot niewiernych Chrześcian w potępienie wtrąca, i nas także wtrąci. Jednego tylko Pana mamy, którego naśladować winniśmy JEZUSA Chrystusa. Jeżeli za innym, oprócz niego, idziemy, jeżeli uczynwszy w śladach naszych postępujemy iego łaski, jeżeli zrozmiewszy z um Koznodziejów nauki iego, jeżeli używszy dobrą naszych Spowiedników radę, iść chcemy ścieżkami świata, który wszystkich sław naszych uczestnikiem być pragnie, a nawet w najsświętsze uczynki nasze, i pobożne ćwiczenia nasze wdziera się, tedy jedną ręką obalamy, co budujemy drugą; i odważamy się na podział, który się nie podobą Bogu.

Przedsięwzięcie: Ponieważ Prawo Chrześcijańskie tak mocne i możne jest, przeto dopuszczaemy mu napętym działać, i mocy iego żadney nie uczyniemy przeszkody. Wespieramy je, we wszystkim się podług niego rządząc, i stanowiąc takie prowadzić życie, jakie się z prawidłami iego zgadza. Postrzeżemy wkrótce, co może, i do czego nas przywiedzie. O jakbyśmy już byli daleko zaśzli, gdybyśmy go byli naśladowali! o jakby nas już było wyśoko wyniosło! Jużbyśmy to, co nam się niepodobne zdaie, przeto,

że o tym podług wiaś gah si naszych sądzie-
my, iużysn; to odważnym sposobem byli
zaczęli i iaczęslowie byli wykonali; bony
nas przy tym wsiyżkim było podparto. Ty,
o mój borie! dależ mi to dnia dzisieyszego
poznać, i to wniają we mnie przedsięwzięcie
to, które czynię, że się Prawu Twoiemu
statecznie poddam. Gdy rozkaże, usłucham;
gdy mi wolą Twą oznaymi, wypełnię ją;
gdy mi pokaże drogę, nią się udam. Fra-
wda, że droga ta iest ciarna, i pełna ciernia,
ale za wsparciem mocy Prawa, które mię
powodować i wspierać będzie, zwyciężę
trudności wszystkie. Ciernia tego życia od-
mienią się w kwiaty, a przynajmniej po
pracach, i znużeniach tego życia, do szczę-
śliwego celu wiecznego odpoczynku przyjdę.

A M E N.



KAZANIE

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ
O PROZNOWANIU.

A około iedenastej wyszedł, i znalazł drugie siołce, i rzekł im: co tu siołcie cały dzień prożnujący? u Mateusza S. w Rozdz. 20.

Jest to zarzutem słów wezwaniem, które Gospodarz do robotników, w naszej Ewangelii czyni? Jest to niemniej pierwsze iak drugie. Wyrzucił im prożnowanie i wzywał do pracy: to tu siołcie cały dzień prożnujący? to jest zarzut. Idźcie i wy do winnicy mojej: (a) To jest wezwanie. Lecz kogoż się to wezwanie i ten zarzut odnośnie do przemiany litery tycze? Mnie, który z wami, Słuchacze, mówię; i was, którzy mię słuchacie. Bo według uwagi Tłomaczów, tak owe podobieństwo nie ma nigdy co do lietu innego brzmienia i rozumienia; tylko to, które im w przyrównaniu onychże jest przyłączone. W samej zaś rzeczy Chrystus Zbawiciel nasz wyrzekłszy na początku odemnie założone słowa: co tu siołcie cały dzień prożnujący? chciał je stosować do nas, inaczej bowiem byłoby te słowa powiedział niezamierzony i

(a) Ite & vos in vineam meam. Math. 9. 7.

im żadnego celu, co jest przeciwko Mądrości Jego. Nie szukamy więc żadney inney tego Kazania treści. Mowi z nami Syn Bożki iako Paw, słuchajmy go sposobem uszanowania pełnym. Wyrzuca nam błąd naszego próżnowania, uznajmy go i poprawmy go. Wzywa nas do pracy, nie zaniedbujmy pożyteczney ugody, którą z nami czyni, i zapatrujmy się na rzecz tę nie inaczej, tylko iako na jedną z nayważniejszych, którem wam do tych czas przełożył. Próżnowanie nie poczytuje się na świecie za grzech wielki, w oczach jednak Boskich jest grzechem wielkim. Otoż się dnia dzisiejszego będę starał, abym was przekonał o tym, wezwawszy pomocy Boga.

Oprocz świętley sprawiedliwości, którą Teologowie nadgradzającą zowią; i ktorey w Bogu względem ludzi nie uznawali, przeto że Bog człowiekowi nic nie jest winien, i nic winien bydz nie może, jeszcze są trzy inne rodzaje sprawiedliwości, które się w Bogu względem nas znajdować mogą, i które nie tylko wielkości i wspaniałości Jego nie szkoda, ale też są doskonałościami istoty Jego: Sprawiedliwość mścząca, sprawiedliwość przepisująca i sprawiedliwość nadgradzająca. Sprawiedliwość mścząca, która grzechy karze; Sprawiedliwość przepisująca, która się nie różni od Opatrzności Jego, do ktorey należy różnemi na świecie stanami rządzić, a nakoniec Sprawiedliwość nadgradzająca, która nadgrody podług zasług rozrządza i udziela.

Nie nie powiem o tej sprawiedliwości trze-
ciej, abym zbyt wiele na siebie nie przyjął
do wywodzenia, przesłane na dwóch pier-
wszych, które na człowieka nieuchronny
obowiązek kładą, aby pracował. Mszczęca
Sprawiedliwość Boga naprawia przez pracę
grzechy ludzkie, a sprawiedliwość Boga prze-
pisująca, utrzymuje przez pracę wszystkie sta-
ny na świecie. Proźnowanie więc, które się tej
dwójakiej sprawiedliwości w rów sprzeciwia,
jest błędem; i to wszystko jest, com wam
przełożyć przedsięwziął. Ja mówię dwie
rzeczy nas obowiązującą do pracy, i potępiają
proźnowanie nasze, iako jednę do zbawienia
przeszkód, to jest grzech, i nasz ścian szcze-
gulny. Wszyscy się rodzimy w grzechu,
i wszyscy w pewnym żyjemy stanie. Ztąd
wnoszę, wszyscy więc obowiązani jesteśmy
do pracy nieśmy ile grzesznicy: to jest
Część Pierwsza; iako też ile mamy w pewnym
znajdując się stanie: to jest Część Druga. Tak
pierwsza, iak druga, odkryje wam takowe pra-
wdy, które wam do tych czas podobno nie-
wiadome były, o których jednak koniecznie
powinniście wiedzieć. Poydźmy do samej
rzeczy.

C Z E S C I.

A Byśmy Chrześcianie wniesli, że proźno-
wanie jest błędem, który nas w oczach
Boskich kary godnymi czyni, to tylko potrze-
ba zważyć: czym jesteśmy, i z jakiego swego
początek mamy. Jesteśmy grzesznikami, i
iako

iako mówi Piśmō Świete wszyscyśmy się narodzili w grzechu. Węc też prawda iest, żeśmy wszyscy, iakęśmy się narodzili, ściągnęli na siebie szczególny obowiązek do pracy. Ten wniosek według prawideł Piśma S. prawy i rzetelny iest. Bo nam to powinda, że Bóg pracę na człowieka włożył, iako karę za nieposłuszeństwo i upor iego. Kara, ktora iako Teologowie mówią, niemniej dosyć czyniąca iako i zachowującą iest. Jest karą dosyć czyniącą do poprawienia popełnionych grzechow, i karą zachowującą, abyśmy ich nie popełniali więcej. Jest karą dosyć czyniącą, bośmy przestępcami byli, iest karą zachowującą, abyśmy więcej przestępcami nie byli. Jest karą dosyć czyniącą, aby była środkiem pojednania nas z Sprawiedliwością Boga, iest karą zachowującą aby była naszym słabości wsparciem. Ty przestąpiłeś prawo moje, mówi Bóg do pierwszego człowieka, i ja ciebie skazuję na dzwiganie iarżma niewolniczego i pracowitego życia. Zadnego ci odtąd owocu bez pracy nie wyda ziemia. Zamiast tego, co ci sama przez się kosztowne owoce rodzić miała, tylko chleba boleści zażywać będziesz; to iest pożywać będziesz chleba, ktory pierwey pokropił potem, niżeli się twym pokarmem stanie. *W pocie obłaza twego będziesz pożywał chleba.* (a) To Chrześciance iest pierwsze owe prawo, ktore Bóg na świecie postanowił, iak pręko

czło-

(a) In sudore vultus tui vesceris pane.
Genes: 3. v. 19.

człowiek zgrzeszył, a to same prawo próżnowanie nasze zbrodnią czyni.

Proszę, zastanowcie się tu ze mną nad różnicą, którą S. Augustyn między trojakim rodzajem pracy nazначył; między pracą Boga w naturze, między pracą Adama w stanie łaski i niewinności, i między pracą wszystkich ludzi w zepsuciu grzechowym. To waszey uwagi godne. BOG, mowi S. Augustyn, działa bezprześcannie tak w sobie, iako i oprocz siebie. *Oyciec moy aż dotąd działa.* (a) Adam zatrudniał się w Raiu ziemskim, bo czytamy, iż w nim był osadzony przeto, aby w nim pracował rękami swemi: *osadził go w Raiu - - aby sprawował go.* (b) A człowiek grzeszny musi od lat młodości swojej niezliczone troski i utrudzenia zność. *Jamci jest ubogi i w pracach od młodości moiej.* (c) Otoż trojaki rodzaj pracy wielce od siebie różny. Ze albowiem Bog na świecie działa, to się żadną miarą nie dzieie z iakiego potrzebnego obowiązku, ale raczey dzieie się to z powodu Dobroci lego, aby się mógł udzielić i dać łasność stworzeniom. Ze Adam sprawował Ray ziemski, nie działało się

Y to

(a) Pater meus usque modo operatur.
Joan: 5. v. 17.

(b) Posuit eum in paradyso - - ut operaretur illum. *Gen: 2. v. 15.*

(c) Pauper sum ego, & in laboribus à juventute mea. *Psal: 87. v. 16.*

Tom I. Kaz: Niedz: X. Burdaloue.

to z przyczyny jakiej kary, ale z dobrej woli, aby ćwiczyć ciało swoje, zabawił i rozum. Ale gdy po łosz wyrażu ukoronowanego Proroka, człowiek dnia dzisiejszego troski ponosi i pracę, to się z przyczyny surowego rozkazu dzieje, któremu się poddać musi, i o którego się oswobodzić nie może. Sprawowanie i działanie Boga w naturze, jest dowodem mocy jego. Zatrudnienie się Adama w Raju ziemskim było znakiem cnoty jego. Ale że grzesznik podlega porządnej pracy, to, z Apokołem mówiąc, jest nagrodą i zapłatą grzechu. Ztąd pochodzi, że Bog przez działania, przez które świat tworzy, i które na nim sprawuje, chwałę sobie czyni; że Adam w pracy swojej zasadyował upodobanie, grzesznika zaś praca jego upokarza i uciemnia. A to wszystko, iako tenże wielki Nauczyciel przydat, dla tego się dzieje, że Bog przy stworzeniu świata pracował iako niegdyś smieszony Pan; że Adam w Raju, w którym go Bog osadził, pracował iako wolny sługa, a człowiek w stanie grzechowym pracie nie inaczej, tylko iako winowayca i niewolnik. Ta jest przedziwna myśl S. Augustyna, która prawdę jest, którą wam przykładam, iasną i oczywistą, i ważną obowiązkowi tego ku pojęciu łatwiejszą czyni.

Lecz wróćmy się do samej rzeczy. O to ci więc pytas, czyli Bog wydał na pierwszego człowieka to przekleństwo: w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, w przy-

w przyszłości jedynie z owocu pracy twojej żyć będziesz; czyli mówię: Bog z słow tych chciał uczynić powszechne prawo, któreby się do wszystkich Adama ciągało następcom, albo czyli pewne na świecie uszy od niego wyłączył; czyli się ku jednemu okazał łaskawym, a surowo sobie postąpił z drugimi, czyli przyjemność odpoczynku dla możnych i bogatych, nędzę zaś i pracę naznaczył dla ubogich? czyli do jednych mówił: wy powinniście potem swoim pokłapać ziemi, do drugich zaś: wy przyjemności oneyże zażywać macie? Powiedzcież mi Chrzescianie, czyliż Bog na ten czas takową różnicę czynił? Ach! Bracia moi, odpowiada Święty Chryzostom, nigdy nie pomyślił o tym, a sprawiedliwość tego, która między ludźmi żadney inney różnicy, oprócz różnicy niewinności i grzechu uczynić nie może, daleko oddalona była od względów urodzenia i okoliczności szczęścia, kteremi by się była musiała rządzić. Nie, Chrystusie, nie dał Bog żadnego przywileju bogatym, ktorymby ich był uwolnił od obowiązku pracy. Ponieważ wszyscy grzech na siebie mieli, do wszystkich też to przeklęstwo należeć musiało. To nam wyraźnie opowiada Duch S. u Ekklezjastyka w Rozdz. 40. *wielka zabawa jest stworzona wszystkim ludziom.* (a) To prawo pracy dla wszystkich ludzi postawione jest, a prawo to jest uciążliwym i ar-

Y 2

mem

(a) *Occupatio magna creata est in omnibus hominibus. Eccles: 40. v. 1.*

mem dla Adamowych synów: i iarzmo ciężkie na syny Adamowe. (a) Lecz dla jakich Adama synów? Uważcie to dobrze: od siedzącego na stolicy chwalebnej, aż do poniżonego na ziemi i w popiele. (b) Od tego, który na Tronie siedzi, aż do owego, który się w popiele człga. Od tego, -- który koronę nosi, aż do tego, który się okrywa surowym płótnem. (c) Od tych, którzy korony i szkaty noszą, aż do tych, którzy się nąypodleyfzą okrywają siermięgą. Otoż tak daleko rozciąga się wyrok albo raczej przeklęstwo, które Bóg rzucił, dla którego każdy Chrześcijanin powinien się odważyć na to, aby życie swoje przepędził w pracy, chociażby był Xiążęciem lub Monarchą, tedy iednak jest grzesznikiem. A zatem powinien się poddać karze, którą Tworca świata na niego włożył, i dla tej przyczyny, iako bardzo pięknie mówi Tertulian: iak prędko człowiek zgrzeszył, zrobił mu Bóg suknią z skorek: uczynił też Pan Bóg Adamowi i żonie jego szaty z skorek. (d) Na coż się szata ta przydać miała? oto miała mu oznaczć, iż się przez grzech swoy sam poniżył, i że straciwszy Synów Boskich wolność, wpadł

(a) Et jugum grave super filios Adam.
Eccles: 40. v. 1.

(b) A residente super sedem gloriosam, usque ad humiliatum in terra & cinere. *Ibid: v. 3.*

(c) Ab eo -- qui portat coronam, usque ad eum, qui operitur lino crudo. *Ibid: v. 4.*

(d) Fecit quoque Dominus Deus Adæ & uxori ejus tunicas pelliceas. *Gen: 3. v. 21.*

wpadł w chaniebną i uciążliwą niewolę. Ci albowiem, iako daley Tertulian mowi, nosili skorzane izaty, ktorzy w ziemi i gruntach swoich pracować musieli, a Bóg Adamowi dał takową szatę, aby w przyszłości życie swoje nie inaczej uważał, tylko iak bezprze-
stanną pracę.

Patrzcie Słuchacze, czego się każdy Chrześcianin powinien chwycić. Powinien on iako niewolnik Boski pracować, to jest nie podług myśli swojej i kiedy mu się podoba, iako ow światowy Mędrzec, o którym Minucyusz Felix mowi, który żadnego innego zatrudnienia i odpoczynku swego prawidła nie miał, oprócz skłonności albo namiętności, która nim rządziła. (a) Mędrceem tym był Sokrates. Bo Chrześcianin, który cale z innego powodu czyni, poddaie się pracy z pobudki pokuty, aby zadość uczynić Bogu, wiedząc doskonale, że to pierwszą jest karą za grzech jego. Coż więc czyniemy, gdy zapomniawszy o tym obowiązku naszym, leniwe i opieczęte prowadzimy życie? Chcecież to wiedzieć? Oto powstał przeciwny Bogu, chcemy z siebie zrzucić to iarżmo, które sprawiedliwość i Opatrzność Jego włożyła na nas. Postępujemy sobie tak owi dumni i wyniosli ludzie, ktorych nam koronowany Prorok bardzo pięknie opisał, mówiąc: że lubo w wszystkich niesprawiedliwościach i niegodziwościach zawikłani

(a) Qui ad nutum assidentis sibi dæmonis vel declinabat negotia, vel appetebat.
Minut. Felix.

klami byli, przecież prac ludzkich uczeſtni-
kami być nie chcieli, i ſubo ſię z poſtuſzeń-
ſtwa Boga winnego nazychwałſzym wyla-
mywali ſposobem, byli jednak naysłupniejszy
i naysłupniejszy, gdy ſię Boſkim ukaraniem
mi ſię poddać: w pracy ludzkiej nie ſą, i z
ludźmi nie będą karani, i przetoż że pycha zięło.

(a) Bo proſzę was, uważcież to w poſtępo-
waniu Boga jako co oſobliwego, to podda-
nie ſię pracy, ieſt takim ſposobem za grzech
naſz karą, że dla przeſłania Boga, ſami
ją wykonywać muſimy. W ſądach ludzkich
nie tak ſię dzieje. Nigdy tam nie przymu-
ſzają winowaycy, aby ſam nad ſobą wykonał
wyrok. Jak prętko ſię tylko pod wyrok pod-
da, tak ſądzimy zaraz, że ſię w tym porząd-
ku i ſtanie znajduje, którego ſię domagamy
po nim. Ale Bóg, który ma nieograniczoną
moc i władzę nad nami, chce, abyśmy dla
naprawienia grzechu, dzieło ukarania grzechu
dobrowolnie ſami na ſiebie przyięli, i zaſtą-
pili mieyſce ſług ieſo, abyśmy naysłupſze
ſady ieſo na ſobie i przeciw ſobie wykonali.
To zaś dzieje ſię przez pokutę, o ktorej bez
zaſtanowienia ſię, mówi Święty Grzegorz, że
nieuſłanna praca ieſt naysłupniejszą i
naysłupniejszą ſłoną, ktorej ſię chwycić
można.

Czymże więc ieſt, pytam ſię ieſzcze raz
błąd leniwego i opieſzałego życia? Oto ieſt,
mowi

(a) In labore hominum non ſunt, & cum ho-
minibus non flagellabuntur, ideo tenuit eos
ſuperbia. *Pſal: 72. v. 5. 6.*

mowi Święty Grzegorz, kiedy mam powie-
dzied prądę, że jest drugim powstaniem
stworzenia przeciw swojemu BOGU. Pier-
wsze było przeciwstawnem i nadwzięciem
Brawa, drugie jest zaniebdaniem pracy. Przez
pierwsze powiedział człowiek: nie będę słu-
żył, (a) nie będę posłusznym; a przez dru-
gie, dodał, nie poddam się karze za niepo-
słuszeństwo moje. Poddawszy się nieporzą-
dkom chuciom swoim, wzgardził Bogiem
jako najwyższym Panem swoim. Trawiąc na
proźnowania życie, wzgardza Bogiem jako
Sędzią swoim. Byliżbyście, Słuchacze, w-
wierzyli temu, że ten grzech tak daleko się
rozciąga? Z tym wszystkim, można to dnia-
dz szerszego bardzo dobrze grzechem świata
nazwać, ponieważ to jest grzechem niezli-
czonych ludzi, którzy (uważcież dobrze,
czyli rzecz tę należycie wyrażam) którzy,
jako się zdaie, dla tego się tylko znajdują
na świecie, aby od cudzey pracy cło brać,
nic nigdy z swey własney nie przykładać;
którzy w stanie swoim nie więdzą do czy-
nienia nie mają, tylko zażywać brama, wy-
gody, i rosfkofzy; których najwyższe śmia-
nie, i najważniejszy zatrudnienie zafala się
na tym, aby czas nadaremnie trawili; kto-
rzy się w wygodach zatapiają, albo raczej,
którzy już nie kofatują wygody, przeto że
w niej zostają zawsze. Wygoda albowiem
bez przyśkojney troskliwości i pracy, jako
mowi Kassiodor, nie może się obyć, a oni
o tym

o tym wiedzieć nie chcą, i sprawiedliwie o nich mówić można: *w pracy ludzkiej nie są*, ponieważ się przy zważaniu ich postęp-
ków zdać, iakoby to prawo nie należało do nich, i iakoby w powszechney narodu ludz-
kiego liczbie zawarci nie byli.

Mowmy o tym nie tylko w powsze-
chności, ale dla waszego zbudowania, i abyś-
cie z Kazania tego pożytkowali, roztrząsni-
my rzecz tę nieco pilniey. Możeż światowy
człowiek, iakich z wstydem czasów naszych
codziennie widzimy, światowy człowiek,
który z zwyczaju użalenia godnego, albo za-
wsze jest uspokojony, albo nigdy uspokojony
nie jest, który życie swoje na nieczemnych
roskoszach trawi; który się dowiaduje, co
inni mówią, który gani co inni czynią, który
się za widowiskami ubiega, który się w kom-
paniach cieszy, który się z tego czym nie
jest chęłpi, który się bezprześcannie żarci-
kami bawi, nie nigdy poważnego nie czyniąc
ani mówiąc; możeż Chrześcianin, którego
nayzwyczajnieyszą i nayporządnieyszą zaba-
wą jest gra, to jest; który gry już nie uży-
wa iak rozweselenia umysłu, które mu po-
trzebne było dla rozerwania myśli, ile iako
zabawy, ktorey się oddaie, i która mu nay-
milsza jest przy próżnowaniu iego; Chrze-
ścianin, który, gdy nie gra, całe sobie przy-
tomny nie jest, i nie zgadza się z sobą, kto-
ry nie wie co czynić i począc, gdy mu do
grania towarzysztwa braknie, i który, jeżeli
się tak mówić godzi, nie gra aby żył, ale
życie

życie aby grał; możeż Niewiaśta, która się przyznała do Chrystusowej Wiary, a przecie się niczym więcej, oprócz tego, co się powierzchnowości osoby iey tyczy, nie zatrudnia; która nie więcej do czynienia nie ma, tylko aby w zwierciadle stała, aby się o nowych dowiadywała zwyczajach, i stroiła ciało swoje; która zapomniawszy zupełnie o powinnościach swoich, zawsze jest gotowa w cudze się sprawy mieszać; która nie nie umie, a przecie o wszystkim mówi; tam gdzie potrzeba nie uczy się, a przecie się udaje, iakoby wiedziała wszystko, gdzie nie potrzeba; która o sobie mniema, że wszelką sprawiedliwość pełni, gdy bez pożytku nawiedziny iedne po drugich oddaje, gdy dzisiaj nawiedzających przyjmuje, a jutro nawiedza innych; która powinnością swoją sądzi przez niktęmne listy, utrzymywać niezliczone, zbyteczne, a nawet podeyrzane i niebezpieczne zamiany listów, i która w godzinę śmierci swojej nie potrafi Bogu inny rachunek z spraw swoich oddać, tylko ten: widziałam świat i czyniłam tak, iak on. Raz się ieszcze pytam: Możeż takowy Mężczyzna lub takowa Niewiaśta pomyśleć, że się to wszystko z rządami sprawiedliwości zgadza, które BÓG względem nas, ile grzeszników, wprowadził? Możeż się wyrazem, które nam w tey mierze Chrystus czyni, bardziej cę sprzeciwić, iak takowa bezprześcanna gra, i takowe życie, które samemi tylko roskoszami napełnione jest? Chociażby żadnego nie było

Chrze-

Chrześcijaństwa, czyliżby to człowiek po-
 dług zdrowego rozumu sądzić, mógł uspra-
 wiedliwiać? A jeżeli to samym tylko ro-
 zumem zniewolony potępić musi, iakież, ro-
 zumiecie, wyrok sam Bóg wyda? Pytaią
 się, czyli zbawienie w samej rzeczy złą
 może szkołę ponieść? Ktoż, Chrześciane,
 o tym powątpiwać może? Gdzież szkodo-
 wać może, jeżeli nie przy zniewadze naj-
 kosztowniejszej rzeczy, którą jest czas i to
 czas pokuty? Czyliż zaś bydlę może znie-
 waga większa nad sposób życia, którym żyją
 ci, o których mówię? Jeżeli iedne próżne
 i niepożyteczne słowo potępione będzie?
 coż się z całym życiem stanie, w którym
 Bóg nic, co by pożytecznego było, nie znaj-
 dzie? Ale świat inaczej sądzi, a zbrodnia
 próżnowania nie poczytuje się za rzecz tako-
 wą, z którejby się Bogu potrzeba sprawić.
 Prawda, Chrześciane, wiem iż o tym bardzo
 dobrze, ale mało zależy na tym, co świat o
 tym myśli i sądzi, kiedy nam Syn Boski powie-
 dział, co o tym powinniśmy sądzić. Jest
 jeszcze wiele innych takowych rzeczy, które
 się na świecie za nic nie mają, a roztrzą-
 sanie ich przed Sądem Boskim niemniej okro-
 pne będzie. Wiem iż nawet, że znajduią
 się tak zaślepione dusze, które to próżniackie
 życie z pobożnością i bojaźnią Boga ziedo-
 czyć pragną. Ale też wiem o tym, że Bóg,
 którego przeniknienie i sąd niezawodny jest,
 tę fałszywą pobożność aniszczy, wystawiając

prze-

przeciwko niej prawdziła te, które prawdziwe i gruntowne są.

Ale mówicie podobno: ja jestem bogaty, na coż mam pracować, ponieważ i tak mam nad potrzebę do życia? Na co, Chrześcianie? Oto na to, że was wszystkie całego świata dobra od grzechowego przeklęstwa otwobodzić nie mogą. Oto na to, że BOG przy pożytecznym dla was losie, który podług woli Opatrzności względem dobr doczesnego życia, na was wypadł, zawsze was obowiązał do wykonania wyroków sprawiedliwości jego; i że Bog temi was oddarżając darami, nigdy nie miał zamierzenia tego, aby miał swoje nadwzględę prawa. A gdy mówicie, mam dobra i dostatki, niepotrzeba mi przeto pracować, tedy tak nie dobrze wnoscicie, jakobyście mówili: nie potrzeba mi więc umierać. Bo obowiązek pracowania i konieczność umierania w radach Boskich są w równym stopniu. Alboż nie wiecie, taką ow bogacz Ewangeliczny odebrał odpowiedź? Pracował wiele, aby był miał zbytek każdej rzeczy; a widząc nakoniec, że wiele łobz i pieniędzy zebrał, rzekł: odpocznemy, mogę przez długie lata wygodne i rokoszne prowadzić życie. Duszko, masz wiele dobr zgromadzonych na wiele lat, odpoczywaj. (a) Lecz jakże Bog z nim postąpił sobie? Oto jak z głupcem: Szalony! przez to mu Bog pokazał, że człowiek na świecie z dwóch rzeczy

(a) Anima, habes multa bona posita in annos plurimos, requiesce. Luc: 12. v. 19.

rzeczy jedną tylko obrać może, to jest: albo pracować, albo umierać musi. Gdy więc nie chciał pierwszego czynić, musiał się odważyć na drugie, i następującej umierać nocy. *Tey nocy duszy twej upominają się u ciebie, (a)*

Ale jestem w takowym stanie i randze, w ktorej mi praca przyzwoita nie jest. Coż to za wniosek? Alboż przeto, że wielkimi jesteście na świecie, nie jesteście grzesznikami, i czyliż blask godności waszych zaćmi waszego początku chańbę? alboż wy jesteście więcej, niżeli Papieżowie i Monarchowie? Posłuchaycie ieno, co niegdyś S. Bernard do pewnego wielkiego Papieża mówił, gdy go w tey mierze nauczał: Święty Oycze, mówił on z gorliwością uszanowania pełną, poprzyśięgam cię, abyś iak nayczęściej rozmyślał, czym jesteś, i abyś nie patrzył na to, czym się stałeś, ale czym według urodzenia jesteś. (b) Stałeś się Biskupem, ale urodziłeś się iak grzesznik. Coż cię z tego dwoyga bardziey obchodzić powinno? czyli nie to czym podług urodzenia twoiego jesteś? Porzuć więc całą cię otaczającą wspaniałość. Nie patrz na purpurę, która twoją okrywa niskość,

(a) Stulte, hac nocte animam tuam repetunt à te. *Lucæ 12. v. 20.*

(b) Non quod factus, sed quod natus es. *S. Bernardus.*

niskość, ale ran twoich nie leczy. (a) Uważ samego siebie i pamiętaj, żeś na-
gi z żywota macierzyńskiego wyszedł.
Bo jeżeli nie będziesz miał względu na
fałszywy blask wspaniałości, który zasle-
pia ludzi, coż w sobie innego, tylko u-
bogiego i nędznego człowieka znay-
dziesz, który przez cierpi, że człowie-
kiem i razem grzesznikiem jest, i który
na to płacze, że przychodzi na świat,
ponieważ nań przychodzi jako bunto-
wnik, który się w ciężkiej znayduje
niewoli, (b) a w reszcie znaydziesz w
sobie człowieka, który się do pracy a
nie do godności urodził. (c) Patrz Oy-
cze Święty, czym jesteś i czym przez
pierwszeństwo jesteś. (d) Wszystkie al-
bowiem inne rzeczy przypadkowe są,
a wszystkie rzeczy przypadkowe do isto-
tney się stosować muszą, powiem, na
stanie grzeszni a gruntule się tak wzglę-
dem możnych i godnych, iak wzglę-
dem wszystkich innych nieuchronny o-
bowiązek zatrudnionego i pracowitego
życia.

Ale

(a) Tolle velamen foliorum celantium i-
gnominiam tuam, non plagas curantium. *S. Ber:*

(b) Occurret tibi homo pauper & miserabi-
lis dolem, quod homo sit, plorans, quod natus
sit. *Idem.*

(c) Homo denique natus ad laborem, non
ad honorem. *Idem.*

(d) Hoc est certe, quod maxime es. *Id.*

Ale życie takie, uprzykrzone jest. Powiedzcież mi Chrześcianie, iestże to przyczyna, którą przeciw tak istotnemu obowiązкови, iak ten jest, wystawić możecie? Gdybym rzecz tę iako Filozof wywodził, tedybym wam mógł odpowiedzieć, że praca, która na was przystoi, i w ktorej dla przyzwyczajenia się do niey upodobanie macie, raczy was zachowa od uprzykrzenia, niżeliby wam ie sprawić miała. Ale ja mówię iako Chrześciański Kaznodzieia. Dajmy to, że uprzykrzenie, ktorego się obawiacie, gruntowne jest, tedy to dla was pokutą będzie, a ta pokuta tym przyjemniejsza wam bydź powinna, że w stanie waszym żadney inney nie czynicie. Będziecie dla Boga znosiłi uprzykrzenie, abyście Bogu zadość uczynić, i wszystkie ukarania godne lubości, ktorychście przeciw wyraźnemu zakazowi Boskiego prawa szukali, naprawić mogli. Szacowne uprzykrzenie, na ktore Bog łaskawie weyrzy, a łaskawie na nie patrząc, będzie wiedział, iak was innym sposobem bezszkodnemi zachować. Zadziwcie się iestcze, Słuchacze, nad dobrocią naszego Boga, która się nawet w ukaraniu człowieka oczywście okazuje. Ten obowiązek pracy, którym wam iako zadość uczynienie za grzechy przełożył, jest też podług nauki wszystkich Oycow Świętych s. zodiem

zacho-

zachowującym nas od grzechu. O! jak wielkie jest miłosierdzie Boga przeciwko nam, że nam w karach sprawiedliwości swojej własny nasz pożytek i bezpieczeństwo dopuszcza znaleźć. Tak jest, Bracia, wielkim owym środkiem broniącym nas przeciwko zdrożnościom namiętności naszych, i przeciwko nieporządkom grzechu, jest ustawiczne i usilne ćwiczenie się w pracy, i daremniebym się kusił o przekonanie was o tej prawdzie, która sama w sobie i z siebie jasna i oczywista jest. Chociażby Duch S. tego nie był powiedział, czyliby same doświadczenie nie okazało jawnie, że próżnowanie jest wszystkich zbrodni nauczycielem, że prośnowanie ludzi grzeszyć uczy, że ich do grzechu prowadzi, że im grzechy na myśl podaje, że im otwiera rozum do wynalezienia sposobów grzeszenia. To wszystko zawiera się w pięknych następujących Ekklezyastyka słowach: wielkiej złości nauczyło próżnowanie. (a).

Jakoż, mówi Święty Augustyn, to mieysce Pisma S. w pewney mowie do Zakonników swoich mianey, opisując, aby ich był zachęcił do zakochania się w pracy, i okazał niešťczęśliwe skutki próżniakiego życia. Dajcież, Bracia, baczenie na to, i abyście o tym przekonani-

konani byli, przebiegniecie wszystkie sławniejsze przykłady, które o tym w Piśmie Świętym mamy. Od kogoż się nauczyli Izraelitowie, tak mocno do swojego prawa przywiązani, tak bardzo o Wiarę swoją gorliwi? bałwochwalcami zostać? Czyliżby wierzyć można: gdyby to wyraźnie nie mówił Święty Paweł Apostoł, że to było okropnym próżnowania skutkiem, które im powodem było, że się w ten sam czas, którego ich Prawodawca Mojżesz rozmawiał z Bogiem, grzesznemi uroczyściami i zbyteczną grą zabawiali. *Siadł lud iść i pić, i wstali igrać.* (a) Spytaycie się Proroka, coź przysobiło Sodomę do wynalezienia obrzydliwości takiej, o ktorej ani wiedzano, ani słyszano nigdy. Czyliż wam nie odpowie, że próżnowanie tego odrzuconego miała być tak wielkiej niegodziwości źródłem? Aleć powiedzcie mi, mówi dalej Święty Auguſtyn, czemuż Dawid posłuprowadził wojnę napaści chuci zmysłowych i ciała? Kiedyż się odważył na cudzołóstwo i zabójstwo? Czyliż się to nie działo w ten czas, gdy się iak mówi Pismo Święte, w Jerozolimie został, i nie do czynienia nie miał, gdy jednak inni do boju wychodzili w pole? Coż Samsona wprowadziło w zgubę? Czyliż

(a) Sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere. 1. ad Corinthios 10. v. 7.

Czyliż ta nie pochodzi z opieszatego i niewieściuchowatego życia, na które się udał, aby się był obcey podobał niewieście? Mogłże kiedy ten ludu Bożego Wodz nieznacznie, i niespodzianie takiey podlegać napaści, poki się zatrudniał utarczkami z nieprzyjaciółmi swoimi. Upadłże Salomon, najmędrszy ze wszystkich Krolow, w pierwszych swiego panowania latach, w których nieznizoną pracował gorliwością, i wszystką myślą swoją zatrudniał się około budowy Kościoła? Poddąłże się ślepey namiętności, która go potym tak omamiła, że się fałszywym nalożnie swoich Bózkom kłaniał? Czyliż raczey nie w ten czas dopuścił rokoszsy serce swoje skazać, gdy już przedsięwzięte wykonał dzieło, i nic więcej do czynienia nie miał? Ah! bracia moi, mowi Święty Augustyn, niemamy my ani gruntowniejszey, ani stateczniejszey cnoty, iak ci wielcy Mężowie mieli. Nie jesteśmy ani świątobliwsi niżeli Dawid; ani bardziej oświeconemi, niżeli Salomon; ani silniejszemi niżeli Samson. A jeżeli na osobności żyjemy, tedy się zdrożności próżnowania nie mniej, iak oni, obawiać się powinniśmy. Tak on do Pustelników swiego Zakonu mowił.

Gdy o Pustelnikach wspominamy, powiedzcież mi Chrześcianie, ta uwaga
Z... jest

Tom I. Kaz: Niedz. X. Bourdaloue.

ieść Franciszka Salezjusza Biskupa w Genewie) coż rozumiecie, czemuż się w owych Egypckich Klasztorach, w których ludzie, jak Aniołowie żyli, i w których dar bogomyślności był jedną znayzwyczajnieyszych, łaską tak ostro domagano się pracy ręczney, iako nas Kalsyan, i S. Hieronim upewniaią? Byłaż praca ręczna nierozzerwanie złączana z stanem tych Mężów Bożych? Poniżylibyśmy stan ich, gdybyśmy o nim w ten sposób sądzić chcieli. Byłaż im potrzebna do zarobienia sobie żywności? Bynajmniej; bo prawowiernych miłość, która ieszcze gorliwą była, dostatecznie opatrywała ich potrzeby. Czemuż więc tak pracowali? Czynili to, odpowiada S. Hieronim, nie dla potrzeby ciała, ale dla zbawienia duszy: (a) bo wiedzieli, że, iakokolwiek doskonałość ich wielka była, niemogli jednak o rzeczach Boskich bezprzeżtanku myśleć, a ponieważ o tym przekohani byli, że, gdyby choć przez krótkę chwilę żadnego nieodprawowali rozmyślenia, albo co innego czynili, tedyby się byli wystawili pokusom. Patrzącie, mowi Kalsyan, czemu przyjęli między sobą to prawidło. że Mnich zawsze się czymkolwiek zatrudniający poczytany bydz powinien za nayniewinnieyszego, bo go jeden tylko czart kusi,
 a prze-

(a) Non propter corporis necessitatum, sed propter animæ salutem. S. Hieron.

á przeciwnie Mnicha leniwego, który nie czyni częstokroć, niby owego nędznego człowieka w Ewangelii cały półk biesostwa zwykł opętać. (a) To wam Chrześcianie, iak mi się zdaie, sposobność dać powinno, do uczynienia następującego wniosku: Ci ludzie, którzy się tak oderwali od świata, i którzy się nad słabość natury tak bardzo wynieśli, rozumieli, że im porządna praca potrzebna była do utrzymania się w stanie łaski, á ia grzesznik, pełen nędzy, który w zerwaniu, i próżnowaniu przepędzam życie, zbawienia moiego bezpieczny będę? Jakaż to wyniosłość! iakie wrozenie! Oni byli doskonałemi Chrześcianinami, którzy cale Niebieskie prowadzili życie, i którzy do zwyciężenia zbrodni niezliczone pomocy mieli, których ia nie mam. Osobność służyła im zamiast okopu, Religia im dodawała broni, pośły ich wzmacniały, á surowy sposób życia, mocarstwom piekielnym, ich straszmemi czynił; á przecię poczytali się za zwyciężonych, iak prętko zwyczajne swoje opuszczali prace. Tak gruntownie ubezpieczeni byli, że z próżnowaniem niezliczona grzechow liczba w towarzystwie idzie. Coż ia sobie obiecywać mogę, ia, który żadney z tych zalety nie mam,

Z z ia,

(a) Operatorem Monachum dæmone uno pulsari, otiosum spiritibus innumeris devastari cassat.

ia, który w pośrodku Świata, iako w takowym kraju żyję, który wszystkim napasciom ezarca otworem stoi; ia, który tak mało nad zmysłami moimi czuwać? Coż ia sobie obiecywać mogę, gdy przystym wszystkim nieprzyjacielowi memu otwieram tak szerokie drzwi grzechu, którym iest rozmysłne, i dobrowolne prożnowanie? Nie iestże to żyć z nim w jednym porozumieniu, i własną mu poddawać duszę?

Otoż Bracia, mówi S. Ambroży, co dnia dzisiejszego w nas siłę i rzeźwość Chrześciańskiego ducha osłabia. Utrzymało się Chrześciaństwo w pośrodku prześladowania, a ledwo wierzyć można, iak wiele uciążliwości, i troski te, które w ten czas ponościć musiały, do wzrostu, i utwierdzenia iegoż pomagały. Teraz zaś, przydaie ten Wielki Biskup, psuie nas spokoynosc, przyjemność pokoju. Wiare naszą słabą czyni, lenistwo niepożytecznego życia sprawuie, wszystkie zgorzienia a przez zadziwiający, i pełny uzalenia skutek dzieie się, że ci, których naysurowsze kary, i nayokropnieysze wojny uśmierzyć niemogli, od prożnowania fromotnym sposobem zwyciężeni byli. (a) Słowa, które naszym czasom daleko bardziey, niżeli czasom Świętego Ambrożego służą. Przy-

znay.

(a) Nunc lentant otia, quos bella non
fegerant. S. Ambrosius.

znajmy, albowiem; że, jeżeli się jeszcze może na Świecie niewinność znaleźć, gdzież ją obaczyć można jeżeli nie w tych stanach, w których się prawo pracowania nie nadwężenie chowa? Nie szukajcie albowiem prawdziwey boiaźni BOGA między wielkimi, znacznymi, i bogatemi, to jest, nie szukajcie iey między temi, których życie, nie tylko lubość ią, i miętkością, jest, ani rozumieycie abyście mieli między nimi czystość obyczajow znaleźć. Już ona tu nie mięszka, mowi sprawiedliwy Job. *Nie bywa naleziona w ziemi rokoszenie żyjących.* (a) Gdzież ją więc indziej można znaleźć? Czyli w chatach próżniackiego uboſtwa, ktore nic, oprócz żebrzenia, nie czyni? Nie, Chrześcianie, próżnowanie nie mniej tych, iako i bogatych gubi, i ten gatunek ubogich, ktorých Chrystus nie zna, tak dobrze podlega zuchwałości, iak owi. Dokądże więc zapędzono niewinność życia? Jużem wam powiedział, do szrodkujących stanow, ktore się utrzymują przez pracę; do stanow tych, ktore nie tak wiele wziętości mają, ale względem zbawienia tym są bezpieczniejsze, i pewnieysze; do Kupcow, ktorzy się sprawiedliwym kupiectwem bawią; do Kunst-Miſtrzow, i rzemieślnikow, ktorzy dni swoje rąk swoich rozmierzają
pracą;

(a) Nec invenitur in terra suaviter viventium. Job. 28. v. 13.

pracą; do czeladzi, i służących, którzy to Prawo Boskie co do litery pełnią, pracowawszy, pokarmem się posilać mają. *W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba.* Tu, tu, raz jeszcze mówię, niewinność większa; bo tu nic o próżnowaniu nie wiedzą.

Kończmy Chrześcianie, tę pierwszą Część z tym wieloważnym ostrzeżeniem, które S. Hieronim dał jednemu z Uczniów swoich. Czyń zawsze co, aby cię albo BOG albo diabeł zawsze zatrudnionego znalazł. (a) Gdy cię diabeł zatrudniającego znajdzie, niewprowadzi cię w pokusy; a gdy cię BOG przy pracy zastanie, nieukarze cię. Inaczej grzeszysz zaniedbując obowiązku, który na ciebie nie tylko stan grzesznika kładzie, ale też stan człowieka, który się na świecie w pewnym, szczególnym znajduje stanie, iako w drugiej obaczycie Części.

C Z Ę Ś C II.

Bezsprzeciwna to jest, Chrześcianie, prawda, że każdy stan na świecie ma pewne obowiązki, których wykonanie niemoże się bez trosk i pracy obejść. Ale też jest jeszcze inna prawda, która lubu nie jest tak wiadoma, jest jednak
tak

(a) *Facite semper aliquid operis, ut te DEUS, aut diabolus inveniat occupatum.*

S. Hieron.

tak pewna, iak pierwsza; to jest, im bardziej na świecie, który stan wywyższony jest, tym więcej ma obowiązkow takich, którym bez nienastanney, i konieczney troskliwości zadofyć uczynić nie można. Proszę was, poymuycie tę naukę dobrze, która się iako obaczycie, tym sposobem, który ja wam przelożę, bardzo dobrze z świętobliwością. i mądrością Chrześcijaństwa zgadza. Ja twierdzę, że każdy stan na świecie ma trudne obowiązki, a Święty Tomasz tego przyczynę daie; ponieważ, mowi on, żadnego niemasz, ktoregoby doskonałość do iakiego prawidła, ktorego odmienić niemoże, do jednolitego postępowania, ktorego przestrzegać musi, i do spraw przywiązana nie była, które się tym odprawiają porządkiem, od ktorego on się wyłączyć niemoże. To zaś wszystko, co się tak ma. jest dla człowieka pracą. A te same rzeczy, ktoreby mu w każdej inney okoliczności przyjemne były, stają mu się uciążliwe, skoro mu się z nich czyni prawo, i iak prętko mu się obowiązkiem stają.

Pokażę wam, przydaie S. Tomasz, prawdę tej rzeczy przez osobliwy wniosek. Gdy różne zważacie wieki, postzegacie, że w obywatelskiej społeczności pospolicie do starych należy dozor interesow, i rozporządzenie onychże, do młodych zaś przyrodzonym trybem

bəm należy wykonanie tychże. Jako do
 pierwszych należy dobrze rozrządzić,
 i wykierować rzeczy, tak drudzy obo-
 wiązani są do Ruchania, i wypełnienia.
 A Świętemu Augustynowi trudno się zda-
 wało, gdy miał powiedzieć, co by z te-
 go dwocyga trudniejszego, i naprzy-
 krześnego było. Jeżeli się na różność
 płci obroci oko, tedy szalunek sprawie-
 dliwości, i woienna służba należy do Mę-
 szczyzn, a domowe starania, podług po-
 rzędu niezynionego od BOGA, należy
 do Niewiaśc. Jeżeli tę zabawę lekce wa-
 życie, tedy to z tąd pochodzi, że ani o
 ważności, ani o trudności iey nie wie-
 cie. Salomon albowiem większą, niżeli
 my mający przezorność, i sam Duch S,
 który żadnego nie używa powiększania
 do wykonania iey upatrywał Niewiaśc
 męney: *Niewiaśc męzną któż znajdzie?* (a)
 i chwalił ją z pilności iey, którą przy-
 tym okazała, jako rzecz waleczną. *Rę-
 kę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, a palce
 iey wzięty urzeziono.* (b) Jako, zapatruje się
 na różnicę urodzenia, i szczęścia, niżsi,
 i p dleyfi, większym służyć muszą, tak i
 więksi z słuszności i miłości służyć mają
 niższym, i podlejszym. A jako bogaci
 są w posiadaniu używania pracy ubogich,
 tak

(a) Mulierem fortem quis inveniet? *Pro-
 verb. gr: v. 10.*

(b) Manum suam misit ad fortia, & di-
 gitti ejus apprehenderunt fufum. *Ibid: v. 19.*

tak ubodzy mają prawo pożytkowania z pracy bogatych. Otoż powszechne dla wszystkich na świecie stanów prawo, które bez względu na to podług natury każdego umiarkowane jest. Bo z tych wszystkich, których wspominałem teraz, ma każdy szczególne swoje obowiązki, i powinności. Królowie obowiązani są do pewnego gatunku pracy, a nie do innej. Inne ma zatrudnienia Sędzia, niżeli Kunsztmistrz, i rzemieślnik. Ale prawo pracowania, i zawsze się czymkolwiek zatrudnienia do wszystkich należy; i niemasz żadnego, któregooby obowiązek swojego stanu temu niepoddawał prawu.

Więcey mówię: twierdzą albowiem, że im bardziey stan iaki wywyższony jest, tym bardziey obowiązkom tym podlega, których wykonać niemożna bez nieprzeżanney pracy. Tu owego fałszywego wyobrażenia, które o rzeczach macie, i owego szkodliwego błędu, w którym was podobno świat do tych czas trzymał, odstąpić musicie. Wielki albowiem błąd, świata zasadza się na tym, że mniema, iż wywyższenie, pierwszeństwo, i dostojęństwo są prawem zżywania spokojności, i swobody swojej. Ale Pismo S. cale przeciwnie mówi, a przyczyna tego jest ta, że im wyższy jest stan iaki, tym ważnieysze ma do przestrzegania obowiązki; tak że się w stanie

Swiego

Świeckim, i w Religii, iak w rządach natury dzieie. Im powszechnieyze są przyczyny, tym więcey do działania mają, i tym więcey dla dobra szeregulnych, im poddanych, przyczyn do czynienia mają. Tak widzimy, że Niebios, i Gwiazdy, które są nad nami, w bezprześcannym są poruszeniu bez naymnieyszego odpoczynku, i na mgnienie oka, swoiego nieprzerywając wpłynienia. Coż innego, zwłaszcza podług Chrześcijańskich prawideł, iest godność, i urząd, tylko pozorna służba, mówi Święty Bazyli, która człowieka pod karą potępienia obowiązuie, aby się ludu całego podiał tak, iak cały lud obowiązany iest, aby się swoiego Pana podiał? Niekończenie zaś trudney iest iednemu za wszystkich, nizeli wszystkim za iednego pracować.

Tak to, Chrześcianie, BOG z dwoiakiey przyczyny zozrządził, które nam naywyraziściey znać daia, iak bardzo troskliwy iest o zbawienie nasze. Pierwsza, iak uważa S. Bernard, iest ta, aby godności i dostoięństwa, które są wyobrazeniem wspaniałości iego, niestały się naszej próżności celem. Jeżeli albowiem iestem mądry, i dobrze sądzę, tedy mi wysoki stan moy, zamiast podchlebiania wyniościłości swoiey, poda sposobność upokorzania się, i obawiania, uważając, że im więcey iestem, tym więcey mam obowiązku przed Bogiem, od
któ-

których się nie inaczej tylko przez pracę, uwolnić mogą. Ah! zawołał Święty Bernard, do tego Papieża pisząc, c którym już wspomniałem, niech cię okazałość ta, którą otoczony jesteś, nienadyma, bo praca na ciebie włożona daleko większa jest, niżeli dostojność. Ty jesteś następca Proroków, i Apostołów; a ja przeciwnie stanowię twemu z wszelkim uszanowaniem jestem. Ale coż z tąd wynika? Oto to, że tak, jak Apostołowie, i Prorocy żyć powinienes. Posłuchaj zaś, co BOG do swojego Proroka mówi; otom cię postanowił, abyś wyrwał, i wywraçał, abyś zaszczepiał, i budował. Co się zaś w tym wszystkim znaleźć może, coby cię dumnym, i wyniosłym uczynić mogło? Pomyśl sobie, mówi tenże Nauczyciel daley, jakobyś był tak Wielki, jak Jeremiaśz. Ale się w tym samym czasie naucz, że godność, którą ozdobiony jesteś, nie przeto otrzymałeś, abyś się wynosił, ale przeto, abyś pracował. Więcej jeszcze przydaie tenże Oyciec S. Do czegoż Apostołowie, Poprzednicy twoi, postanowieni byli? Oto, do zebrania żniwa, które oni przez troski i prace swoje zasiali, i własnym skropili potem. Usłuy o utrzymanie się przy tym dziedzictwie, które ci zostawili; bo ty rzeczywistym ich Dziedzicem jesteś. Abyś zaś pokazał, że prawdziwym ich Dziedzicem jesteś,

trzeba, abyś ich w czułości naśladował, i pracy. (a) Jeżeli się albowiem za dąbosciami, i prośnosciami świata udasz, tedy to nie jest ową cząstką, która na ciebie przez ostatnią wolę tych Apostolskich Meżów spadła. Naczym się więc innym ta zasada cząstka? Oto na pracy, i na cierpieniu. (b) Jakże więc o wspaniałości twoiey pamiętać będziesz, gdy nawet do spoczynku żadnego czasu nie masz? i jakże można być niezatrudnionym, i spokojnym, kiedy się o wszystkie na świecie Kościoły potrzeba starać?

Druga przyczyna, która z pierwszej wynika, jest, aby przeszkodzić, ażeby wszelkie szczęście i najwyższe stany niewznieciły, i nieutrzymywały w ludziach zbyt czney światowych godności żądy. Nasza to albowiem jest, Chrześciane przywara, że niemniej na Świeckie, iako i na Duchowne Dostoieństwa tak chciwemi iesteśmy; bo trudności, które się z nimi łączą, bardzieyby nas boiaźnią powinny przerazić. Pewna więc jest, że im bardziey stan jaki jest wywyższony na świecie, tym bardziey strapiiony, i uciążliwy jest przed Bogiem.

Co się więc z tego powinno wnosić? Oto dwie rzeczy, ktorem już okazał, i o kto-

(a) Sed ut probes heredem, vigilare debes ad eum. S. Bernard.

(b) In laboribus plurimis, in cerceribus abundantius. 2. ad Corinth. 11. v. 23.

o których jeszcze mówić będę, to jest, niemaż żadnego stanu, w którymby próżnowanie nie było zbrodnią; a zbrodnia ta tym większa jest, im bardziej takowy stan jest nad inne wyniesiony. Pokażcie mi jaki sposób życia, przy którymby człowiek mógł próżnować, niezaniebuiąc istotnych obowiązków sumienia, i abym się przy już pokazanych przykładach został. powiedzcież mi, gdy ten, wysokiego stanu, młody człowiek, lata młodości swojey, nie na czym innym, tylko na lubościach, i rokoszach trawi, z kąd nabędzie przezorności tey która bydz powinna gruntem, na którym cała budowa tego wszystkiego, czym kiedyś w przyszłości będzie, ma polegać? Jeżeli tey przezorności i tych przymiotów niema, iakże Urzędy te sprawować będzie, które go w dalszym spotkaiać czacie? Jeżeli te urzędy przyimie, do nich cale nie będąc zdatnym, iakże przy nich zbawiony będzie? Czyliż w niego BOG, iak prętko na tę, lub ową godność wstąpi, nadzwyczajną wiadomość wleie? Czyli się w ten czas zacznie uczyć, gdy już sądzić, i wyroki wydawać trzeba? Czyliż dopiero z cudzą szkodą zoltanie mądrym? Czyliż omyłki, i błędy swoje próżnowaniem swey młodości usprawiedliwi? Będzież mógł mówić, że mu wybaczyć potrzeba przeto, że czas swoy zmarnował,
ktory

który mu powinien być bydz tym kosztowniejszy, im pewniey wiedział, że go już więcey nie potrafi cościć? tym czasem nie nad to, Chrześcianie, pospolitszego niemasz. Jeżeli bowiem dnia dzisiejszego świat jest takowych ludzi pełen, którzy do tego, co okazują, zdolni, i sposobni nie są, tedy przyczyny tego nie gdzie indziej, tylko tu, potrzeba szukać. Leniwe, i niepożyteczne młodych ludzi życie, jest największą przyczyną błędu, a ten błąd jest opłakanym ich potępienia źródłem. Ah! skutecze, nie jestże to hańba, gdy widzimy, jak ostro dzieci swoje poganię w wszystkich trudnych ćwiczeniach wychowali, które tylko wiek ich mógł wytrzymać (tę albowiem ostrość, podług upewnienia Dzieciopisów Swieckich, do najwyższego przyprowadzali stopnia) a przeciwnie gdy widzimy tak nieczemną miękkość Chrześciańskiego Ojca, który dzieciom swoim, w zuchwałym próżnowaniu dopuszcza wzrastać? Nie winiemy wszystkich w powszechności Chrześciańskich Ojców; są w tej mierze niektorzy roztropnieyszy; a dałby BOG! aby takimi byli, iakimi ich Religia mieć pragnie. Xiążęta, i Panowie trzymają dzieci swoje w karności, bo w tym swojej szukają sławy. gdy dzieci swoje w oczach Świata doskonałemi uczynić mogą. Ubodzy, i podli starają się

się o to, aby się, dzieci ich czego nauczyć, a tak aby im mogli swe przykazy świadczyć. Ale wy, wy Chrześcijanie. których BOG po większej części wpośrodku ich osadził, wybaczenie, że wam śmiało powiem, wy częstokroć bynajmniej niedbacie oto. Postrzegłszy którego z ług waszych, opieszalego, i leniwego, wnet go napominacie o niedbalstwo jego. Ale gdy dziecię wasze proznuje, kiedy jest opieszale w ćwiczeniach swoich, i zaniedbywa powinności swoich, tedy na to żadney niedaście baczności. Ktoż tu większego ukarania godzien, czyli Syn przy próżnowaniu swoim, czyli Oyciec, przy łagodności, i pobłażaniu swoim? Niemowię ja o ukaraniu przed ludźmi, ale o ukaraniu przed Bogiem. Jest to rzecz takowa, od której teraz mało, albo nic niezawisło. To jednak pewna. że iak pierwszy, tak i drugi jest godzien kary, i od niey wymowiony być nie może.

To samo o innych przykładach mowmy. Alebym nieskończył, gdybym wszytkie przetrząsnąć, i oczywiście pokazać chciał, iak wiele złego nieumiejętność Sędziego przy szafunku sprawiedliwości za sobą pociąga, i tak wiele nieporządku sprawić może opieszatość. Kapłana, który sobie staranie o zbawienie dusz ma powierzone, przy sprawowaniu urzędu twoiego. Nieporządek ten tym większy jest

jest w każdym stanie, im wyższy jest stan. Już na ten czas niemożna się na proznowanie zapatrywać tylko iak na zbrodnię, ale jest w samey rzeczy zamieszaniem, i spustoszeniem ludzkiego towarzystwa. Abysmy to doskonale poznali, trzeba nam tylko podobieństwa Świętego Chryzostoma zażyć, ponieważ cale naturalne jest. Gdyby się zdarzyło, mowi wspomniony S. Oyciec, ażeby pierwszy wielkości Gwiazda bieg swoy przełamala, i całą swą utraciła siłę, byłoby to niedoskonałością na świecie, aleby ta niedoskonałość nie wielką na tymże świecie sprawiła odmianę. Gdyby się zas razem zaćmiło Słońce, gdyby cale jego ustało działanie, iakżby niepowstał nieporządek, i zamieszanie w buucwie Swiata? Tak się właśnie z rozniemi stanami życia na świecie dzieie. Kiedy człowiek w miernym znaydujący się stanie zapomina, i zaniedbuwa powinności swoich, tedy z tąd wynikająca szkoda nie zawsze się daleko szerzy, a częstokroć nikomu tylko iemu samemu szkodzi. Lecz kiedy możny, kiedy Xiążę, albo cale Król o wykonanie swoich interesów niedba, tedy się nieinaczey dzieie, tylko iakoby nayprzednieysze światło zaćmione było, które sprawia, że cała natura cierpi. Prawda ta, podług moiego zdania, zadnego dalszego niepotrzebuie wywodu.

Chce-

Chceciez słuchacze, przy do koń-
czeniu mowy moiej, ieszcze właściwiey
wiedzieć, jakim grzech próżnowania,
przeciwko ktoremu mówię, iest grze-
chem, i naczym się iego złość zasadza?
Otoż wam to dwoma wyrażę słowami,
ktore caley waszey wyciągają uwagi.
Coż więc iest bydz opieszalym w urzę-
dzie swoim, i niezrobić w nim pracy tey,
ktora mu iest właściwa? Ah! Chrześci-
anie, przenikniycieź to dobrze. Jest to
przewracać porządek rzeczy. Czemu?
Bo według porządku rzeczy odpoczy-
nek nie iest z przyczyny samego siebie,
ale z przyczyny pracy; bo wymiar od-
poczynku zawisł od istoty, i właściwo-
ści pracy. Pospolstwo, mowi Kassiodor
ow Wielki Minister, nawet z rokoszuy
naszych pozytkować musi, á my przeto
tylko powinniśmy rzeczy wygodnych
szukać, abyśmy byli w stanie wypełnie-
nia rzeczy trudnych. (a) Ale wy ko-
chacie sam spoczynek, i w lubości szu-
kacie lubości. Mówię daley, iest to opa-
trzenności wiernym niebydz. BOG albo-
wiem. iak was do tego powołał stanu,
uczynił ugodę z wami. Powiedział do
was: przymiyce ten stan, i ten urząd.

A a ale

(a) Sic etiam pro Republica, cum ludere
videmur; nam ideo voluptuosa quærimus ut
seria compleamus. Cassiod.

Tom I, Kaz: Niedz: X Bourdaloue.

ale przyimiycie go ze wszystkimi ciężarami iego. Przynosi wam pożytek, i chwałę, a e się też z nim troski, i prace łączą. Macie z niego używać pożytku, i sławy, ale oraz wszystkie ciężary iego powinniście dźwigać. Dla tego, iako uważa Opat Rupert, B O G nieskończenie Sprawiedliwym będąc. rozrządził przyiemności życia, według uciążających obowiązkow każdego stanu. Z godnością Krolewską złączył niezawisłość, okazałość, wspaniałość, i naywiększe uznanowanie, bo też z nią połączył naywiększą pracę. Ale coż wy Chrześcianie, czynicie? Odrywacie te przyiemności od pracy, która się z niemi powinna łączyć, i ktorey tylko ulgą, i poślikiem są. Szukacie w stanie waszym uciechy, a chronicie się pracy. Jeszcze więcey mówię, jest to stan wasz znieważać, bo się wystawiacie na wzgardę, nienawiść, i iawną zazdrość. Coż albowiem jest bardziey wzgardzonego, iak możny na świecie, iak Sługa Ołtarza, i przetożona Osoba, która cały czas życia swojego na nikczemnych przepędza roskoszach, któryby mógł być łożony na wykonanie nayważniejszych zabaw? Piękny nam w tey mierze, świątobliwy Cesarz Walentynian młodszy, przykład daie. Uważcie Chrześcianie. co nam S. Ambroży powiada w żałobney tego Monarchy mowie. Między innemi niezliczone.

ezonemi przymiotami, ktorými był ozdobiony, osobliwie się starał, aby stanu swiego nie był znieważył przez próżnowanie, które przy Dworach aż nad to jest zwyczajue, i niezaniebtał mowom niektórych poddanych swoich zupełnie zagrozić. Mowiono o nim, że się zbytecznie w Cyrceńskich igrzyskach kocha. Więc ie porzucił tak zupełnie, że ich nawet w nayuroczytsze niepozwalal Święta. (a) Rozumieli inni, że nadto czasu na myślistwo tożył, rozkazał więc, iednego dnia wszystkie dla uciechy iego zachowane zwierzęta zabić. (b) Pomiiam to, co następuje, coby iednak wielu zawstydzić powinno, ktorzy z popiołu, w ktorym się narodzili, powstawszy, na wielkie wstąpili godności, przy ktorychby odpoczynku swego nieprzerwali na oka mgnienie, chociażby się niewiedzieć co zdarzyło, chybaby się z nimi własna ich łączyła korzystać.

Ale niech się z innemi pożytkami, co chce dzieie, zawsze się iednak z takowym postępkiem dobro sumienia, i zbawienie łączy. Tak albowiem prze-

A a z . . . wraca-

(a) Ferebatur Circensibus delectari, sic illud abstulit, ut ne solemnibus quidem Principum natalibus putaverit celebrandos.

S. Ambrosius.

(b) Credebant aliqui nimium venabulis occupari; omnes feras una momento iussit interfici. Idem.

wracając porządek rzeczy, tak przeciw zamyśłom opatrności czyniąc i zaniebuiąc powinności swowego stanu, może się to wszystko z sumnieniem, i zbawieniem zgodzić? Czemuż się w tym znajdacie stanie, kiedy obowiązkow iego przestrzegać nie chcecie? Czemuż życie na świecie, kiedy nic nie robicie na nim? Coż nawet w oczach świata jest niepożyteczny człowiek? Do czegoż przychodzi? A jeżeli nawet na świecie do tego przyiść niemożna, możemyż się spodziewać, że nadgrody Nieba otrzymamy łatwiej? Kiedy w godzinę śmierci do BOGA będziemy musieli mówić, Panie nic nie czynilem, coż nam innego odpowie na to, tylko niemam też wam co dać? Pamiętajmy statecznie na owego leniwego w Ewangelii slugę. i niezapomniemy wyroku tego, który Pan iego na niego wydał, rozkazawszy mu ręce i uogi związać, i do ciemnego więzienia wrzucić. Mamy albowiem przyczynę obawiania się, abyśmy takim sposobem nie byli wrzuceni do ciemności piekła, bo to jest wielkim występkiem, żeśmy nic nie czynili, gdyśmy jednak co czynić mogli, i powinni byli. Niech się więc słuchacze: każdy z nas nauczy poznać stan, do którego powołany jest, niech się z gorliwością i porządnie chwyci ucziwey pracy, która mu przyzwoita jest, niech się chwyci pracy pilney,

a ofo-

á osobliwie Chrześciańskiej. Niemowie,
że nie wiecie, czym się zatrudnić macie.
Będziecie to, bardzo dobrze wiedzieć,
jak prętko szczerze porzucicie próżno-
wanie, na ktore się udalście. A przez
czułość, i usilność waszą uczynicie się
sposobnemi do odebrnnia tey nadgrody,
ktorą Gospodarz tym robotnikom daie,
ktorzy pracowali w winnicy iego, albo
bez podobieństwa mówiąc, staniecie się
sposobnemi do odebrania wiekuiştey chwa-
ły, ktorą wam BOG obiecał, i ktorey
ia wam życzę, AMEN.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ MIESOPUSTNĄ O SŁOWIE BOZYM.

Nasienie jest Słowo Boże. u Łukasza Świętego w Rozdz: 8.

GDy nam Przedwieczna Mądrość. i Prawda Chrystus sam wytłumaczył podobieństwo Ewangelii naszej, niegodzi się Bracia, w innym ie brać porozumieniu, i niemożemy go lepiej i gruntowniey przytłosować, iak sam Chrystus. Oto tylko idzie, czyli wy do tey należyte roli. na ktorey się dobre słowa Bożego nasienie, głęboko zapuściwszy korzenie, swojego czasu zieleni, rośnie, wybula, i przy sżczęśliwey wilgoci obfite przynosi żniwo. To jest, abyśmy się zawsze trzymali zdania, i wytłumaczenia Nauczyciela naszego, idzie o to, czyli wy, do prawdziwie Chrześcijańskich serc, serc rzetelnych, i doskonałych należyte liczby, które świętym przygotowałszy się sposobem do słuchania słowa Bożego, utrzymują ie, rozważają ie. i na zwyczajny twoy obracają pożytek; i przez nie odmiennie wytrwanie na drodze pobożności, i przez nie-

ustan-

uſtanne wykonanie wſzyſkich uczynkow pracowitego, i gorliwego życia, dopuſzczają mu całą ſwoją okazać ſię, i przynieść wſzeſtkie ſwiątoſliwoci owoce, które tylko wydać może. Takim ią albowiem ſpoſobem wyraźnemi ſłowami opisał Zbawiciel ſwiata. Al które na ziemię dobrą, ci ſą ktorzy dobrym, a wybor-
nym ſercem uſłyszawszy ſłowo natrzymywią, i owoc przynoszą w cierpliwoſci. (a) O iakie cuda, ſłuchacze, od tak wielu lat, przez które ſię do was w imię BOGA z tey Kazalnicy mowi, byłoby ſłowo tego ſprawilo na zbudowanie duſz wa-
żnych, gdyby takim ſpoſobem przygo-
towane były? Ale niedoſyć opłakiwać możemy do iak nieſzczęśliwey doli przy-
szło opowiadanie Ewangelii, i ieſzcze co-
dziennie przychodzi. Bo lubo teraz da-
leko więcey ieſt Kaznodzieiow, ktorzy ſię opowiadaniem Ewangelii trudnią, ni-
żeli przedtym było, iakiż przecię ieſt po-
żytek, który z ſwey odnoſzą pracy? Kto-
reż złe naprawili zwyczaje? ktoreż u-
przątnęli zgorſzenia? do iakichże wam
nad piekłem, nad ſwiatem, i nad ſame-
mi ſobą dopomogli zwycięſtw? do ia-
kiegoż was wywyższyli doſkonałości ſto-
pnia? Czyliż już łaska Twoja, o moy Bo-
że

(a) Quod autem in bonam terram, hi ſunt, qui in corde bono, & optimo audientes verbum retinent, & fructum afferunt in patientia. *Lucę 8. v, 15.*

że niepowoduje Twoiego słowa? Czyliż nam, iako Twój Apostoł mówi, pozwalasz szczepić, i pokrapiać, ale ci się nie podoba tak, iak niegdyś, dać pomnożenie? *BOG dał pomnożenie?* (a) Nieprzypisujemy winy tego, Chrześcianie, *BOGU*, lub Opatrności jego. Nie sięgamy z tak daleka źródła tego złego, które jedynie z was pochodzi, i nikomu, tylko wam samym przypisać się powinno. O gdybyście, poznawszy to źródło, które wam odkryję, przyzwoitego przeciw niemu zażyli środka? Wzywam ja na ten koniec pomocy Niebios.

Piękna, i dla nas nauki pełna myśl jest Świętego Bernarda, gdy mówi, że trzy rzeczy pomogły nam, abyśmy Boskie słowo, lubo równym sposobem udzielone mieli; to jest *MARYA* Panna, Kościół i łaska. *Najświętsza MARYA* Panna dała nam Słowo Boskie przybrane Ciałem naszemu podobnym, abyśmy je mogli oczyma naszemi widzieć. Kościół dał nam Słowo Boskie przez brzmienie słów, które nasze przenikają uszy, i przez odgłos, abyśmy go słyszeć, i zrozumieć mogli. Nakoniec wpała Słowo Boskie w serca nasze łaska, przez pomoc *Najświętszego Ducha*, abyśmy z niego

(a) *DEUS incrementum dedit. 1. Corint. 6.*

z niego pożytkować mogli. (a) Gdyby MARYA w żywocie swoim niebyła poczęła Słowa Boskiego, tedyby nam go nie była mogła dać w takowy sposób, abysmy ie byli widzieć, i rękami się dotykać mogli. Gdyby go do uszow ciała naszego nie podawał Kościół, tedybyśmy go ani wyraźnie zrozumieć, ani z ust Kaznodzieiow niemogli przyjąć. A gdyby przez pomaszczenie łaski nieprzenikało do dusz naszych, tedyby w nich żadnego niesprawowało wrażenia, i żadnychby w nich nie rodziło pożytkow. A słowo to, mowi daley tenże S. Bernard, słowo to, ktore jest nierozdzielne, i bez podziału w sobie, udziela się każdemu podług różności zamierzenia, i podług różnego stanu, tak dalece, że albo odbieramy pożytek zniego, albo też żadney w nas niesprawuje korzyści według dobrego, lub złego serc naszych przygotowania. Widzicie więc Chrześcianie, iak wiele wam zależy na tym, abyście się nauczyli, iak Słowo to dobrze, przyjąć macie; i abyście poznali, co zbawienne działania iego codziennie zatrzymuje. Ale że podobno ta słowa Bożego nieplodność małoby was wzruszyła, gdyby wam okropne oneyże skutki niewiadome były, przeto wam oraz okazać

(a) Verbum MARIA vestitum Carne, Ecclesia vestitum sermone, gratia tradit amplectendum Spiritus Sancti infusione. S. Bernard.

okazać muszę, na jakie się wystawicie niebezpieczeństwo. gdy z tak kosztownego niepożytku daru. Otoż więc dwie uwagi, które wam dzisiaj przedkładam. Nieodbieracie żadnego pożytku z słowa Bożego. bo go nie przyjmiecie, iak słowo Boże. To Część pierwsza. A że z winy waszey z tego Świętego Słowa żadnego nieodbieracie pożytku, przeto staie się przed Bogiem przyczyną waszego potępienia. To Część druga. Krotko mówiąc. trzeba mi okazać, czemu z Słowa Bożego, które wam opowiadamy, tak mało korzystacie. i iak to Słowo zbawienia oplakanyym sposobem staie się przyczyną waszego potępienia. Na tym się cała rzecz moia zasadza.

C Z E Ś C I.

A Bym wam okazał pierwszą odemnie założoną prawdę, trzeba dobrze pamiętać na to prawidło, że przez usta i aznodziów BOG do was mowi, że oni wam opowiadają słowo Boże, i że gdy należytyym sposobem posłani są od Kościoła, słuchać ich powinniście nie iako ludzi, ale iako tłumaczow samego BOGA, i Najswiętszego Ducha Jego. To okazał Apostołom swoim Zbawiciel świata, gdy do nich mówił: gdy opowiadacie Ewanielią moją, tedy nie wy jeste-

ieście, którzy właściwie mówicie, ale Duch waszego Niebieskiego Ojca mówi przez was. *Nie wy iście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was.* (a) Na ten koniec Apostołowie posłani byli, na ten koniec i my obrani iścieśmy. Dzieje się to, słuchacze, z rozkazu samego BOGA, i Kościoła Jego, że my wchodzimy na stolicę prawdy, abyśmy was nauczali. Bez tego posyłania od BOGA, i JEZUSA Chrystusa, jednorodzonego Syna Jego, i BOGA Człowieka, niebylibyście obowiązani do przyłączenia nauki naszej, i do słuchania Kazań naszych; iako słowa Bożego; boby Kazania nasze niebyły, że tak powiem, pieczętowane pieczęcią BOGA.

Tac to jest (pozwolcie mi Bracia na tym miejscu tę uczynić uwagę; bo tu właśnie jest miejsce uczynienia iey; i rzecz ta warta jest, abyście ją razem czynili zemną wy, których błąd przez tak długi czas był oddalił od nas, których jednak łaska Boska. przez szczęśliwe nawrocenie się, codziennie na łono prawdziwego Kościoła powszechny, i jedyny Matki naszej przyprowadza) tać to jest jedna z największych różnic zachodząca między nami, i między Kaznodziejami Protestantckiego Kościoła,
w kto-

(a) Non vos estis, qui loquimini, sed Spiritus Patris vestri, qui loquitur in vobis.
Matt. 10. v. 20.

w którym wy nieszczęśliwym narodzie się sposobem. Daymy to albowiem, żeby mieli wszystko, ale im na tym poselstwie schodzi. Pozwalam i to, żeby uczonemi, i wymownemi Męsami byli, ale nie mieli znaku poselstwa pośtanych od BOGA Mężow, i zawsze można powiedzieć o nich: *á iako będą przepowiadać, iestliby nie byli pośtani?* (a) Czemuż oni każą, na to pośtanemi nie będąc? Bo któż ich pośtał? Czyliż to Kościół Rzymski, czyli który inny uczynił Kościół? Dalże im tę władzę bez wszelkiego pośrednictwa BOG, czyliż oni sami sobie dali przepowiadania, i nauczania władzę? Wiecie, Bracia, w iakie ich zamieszanie ta wtrąciła trudność; á z was samych nad innych rzetelnieyszy, i Religii swojej wiadomszy, nigdy się niemożli zaprzecć, że to iest jednym z owych dowodow, który w nich naywiększą sprawował niespokoyność; dowod, przy którym naybardziej postrzegali słabość Wiary swojej; iest to jedną rzeczy owych, względem których im naytrudniej było, sobie samym zadość uczynić.

Wyznanie Wiary waszey powiadało, że ci poprawiacze nauki wzbudzeni, á zatym niezwycaynym sposobem pośtani byli. Ale przezorność i rozum daleko był większy nizeli, abyście nie byli
pozna-

(a) Quomodo verò prædicabunt, nisi mittantur. ad Rom. 10. v. 15.

poznali, że się to bez wszelkiego dowodu mowi. Nie tajno wam albowiem było, że Luter, i Kalwin nie przyszli iak Mojżesz w starym Zakonie, ani też iako Chrystus w nowym, albo Apostołowie, którzy uzdrawiali chorych, wzrok przywracali ślepym, czterodniowych wskrzeszali zmarłych, i urząd swoy Apostolski oczywistemi, wspaniałemi, i bezsprzecznemi utwierdzali znakami, a zatym ani Lutrowi; ani Kalwinowi nadzwyczajne poślanie, którym sobie podchlebiali, przypisać się niemoże. Poznawszy ponieważ to, poznać musieliście, że, według słowa Bożego, nikt się niepowinien w rząd Kościoła wdzierać, ale że do tego należytyym sposobem powołany być powinien, przypisałiscie ten przydatek, ile można. Warunek, któryście wy przydali, mówiąc zaś, *my to przydajemy*, mogliścież zapomnieć o tym, że wam na innym mieyscu zakazano, abyście do słowa Bożego nie nie przydawali, i że wy sami podług prawideł waszych wpadacie w przeciwność, która obroniona być niemoże?

Przywódcie za pobudkę, i oraz za dowód tego niezwyčajnego pośelstwa to, że potrzeba było wspomagać upadający Kościół. Ale słowem Boskim upewnieni będąc o obietnicy, którą Kościołowi swemu uczynił Chrystus, wiedzieliście dokładnie, że Kościół Boży nigdy niemo-

niemoże upaść, ponieważ on jest podporą prawdy, a bramy piekielne nieprzemogą przeciw niemu. Grunt więc, na którym niezwyčajne mniemanych Proroków waszych poselstwo, założyć chcecie, słabszy jest, niżeli Poselstwo same.

Tak gruntownym, i przekonywającym związani dowodem udaliście się w refzcie do zwyčajnego poselstwa, i mowiliście, że herztowie poprawienia nauki otrzymali poselstwo tak, iak my od gościała przy święceniu swoim. Przy rozmaitych albowiem mniemaniach waszych, któreście o tey rzeczy mieli, obralście nakoniec to. Ale przez to mniemanie przeciw woli, i myśli waszey przyznaliście bracia, że gościół Rzymfki był na ow czas Kościołem prawdziwym; ponieważ sam tylko prawdziwy Kościół Pańszczow, i kaznodzieiow Ewanielii wysłać może. Przyznaliście więc przez to, że się herztowie poprawiania nauki oddzielili od prawdziwego gościała. A na koniec przyznaliście przez to, że obowiązani jesteście do powrotu do tegoż gościała.

Coz więc, bracia moi, uczynił Pan Bóg, ziedroczywszy was na nowo z Kościołem swoim? Szanujecie z iak nągłębszą pokorą, rady Opatrzności Jego, i uważacie pożytek, który wam z tąd przybywa. Oto was wyrwał znieporządku, i zamieszania, w którym się sumnienia wałze,

wasze, jeżeli jeszcze, aby cokolwiek
 szczerości, i bojaźni w sobie miały, w tey
 mierze koniecznie znaydować musiały.
 Dał wam odwagę wyrzeczenia się Ka-
 cerstwa. Na miejsce tych Duchownych,
 którzy żadney niemieli mocy, dał wam
 innych, których poselstwo pewne, oczy-
 wiście, i nieomyślne jest. Tak i ja, bra-
 cia moi, dziś przed wami sławam. Nie-
 jestem ja ani Eliaszem, ani Prorokiem,
 lecz jestem grzesznikiem takim, iak wy.
 Ale chociaż grzesznikiem jestem, jestem
 jednak przy tym porządnie obranym Ka-
 znodzieją, i Opowiadaczem Słowa Bo-
 żego. Sława to jest dla mnie, że wam
 toż Słowo Boże opowiadam, a sława ta-
 ka, którą tak wysoko szacować umiem,
 iak szacowana być powinna; Jest to
 oraz sława taka, którą sobie nie sam
 przywłaszczyłem, do ktorey się niewdar-
 łem, anim iey z chciwości szukał. Jest
 to sława taka, przy ktorey mam pocie-
 chę tę, że porządnym sposobem, powo-
 łany jestem. *A żaden sobie czci nie bierze,
 iedno który bywa wzywany od BOGA.* (a)
 Nie trudno mi bynajmniey poselstwa mo-
 iego dowieść. Bez pośredniczym źrzo-
 dłem jest ten, ktorego wam BOG dał
 za Pasterza i Biskupa dusz waszych. Od
 tego mam swoją moc i władzę; ten
 mię umacnia, i posila, iako on sam z wy-
 foko-

(a) Nec quisquam sibi sumit honorem,
 sed qui vocatur à DEO. *ad Hæbr. 5. v. 4.*

słokości Nieba, poślany jest na ziemską niskosć. Moja podległość, i posłuszeństwo, które mu wyrządzam, jest mojego urzędu dowodem. Nie pragnę ia nadzwyczajnym sposobem bydz wzbudzonym do nauczania tych, którzy mię nauczać powinni, ani do przepisania prawa tym, od których ia prawo powiniennem przyjąć. Słowo Boże opowiadając innym, przestrzegać będę podległości, i posłuszeństwa, którem Kościołowi, lego Pasterzom, i Nauczycielom winien. Jeżeliby się zdarzyło kiedy między te prawdy, które wam opowiadam, moje szczególne błędy wmieścić, tedy pragnę bydz znowu na prosta naprowadzonym drogę. Pokazuję wam ten znak moiego poselstwa; bobyście mię bez niego nie powinni słuchać, a ia nie byłbym sługą Chrystusowym, ale zwodzicielem, którego by wam się potrzeba chronić. Poselstwo moje tak jest iasne i pewne, że Protestantcki Kościół o nie nie może się sprzeczać. Uznawa ie tak dalece, że lub Chrześć, jeżeli ma bydz ważny, według iego prawideł dany bydz powinien od porządnie obranego Sługi Kościoła, gdybym ia kogo ochrzcił, niepowątpiwalby bynajmniey o ważności tego Chrztu.

Otoż, bracia moi, ten jest pożytek, którego wam winszuję. Macie niemniey we mnie, iakokolwiek niegodny jestem, iako

iako we wszystkich innych noszących ten Charakter, który ja noszę, prawdziwych Sług Bożych, ktorzy dla was tajemnice Boże szafować mogą. Tak niechaj człowiek o nas rozumie, iako o Sługach Chrytustowych, i Szafarzach tajemnic Bożych. (a) Udaycie się do nich, a oni swoją, ku wam okażą miłość. Powierzajcie im duże wasze, a BOG poświęci was przez gorliwość ich. Nie pragną nic więcej, tylko waszego ziednoczenia, nieogatacaycie ich z pociechy tej, którą mieć będą, widząc, że zupełna jest. Jestem ja tu, iako Jan Chrzcielciel wołającego głosem: gotuycie drogę Pańską. (b) Przygotuycie drogę Panu. Otworcie serca wasze, abyście przyjęli Słowo tego. Gdy ja albowiem o nim, i Imieniem tego do was mówię tedy to słowem tego jest, co wam opowiadam.

Tak jest; słuchacze, jest to Słowo Boże; i z tąd wyprowadza S. Chryzostom trzy ważne wnioski, które są dla was wysokiej nauki pełne. Nayprzód, mówi ten S. Nauczyciel, pochodź z prawidła tego, że opowiedaczow Ewangelii powinniśmy tak słuchać, iak samego

B b BOGA;

(a) Sic nos existimet homo ut Ministros Christi, & Dispensatores Mysteriorum Dei. 1. ad Corint. 4. v. 1.

(b) Parate viam Domini. Lucæ 3. v. 4.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

BOGA; ponieważ BOG, mówiący iako BOG, chce też być Ruchanym, iako BOG; a gdy przez ludzi mówi, chce być iako taki w osobie ich Ruchanym. *Śluchaj Izraelu*, mówił on do ludu swego, a p'nuu, abyś czynił, coć Pan przykazał. (a) *Śluchaj Izraelu*, otoż Przykazanie, które ja tobie daję, ja który Panem, i Bogiem twoim jestem. Nie był to jednak sam BOG, który mówił, iako uważają tłumacze, ale był to Anioł, który słowa te w przyjętym wymówił cięle. Ale je wymówił Imieniem BOGA, a z tey przyczyny z takim ustanowieniem chciał być Ruchanym, iako sam BOG. Powtórę mowi tenże Chryzostom Święty, wnosć z tego potrzeba i to: Gdy Słowo Boże przyjmuję, iako słowo ludzkie, tedy wyraźnemu rozkazowi zadofyć nie czynię, który mi Religia moja daje, abym słowa Bożego słuchał, ponieważ przez ten rozkaz żadnego człowieka nie masz, iakobykolwiek był wielki, którego słowabym był obowiązany słuchać. To ustanowienie iedynie samemu Słowu Bożemu winniem. Gdy więc zamiast słuchania BOGA mówiącego do mnie pod czas opowiadania Ewangelii, na samego tylko człowieka obracam oko, który tylko Sługą BOGA, tedy nie pełnię istotnego obowiązku tego, który

mię

(a) Audi Israel & observa, ut facias, quæ præcepit tibi Dominus. Deut. 6. v. 3.

mię iako Chrzescianina nieuchrotnie zniewala do słuchania słowa Bożego; ponieważ odstępuję BOGA, i ku słowu jego żadnego uszanowania nie mam.

Trzeci zaś, i ostatni wniosek, nad którym się osobliwie zastanowić mamy, jest ten: gdy BOG przez Kaznodzieiów swoich do nas mówi, i gdy Kaznodzieie, że użyję wyrazu Pisma Świętego, są ustami BOGA, tedy ich iako samych tylko ludzi słuchać, jest ogołocić się z pożytku słowa tego, które oni opowiadają, jest wyrzec się wszystkich owoców łaski, które słowo to urodzić może. Czemuż to, Chrzescianie? Wywód tego iasny, i wyraźny jest, zakładam go zaś na dwóch bezsprzecznych prawdach. Pierwsze jest to; że wszechmocna słowa Bożego siła, którą Duch Najswiętszy tak bardzo zaleca, nie przypisuje się im, ile słowu pochodzącemu od człowieka, ale raczyli ile słowu pochodzącemu od samego BOGA, tak właśnie, iako według uwagi świętego Hilarego. Słowo nie stworzone przeto tylko ma Boską siłę, że ią od BOGA Ojca otrzymuje, i od niego pochodzi. *Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego.* (a) Nie Abszergo niemaż nań słowo Kaznodzieykie, jeżeli jedynie podług osoby ich przyimwane będądnie. Nic, mówi S. Bernard, rzecz-

B b 2. czy-

(a) Omnia mihi tradita sunt à Patre meo,
Matt. xii. v. 27.

czywitego, trwałego, i gruntownego nie ma. Przebiła się przez powietrze, i, więcęy nic nie czyni. (a) Ah! bracia moi; mowi daley, nie sądzicie o słowie Bożym tak, i niewzdrygajcie nim przeto, że ie nawet z ludzkim mięszacie słowem. (b) To albowiem same słowo, ktore niezym nie iest, iezeli tylko na to uważać będziecie, że z ust moich wychodzi; ma naydzielniejszye własności, iezeli ie uważać będziecie że od samego pochodzi BOGA. Słowo Boskie iest wszystko trawiącym ogniem. *Jezeli słowa moie nie są iako ogień?* (c) Jest młotem naytwardsze kruszącym skały. *A iako młot kruszący skałę?* (d) Jest obficiecznym mieczem, ktory od siebie oddziela duszę, iakokolwiek nierozdzielna iest: *Mowa Boża przerażliwsza, niżeli wszelaki miecz po obu stron ostry, i przenikająca aż do rozdzielenia dusze, i ducha.* (e) Wszakże te wszystkie przy-

(a) Aurem verberat, unde & Verbum dicitur. *S. Bernardus.*

(b) Nemo vestrum, fratres, sic accipiat, imo sic accipiat Verbum Dei. *Idem.*

(c) Nunquid non verba mea sunt quasi ignis. *Jerem. 23. v. 29.*

(d) Et quasi malleus conterens Petram?
Ibidem.

(e) Serratio Dei penetrabilior omni gladio ancipiti, & pertingens usq; ad divisionem animæ, ac Spiritus. *ad Hæbr. 4. v. 12.*

przymioty ma tylko, ile słowo Boże, i ile swoy początek od BOGA bierze.

Drugie równie sprawiedliwe, i pewne prawidło jest natępujące. Słowo Boże działa w nas, iakom już wspomniał, tylko według sposobu, którym od nas przyjęte było. Postępuje sobie w tej mierze tak, iak przyrodzone przyczyny, które skutki swoje wydaia tylko według wymiaru tego, którym do celu swojego użyte były. Jeżeli Słowo Boże przyjmiecie iako słowo pochodzące od BOGA, tedy też iako słowo Boże w was działać będzie. Jeżeli zaś słowa Bożego słuchacie, iako rzecz ludzkim wymyśloną rozumem, tedy też nieinaczej, tylko iak słowo ludzkie w was działać będzie. Ponieważ zaś do zbawienia nic niepotrzebniejszego nie jest rad słowo ludzkie, przeto obaczcie, dla czego my takowym sposobem słuchając słowa Bożego, ogołacamy je, ile do nas, ze wszelkicy siły, i sprawiemy, że tak niepożyteczne jest. To spotkało żydów. Chryłtus JEZUS opowiadał im całe Boskie prawdy. Wykładał im naywiększe tajemnice, i nauczał ich drogi zbawienia. Dla tego był z Nieba na ziemię zesłany. Był Mesyaszem, był jednorodzonym Synem Boskim. Coż przecię sądzili o nim? Oto mówili, nie iestże ten Synem Rzemieślniczym? I zaś ten nie iest Syn Józefow, którego my Oycy i Matkę znamy?

onmy? (a) Ze się nad to co w nim ludzkiego widzieli, nie wznosili, że go nie inaczej, tylko iako Człowieka uważali, przeto słowo Boże, lubo wychodziło z ust samego BOGA, żadnego w nich nie sprawowało pożytku, a serca ich zawsze zatwardziały. Ale gdy przeciwnie, po przyjeździe Ducha S. na Apostołów, zaczęli podnosić myśli, gdy uważali Apostołów iako posłanych od BOGA Mężów, i z pilnością Kazań ich słuchali, natychmiast, iako nas upewnia S. Józef przedziwne, i obfite owoce przynosiło słowo Boże w sercach ich, lubo tylko od ludzi, i to od prostaków opowiadane było. Święty Piotr w porządku Jerozolimy nawrócił iednym Kazaniem trzy tysiące ludzi. Tenże Apostoł drugim Kazaniem swoim prawie pięć tysięcy do Chrystusa przywiódł. Wszędzie powstawały Kościoły. Rozkrzewiła się Ewangelia. Wiara rozszerzała się nawet po najodleglejszych Krajach Świata. Czymże się to wszystko dzał? Oto wszystkiego tego przyczyną było słowo Boże słuchane, i przyjęte tak, iak słowo Boże.

Widzieli więc, Bracia, dla czego wielu bardzo Chrzescian, z słowa tego, które im opowiadamy, tak mały odbieramy poży-

(a) Nonne hic est Filius Ioseph, cuius nos
 novimus Patrem & Matrem? Joan. 6. v. 42.

żytek. Czyliż to nie jest rzecz oczywista, że tak opłakana, i w Chrześcijaństwie tak szkodliwa przywara nie znajdą inąd wywrotka, iedną że Słowo Boże niemażczy, tylko iak słowo ludzkie przyimowane bywa, bez uwagi na to, że od samego pochodzi BOGA? Mamże was różnemi zamyśłami Słuchaczów przekonać o tym? Roztrząsamy y więc rzecz tę nieco obfzerniey. Słuchao y wprawdzie Słowa Bożego, schodzimy się na Kazania, nie uymuję wam w tym mierze Bracia. Lecz iakże przychodzimy na Kazanie? Możeż nam to być niewiadomo? Możemyż bez zastanowienia się na takie nieustanowienia w Dłom Bożym i w obecności Chryśtufowej patrzeć? Przychodzimy na Kazanie, ale ze zwyczajn, i dla zabawy, a częstokroć nawet ze złości, z nikużemney i ludzkiey tylko ciekawości, bez względu na BOGA, bez przygotowania duszy, i bez chęci zbudowania się, i zebrania tych owoców zbawienia, które tak Święte Słowo wydać może. Wyrażnicy rzecz tę wyuszczę, niech mię waiża nieodstąpi baczność.

Przychodzimy na Kazanie ze zwyczajn i dla zabawy. Spytaycie się wiekżey części tych którzy nayıpalnicy na naszych Duchownych zgromadzeniach, i na iawnych zbawiennych uwagach naszych bywają, coż ich tam przyprowadza? Jeżeli są rzetelnymi, odpowiedzą wam, że pospolicie w tym żadnego innego niemiają zamierzenia, tylko aby

aby pewnego przestrzegali zwyczaju. Ludzie światowi mają rozmaite sposoby zabaw, a jeżeli mam powiedzieć, mają rozmaite uciechy. Albo lepiej mówiąc, ludzie światowi, starają się o różne zabawy i uciechy, i szukają ich przez przywarę, Chrześcijańskiemu Duchowi całę przeciwną, nawet w Najsświętszych ćwiczeniach Religii. Nie mówię ja o rozwieżłych, i bezbożnych, nie mówię o światowniśtach, którzy nie więcej nie czynią, oprócz zatapiańia się w roskoszach, i uwikłaniach się w świecie. Słowo BOŻE dla nich ani zabawą, ani uciechą nie jest; bo nigdy nie przychodzą na nie. Mówię ja o nawiększej części Chrześcian, u których się jeszcze iakakolwiek pobożność, ale pobożność oziębła i obojętna znajduje. W dni urozyste, w dni od Kościoła szeregulniey służbie Boskiej poświęcone nie wdają się wprawdzie w żadne świeckie sprawy, i zatrudnienia; ale coż, zamiast świeckich interesów, których poprześcić muszą, i w samey rzeczy poprzesławiają, coż mówię, zamiast nich uczynią? Na czymże czas przepędzą, którego na sprawowanie urzędu, na starunek około kupiectwa i zysku, na porządne prace, i zatrudnienia nie obracają? Gdyby go na grach, na próżnych rozmowach, i na światowych trawili uciechach, wiłoby się za to oskarżało przed Bogiem, a sumnienie ich ledwoby tego dopuściło. Czegoż im więc potrzeba, i do czegoż się uda-

udaia? Oto przychodzą na nasze Ducho-
wne obrządki, na pobożne zgromadzenia, a
mianowicie przychodzą na Kazania nasze.
Uchodzi przy tym czas, i więcey nie nie
pragną.

Ztąd pochodzi, że ferca ich bynaye-
mniey przygotowane, i przysposobione nie
są do zbierania Boskiej Manny, którą im
Budy Pańsey rozdaia, i która pokarmem
duſzy ich bydź, i one utrzymywać powin-
na. Duch Najswiętszy niechce, abyśmy
przed Ołtarzem stanęli dla oddania Mu mo-
dlitwy, nie przygotowawszy się do niej,
a my przychodzimy na Kazanie, dla słu-
chania Słowa Bożego, nie wszedłszy sami
w siebie, i niedoświadczywszy siebie. Wła-
śnie iakoby Kazałnica, z ktorey nam BOG
rozkazy swoje do wiadomości podae, w
oczach naszych, iako bardzo pięknie uwa-
ża Atanazy Święty, nie w takim uszan-
owaniu bydź powinna, iak Ołtarz, z ktore-
go nam swoje udziela łaski, i właśnie i-
akoby słowo, ktore my do niego podczas
modlitwy zasyłamy, większego było uszano-
wania godne, niżeli to, ktore on zasyła do
nas, ucząc nas, albo ktore się Imieniem Je-
go zanosi do nas. Ztąd nawet pochodzi,
że na prawdy, ktorych zadostć zważyć, i
przeniknąć niemożemy, żadney zgola nie da-
iemy bacności, i uwagi. Uczy się z iak
nawiększą pilnością we dnie i w nocy
Kaznodzieia, aby ie należycie wbił wpa-
miec swoia. Używa całej siły swojej,
aby

aby ie tak, iako ie sam przeniknął, przełożyl, i dokładnie objaśnił. Ale słuchacz, który albo niebaczny i leniwy ieś, albo myślom swoim gdzie indziej się dopuſzcza błakać, nie ſłucha, i nierozumie wſzytkiego, czego ſłucha, nic, niepoymuie, albo niezatrzymywa nic.

Gdybyśmy zaś Słowo BOZE uważali iako Słowo BOZE, z innym ſercem i Duchem przychodzilibyśmy na nie. Przyszlibyśmy z ſwiątobliwą pobożnością duszy, z pokornym wyznaniem niekczemności naſzey, i nieograniczoney wielkości i wſpaniałości Pana, i Nauczyciela, ktorego zbawiennych nauk pragniemy ſłuchać, przyszlibyśmy z rzeczywistą chęcią korzyſtania z nich, i ćwiczenia się w nich. Przyszlibyśmy z dziecinną poiećnością, i ochotą przyſłuchania się obowiazkom naſzym, i nauczzenia się ie poznać; z podległością, i gotowością odważania się na wſzytko; i z zupełnym poddaniem się powodzeniom, i wzruſzeniom tym, ktoreby BOG ſprawował w nas, z dokładną powolnością wſzytkim działaniom łaski, przez ktoreby nas oświecał, i wzruſzał. Ta iedyna myśl, BOG woła mię, i On ſam ieś, który mi przez usta ſługi ſwego, Boſkie nauki ſwoie udzielić, który mi tajemnice ſwoie objawić, drogi ſwoie okazać, wolę ſwoją oznaymić, Fwanielią, i Święte wyroki ſwoie wyłuſzczyć pragnie. Ta iedyna uwaga, Bracia, orzeźwiłaby całą gorliwość waſzą, i wzbudziłaby całą

zar-

Żarliwość waszą. Bylibyście na Kazaniach z takim uszanowaniem, i z uwagą taką, jakbyście patrzali na BOGA w całym Jego wspaniałości blasku, i jakby się wam pokazał w Kościele swoim tak, jak niegdyś Mojżeszowi na gorze. Zamiast tego, co Kazania nasze musimy skrócić, moglibysmy je bez znużenia cierpliwości waszey, przedłużyć, i nieuskarżalibyście się na iakieśkolwi k przeciągnięcie. Gdybyście tego szacownego posiłku, który BOG przygotował dla was, i Duchownego pokarmu tego, którego szafowanie nam powierzone jest, prawdziwie chciwemi byli, tedybysmy was ledwo nasycić zdołali. Zadneby wam niewypadło słowo, i że! czemuż nie było bez pożytku i korzyści. Mielibyście z nas Przewodników, Nauczycielow, i Oycow. Przewodników prowadzących was do BOGA, Nauczycielow ćwiczących was w wyznaniu BOGA, Oycow kształcących was podług BOGA, zamiast tego, co teraz według wyrazu Apostoła, względem was nie czym innym jesteśmy tylko miedzią brzmiającą. Zgadźcie to pochodzi? Ach! Stuchacze, nie mogę tego dosyć powtórzyć, oto pochodzi ztąd, że w nas nie uznawacie BOGA! Iłbo my Boskie zastępujemy miejsce; że nas za takowych tylko poczytniecie ludzi, iakimi wy jesteście, gdy jednak, iakokolwiek w czym innym niedoskonałemi, i słabemi jesteśmy, to przed wami pierwszeństwo mamy, że jesteśmy Posłami BOGA;

i że, takowym sposobem tylko podług mniemania święta, a nie podług wiary o nas sądząc, żadney prawie nie czynicie różnicy między gruntowną nauką naszą, i między nikczemnymi rozmowami temi, w które was wplątał światowy zwyczaj, z których wy ani żadney nie odnoscie korzyści, ani u BOGA nic nie zasługujecie przez nie.

Lecz zdrożność ieszcze postępuje dalej, a jeżeli jedni są ukarania godni, że przychodzą na Słowo Boże, bez właściwego, i wyraźnego zamierzenia, tedy drudzy są daleko więkzey kary godni, że z złośliwego zamyśłu przychodzą na Słowo BOZE, aby ie swey nagany uczynili celem. Wieleż albowiem nie iest takowych Słuchaczow, ktorzy, czyniąc się z próżney chlubie sędziami Chrześcijańskiej wymowy, przeto iedynie na wszystko, co powiedamy, bacznie dają, aby poganie mogli sposob, ktorym Słowo BOZE opowiedamy, układamy, wyrażamy, i do wiadomości podajemy. Przeto iakże z naszych wychodzą Kazań, na ktorych się znaydowali, i coż powiedają o nich? Oto o nich iak Filozofowie i Poganie mowią. Jeżeli co w Kaznodziei Ewangelicznym chwałą, tedy to są albo wysokie myśli, albo nowe ułożenie, albo piękny i ozdobny wyraz, albo przyjemne, i rzeźwe udanie iego. Ze zaś zawsze skłonieniy iesteśmy do ganienia, i chyba z trudnością co chwalemy, przeto żadney z tych

eko-

ekoliczności, i wielu innym rzeczom wybaczyć nie chcemy, i naysurowsze wydaćmy wyroki. O! iak wiele jest takowych światowych. Słuchaczów, którzy zawsze są gotowi do żartowania i szyczenia? Jeżeli koww iakie usłyszą od nas, które bezbożność przez fałszywe tłumaczenie, znieważa, i zepsuta, uchwyci ie lekkomyślność, odciągnie ie od nayważniejszych rzeczy, zabierze ie z sobą, zabierają z niego pochop do naywykrętniejszych, albo naygrubszych żartów. Ach! Chrześcianie, do czegoż was świat przewrotny przywiodł? Jużże więc nam nie będzie wolno nayneprawności, i owszem Najsświętszych używać wyrazów? Będzież to błędem u nas, że tak, iak Oycowie Święci, tak, iak Apostołowie, a osobliwie iak Święty Paweł, wyrażamy rzeczy? Więcże dnia dzisiejszego świat przez nieszczemne i śmieszne mądrości swoje niedotkliwym, uczciwym, i czystym został, niżeli do tych czas była roztropna prostota wiernych! Albo lepiej mówiąc, czyliż Kaznodziejska wolność nadwężonemu smakowi świata, i przewrotnemu rozumowi iego ustąpić powinna? Bynajmniej, Bracia, mówić będziemy, co nam Duch BOŻY poda. A jeżeli się świat z tego gorszy, czemu my nie jesteśmy winni, tedy, niepoprzedzając wyrazów Świętych, przestaniemy na tey pocieszce dla nas, że przeciw wżgardzie świata wystawniemy to, co nam powiedział nasz Nauczyciel Chry-

Chrystus: Kto wami gardzi, mną gardzi.
(1) Jest to albowiem w samej rzeczy por-
wać się na samego BOGA, gdy się kto na
Jego porywa słowo, i szkaradnym sposo-
bem na złość go używa.

To jednak nie wszyscy czynią, ale
inni daleko powstrzechniejszy błąd zasada
się na tym, że słowa Bożego z samej tyl-
ko słuchamy ciekawości. Jeżeli opowiedzą
Ewangelii coś osobiwego, co go od in-
nych różni, i pewną mu sławę jedną, te-
dy go pragniemy poznać. A lubo mało
dbaemy o to, czyśmy od niego jaką odebra-
li korzyść, przecież o nim żądamy mówić.
Bez względu na czyście zamysły jego, kto-
rych BÓG jest świadkiem, state tę wido-
wiskiem całego zgromadzenia, które się sta-
da z kogo? Czyli z Chrześcian, którzy przy-
szli swojego zbudowania szukać? Niemo-
wię, że całe takowe nieśz, niechęć
ja całemu tak licznemu zgromadzeniu, prze-
ciw wszystkim prawdom miłości, i su-
frozności tę uczynić krzywdę. Z tym wszy-
stkim bez zainbowienia się powiem, i bez
zainbowienia się przy przyrodzonej cieka-
wości ludzkiej, w tym samym czasie okażą
pobudki, które są daleko większe kary go-
dne, i wiele innych za sobą ciągną. Nie
może ni to albowiem być tylko, Brama,
i wam samym to dobrze wiadomo, że na
miejscu niektórych dość pobożnych, które
z Ka-

(2) Qui vos spernit, me spernit. Luc.
10. v. 16.

z Kazania zbudować się pragną, tyśiac znayduie się irnych, że się tam tych, lub owych spodziewaią zastać, i że tu w pewne dni i czasy, iest oraz iawne miejsce zgromadzenia się; że się tam znayduią przeto, aby się tam pokazać, widzieć, i widzia-nemi bydź mogli; właśnie iakoby to takowe zgromadzenia były, gdzie próżność światayokazalszym, i nayskuteczniejszy spofobem całą swoią wyniosłość, i okazałość wyistawuje na przedaź; i że się tam znayduią, iako na widowisku iakim, więcey powiedzieć nieśmiem, obawiam się albowiem, abyście snadź, wdawszy się w opowiedanie wszystkich tajemnic bezbożności, bardziey zgorżeni niżeli naprawieni nie byli. Czyliż więc nie iest rzecz oczywista, że nie inne tak wielu zgorżenia iest zrządło, tylko to, że w słowie Bożym, i baczności, którą daliśmy na nie, na nie nie zważamy mney, iak na Słowo BOŻE.

Lecz powiecie podobno, nie iest nam zakazano, bardziey się iednego, niżeli drugiego Kaznodziei trzymać, i między opowiedaczami Słowa Bożego tych przekładać nad innych, którzy mają dar opowiedania ie w naylepszy spofob. Nie, Bracia, to wam zakazane nie iest, ieżeli iednak to, co wy nazywacie opowiedaniem Słowa Bożego w naylepszy spofob, bierzecie w rozumieniu tym, w którym się to rozumieć powinno. Czymże albowiem iest to lepsze słowa Bożego przekładanie, i czymże względem

dom was być ma? Jeżeli to lepsze przekładanie nie czyni więcej, tylko że wam gładko wpada w uszy, bez wzruszenia serca, jeżeli nie czyni więcej, tylko że rozum wasz przez wyrazy żywe, przez nowe, i dowcipne obroty, przez sztuczne, i kształtnie ułożone sposoby mówienia nikczemnym rozwesela sposobem, jeżeli się nie czyni więcej, tylko że oczy wasze, niewiem jakimi przyjemnościami, i jakimi wyobrażeniami, które im się podobają, niepożytecznie pasie, jeżeli się, mówię, zafadza na tym, tedy niech się z lepszym tym przekładaniem, co chce, dzieje, względem was jednak nie jest tym, co wam służy, bo nie jest tym, co was do tego iedyne go prowadzi ceim, na który się oglądać powinniście, którym jest nawrócenie, i poświęcenie wasze. Jeżeli zaś to lepsze przekładanie gruntownie was o przedwiecznych przekonywa prawdach, i dać wam je poznać w ich zupełney mocy; jeżeli wam odkrywa powinności wasze, i nakłania was do wykonania ich; jeżeli wam ważność i potrzebę zbawienia wystawia przed oczy, i przywodzi was do nieodwłoczney około niego pracy, jeżeli to lepsze przekładanie bojaźń Bożą, nienawiść, i obrzydzenie grzechu, i miłość cnoty, w sercu wasze wpaia; jeżeli wam znaczne przykłady tego sławia, i zamyśły ich dobitnie wam wyraża, jeżeli was to lepsze przekładanie wstrzymuje od grzechu, odwodzi od

świa-

świata i złych nałogow waszych, orzeźwia,
i zachęca do płaczu, i pokuty, tak, że
wzdychania wasze, iako mowi Hieronim
Święty, a nie tylko wesole okrzyki wasze
Kaznodzieię chwalą, i iezeli wychodząc z
Kazania, biiecie się w pierś wasze, a na
dalszy czas święte czynicie przedsięwzię-
cia, wracali się biąc w pierś swoje, (a)
tedy pozwalam, że to lepsze przekładanie
nad wszystkie inne przekładać macie. O-
brania waszego nie tylko nie potępię, ale
ie usprawiedliwiać, chwalić, i was w nim
pokrzepiać będę; bo to wszystko nie z ką-
inąd, tylko od słowa Bożego pochodzić mo-
że, które iako słowo BOŻE opowiedanie, i
przyjęte było. Ale to same słowo BOŻE
zbytnie się wam surowe zdaje, i obawia-
cie; się skutków Jego; trzeba wam więc
jakieys rzeczy ludzkiej, ktoraby ie ułago-
dziła, i przypawiła podług waszego smaku.
Patrzcież więc, czemu w was żadnego nie
przynosi pożytku. Bo się tey ludzkiej
trzymacie rzeczy. A ponieważ nic ludz-
kiego niemoże sprawować dzieła łaski, kto-
re daleko bardziej wywyższone są, tedy
to przyczyną iest, dla ktorey wam to wszy-
stko co wychodzi z ust Kaznodzieiow, al-
bo mało, albo nic niepomaga. Tym cza-
sem podchlebiacie sobie samym, i że po-
Cc do.

(a) Percutientes pectora sua reverteban-
tur. *Lut.* 23. v. 48.

Tom I, Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

dobro żadnego nieopuszczacie Kazania, przeto czynicie sobie z pilnego chodzenia do Kościoła, mniemają załugę. Ale się mylicie, Słuchacze, a błąd wasz tym szkodliwszy jest, że, słowo BOZE ponieważ dla winy waszey, nie niepomaga do zbawienia waszego, przez sprawiedliwy sąd potępienie wasze przyspieszyć musi, iako to w Drugiej obaczycie Część.

C Z Ę Ś C II.

Kiedy Pismo Święte wspomina Słowo BOZE, i przedziwne działania Jego, tedy wystawia nam je, iako Słowo całe Święte, i poświęcające, iako słowo żywota, a żywota wiecznego. Panie, mawiał ukoronowany Prorok, ożywiaj, i orzeźwiaj mię Słowem Twoim: *Ożyw mię, według słowa Twego.* (b) Boć, o moy BOZE! mawiał ten Święty Król daley, na ście tego czci godnego słowa, całą moją załadziłem nadzieję. *Iżem bardzo nadzieję miał w słowach Twoich.* (c) Dokądże poydziemy Panie, mowił Piotr Święty do Syna Boskiego, i do kogoż się innego udamy tylko do Ciebie, ponieważ ty masz słowa żywota wiecznego? *Panie do kogoż poydziemy? Słowa ży-*

(b) Vivifica me secundum verbum tuum.
Psal: 118. v. 25.

(c) Quia in Verba Tua supersperavi.
Ibid: v. 74.

żywota wiecznego masz. (d) A sam Zbawiciel nasz czyliż nie powiedział, że *Słowa Jego są Duchem, i życiem?* *Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są.* (e) Pewna więc, że prawdziwy znak Słowa Bożego zaśladza się na tym, że nas na-prowadza na drogę sprawiedliwości, i świętości, że nas wiedzie do BOGA, że nam szczęśliwie dopomaga do osiągnięcia tego końca, do którego nas BOG powołał. Co gdy tak jest, iakże się druga uwaga moja z prawdą zgodzi, że Słowo Boże muś nam do potępienia służyć, ieżeli nam nie służy do usprawiedliwienia naszego? Odpowiedz na to łatwa, i bardzo prętko dana, a ja z tych z Słowem Bożym złączonych pożytkow nieomylny tey żałosny prawdy, którą wam mam wyłuszczyć, zabieram do-wod. Ogołocić się albowiem z pożytku tak dzielnego w sobie słowa, jest grzechem, a przez ten szczególny grzech przychodzimy do tego, że w wszystkich innych grzechach żadney nie mamy wymowki. Te dwie prawdy uznacie lepiej, gdy ie nieco obszer-niej wywiodę.

Jakoż każda do zbawienia pomoc, którą nam BOG daje, usprawiedliwiając opatrność swoją, na nas obowiązek kładzie, abysmy tey pomocy używali, i korzystali

C c 2 z niey.

(d) Domine ad quem ibimus? Verba vitæ æternæ habes. *Joan: 6. v. 69.*

(e) Verba, quæ ego locutus sum vobis, Spiritus & vita sunt. *Ibid: v. 64.*

z niey. Jak ściśle obowiązani jesteśmy do
 pracowania około zbawienia dusz naszych,
 tak też ściśle obowiązani jesteśmy do uży-
 wania na ten koniec środków, które w rę-
 ku naszych mamy; ponieważ się to iedne
 z drugim nierozzerwanie łączy, i koniecznie
 od niego zawisło. Ztąd pochodzi ten spra-
 wiedliwy i gruntowny zarzut, który BOG
 uczyni grzesznikom: *Wolałem, a niechcie-
 liście.* (a) Jam uczynił wszystko, co tylko
 uczuć można, abym was był pociągnął
 do siebie, a wyście niedbali na to. Dla
 tego obrocę się przeciwko wam, i dam wam
 naytwardsze chłosty mey sprawiedliwości
 uczuć. Ztąd pochodzi okropna groźba
 Chrystusa, który na Jerozolimę patrząc, i do
 tego niewiernego miasta mówiąc, rzekł:
Ilkroć chciałem, a niechciałeś? (b) Jak
 wiele razy chciałem rozpedzić ciemności
 niedowiarstwa twego, i twoją przełamać
 krnąbrność; ale o iak wiele razy zepsuteś
 najlepsze zamiśły moje przez twoy zu-
 chwały upor, i przeszkodziłeś przedsięwzię-
 ciom moim? Przeto poydziesz w ręce nie-
 przyjaciół twoich, i ośtatniey doczekasz się
 zguby. Ztąd pochodzi żalofny wyrok, kto-
 ry w Ewangelii na leniwego wydano sługę.
 Zły sługo, powierzyłem ci ten talent, i
 rozumiałem, że nim zyskiwać będziesz, a
 ty żadnego nieuczyniłeś pożytku. Poydź
 do ciemnego więzienia, i ponoś w wieczney
 cie-

(a) Vocavi, & renuistis. Proverb: 1. v. 24.

(b) Quoties volui, & nolui. Math: 23. v. 37.

ciemności karę za próżnowanie twoje. Z tych, i wielu innych świadcstw, mamy z Świętym Augustynem wnosić, że łaski Boskie nie tylko są darami dla nas, i dobrodzieystwami miłosierdzia Jego, ale też wielkimi ciężarami przed Bogiem, (c) i nie mniej są rzeczą, iako też wymiarem zemsty Jego, gdy albo przez wyraźny odpor, albo przynajmniej przez dobrowolne lenistwo z strony naszej, nie w nas nie sprawują, i żadnego nie przynoszą pożytku.

Zwłaszcza gdy należą do łask zwyczajniejszych, do łask osobliwszych, i że tak powiem, do łask gruntowych, których BOG przy dziele zbawienia ludzkiego używa; gdy są z środków tych, które szczególnie mądrość Jego obrała do otrzymania ich celu, i które ona właściwie, i wyraźniej na to wybrała. Nie używać albo wzięcie takowych środków, jest zniszczyć wszystkie zamyśły BOGA, jest przewracać cały porządek wiecznego przeznaczenia, jest albo nieosiągnąć końca, do którego nas BOG powołał, albo chcieć odmienić środki, i drogi, któremi nas do tego końca doprowadzić przedsięwziął. Patrząc więc, Chrześciane, iaki popełniacie grzech kiedy Stawu Bożemu przeszkadzacie, że w was żadnego pożytku nie może przynieść. Stawu Boże jest środkiem zbawienia; ponieważ się, iako mówi Apostoł, podobają BOGU, świat zbawić przez opowiadanie Ewangelii.

nieli: Podobato się BOGU przez głupstwo przepowiedania zbawić wierzące. (a) Ten położył na czele wszystkich innych śród-
ków, która mu Boska Jego podawała Opa-
trznosc, bo ten był ze wszystkich innych
naysposobniejszy, i nayspotrzebniejszy. Jak-
że, mowi tenże Nauczyciel Narodow daley,
w JEZUSA Chrystusa uwierzą ludzie, i jak-
że przez wiarę w JEZUSA Chrystusa, i przez
wypełnienie prawa Jego zbawieni będą,
jeżeli nieusłyszą o tym? Jakże zaś usłyszą,
jeżeli żadnych posłanych Kaznodzieiow nie
ma, ktorzyby ich nauczali? Otoż BOG te-
mu zaduszyć uczynił przez opowiadanie Sło-
wa swego. Chciał, aby iawnie po całym
świecie rozgłoszone było; Czemu? oto dla
naprawy świata. Opowieda się i wam, Słu-
chacze, a ja i teraz wam ie rzeczywiście
opowiedam w Imię samego BOGA. Ale na
jakiż koniec? Zamyśl moy niech będzie,
jaki chce, BOG go sądzić będzie, i ja się
z niego sprawić muszę, ale zamyśl BOGA,
ktory mię posyła do was, i ktorego ja słabym
tylko narzędziem jestem, zawsze jest
ten, aby Słowo Jego, kiedy na serca wasze
niby żyzną pada rolę, wkorzeniło się w
tychże sercach waszych, i stokrotny wy-
dało owoc. Zamyśl iego jest ten, aby was
oswobodziło od błędow, podźwignęło z u-
padku, pokrzepiło w słabości, podpierało w po-

(a) Placuit DEO per stultitiam prædica-
tionis salvos facere credentes. I. ad Co-
r. nth. I. v. 21.

pokusach, powodowało w podróżach, i do Niebieskiego zaprowadziło Królestwa, które jest celem, do którego powinniście zmierzać. Patrzcie albowiem jak to BOG w najwyższych radach swoich ustanowił. *Podobało się BOGU.*

Gdy więc, albo słowa tego pilnie nie słuchając albo się do słuchania jego niesposobiąc w jedynymże zawsze zaślepieniu, w jedynychże zawsze zdrożnościach, w jedynychże zawsze roztargnieniach, i w jedynychże zawsze żywociach świata, gdy was słowo Boże, ani od nagannych nie odciąga zabaw, ani z ospalstwa, i opieślności nie budzi, ani was do doskonałego powinności waszych nie przyprowadza poznania, ani w was większą gorliwość, i usilność w ćwiczeniu się w tym, czego się Chrześcijaństwo domaga po was, nie wpaia, rozumiecież, lubo nikt nie winien, tylko wy sami. że żadnego nie odnoście pożytku, rozumiecież, mówię, że wam za ponieścioną nietrzeba odpowiedzieć szkody, i że żadnego wielkiego nie popelniliście grzechu, rozpraszałąc skarb tak szacowny, i cały zbawienia waszego przewracając porządek?

Na czymże się zasadzał grzech żydów? Jużem wam powiedział, zasadzał się na tym, że się nie poddawali słowu Syna Boskiego, którego Ojciec Jego uczynił ich Prawodawcą, i Nauczycielem.

Iem. Otoż my, oprócz tego, żeśmy nie przyszli z Nieba, jak on, toż samo opowiadamy słowo. A widząc, że tak mało pożytku przynosi u was, mamy prawo grożenia wam tak, jak niewiernemu ludowi groził Chrystus, gdy do niego mówił. Światłość przyszła na świat, pokazała wam się, aleście iey postrzegli, ponieważ mieliście zamknięte oczy, abyście iey widzieć i postrzedz nie mogli. Ale mieycież pilną na siebie baczność, i nie oszukujcie siebie samych. Kto za tą światłością iść, i słowa mego słuchać niechce, albo który się słuchaniem iego niewzrusza, ten ma, niech będzie kto chce, Sędziego, a Sędziego surowego, który go sądzić będzie. Lecz ktoż jest Sędzią tym, który go surowo sądzić, i bez miłosierdzia potępiać będzie? Sędzią tym jest własne słowo moje, z którym sobie niewiernie postępuję, i przeciw któremu wykracza. Kto .. nie przyjmuje słow moich, ma, który go sądzi słowem, którem mówił, że go będą sądzić. (a) Bo, jako przydaie tenże Zbawiciel światu, i jako my z nim możemy przydać, ponieważ ten sam sprawujemy urząd, który on sprawował. Nauka moja nie jest właściwie nauką moją, a prawdy te, które ja wam opowiadam, wszystkie pochodzą

(a) Qui .. non accipit verba mea, habet, qui iudicet eum sermo quem locutus sum, ille iudicabit eum. *Joan. 12, v. 48.*

dzą od Niebieskiego Oycy, który mi ie oznaymit abym ie wam udzielał. Co ia powiadam, iako mi mowit Oyciec, tak powiadam. (a) Ustkeczeniarn w tey mierze poselsiwo moie, i wykonywam ten rozkaz, który mi iest dany, Nieopuszczam nic starania i nauki moiey nikomu nieodmawiam. Ale też to iest obowiazkiem waszym sluchać ie, stosować ia do siebie samych, utrzymywać ia w sercu, a potym ia wiernie, i statecznie pełnić. Z przyczyny tego ważnego urzędu, który mi powierzono, i którym ia z przyczyny waszey na siebie przyiał, obowiazany iestem pracować dla was, to iest czuwać dla was, każdą dla was ponosić przykrość, przestrzegać was, nauczać was, i wszystko czynić, co tylko iest możności moiey, dokonywać dzieła, ktore na siebie dla dobra waszego wialem. Ale też za to winniście mi to wszystko, co z tego na chwale Bożą, i na własny wasz pożytek powinno urosć; albo raczey temuście to winni, który mię posłał, i który się z tego wszystkiego nayścisleyszego rachunku od was dopominać będzie *Kto... nie przyimie słow moich, ma, który go sądzi.*

Z tym wszystkim Chrześcianie, możnaż między wszystkimi grzechami, ktorych się chronić powinniśmy, aby ie-

(a) Ego loquor, sicut dixit mihi Pater, sic loquor. Ibid. v. 50.

den znaleźć, którego się mniey obawiamy, i w którego popelnieniu mnieyszego używamy rozmyśłu? Za nic to sobie nie mamy przed Bogiem, nie oskarżamy się nawet z tego na Spowiedziach. Znaydują się takowi ludzie, którzy Opo-wiedaczow Ewangelii nieśłuchaia nigdy, dobrowolnie, i iawnie to powiadaia samy; inni słuchaia ich wprowadzia, iako się zdaie, ieszcze dosyć porządnie; ale w takowy sposob, iakoby ich nie słuchali, żadnego innego nieodnosząc pożytku, oprócz tego, że ich słuchali. Spytajcie się ich, czyli wierzą, że za to **BOGU** odpowiedzieć muszą, iż tak wzgardzili słowem lego, albo że przyjąwszy ie, tak go użyli na złe. Spytajcie się, mówię, tey podług świata myślącey Niewiaśły, czyli to sobie poczytuie za grzech, iż żadnego czasu odłożyć niechce na słuchanie słowa Bożego, wraz z innemi Chrześcianinami przychodząc na nie, gdy iednak te godziny, które na to naznaczone są, nadaremnie przepędza, i obraca. na co? Oto na używanie długiego, i miękkiego spoczynku z rana, i z wieczora na trawienie czasu na próżnych stroiach. Spytajcie się tego światowego człowieka, czyli to sobie poczytuie za grzech, iż tak mało o słowie Bożym myśli w ten czas nawet, gdy go słucha, albo gdy na słuchanie lego przyszedł, i że tak mało pożytku

żytku odbiera z niego, gdy jednak na doczesne rzeczy tak jest uważny, i o tym, co się doczesnego zysku, i uszcześliwienia jego tycze, tak dobrze sądzić umie. Spytajcie się ich, raz ieszcze mówię, czyli się w tej mierze ukarania godnemi sądzą, i czyli rozumieją, że to być może nie kiedy do sumnienia należąca rzeczą? Na takowe pytanie zadumiewać się, i dziwić będą, że chcecie na nich obowiązek włożyć, którego nie znali nigdy, i na który nie zezwolą nigdy.

Cożby się dopiero działo, gdybym z niemi uczynił przedziwne S. Augustyna porównanie, który rozumiał, że nie czyni nad to, gdy Chrześcianina sprzeciwiającego się Chrystusowemu słowu, i sposobem tym, ile z niego jest, wyniszczającego całą Boskiego słowa siłę, porównywa z żydami, którzy Krew Chrystusową przelali, i Najświętsze Jego Ciało do Krzyża przybili? Prawda, mówił ten S. Nauczyciel, nierzucacie się bezbożnemi rękami, na niewinne Ciało Jego, bo go oczyma waszemi niewidzicie tak, jak go widzieli żydzi. Ale będąc tej zelżywości świadkiem, którą wy rzadzacie Słowu Jego, znieważając je, lubo jest największego uszanowania godne, przez życie wasze wysokim tym tajemnicom, które wam objawiło, i przedziwnym Naukom, które wam oznay-
miło.

miło, cale przeciwne, coż innego wno-
 śić mogę, tylko, że wy sami bylibyście
 gotowi do ukrzyżowania go. gdyby te-
 raz do was przyszedł tak, iak niegdyś
 do tego niewdzięcznego ludu? (a) Tak
 mówił Święty Augustyn. Ale ia nieza-
 puszczam się tak daleko. Pokazuję wam
 tylko, że nie jest to rzeczą tak oboję-
 tną iak wy mniemacie, czyli kto z słowa
 Bożego korzysta, lub nie, że nie jest to
 jedną z tych okoliczności, którą przy
 roztrząsaniu sumnienia waszego tak prę-
 ko możecie mijać, ani żadną z tych rze-
 czy, które między najmnieysze, i nie
 za sobą niepociągające niedoskonałości
 policzyć macie; że was to sprawiedliwą
 boiaźnią przerażać powinno, ponieważ
 was to w oczach Boskich kary godnemi
 czyni; że, iako Syn Boski w Ewangelii
 swojej błogosławionemi ogłosił tych, kto-
 rzy słuchają słowa Bożego, i wykony-
 wają je, tak przeciwnie zdaie się, że
 potępił tych, którzy go nieśłuchają, albo
 z niego, dla poprawy życia, żadnego
 nieodbierają pożytku. Lecz powiecie,
 nikt nie grzeszy, tylko przez przestą-
 pienie prawa. Jakież zaś prawo roszka-
 zuie nam Kaznodzieiów słuchać, i ten
 pożytek z Kazań ich odbierać, którego
 się domagają po nas? Ah! bracia, że
 o tym

(a) Judæi, quia viderunt Christum, cruci-
 fixerunt, nunquid ergo qui verbo resistis,
 carnem crucifigeres, si videres? S. August.

o tym żadnego szczególnego przykazania w Kościele niemasz, na to, kiedy chcecie, pozwalam. Ale czyliż w tymże Kościele niemasz powszechnego przykazania wyciągającego po was, abyście się chwycili obranych od BOGA środków, i użytych od niego na starunek około waszego zbawienia? Jakże pomyśleć nawet możecie, że BOG postanowił Ewangelicznego przepowiadania urząd, że do niego przywiązał osobliwe łaski, że mu poświęcił Mężow, którzy go iedynie tym pracowitym zatrudniając urzędem, że z niego uczynił powinność, powołanie, i stan tak trudny, niewłożywszy oraz na was obowiązku nie tylko czczenia, i szanowania ich, iako Nauczycielow waszych, ale też wdania się za nimi, iako za Przewodnikami waszemi, i chodzenia drogami od nich ukazanemi - sobie? /

To jeszcze nie wszystko. Jeżeli bowiem w oczach Boskich iest wielkim występkiem, nie pożytkować z słowa Bożego, tedy, mówię daley, ten iedyny grzech sprawuie, że w wszystkich innych grzechach, ktore popełniacie, żadney nie macie wymowki. Bo na czymże się wszystkie wasze gruntuia wymowki? albo na niewiadomości, albo na słabości. Na niewiadomości, gdy przy tak wielu okolicznościach, przy tak wielu ważnych przypadkach mówicie, niewie-

dzia-

działem o tym, nie sądziłem tak. i nie rozumiałem tak. Na słabości, gdy przy tak wielu innych okolicznościach, i tre-funkach przydaćcie, nie mogłem tego uczynić, za wiele to było na mnie. za wielki to był ciężar, rzecz ta była za trudna na mnie. Te są zwyczajne mo-
wy, i zarzuty wasze, któremi złe po-
stępki wasze zaślania chcecie. Ale patrz-
cie, co BOG na swoim miejscu wam
odpowie na to, i jako na potępienie wa-
sze użycie tego samego daru Słowa swe-
go, którego wam użyczył na poświę-
cenie wasze. Prawda albowiem jest, że-
ście nie wiedzieli o tym, nie pamiętaliście
na to, ani to, ani owo nie wpadło wam
w myśl, i nigdy nie pojęliście tego.
Ale znajdowaliście się między wierne-
mi, między którymi żyliście; Słudzy Bo-
scy, których nayprzednieysza była zaba-
wa otwierać wam oczy, opowiadać wam
to, czegoście nie wiedzieli, odnawiać
w was tego wszystkiego pamięć, przy-
wodzić przyczyny, i okazać skutki. Ode-
brali oni z przyczyny waszey Boskie
oświecenia. Obiaśnili ich z wyfokości
światłość, aby wam iey byli udzielili.
Od was więc iedynie zależało, abyście
byli uwiadomionemi zostali. Ponieważ zaś
uwiadomionemi bydź mogliście, a w sa-
mej rzeczy uwiadomionemi nie zostaliście;
boście wiadomości tej nie chcieli, przeto
to samo musi przeciwko wam niepodey-
rzane

rzane świadectwo przywieść, i zadać ten sprawiedliwy zarzut, który złości waszey oczywistym przekonaniem będzie. *Niechciał rozumieć, aby dobrze czytał.* (a) Prawda, że Prawo było trudne, i potrzeba wam było, dla wykonania jego, wiele zwyciężyć przeszkod. Potrzeba wam było męstwa, i odwagi, ktorey wam brakło. Lecz z tey samey przyczyny powinniście się byli udać do słowa Bożego. Toby było oziębłe i słabe serce wasze orzeźwiło, zagrzało, i zapaliło. Zasnęła Wiara wasza, słowo Boże byłoby ją wzbudziło. Chwiała się nadzieja wasza, słowo Boże byłoby ją wzmochniło. Wygaśła w sercach waszych miłość, słowo Boże byłoby ją na nowo wznieciło. W ten czas nieby was nie było zadziwiał, nieby was nie było przytrzymywało. A to, co podług mniemania waszego nie było w mocy waszey, byłoby wam się bez odmiany natury waszey, nietylko możliwe, i do uczynienia podobne, ale też przyjemne i łatwe wydawało. Tego albowiem dokazuje siła, i pomaszczenie łaski, którą to S. słowo prowadzi za sobą. Czemuż więc tey nie używacie pomocy? Możecie mówić, byłem słaby, słabości waszey podporę mając? gdy jedynie od was zawisło całe życie tey podpory doznać?

Nie.

(a) *Noluit intelligere, ut bene ageret.*

Psalm. 35. v. 4.

Niemacie Chrześciance, wymowki; bo słowo Boże jest dla was mocnym, bliskim, niezakuszonym, i osobliwym środkiem. Trzy okoliczności, które przeciwko wam tyleż całe nowych dowodów czynią. Słowo albowiem Boże, bez wszelkiej sprzeczki, jest ze wszystkich do zbawienia, i poświęcenia najsilniejszym, a przynajmniej jednym z najsilniejszych środków. To nawrocilo Świat cały, to jest nawrocilo Królestwa, i Cesarstwa, wyprowadziło nayprzywiązane do bałwochwalstwa Narody z grubych ciemności niedowiarstwa swego, to zachęciło je do ćwiczenia się w nawałeczniejszych cnotach, to zaszczerpiło w Chrześcijaństwie sławne Pokutników, Putielników, Zakonników, i Zakonne Klasztory. A cożby się stało, gdybym wyliczył tak wiele innych przedziwnych, i jeszcze osobliwych skutków, których słowo Boże gruntem, i przyczyną było? Zadumiewalibyście się na to, a tak wiele cudów widząc, zawołalibyście z Mędrcą: *Wszemmocne Słowo Twoje*. (a) Panie; coż jest, iak w Królestwie łaski, tak w Królestwie natury, tak trudnego, coby nieustąpiło Wszemmocnemu Słowu Twemu, i coby od niego zwyciężone niebyło? Wybyście powiedzieli, a ja, nieprzetławszy na tym, powiedziałbym do was jeszcze to, cobyście podobno dla zawsty.

że do tych czas ani rozumu waszego nie naprawiło błędów, ani serc waszych nie zmiękczyło; i że wy, bez względu na wszystkie prawdy, które wam ogłasza, i które wystarczające były do przyprowadzenia wszystkich Narodów Ziemi pod iarzmo Boskiego Prawa, zawsze rownie zatwardzialemi, i upornemi jesteście, że jeszcze zawsze jesteście niewolnikami tych samych namiętności i jeszcze w tych samych grzechach, i zbrodniach tkwicie. Nie można winy tego słowa Bożemu przypisać. Będąc albowiem zawsze, i wszędzie to same, może też zawsze, i wszędzie tą samą siłą działać. Nie można też winę przypisać tym, którzy je opowiadają. Bo, że tego użycie podobieństwa, jako ważność Ofiary Ołtarzowej, nie od zaślugi, i świętobliwości Kapłana zawiśła, który słowa ustanowienia Ciała i Krwi Chrystusowej wymawia, tak też słowo Chrystusowe niezawisło ani od dobroci, ani od złości opowiadaczów tego. Jeżeli nie są z osobliwych przymiotów, i sposobu ich życia, Apostołami, tedy jednak są niemi z przyczyny Boskiego powołania, i włożonego na nich od BOGA obowiązku, i na tym dosyć. Coż więc pozostaie jeszcze Chrzescianie? Oto abysmy w was samych szukali nieszczęśliwego owego gruntu, który względem was całą sło-
wa

wa Bożego osłabia się, i abyśmy wniesli, że, iako słowo Boże możne było, wydzwignąć was z upadkow. i przepaści nadwerżenia waszego, tak wy niewymownemi jesteście, żeście się w nie dali wtrącić, i w niey życie, bez zadania sobie najmnieyżey troskliwości, wynieście z niey.

Czyliż wam albowiem schodziło na tym słowie łaski? A gdy ze wszystkich do nawrocenia i poświęcenia szukających, jest iednym z naysilnieyszich środków, nie iestże też oraz naybliższym. O iak wielu jest kaznodzieiow, którzy ie opowiadają iawnie? Czyliż dalekie podroże podeymować trzeba, aby ich znaleźć? Czyliż nam za morze potrzeba płynąć, aby natrafić na nich? Oto są w pośrodku was, i zamiast tego, cobyście ich przez zniewalające uwagi zachęcać mieli, aby mówili z wami, oni sami z iak naywiększą uśilnością starają się o to, aby was przywiedli do słuchania ich. Tak iest, bracia moi, wy sami widzicie, że Świątynie żyjącego BOGA otwarte stoją, i brzmią bezprześcannie Boskimi Naukami. które nam Duch Niebieskiego Ojca waszego do usz podaie, podług których życie wasze rozrządzić macie. Ani bogatym, ani ubogim, ani wielkim, ani małym, ani młodym, ani starym nie iest zabroniony przystęp do iawnych, i zba-

wiennych tych zgromadzeń, w których wam wykładamy prawo, którego przestrzegać macie, gdzie wam pokazujemy drogę, którą się udać, iako też i tę której się chronić macie; i gdzie wam przekładamy to wszystko, co nam Nauka Ewangelii, do przekonania, i pozyskania was, podaje. Stosujemy się do wszystkich stanów, do wszystkich umysłów, i do wszystkich okoliczności, aby w Kazaniach naszych każdy znalazł to, co mu przyzwoitego jest. Im bardziej zaś ten środek używaniu waszemu, i wam samym zbliżony jest, tym łatwiej, i tym wygodniej możecie go obrócić na uzdrowienie duchowney słabości dusz waszych. Jeżeli zaś ietzcze te same zawsze cierpicie choroby, tedy tym większey kary ietescie godni. Im większa, i obfitsza iest łaska, tym bardziej was przyprowadza do stanu zwalczenia, i zniszczenia złego. A jeżeli zbrodnia w ferach waszych ietzcze tę samę otrzymacie siłę, i bezprzełatanie w nich panuje, tym surowszy na niebie sąd ściągacie.

Mówię Sąd, który dla was, słuchacze, tym surowszy będzie, ponieważ słowo Boże, które od BOGA macie, iako dar, iest względem was niezastużonym, i osobliwym darem. To Zbawiciel świata oświadczał żydom, gdy do nich z uroczyłą rzekł przyśięgą: Zaprawdę powiadam

wiadam wam, lżcy będzie ziemi Sodomskiej,
i Gomoreyskiej w dzień sąny. (a) Dajcież
baczność, i uważcie dobrze. To wam
albowiem opowiadam, a opowiadam z zu-
pełną pewnością, i niezawodną prze-
zornością, co was ma spotkać. Zaprawdę
powiadam wam. Przed naywyższym Sądem,
gdzie kiedykolwiek przed Bogiem i Sę-
dzią waszym musicie stanąć, surowiey
sobie postąpią z wami, niżeli z Sodom-
czykami, tak zepsutym, i obrzydliwym
Narodem. Jakże! powiadaią Tłumacze,
więczie, niepożytkować z słowa Bożego,
większym jest występkiem, niżeli był ow,
ktory to niepowsściągliwe, i na nayfro-
motniejszy szkaradności wylane popeł-
niło Miasto? Nauczyciele Kościoła ro-
żnie odpowiadają na to pytanie. Ale
niech mówią, co chcą, wyrok JEZUSA
Chrystusa tak wyrażony jest, iako go
przytaczam, a naynaturalniejszy wyro-
zumienie jego, podług wytłuszczenia S.
Gregorza Papieża, jest następujące: po-
nieważ Sodomczykowie mniej światła,
i objaśnienia mając, grzeszyli przeciw-
ko BOGU, przeto nie będą tak surowo
sądzeni. Byli oni albowiem takowemi
ludźmi, których bydlące ich opanowały
namiętności, a przez słowo Boże. o kto-
rym

(a) Amen dico vobis. Tolerabilis erit ter-
ra Sodomorum, & Gomerthæorum in die ju-
dicii. *Matth. 10. v. 15.*

rym ledwie kiedy zażyli, bardzo mało naprawieni byli. Pogroził im wprawdzie Lot kilka razy zagniewaniem Niebios, ale oni nie wiedzieli, że mówił do nich Imieniem BOGA, i wierzyć nawet nie mogli, że ich w szczeroci przestrzegał. i zdał się im, *iakoby żarty mówił.* (a) Wy zaś słuchacze, na łonie Kościoła, przez szczególny zaszczyt, którego tak wiele niewiernych Narodów nieznało, macie tak wiele Kaznodziejów, którzy was nauczają i wszystkie Chrześcijańskiego wychowania tłumaczą prawdziwa. Z tąd pochodzi, że wy daleko więkšej kary, za grzechy, i zbrodnie wasze, jesteście godni, i że wam się z Reki BOGA daleko surowszej chtoſty, i daleko okropniejszej kary od sprawiedliwości tego spodziewać trzeba.

Upředzajmy ie bracia, a nieodmieniajmy w przeklęstwo błogosławieństwa tego, którym nas tak hoynym, i szczególnym sposobem obdarzyło Niebo. Niezamykajmy usz naszych przed słowem Bożym; osobliwie zaś otwórzmy iemu serca nasze (BOG albowiem osobliwie do serca mówi) przygotujmy ie aby były dobrą rolą, która stokrotny przynosi owoc. Te stokrotne dobrych uczynków owoce, które na

tym

(a) Et visus est eis, quasi ludens loqui.
Genes. 19. v. 14.

tym czyniemy świecie, i tych zasług, które zbieramy, wyiedniał nam na przyszłym świecie stokrotną szczęśliwość, i chwale. To jest moich naygorętszych chęci celem. To jest, co sobie przy sprawowaniu moiego urzędu zakładam; i do czego wy dopomagać winniście. Tego Święty Augustyn swojemu słuchaczowi życzył; to jest, czego od niego, jako swej pracy, owocu czekał. Ia tegoż Nauczyciela zdaniem kończę, i czynię takowy wniosek, który bardzo sprawiedliwie, i naturalnie z całego tego Kazania wypływa. Chrześcianinami iścieście, mówił wspomniony S. do zgromadzenia ludu, który się do niego zebrało, i jako Chrześcianie przychodzić słowa Chrystusowego waszego Przewodawcy, i Nauczyciela słuchać. Oroż wam ie Imieniem iego opowiadam, ia iestem tym, który wam udziela to słowo prawdy. Lecz coż czynicie, gdy go słuchacie? Przypisujecie Kaznodziei niekoczemne pochwały, których on bynajmniej nie pragnie. Czyńcie, co naucza, a on przestanie z ochotą na tym, chociaż sposobu, którym słowo Boże przekłada pamiętać nie będziecie. (a) Tak bracia, i teraz ieszcze są takowi Kaznodzieie, których wymowa wam się podob-

(a) *Laudas tractantem, quero facientem.*
S. Augustinus.

ba, i którym szczególną darujecie bac-
 czność. Lecz niech to lub z strony ich,
 a to zawsze za pomocą łaski, rzeczywi-
 śtą zasługą; albo czyli z strony waszey
 szczęśliwym przesądem, albo nie wiem,
 jaką uprzedzoną myślą; albo czyli z stro-
 ny BOGA osobliwą pomocą, i taie-
 mnym przygotowaniem będzie, niech
 was zachęca, co chce, dosyć na tym,
 że się na Kazaniach znajdujecie licznie,
 chwalicie przymioty, i udanie, dziwuje-
 cie się moim ich dowodom, dajecie
 się pięknym ich myślom, i wyrazom
 uiać. To jest ośnową waszych rozmow,
 a tak nieprzeżstawy ich chwalić, itałą
 się sławnemi, i wielkie im na świecie ie-
 dności imię. Ale coż wam mają odpo-
 wiedzieć na to? Ah! słuchacze, wszy-
 śkę chwałę przypisujecie BOGU, po-
 nieważ lemu samemu należy, a cały u-
 rząd nasz nie ma innego końca, tylko
 wyśławienie jego. Co się zaś nas, i na-
 szey pociechy tycze, na którą uważamy,
 a przynajmniej uważać powinniśmy,
 jest to, abyście się zawsze, iako naysci-
 śley sprawowali podług Nauki i tych
 prawideł życia, które wam przekłada-
 my. Gdy nam powiedzą, że świat o nas
 mowi, tedy, jeżeli cokolwiek rozu-
 mu, i rozeznania mamy, tę nikczemną
 chwałę poczytamy za podłą bardzo
 prac naszych nadgrode. Będziemy
 się iey nawet obawiać, i ile możności
 ucie-

uciekać przed nią, ponieważżby nas przez podchlebstwo swoje na większe, niżeli Świętego Pawła, wystawiła niebezpieczeństwo wtrącenia nas samych w ten czas w potępienie, którego około innych pracujemy zbawienia. Jeżeliby nam powiedzieli, że z błogosławieństwa Boskiego, które się rozszerzyło, nad gorliwość naszą, służemy BOGU w Mescie, a bliźni buduje się; że ten Libertyn otworzył oczy, i wyrzekł się bezbożności swojej; że ten światowy człowiek porzucił skażone drogi, któremi chodził, i potargał złosliwe więzy; że ten zatwardziały grzesznik, który się tak długo sprzeciwiał łasce, odmienił w rzeczy szkaradne życie swoje, ta niewiasta, która się bałwochwalskim franovała sposobem, i niczym się nie zatrudniała, tylko próżnością świata, Chrześcijańskiej się chwyciła osobności; te osoby, które się gnęwały z sobą, nawiedziły się wzajemnie, i przednaly się z całego serca; gdyby nam to wszystko, i wielorakie inne dziadania słowa nam powierzonego opowiedziano, cieszylibyśmy się z tego z Aniołami w Niebie, i sądzilibyśmy się, iż się zabiegł nasze obficie nadgrodzili. Potrzeba nam do tego, o Boże! pomocy twoiego Ducha, i dla tey przyczyny prosimy Cię o niego. Udziel go Panie, tak Kaznodziom, jako i Słuchaczom. Ułycz Panie Kaznodziom gorliwości,
nie-

nieupatrywaiącey własnego zysku. Ale
 oraz udziel słuchaczom posłuszney, i
 pracowitey pojętności. Tak przez Sło-
 wo Twoje zbawionemi będziem: Zbą-
 wionemi będą Kaznodzieie, opowiadając
 Słowo Twoje, zbawionemi będą słucha-
 cze, przyjmując ie. A poświęciwszy
 nas na światcie, doprowadzi nas do szczę-
 śliwej wieczności celu, AMEN.



K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ ZAPUSTNĄ
O ZGORSZENIU SIĘ z KRZYŻA.

Wziął z sobą JEZUS dwanaście, i rzekł im, oto wstępniemy do Jerozalemu, a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synie Człowieczym. Bo będzie wydan Poganom, i będzie naigrzewan, i ubiczowany, i uphewan. A ubiczowawszy zabiją go, a dnia trzeciego Zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było słowo to zakryte od nich. u Łukasza Świętego w Rozdz: 18.

OTóż Chrześciane, co tak wiele wzburzyło Duchów, przeciw czemu Świat cały powstał, i z czego się Świat cały gorszył, to jest, z JEZUSA Chrystusa, któremu się wszelka zelżywość wyrządza, i chańba; z JEZUSA Chrystusa, który cierpi, i na Krzyżu umiera. Zgorzenie Krzyża, które wszystkie inne zawiera w sobie. Kto bowiem na ukrzyżowanego wspomni BÓG,

GA,

GA, ten wspomina poniżonego, wzgardzonego, i prześladowanego BOGA. A ponieważ to wszystko pochodzi z wolnego obrania iego, tedy to wszystko jest wspomnieć BOGA, który poniżenie, wzgardę, prześladowanie, i mękę młował. A ponieważ obranie BOGA szacunek, i ważność rzeczy czyni, przeto jest to wspomnieć BOGA, który to wszystko kochał, jest wspomnieć BOGA, który nam to wszystko uczynił kochania godne, który to poważał, który to radził, który to uczynił gruntem doskonałości ludzkiej, i który przeto nieuchronny na nas obowiązek włożył szacowania to wszystko, ponieważ rzecz bardzo sprawiedliwa jest, aby stworzenie ułożenia swoje miarkowało, ułożeniem Stworcy i BOGA swojego. Z tym wszystkim oburzyli się ludzie na poniżenie, i Krzyż ten tak dalece, że sami nawet Apoſtowie, lubo w szkole samego Chryſtusa wyćwiczeni byli, nie niezrozumieli z tego, co im powiedział o zniewagach tych które mu w krótcie w Jerozolimie wyrządzone być miały, i o śmierci, którą mu tamże zadać mieli. *A oni tego nie niezrozumieli, i było Stowo to zakryte od nich.* Nie wpadamyż my codziennie w to zgorſzenie? Gdy nam opowiadają BOGA w zupełnym ſwey wspaniałości blaſku, łatwo bardzo poymujemy wyſokie wyrazy o nim. Ale

gdy

gdy nam wystawiają tegoż BOGA w ciemności, i boleściach nie mniey surowey, iako zelżywey kary, serce nasze od tego iakiś wstręt przyrodzony czuje. A z wstrętu tego, który nas aż nadto porywa, pochodzi między Chrześcianinami bezbożność. Wyciąga więc, Chrześcianie, urząd moy, abym was od zgorzienia tego albo obronił, i zachował, albo odciągnął od niego, które się nieodmiennie rozszerza, i iadem swym zaraża dusze. Rzecz ta waży wiele do wzbudzenia Wiary waszey, do wspierania iey, i do podania wam w ręce broni na obronienie iey. Tycze się gruntownych praw Religii naszej, ponieważ się na Krzyżu, i poniżeniach JEZUSA Chrystusa zaſadza, nieſkończona rzeczy moiey ważność domaga się wſzystkimey gorliwości ſiły, i wſzelakiego rozmyſłu waszego rozumu, wezwawſzy wprzod pomocy Nieba.

Ktożby był wierzył, aby Chryſtus JEZUS będąc przeznaczony od BOGA, aby był Zbawicielem ſwiata, miał bydź zgorſzeniem tego ſwiata? Z tym wſzystkim nie zawodna to prawda Chrześcianie, i ten ieſt błąd, który mi dnia dzisieyſzego potrzeba zbijać. Abym wam natychmiast wyluſzczył przedſiewzięcie moie, dwie wam przekładam prawdy, które w ſobie kazania tego zawierają podział, i które wam pokażą, tak grzech,

iako

jako i nieszczęśliwość zgorzienia tego, które zabieramy z poniżenia, i Krzyża Zbawiciela naszego. Jeżeli albowiem zgorzienie to zważemy w celu jego, i względem B O G A, tedy nad nie nic godniejszego kary, nie żelżywszego nie jest. Jeżeli je zważemy w skutkach jego, i względem człowieka, tedy nie nie jest załosniejszego, i szkodliwszego nad nie. Dwie prawdy, słuchacze, które wam przełożę dzisiaj, i o które, iako się spodziewam, was przekonam łatwo. Dwie prawdy, które w sercu wasze najsilniejszy wrażeń uczynić mogą. Jeżeli aby cokolwiek przenikacie, co B O G jest, i co jemu należy, tedy też przenikacie łatwo, iak niesprawiedliwie sobie postępuje człowiek, który przez niewymowną zbyteczną ufność chce się w rady Boskiej Mądrości wdziierać, i lubo w poniżeniach, i Krzyżu Zbawiciela swego znajduje najmocniejsze pobudki do statecznego trwania przy nim, przecież z tego wszystkiego zabiera pochop do oderwania się od niego, i opuszczenia go. Jeszcze mało na tym, ale jeżeli was prawdziwe dobro wasze, którym jest dobro zbawienia waszego aby cokolwiek w sercu tyka, tedy was okropne to niebezpieczeństwo, na które was wyślawnie zgorzienie to, przeciwnie któremu walczę, wzruszy, i nauczycie się, iako się tego wystrzegać macie.

macie. Wiem, że do Chrześcijańskiego słuchacza mówię, ale się i między Chrześcianinami znajduję tacy, których Wiara słaba, i chwiejąca się jest. Są między niemi takowi, którzy o prawdach Religii chcą rozumować, i których wszystkie rozumowania żadney inney nie mają korzyści, oprócz tey, że ich w niespokojność i zamieszanie wprowadzą. Znajduję się między niemi nawet i tacy, którzy lubo na pozor są Chrześcianinami, w sercu, iednak są niewiernemi, i bezbożnemi. Widzicie więc, iako nam wszystkim w powszechności rzecz ta służy. Powtarzam więc raz jeszcze, i mówię; BÓG jest obrażony przez zgorzienie człowieka z poniżenia i Krzyża Chrystusowego. To jest treścią pierwszey Części. Człowiek przez toż zgorzienie wynikające z poniżenia, i Krzyża Chrystusowego w zgubę się wtracił. To jest treścią drugiey Części. Proszę was, dajcież pilną na tę dwoiaką prawdę baczną. Rzecz ta stosuje się do czasu, którego mówię, tym bardziey, że jest czasem dogadzania sobie, i roztoszy, którego się świat z Ewangelii sztydzić zdaje, i którego rozpusta Boskimi tajemnicami tym bardziey gardzi, aby mieć mogła prawo odrzucania surowey, i świętey nauki obyczayności, ktorey gruntem są te tajemnice Boskie. Podziemy do rzeczy samey.

C Z E S C I.

Mowilem nayprzod, i to jest pier-
 wszym założeniem moim, którego
 prawdę bardzo łatwo poznać. Gor-
 zzyć się z Religii Chrześcijańskiej, i od-
 rzucić ją przeto, że się na upokorze-
 niach Krzyża, i na poniżeniach JEZU-
 SA Chrystusa zasada, jest zgorzeniem
 wielce szkodliwym BOGU. Czemu?
 Bo to zgorzenie w brew się sprzeci-
 wia wielkości, i wyfkkości BOGA; bo
 przeciwne jest dobroci BOGA, bo znie-
 waza mądrość BOGA. Trzy dowody,
 na których przestawiam, i które mi nie-
 co obszerniey potrzeba wywieść.

O tym w powszechności mówiąc,
 Chrześcianie, jest to porywać się na BOGA
 w naywyższej ilocie lego, gdy się kto
 odważa, bądź w czym chce, postępki
 i opatrność lego ganić. Gdyby BOG
 był uczynił co takowego, czymby ro-
 zum nasz zdawał się być pokrzywdzo-
 ny, tedyby; za okazaniem dowodów wia-
 ry przekonywających nas, że się rzecz
 ta nie inaczej ma, tedyby, mówię. po-
 winnością naszą było, potępić rozum
 jako ślepy i zuchwały, i całeby nie na-
 leżało do niego, mówić co przeciw
 czynnościom BOGA. Ah! bracia, ma-
 wiał Święty Augustyn, pozwolmy BO-
 GU przynajmniej na to, że co uczy-
 nić

nić może, czego my nie możemy po-
jąć. (a) Nie jest to za wiele się doma-
gać dla niego, z tym wszystkim od-
mawiamy mu to codziennie. Ganiemy
albowiem wszystko, co BOG czyni, i
co się niezgadza z zmyslną pojętnością
naszą. Cała zaś przyczyna naganienia
naszego zasadza się na tym, że niepo-
mniemy tego. *Oni tego nie nierozumieli.*
Jeżeli zaś to o wszystkich dziełach Bo-
skich w powszechności prawda jest, tedy
tym bardziej się o wielkim dziele nasze-
go odkupienia prawdzi. O tym dziele
Boskim, które jest krótkim zebraniem
wszystkich cudów Boskich, celem wszy-
stkich rad, i najmiłerniejszą łaski lego-
szuką. O tym dziele, przy którym w
najgłębszym poniżeniu swoim okazał
całą wspaniałość swoją, Bówem jednym,
o dziele tym, którego on nie tylko był
wynalezcą, a e też na Krzyżu celem, i
najglówniejszą częścią. Nie jestże to
albowiem rzecz szkaradna, że się czło-
wiek odważa według upodobania swego
o tej tajemnicy sądzić? że gdy się na tę
porywa tajemnicę, porywa się na samego
BOGA, z którego się gorszy?

Ten jednak jest błąd, w który wpá-
damy, i który się bydz̄ zdaie błędem
Ee owym,

(a) Demus Deum aliquid posse, quod nos
fateamur, investigare non posse. S. August.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

owym, który, nauczyciele Kościoła zarzucali Poganom. Wiecież, na czym się błąd Poganow w Rzymie względem Religii ich zasadał? Opisał go w obronnym Piśmie swoim Tertullian. Zasadał się na tym, że Rzymianie z nieznosney pychy, zamiast poddania się Bogom swoim, sądzeni, i ganili ie. Naradzano się pod czas obrad, czyli Bożka iakiego do Kapitolium potrzeba przyjąć, czyli nie, a takiego Boga według różnego smaku albo przyjmowano, albo odrzucono. Jeżeli się podobał Sędziom wyśadzonym do uczynienia w tey mierze wyroku, tedy go policzono w poczet Bogow. Jeżeli zaś niepozywał tego sądowego wsparcia, tedy go odrzucono z wzgardą. Gdy się ci mniemani Bogowie niepodobali ludziom, przydaie Tertullian, iuż więcej nie byli Bogami. (a) - Nie iestże to największa rozumu ludzkiego ślepota?

Otoż Chrześcianie, wybaczcie, że powiem, otoż ta ślepota pod dziś dzień panuje na świecie, a co nayżałośnieysza iest, panuje iuż nie między Poganinami, ale między Chrześcianinami. Znayduią się w Chrześcijaństwie ludzie, którym się, że tak powiem, BÓG ich niepodoba. Niepodoba im się, że się stał tym, czym iest, i że był tym, czym bydz chciał.

Stał

(a) Nisi homini Deus placuerit, Deus non erit. *Tertullian.*

Stał się Człowiekiem, to ich oburza. Chciał się unżyć, i cierpieć, jako człowiek; a oni woleliby go raczy w blasku, wielkości, i wspaniałości widzieć. A gdyby go odmienić mogli, tedyby z niego uczynili cał innego Boga. Takowe wyrażenie, albo raczy takowe dumne urojenie mają ci wszyscy, którzy się na świecie mocnymi Duchami zowią, to jest Libertyni, wynieśli na świecie, a nawet i światło myślnie niewiały. Wieleż alboż nie znajdziemy nawet w płci niewieściey które miękkością zmysłów nadwerżzone, porwane próżnością rozumu swego, w takowe wpadają myśli? Zaprawdę bracia, mowi Święty Hilary, musiała pycha nasza najwyższego dosięgnąć wierzchołka; i gdyby nam pozwolono było, wstąpiłibyśmy podobno na Niebiosą, i poprawilibyśmy Gwiazd obroty. Inszybyśmy bieg wymierzili Słońcu, a w całej naturze nieby się nie mogło znaleźć, czego byśmy nie odmienili. (a) Tak powiedział ten Wielki Biskup. Czego zaś nasze dokazać niemożę ciała, które dla ciężaru swego na ziemi zostać muszą, do tego się porywa rozum. Ten się albowiem podnosi nie tylko do Nieba, ale też wzbił się wyżej samego Nieba. Nie przestaie na tym,

E e z że

(a) Si liceret, & corpora, & manus in Cælum levaremus. S. Hilar.

że się na dzieła Pańskie targa, ale się zuchwale rzuca na samego Pana, iego tajemnice sądząc, i urażając się podłym, i nikczemnym stanem, do ktorego się dla nas udał.

Przyznać tym czasem muszę Chrześcianie, że Marcyon ieden z Kacerzowowych, którym się naybardziej niepodobaly poniżenia Syna Boskiego, bardzo pozorną co tey mierze przyczynę dawał. Gdy ia się, mawiał on, z poniżenia, i męki BOGA Człowieka gorzszą, tedy to dla dobra, i chwaly samego BOGA czynię. Nie mogę albowiem cierpieć, że się naywyższa wspaniałość BOGA takim sposobem unizyla aż do Krzyża; a zgorzzenie moje żadną miarą nie może być ukarania godne; bo z dobrej pochodzi gorliwości. Ale gorliwość ta, odpowiedział mu Tertullian, zdradliwa, i fałszywa jest. Coż? uczyniłże cię BOG obrońcą swojego Bostwa? Nie będziesz się mógł bez twoiey gorliwości, i stania które o cześć lego czynisz obywać? Bynaymniej, powiedział gorliwy męki i poniżenia Wcielonego Słowa obrońca; niepowinieneś Marcyonie tak wnosić i sądzić. Powinieneś raczey BOGA twoiego w wszystkich tych stanach uznać, w ktorych on się chciał pokazać, tak w złości, iako na górze Thabor, tak w żelżywości śmierci lego, iako na Tronie wspaniałości lego. Nie mniej albowiem
wie-

w jednym, iako i w drugim jest równie doskonałym BOG.BM; a zatym tak wielkim jest w jednym, iako w drugim. Błąd to jest twierdzić, iak ty, że cierpiąc przestał być Bogiem, ponieważ BOG żadnego nigdy nieznę niebezpieczeństwa utracenia swej wielkości, i wspaniałości, lub odmienienia swojego stanu. (a) To samo i ja, Chrześciane, wam powiadam. Całe nie należy do was rozumować nad poniżeniem, i Krzyżem waszego Zbawiciela, ale raczey powinniście Zbawiciela swego nawet w poniżeniu i Krzyżu Jego pokornie czcić i szanować, ponieważ same poniżenie Jego czei godne jest, i ponieważ Krzyż, zamiast upodlenia Boskiej Osoby Jego, okazuje nam w reży Boskiej osobie Jego, co całego naszego uszanowania godne jest. Powinniście mu tę usługę wyrządzać, i obławienie, które o tym mamy, z pokorą szanować. Komuż albowiem, mówił Święty Ambroży, pisząc do Walentyniana Cesarza, komuż innemu w rzeczach tyczących się BOGA mam wierzyć, tylko BOGU mojemu? (b) BOG mój powiada mi, iż się stał Dzieciąciem; czcić

(a) Nec p tes dicere, si passus esset, Deus non esset. Deo enim nullum est peniculum status sui. *Tertullian.*

(b) Cui enim magis de Deo, quam Deo credam? *S. Ambrosius.*

czcic go więc, i szanować będę, iako dziecko. BOG moy powiada mi, że na Krzyżu cierpiat; na Krzyżu go przeto czcic i szanować będę. A lubo się zdaje, iż mniey Bogiem iest na Krzyżu, niżeli w Niebie, jednakże krzyż lego tak szanować będę, iako Niebo. Więktze nawet upodobańie uczuie szanuiąc go, iako Ukrzyżowanego, niżeli go szanuiąc iako uwielbionego. Więktzą mu albowiem rozumu moiego ciarę oddam, szanuiąc go iako Ukrzyżowanego, niżeli gdybym go szanował na Prawicy Oyca, i wspaniałości Świętych.

Otoż, iak Chrześcianin powinien mowić; a gdy tak nie mowiemy, tedy to zgorwienie się iest, ktore się w brew sprzeciwia wielkości, i wspaniałości BOGA. Lecz oraz bardzięj ieszcze przeciwnie iest dobroci lego. Nowa obraza, ktorey niesprawiedliwość oczywiście się pokazuje sama. Nie iestże to albowiem rzecz zadumienia godna, że się gorszymy nawet z dobrodziejstw BOGA, i że nas nieskończona Iego ku nam dobroć przeciwko niemu oburza? Coż nam w Religii, do ktorey się przyznaiemy, albo przyznać powinniśmy, przeciwnego iest? Oto to, przez co BOG nayoczywiściej swoją ku nam pokazał miłość. Zaiście wszystkie BOGA Wcielonego, BOGA poniżonego, BOGA prześladowanego, BOGA umierającego ta-

iemni-

ciemnice ściągają się do wielkiego tego Ewangelii słowa: Tak BOG umiłował świat.

(a) Gdyby człowiek aby cokolwiek miał rozumu, tedy widząc dla siebie tak pożyteczne, i miłości pełne tajemnice, przyjąłby z ochotą to wszystko, co go o prawdzie ich przekonywa. A gdy mu niezawodne w tej mierze świadectwo podaie wiara, przyjąłby wiarę tę, i żadnegoby większego nie czuł upodobania nad to, że się w wierze tej dośladnie utwierdzić może. Ale coż czyni? Oto sobie postępuje całę przeciwnie. Przez rozwiozłe, uprzedzone wolnomyślności swoje mniemanie powstaie przeciwko wierze, i gorszy się nie rostrząsnąwszy pierwey, czyli to, co mu powiada, prawdą, albo fałszem jest, i niczego słuchać niechce. Zamiast tego, coby miał powiedzieć, patrzcie, za iak wielkie dzieła BOGU moiemu winienem dzięki; mowi, wierzyć niemożna, aby BOG tyle miał uczynić dla mnie. Zamiast tego, coby miał w wzajemney miłości, i czci godney wierności ku Jezusowi, przepędzać życie, żyje w nieczułości serca, i w obrzydłej niewdzięczności za to wszystko, co się iego odkupienia tycze. Czemu; Oto dla tego, że mu się śrzodek ten, którego Chrystus na zbawienie iego użył, niepodoba, i że poznać niechce tajemnicy Krzyża.

Błąd

(a) Sic Deus dilexit mund: Joan. 3. v. 16.

Błąd to jest Chrzęścianie, na który się S. Grzegorz Papież w Homilii swojej na Ewangelie skarży. (a) Ah! bracia moi, mówił on, jakże to nieporządek? Człowiek z tej samej rzeczy, która go z Bogiem powinna była najsęciślej złączyć, zabrał pochoł gorszenia się z swojego BOGA. Pewna albowiem jest, że jeżeli mi kiedy co zachęciło do ścisłego zjednoczenia się z Bogiem, do wzbudzenia we mnie gorliwości o cześć BOGA, do odważenia się na wszystko, i do cierpienia wszystkiego dla BOGA, tedy mię najbardziej do tego zagrzała ta myśl, BOG dla mnie umarł, BOG się poniżył dla mnie. Teć to są przedziwne owoce łaski, które myśl ta wydała w Świętych. Te są cuda cnoty heroicznej nawrocenia, zaprzecenia się świata, żarliwość pokuty, i wspaniałomyślne odważenia się na śmierć męczeńską. Ktoż sprawował to wszystko? Oto uwaga na BOGA Człowieka, i BOGA ofiarowanego dla zbawienia ludzkiego. To opanowało ich serca, to wprawilo ich w zachwycenia, to sprawiło, że cale odchodzili od siebie. Teraz zaś to samo jest, co nas, Chrzęścianie gorszy, że zgorznień nasze utrzymuje nas przy leniwym, nie-

(a) Inde homo adversus Salvatorem scandalum sumpfit, unde ei magis debitor esse debuit. S. Gregorius.

nieczystym, i nierządnym życiu; to jest przy życiu takim, w którym nic nie czynimy dla BOGA, i nieodmiennie się oddalamy od BOGA. Czyliż zaś do wyko-rzenia z nas zgorzienia tego, i do usprawiedliwienia wiary względem nas; czego potrzeba więcej, iak pamiętać na to, że ta jest wiara owa, która mię po-święca, że to jest zgorzienie owe, kto-re mię gubi? Wiara o śmierci BOGA, zachęca mię do ćwiczenia się w cnotach, zgorzienie z śmierci BOGA wtrąca mię w grzech, i w zgubę? Czyliż to jedne nie powinno wszystkie zgorzienia w rze-czach Religii od naszego oddalić rozu-mu?

Ah! bracia moi, mówił Tertullian, poprzyślegam was, nie gorzcie się z te-go, co istotną przyczyną waszego uszczę-śliwienia było. Otoż Chrześcianie, są myśli, i wyrazy temu wielkiemu Mężo-wi właściwe. Gorzcie się, z czego tyl-ko chcecie, ale się przynajmniej nie gorzcie z Osoby Zbawiciela waszego. Nie gorzcie się z Jego Krzyża, ponie-waż on wam dał życie. Przebaczaycie mu, bo on całego świata jest nadzieją. (a) Gdyby się Aniołowie gorzzyli z nie-go, ieszczeby to rzecz znośnieysza była; za nich albowiem nie cierpiał Chrystus?

Ale

(a) Parce obsecro, parce huic spei totius orbis. *Tertullian.*

Ale gdy wy się gorszycie z niego, dla których tenże Zbawiciel przyszedł na świat, i za których położył życie, jest to zgorzienie się takie, które wszystkie stworzenia przeciwko wam oburzyć musi. Ani mi mowcie, przydał Tertullian, iż takowe poniżenie aż do Krzyża nie służy BOGU. Bo poniżenie to do waszego zbawienia potrzebne było. Jak prętko zaś potrzebne było do zbawienia waszego, tak zaraz było przyjemne BOGU, ponieważ BOGU, nic miłszego nie jest nad zbawienie ludzkie. (a) Ani mowcie, że śmierć jest zelżywością, która się niepowinna wyrządzać BOGU. To albowiem, co wy nazywacie zelżywością moiego BOGA, to było oswobodzeniem mnie od złego, i tajemnicą moiego zbawienia. (b) Musiałbym więc bardzo nierozeznanym, i nieczułym być, gdybym tak zbawiennej, a zatym takiego uszanowania i miłości godnej chwałbie chciał wyrządzić wzgardę. Z tym wszystkim znaydują się takowi ludzie. Wszystka dobroć Boska niewystarcza do wzruszenia ich, kiedy mądrość Jego podług mniemania ich, nie łączy się z nim. Nieprzełatają na tym, że ich BOG ukochał,
ale

(a) Nihil tam dignum Deo, quam hominis salus. *Tertullian.*

(b) Totum Dei mei dedecus, Sacramentum fuit meae salutis. *Idem.*

ale pragną, aby ich mądrze, i to mądrze według ich zdania, był ukochał. A gdy ich innym ukochał sposobem, gotowi są gorzyć się nawet z miłości tego. Więc się im podług ich urojenia, cała ta tajemnica poniżenia, na ktorej się całe gruntułe Chrześcijaństwo, głupstwem zdaie. Wreszcie jest to tajemnica Boskiej mądrości; a zgorwienie, które z niej biorą, jest tym szkodliwsze BOGU, że przeciwne jest rozrządzeniu, i przedziwney Boskiej mądrości radom.

Na coż albowiem wychodzi zgorwienie mniemanych mocnych Duchów Świata względem JEZUSA Chrystusa, i odkupienia ludzkiego? Niemogą pojąć, aby się BOG tak bardzo miał poniżyć. Ale ja powiadam, że nie przyzwolonego nie było urzędowi Zbawiciela. Cemu? Dla tego albowiem tylko był na świecie, aby on, będąc Bogiem, zadość był uczynił za ludzi. Otoż zaś zadość uczynienie za przestępstwo, poniżenie zadość czyniącego za sobą ciągnie. Czyliż się to niezgadza z przyrodzonym trybem? Niepodoba im się, że Syn Boski w Religii swojej tak surowe przepisał Nauki, iako to nienawiść samego siebie, zaprzeczenie się samego siebie, i surowe obchodzenie się z samym sobą. Lecz czyliż, mowi Święty Hieronim, mógł inne Nauki przepisać wprowadzając Religiją takowych ludzi, którzy

rzy się grzesznikami, i przestępcami uznawać mieli? Coż albowiem grzechowi nad pokutę przyzwoitszego było? Coż się znowu lepiej z pokutą zgadza nad surowe postępowanie z samym sobą? Dziwią się, że Chrystus za utracenie wieniec ogłosił ubóstwo, że podał Krzyż; iako ponętę naśladowania siebie, że miłość pogardy przeniósł nad wszystkie dostojęstwa świata. Ja zaś dziwię się w tej mierze głębokości rad jego. Coż albowiem, ponieważ świat przez naprawę swoją miał być zbawiony, lepszego mógł uczynić, iako że dla naprawy jego, przeciw pożądlwości świata, przeciw rokoszy świata, i przeciw pysze świata walczył?

Coż była za potrzeba, że ten Lekarz Dusz używał środków, które do uzdrowienia chorob naszych potrzebne były? Coż była za potrzeba, że cierpiał, że się poniżył? Potrzeba tego było z tej przyczyny, aby nas przykład jego był zachęcił do podobnego zbawienia naszego środków używania. Byliżbyśmy bez przykładu tego gorycze ich wytrzymać mogli? Gdyby Chrystus był samie śródycze otrzymał dla siebie, a nam sam Krzyż zostawił, cożbyśmy byli pomyslili o tym podziale? Chcąc ubóstwu i pokorze, rzeczom tak nienawistnym światu, szacunek zjednac, mógłże lepszego wynalazku użyć, iako że je poświęcił w

O sobie swoięy, aby iako, bardzo pięknie mowi Święty Augustyn, pokora człowieka w sobie, i dla siebie sławą będąc znalazła była w pokorze BOGA podporę, i obronę przeciwko napasciom pychy. (a) Ale mowicie podobno, przy tym wszystkim bardzo mało jest takowych, którzy te nauki przyjmują, i za niemi idą. Ale nie pytamy się o to, czyli mało, albo wiele jest takowych, ale raczey pytamy się o to, iaki cel, miał Chrystus, że te Nauki opowiadał światu. Jeżeli mało jest przyjmujących te Nauki, toć też mówić można, że mało jest wybranych, i cale niepotrzeba tego, aby więcej było jednych, niżeli drugich, dosyć albowiem jest dla ocalenia rad Boskich, iż tyle jest naśladowców tej Nauki, ile bydz ma wybranych, i do Nieba przeznaczonych ludzi.

Ale niech to mowi Święty Augustyn, iako chce będzie, jest to jednak postupek, ktorego przestrzegał Syn Boski. Uczynił Krzyż swoy środkiem naprawienia zepsutych obyczajow naszych. A że środek ten był niezwycayny, i niesłychany na świecie, że się z niego świat gorzył, przeto wsparł go siłą cudow. Przez sławę cudow swoich ziednał

(a) Ut saluberrima humilitas humana contra insolentem sibi superbiam divinæ humilitatis patrociniō fuleirerur. S. Augustinus.

dnął sobie u Narodów wiarę. Przez tę Narodów wiarę liczny sobie założył Kościół. Przez rozpostrzenienie tego Kościoła otrzymał świadectwo podania, i starożytności. Przez to na koniec utwierdził Religiją swoją, i to w taki sposób, że przeciw niej, ani Pogaństwo, ani Kacerstwo nie przemogło nigdy. (a) Tym sposobem mowi ten S. Nauczyciel w Księdze o pożytku Wiary. Ale wiecież Chrześciane, dla czego my się gorszymy z Krzyża naszego B O G A ? Oto dla tego, że tenże Krzyż środkiem jest przeciwko grzechom, i zbrodniom naszym. Otoż co nam przeciwnego jest. Cależmy albowiem niepragnęli tego środka, byliśmy zdrowemi w chorobach naszych, i zamiast pragnienia wyjścia z nich, niczegośmy nie szukali, tylko utrzymania, i pomnożenia ich. Przyszedł Syn Boski, i powiedział nam, że się powinniśmy starać o wyjście z tychże chorob, a to nam się nie podobało. Gdyby nam co innego był powiedział, bylibyśmy go usłuchali. Gdyby nam był przelożył Pogańskie bayki, bylibyśmy je przyjęli. Ale ponieważ nam objawił tajemnice, które się wzy-
stkie

(a) *Miraculis conciliavit auctoritatem auctoritate meruit fidem, fide enutrivit multitudinem, multitudine obtinuit vetustatem, vetustate roboravit Religionem. Idem.*

stkie ściągają do poprawy życia, i do pokrośmienia namiętności naszych, przeto oburzyliśmy się przeciwko niemu, tak, iak owi szaleni, ktorzy w szaleństwie swoim tych nawet napastują, ktorzy ich ratują z miłości. Takim sposobem, mowi Święty Augustyn daley, BOG nasz, iakokolwiek jest uszanowania godny, stał się u pysznych sprzeciwieństwa celem; ponieważ upokarzając siebie, chciał ich obalić wyniośłość; właśnie iakoby nie dosyć dla człowieka było, że jest chorym, gdyby się nie chępił z własnego nieszczęścia swego, i za złe poczytał tym, ktorzy go chcą ośwobodzić od niego. Gdy z wielkim na świecie Człowiekiem rozmawiam o BOGU, ktorzy się stał Dzieciąciem, i leży w żłobie; tedy truchleie na to. Ale to struchlenie nie pochodzi z trudności zawartej w tej tajemnicy. Częstoć albo wiem o tej trudności ani myśli, a podobno iey nie roztrząsał nigdy; ale to pochodzi z tąd, że tajemnica ta potępia wszystkie wyniośłe zamyśły iego, i wszystkie niesprawiedliwe, i kary godne postępkі, ktore uczynił dla pomnożenia, i powiększenia swojego szczęścia. Jeżeli światomyślney Niewieście cierpiącego, i Ranami okrytego wystawuję BOGA, wzdryga się na to serce iey, nie dla niepodobieństwa, ktore postrzega; bo żadnego w tym niepodobieństwa nie ma; ale dla te-

go, że BOG w takowym stanie, jest ożywił za pieczętę, własną miłość, i zbyteczne około ciała iey staranie, karą. A gdy na potwierdzenie tego, co mówię, tak pierwszemu, iako i drugiemu przekladam tajemnicę iednego w trzech Osobach BOGA, która do pięcia jest daleko trudniejsza, nizeli tajemnica ponizonego BOGA, tedy się ani pierwszy, ani druga nie gorszy z tego. Czemu? Oto, dla tego, że tajemnica iednego w trzech Osobach BOGA, ani wyniosłości pierwszego, ani zbytkowi, i próżności drugiego, sama przez się przeciwna nie jest.

Nie gdzieindziej więc szukamy naszego zgorzzenia źródła, tylko w nas samych, w naszych zbrodniach, w naszych złych skłonnościach, i w zdrożnościach naszych; i podług tego mamy o sposobie, i gatunku naszego, zgorzienia sądzić, że nie żąd inąd, tylko z nas samych iego złość pochodzi, i że tylko, według wymiaru zepsutych obyczajów naszych, w nas powstaie. Ah! Panie bynajmniej się niedziwnię, że się prawu twojemu świat tak bardzo opiera, i że się Twojej czei godnej Osobie tak bardzo sprzeciwił. Świat tak rozwiozłym będąc, niemógł się z toba inaczej obeyść. Owszem bardzo bym się dziwował, gdyby się nie sprzył z Nauki twojej świat, który się Nauce twej cale prze-

przeciwnemi prawidłami rządci. To zgorzienie, Pame, niczym innym nie jest, tylko iego zepsucia, a Twoiey świętości znakiem. Gdybyś ty nie był tak Świętym, albo gdyby świat nie był tak rozwiozłym, tedyby się nie gorszył z Ciebie. Ale ponieważ ty tak Świętym, a świat przeciwnie tak zepsutym jest, inaczej bydź nie może, gorszyć się musi. Widzicie więc słuchacze, iak zgorzienie z poniżenia, i Krzyża Chrystusowego jest szkodliwe BOGU. Otoż wam pokażę ieszcze, iak szkodliwe jest cżłowiekowi, a osobliwie Chrzescianinowi. To jest Część druga.

C. Z. E. S. C. II.

JEżeli rzecz podług uczynionego od Opatrzności porządku, i podług zwycaynego postępowania BOGA, tak względem rozrządzenia, iako i uskutecznienia. i wykonania zbawienia ludzkiego zważemy, mowić można, i prawda jest, iż wszystkich niemal potępieńców nie co innego, tylko zgorzienie z poniżenia i Krzyża Syna Boskiego, w bezdenną wtrąciła przepaść. To, jeżeli S. Chryzostomowi wierzymy, jest przyczyną upadku Aniołow. W tym momencie, mowi on, ktorego BOG ta

Ff Nie.

Tom I. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

Niebieskie tworzył Duch, przekładał im ową wielką tajemnicę odkupienia, i zbawienia, która się w czasie na Osobie Syna Jego ziścić miała, i domagał się po nich, aby się pokłonili Zbawicielowi temu. Jedni wypełnili ten rozkaz z ufnowaniem, i ci byli Aniołowie wybrani. Druzdy zaś gorszyli się z tego, i ci, za nieposłuszeństwo swoje, na wieczne ukaranie od BOGA byli wypchnięci do piekła. To, według mniemania wszystkich Nauczycieli Kościoła, było przyczyną odrzucenia żydów. Oczekiwali oni Mesyasza, któryby był bogatym, możnym, wspaniałym, i od BOGA ustanowionym na to, aby przez zwycięstwa swoje Izraelskie odnowił Królestwo, a tak obiecywali sobie od niego wszystkie rodzaje uszczęśliwienia, i pomysłowości. Widząc zaś że Chrystus ponosił niedostatek, że był słabym, małym, nieznanym, i na śmierć, a śmierć Krzyżową osądzonym wżgardzili nim, a zgorzienie to sprawiło, że w niedowiarstwo wpadli. Niedowiarstwo wtrąciło ich w zatwardziałość serca. Zatwardziałość ta tak bardzo do gniewu pobudziła BOGA, że ich opuścił. Skutkiem tego opuszczenia od BOGA było spustoszenie ich Miasta, zniewaga Kościoła, i zguba ich całego ludu. Patrząc, mówi Święty Hieronim, a same doświadczenie potwierdza to, dla czego Poganie tak są krnąbrni, i przeciwni

ciwni światu Ewangelii, gdy im nasze opowiadamy Nauki. Gdyby to zgorzienie zwyciężyć mogli, takby byli wiernymi, jak my. Ale że ich opanowały przesady, przeto nieszczęśliwie w ciemnościach batwochwalstwa, i niewoli piekła trwają.

Ale przestańmy o żydach, i poganach mówić, mowmy raczey o sobie samych. Otoż, bracia najsubtelniejszy pokusa, przeciw ktorey się Chrześcijanin uzbroić powinien; ale przeciw ktorey pospolicie najmniej się uzbraja. To wystawia go na najoczewitsze niebezpieczeństwo wtrącenia się w zgubę. Czemu? Przytoczę trzy wielkiey wagi przyczyny, które dobrze zważyć, i w serca wasze głęboko wpoić, proszę. Bo zgorzienie z poniżenia, i Krzyża Chrystusowego przeciwne jest wyznaniu Wiary, które każdy Chrześcijanin uczynić powinien. To jest pierwsza przyczyna. Bo zgorzienie to wszystkim obowiązkom, i ćwiczeniom Religii jest na przeszkodzie. To jest druga przyczyna. Bo na koniec to zgorzienie jest powszechnym, i niezawodnym wszystkich szczególnych niedoskonałości życia Chrześcijańskiego źródłem. To jest trzecia przyczyna. O Boże moy! gdybym mógł być napełniony żarliwością Apostoła Twego, abym to wielkiey wagi prawdy, tak do-

468 na Niedziele
brze, i tak wyrażcie, iak on, przele-
żył!

Mówię nayprzod, te pokusy, albo to zgorzienie przeciwne jest wyznaniu Wiary, które Chrześcianin uczynić powinien. Przydżyna tego, przeciw ktorey nie mówić nie można, jest ta. Wiara albowiem Chrześcianina, i wyznanie iey tak daleko rozciągać się powinno, aby się nawet z poniżenia i męki Chrystusowey chlubił; mało mi na tym, że wierzę, ale też powinienem z Świętym Pawłem, i to rzetelnie, mówić: *Niedaj Boże, abym się chlubił miał iedno w Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa.* (a) Oprocz tego nie mogę się spodziewać zbawienia. BOG albowiem, iako mówi Święty Augustyn, przywiązał zbawienie moje do Krzyża swojego Syna, nie do Krzyża wzgardzonego, i odrzuconego, którego się lękano, ale do Krzyża, który z wszelkim poddaniem się Wiary czczony, i z wszelką gorliwością świętey bojaźni BOGA, i gorącą miłością był przyjęty. Zaprawdę, mówi wspomniony Święty, ponieważ mię Krzyż ma zbawić, toć sprawiedliwa jest, abym w nim pokładał nadzieję, i w nim się chlubił. Jakże się zaś mogą chlubić z Krzyża, jeżeli się z niego wewnętrznie gor-
szą?

(a) Absit gloriari, nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi. ad Galat. 6. v. 14.

szę? Mówiąc zaś o Krzyżu Zbawiciela naszego, rozumiem przez to nietylko Krzyż zewnętrzny, i materyalny, na którym Chrystus Ducha oddał, którego wyobrażenie widzimy na Ołtarzach naszych; bydlż albowiem może, iż ten Krzyż zewnętrzny z iakiego pobożnego zwyczaju czcimy, bez gorszenia się z niego; ale rozumiem przez to Krzyż wewnętrzny, który zasmucił Syna Boskiego Duszę, i którego my codziennie przez obrażenia, nieszczęścia, przeciwności życia, utratę dobr, wzgardę osob naszych, i prześladowania nam wyrządzone, uczestnikami jesteśmy. Bo według wyrazu Ewangelii, i Świętego Pawła, to wszystko właściwie jest, co Krzyż oznacza. A jeżeli wyznanie Wlary naszej doskonałe jest; tedy koniecznie w nas poważanie i miłość tego wszystkiego, nie mówię miłość zmyślną, i wzruszającą, ale miłość prawdziwą, i roztropną, sprawować powinno. Powiedźcież mi teraz Chrześcianie, raz się jeszcze pytam, iakże miłość i poważanie tego wszystkiego z tym zgorzeniem pogodzić można?

Z tąd pochodzi słuchacze, że ja, widząc przed wyobrażeniem Krzyża upadających Chrześcian, bez lekkomyślnego posądzania, przekonany jestem, że naywięcey z nich to dzieło, iak szczerzy powierzchowny odprawuje obrządek. A
day

day Boże, aby się to bez obłudy działo? Tego albowiem samego czasu, które go Krzyż w Obrazie szanują, mają wewnętrzną ku Krzyżowi niechęć, i wzgardę, która to uznanowanie zewnętrzne żnosi, i niszczy. Jakoż uczczenie Krzyża tyle tylko jest pobożną sprawą; i wyznaniem Wiary, ile się z wewnętrznym czei godnym poważaniem łączy. A to samo, co Święty Augustyn rzekł wspa-
niałym mowienia sposobem dla dobra Krzyża, to jest, że miał się, z zelżywego placu śmierci podwyższenia się aż na Cesarzkie czoła, (a) jest tylko wspa-
niałym wyrazem, i nic więcej, jeżeli Krzyż z czoła Cesarzów, nie przycho-
dzi do serca wiernych. Rzecz zaś nie-
podobna jest, aby w sercach naszych Krzyż uczynił wyrażenie iakie, poki
w nich panuje obrzydzenie męki, i po-
niżenia; ponieważ się z poważaniem, i
miłością Krzyża, nic inniej nie może
się zgodzić, iak obrzydzenie prawdzi-
wego Krzyża, który BOG zsyła na nas.
Z tąd wnoszę, że to więc zgorzienie jest
które Wiare naszą nawet wykorzenia i
niszczy.

Z tąd także (i to jest drugą pra-
wdą, która nic innego nie jest. tylko
wniosek z pierwszej, i która ją objaśni
bar-

(a) A locis suppliciorum, ac frontes Im-
peratorum, S. Augustinus.

bardziej) z tą także pochodzi zgorznie-
nie to, które dopiero odemnię przeło-
żonym sposobem, wszystkim obowiąz-
skom, i ćwiczeniom Chrześcijańskiej Re-
ligii na nieustannej jest przeszkodzie; i
przeciw temu, iak mi się zdaje, nie mo-
wić nie można. Wszystkie a. b. owiem
sprawy Chrześcijańskiego życia dają do
tego celu, który nam zamierzyła Ewa-
nielia, jako to do nienawisci samego sie-
bie, do ukrzyżowania ciała, do wyko-
rzenia pychy, do wyrzeczenia się wła-
stnego zysku. Bez tego, w surowym
rozumieniu, nawet nie możemy zado-
syć uczynić przykazaniom Religii. Patrz-
cie więc, przeciw czemu zgorznie-
nie z Krzyża Chrystusowego walczy. Jeżeli
więc żądze zemśczenia się sobie wy-
rządzoney krzywdy, BOGU ofiarować
trzeba, natychmiast to zgorzniecie z Krzy-
ża usiłuje opanować rozum, i stara się
o wmówienie w nas, że obowiązek mi-
łości podług zwyczaju Świata jest głu-
pstwem, które się utrzymać nie może.
że sprawiedliwa jest wyłudnąć sobie pra-
wa szukać pierwszeństwa, że sława jest
dobrem, którego zaniedbać nie można,
z którego każdy sobie sprawić się musi,
i niemożna się tego dobra wyrzec, same-
go siebie nieuczyniwszy niešťczęśliwym.
Gdybym Zbawiciela moiego cierpliwość
pod czas prześladowania, i na krzyżu
prawdziwie szanował, calebym ina-
czey

czey sądził. Zniósłbym sobie wyrządzo-
ną krzywdę bez oburzenia się, przez
nią, bez wielkiej troskliwości zapomniał-
bym o niej, darowałbym ją z ochotą,
oddalbym dobre za złe, osądziłbym się
za szczęśliwego, że ustępuje innym; są-
dziłbym albowiem, że, po danym mi od
BOGA przykładzie, to wszystko ku chwa-
le moiej dąży. Gdy mię zaś opanuje
zgorzienie z przykładu moiego BOGA,
w ten czas jestem na każdą urazę tkli-
wy, nie jestem gotów darować, prze-
ciw nieprzyjaciółom moim mam twar-
de, i niełitościwe serce, nie mogę ich
kochać, nie mogę na nich patrzeć, bo
już nie mam, coby mię zachęcało do
ziednoczenia się z niemi, i coby mi po-
jednanie to uczyniło łatwe.

Jeżeli nam potrzeba ludzką prze-
konać boiaźń, która nam przeszkadza do
oddania BOGU powinney służby, tedy
zgorzienie z Krzyża, i z poniżenia Krzy-
żowego różne nam podaje przeszkody
wstrzymujące nas, i wewnętrznie mo-
wiące do nas: trzeba na świecie żyć,
jak świat żyje; trzeba Religiją miarko-
wać stanem, trzeba się osobkowania chro-
nić, BOG patrzy na właściwość, i za-
myśli serca, i niechce, abyśmy sobie
przyczyną byli do mówienia o nas, albo
do szydzenia z siebie. Gdybym się nie-
gorzzył z Chrystusa, tedybym się też nie-
gorzzył z zelżywości, i poniżenia Jego.

A gdy-

A gdybym się niegorzyszy z poniżenia tego, niegorzyszyłbym się też z poniżenia meiego. Zniósłbym je spokojnie, i chętnie. Cożby mię albowiem niespokojnym uczynić mogło, gdybym sam do siebie mówił; sztydzić będą ze mnie, zastanawiać się będą, wiedząc, że się w pobożnych tych uczynkach ćwiczę, że bezkrewney ofiary porządnie słucham, że do Pańskiego przystępuję stołu. Ale gdy ze mnie sztydzić będą, ia za to będę wychwalał BOGA, i uczynię sobie zasługę z tego, że dla niego zniewagę cierpię, ponieważ on wycierpiał dla mnie zelżywość, i urąganie. Tobym powiedział, i takbym w wszystkich okolicznościach tyczących się obowiązków Chryścijaństwa postępował sobie. Ponieważ się zaś z JEZUSA Chryścusa, i z Krzyżem Jego gorzszą, niżego cierpieć nie chcę. Naymnieysze mię zwyciężają napasći, wstydzę się powinności moich, i całą moją nadwężam wierność. Nie mażtey zdrożności na którąbym się nie odważył, ani żadnego grzechu, do którego popelnienia nie byłbym gotow.

To albowiem zgorzzenie, słuchacz, którego opłakane wam przekładam skutki, iest w samey rzeczy powszechnym źródłem niedoskonałości wszystkich, które panują w Chryścijaństwie. To iest treścią, i ostatnią prawdą. Jeżeli się znajdują Chryścianie własnego

upa-

upatrujący zysku, tedy to z tąd wynika, że znaydują się Chrześciane z Chrystusowego gorzący się ubóstwa. Jeżeli się znaydują czci chciwi Chrześciane, tedy to z tąd pochodzi, że się znaydują Chrześciane, którzy się z pokory Chrystusowej gorzą. Jeżeli się znaydują Chrześciane zmyslni, i rokoszujący, przy czyną tego jest, że się znaydują Chrześciane, którzy się z surowego życia, i z ukrzyżowania Chrystusowego gorzą. Tak się właśnie w innych rzeczach dzieje. Uprzątniemy to zgorzienie, i wypędźmy je z Chrześcijaństwa, a tym samym wszystkie wypędzimy zbrodnie, i wszystkie wprowadzimy cnoty. Wiem ja, że Chrześcianin może się niekiedy: i w pewnych okolicznościach za namiętnością, z własnego zysku, czci, i upodobania udać, a przecię w Osobie Zbawiciela przeciwnie szanować cnoty. Jest to w ten czas tylko niespodziana skłonność, i wkrótce przemiatający upał. Aby zaś Chrześcianin w zbrodni tey namiętności trwał stale, i z niey sobie uczynił nałog, niezgorzzywszy się z nauki, i przykładu Chrystusowego; aby w sobie, i dla siebie był rokoszującym, niezgorzzywszy się, z Chrystusowego Krzyża, aby był wyniosłym, i światomyślnym jawnie, niezgorzzywszy się z poniżenia Chrystusowego; to jest niedoświadczoną rzeczą. W takowym Chrześcia-

śclanianie musi być co takiego, co się u niego nałogiem stało, i co. Wiare i obyczaje jego psuie. To zaś co innego być nie może, tylko to zgorzienie, o którym mówiłem.

Ten więc z Synem Boskim uczynimy wniosek, i mówmy, błogosławiony jest ten, który się z Sprawcy zbawienia swojego nie gorszy; przeciwnie zaś niešťczęśliwy jest ten, który się z życia, i spraw swojego Zbawiciela gorszy. To albowiem zgorzienie, które my bierzemy z BOGA, nic temu nie może szkodzić, nam tylko szkodliwe jest. Ten BOG chwały, i wspaniałości bardziey niezawisły, i bardziey wywyższony jest, niżeli aby mógł z naszego zgorzienia iakiego uszczerbek ponieść. Gorszymy się, iak chcemy z Nauki i Religii jego; jednak Nauka jego na zawsze trwać, i Religia jego na zawsze panować będzie. Tryumfowała nad zgorzieniem żydów, i Poganów; tryumfowała nad zgorzieniem mądrych podług ciała, i prostych; nad zgorzieniem uczonych, i nieuczonych, nad zgorzieniem Królów, i poddanych; owszem nad zgorzieniem całego Świata; więc że iej trudniey będzie, i nad naszym tryumfować? Gdy przeto zgorzienie to szkodliwe jest, nam tylko szkodliwe być może. Nam zaś przeto tylko szkodliwe jest, że na nas ściąga zgorzienie BOGA. Patrzenie albowiem sta-

chacze, iak się rzecz ta dzieie. Jedne zgorzienie rodzi drugie. My gorzemy się z BOGA, a BOG się gorzły z nas; z tą iednak istotną różnicą, że zgorzienie nasze niesłuszne, i niesprawiedliwe, a zgorzienie BOGA bardzo sprawiedliwe jest. Nic albowiem nie znajdujemy w BOGU, co by nam ku sprawiedliwemu zgorzzeniu być mogło. A gdy my się gorzemy z niego, o iak wiele on upatruie rzeczy, które wzniecaią zapaleczywość lego, i oburzaią go przeciwko nam. To zaś zgorzienie, które BOG ma z nas, naywiększym ze wszystkich jest nieszczęściem; bo to naypewnieyszym jest potępienia znakiem.

Do Ciebie się więc obracam o! moy Boże, pozwol mi, abym imieniem wszystkich słuchaczow moich do Ciebie uczynił modlitwę. Pospolita jest łaska ta, o którą Cię proszę; gdy iednak nas nią obdarzysz, wszystkich się dla Chrześciańskiego tego słuchacza spodziewam. Nigdy nas Panie, nieopuszczay tak abyśmy się z tego, coś uczynił dla nas, i z Boskich Nauk, któreś nam podał, gorzzyć mieli. Wiemy, że nas rozwiózłość świata, do tego przyprowadzić pragnie, a ieżeli Ty nas nie będziesz bronił, nieznaćnieby nas do tey przywiodła niewierności. Ale dla tego samego prosimy Cię o pomoc łaski Twoiey. Wkorzeń w serca nasze poniżenia, i mękę Two-

Twoją tak głęboko, iakże w korzeniu w serce Świętego Pawła wspaniale mówiącego o tym, i całej swojej w tym szukając chwały. Ty o Panie wydawałeś w sercu tego Apostoła owoce tak wysokich myśli. Był on prześladowcą Twej pokory, i Krzyża, ale się w jednym oka mgnieniu stał Czciicielem, i Opowiadaczem tego. Udziel nam cokolwiek tego Apostolskiego Ducha, abyśmy nawet zniewagę Twoją szanować mogli. O Panie, iak wielka będzie wspaniałość, i blask Twój w Niebie, gdy zelżywość Twoja na świecie tak wspaniała była, O iak będziemy szczęśliwi, gdy nam kiedykolwiek o Panie Twoją okażesz chwałę, gdy się teraz nawet z ponizenia Twoiego powinniśmy chlubić? (a) Sliczne Świętego Ambrożego słowa! Wam samym zostawię te myśli. Aby tak myśleć, dosyć jest być Chrześcianinem, i koniecznie tak potrzeba myśleć, chcąc być Chrześcianinem. Im bardziej się takowemi myślami zatrudniać będziecie, tym większą będziecie mieli część łaski, i Chrześcijańskiego Ducha. Im bardziej zaś takowe myśli umnieyszają się u was, tym bardziej umnieyszają się w was Chrześcijańska łaska. Ah! bracia moi, niech światowi ludzie

(a) Si opprobrium Tuum gloria est, Domine Jesu, quid erit gloria Tua. *S. Ambr.*

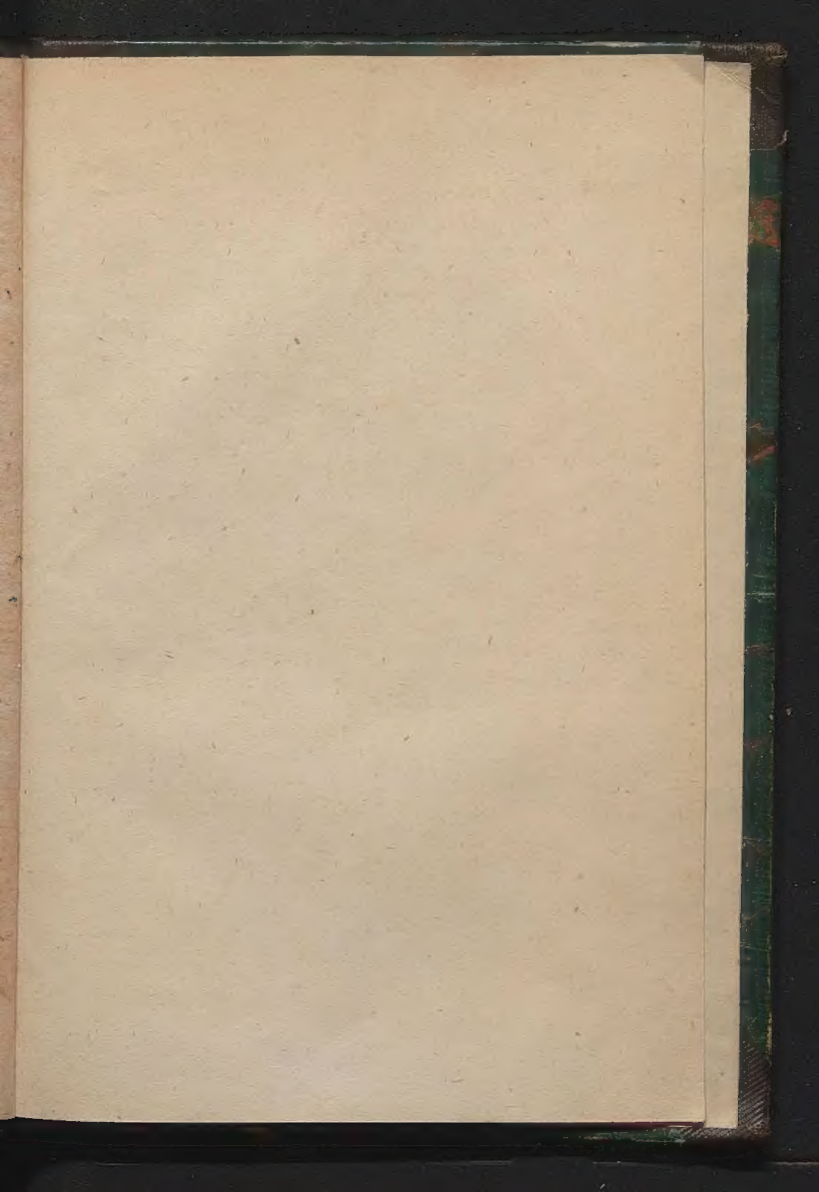


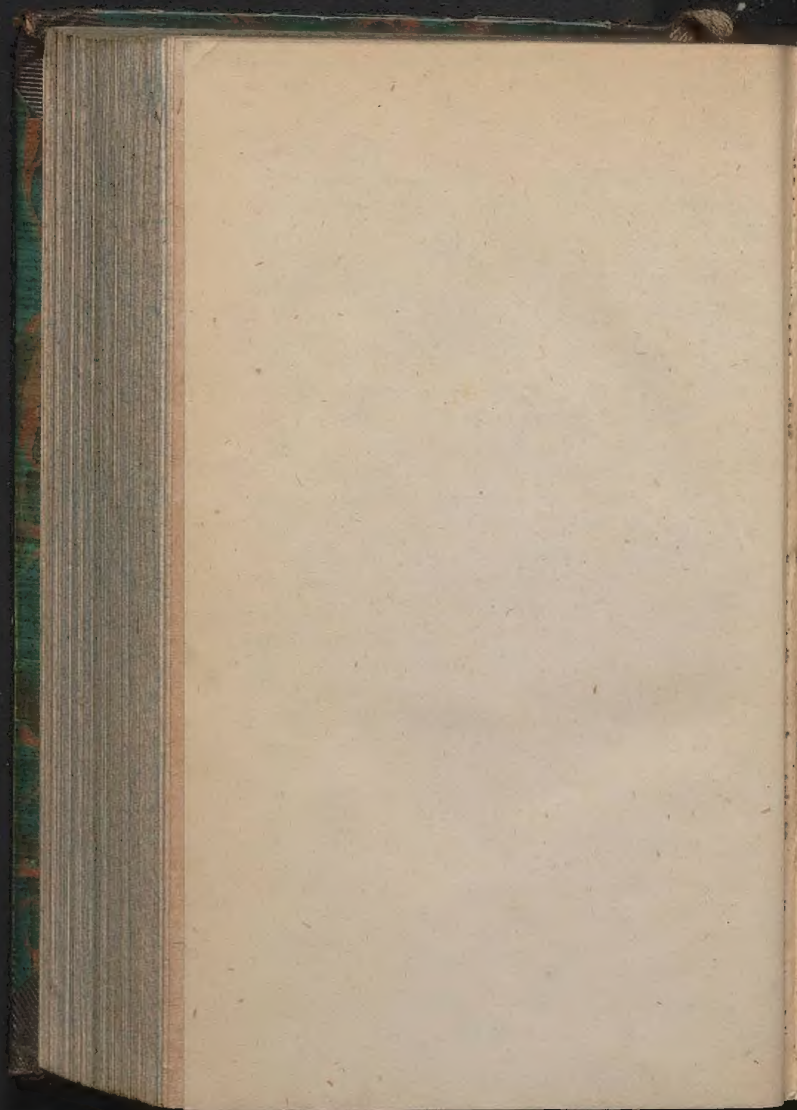
Indzie udaia się za światem, i próżno-
ściami iego; my zaś trzymamy się Ofo-
by Zbawiciela naszego. W tych dniach
które świat znieważa, bardziey niżeli
kiedy naszą okażmy wierność. Oprocz
niego zbawienia nie masz. Na nim cała
nasza gruntuie się ulność, i przeklęctwem
iesteśmy przed Obliczem BOGA, ie-
żeli się odrywamy od niego. Trzymay-
my się iego nauki, iego przykładów, i
iego Religii. Brzydziny się tym wszy-
stkim, co nas od niego oddalić może.
Nie bądźmy, iak owe niespokoyne Du-
chy, które się już tey, już owey chwy-
taia trony, i niczego się nie trzymaią
statecznie. Służmy niepodmiennie BOGU
i abyśmy tę stateczność w służbie Bo-
skiej otrzymać mogli, buduymy na opo-
ce tey, którą iest Chrystus. Nie czyn-
my z opoki tey kamienia zgorszenia,
ale połoźmy ją za grunt doskonałości na-
szej; a tak osiągniemy szczęśliwie zba-
wienia, AMEN.

KONIEC PIERWSZEGO TOMIKU.

Na większą BOGA Chwałę.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0026263

